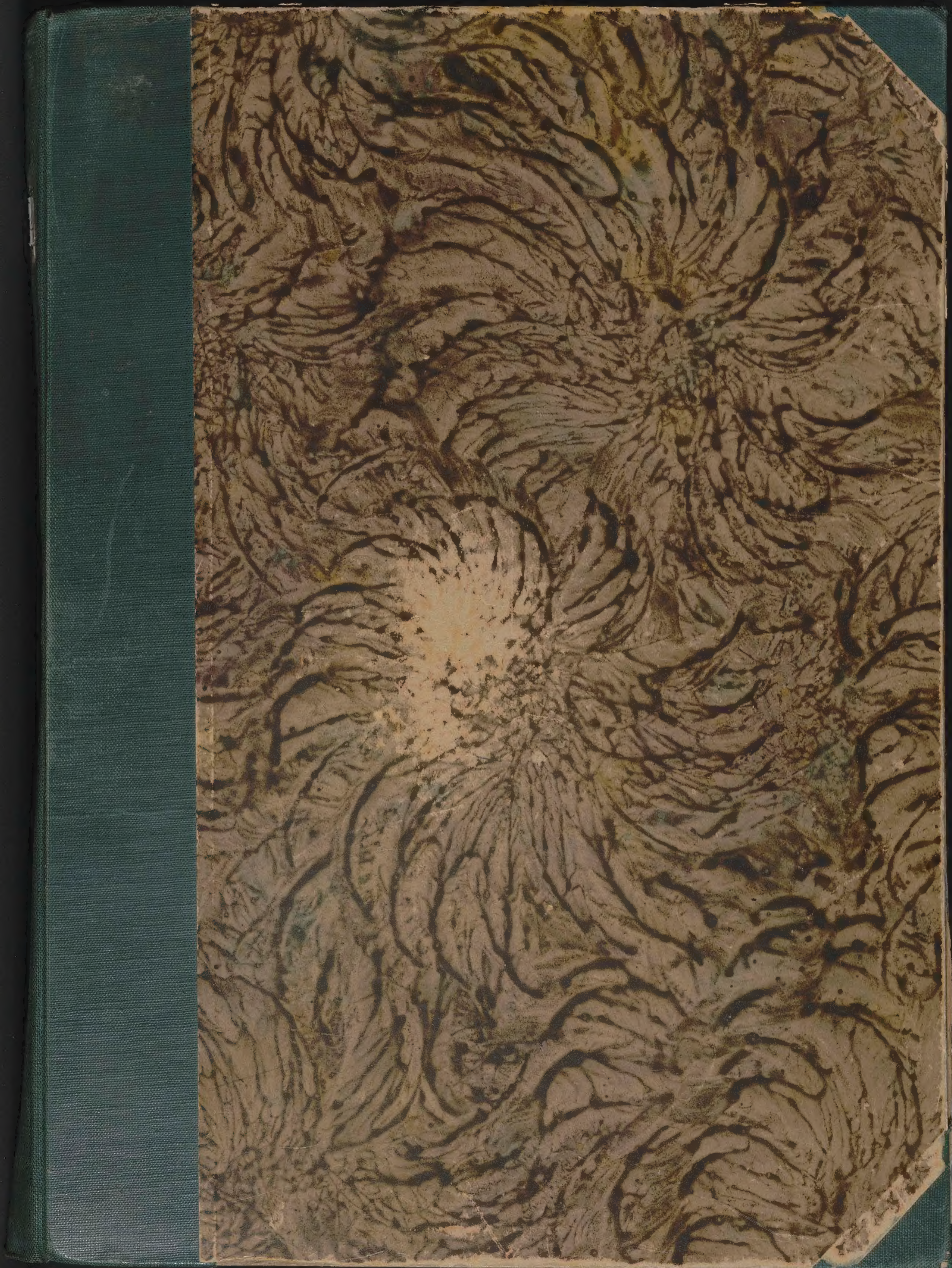
6524

LISTY

1863-1887

O
64



6524 IV
IV

Tom pięćdziesiąty czwarty. Lit. O

Spis listów w tomie 64 zawartych.

Karta		Ilość - Rok
1.	Obrębski Adolf	1 - 1884
3.	Obst Dr	1 - 1883
4.	Ochacka Katarzyna	1 - 1882.
5.	Ochimowski F.	3 - 1872, 73.
8.	Ochocki A.	1 - 1870.
10.	Odrzywolski S.	1 - 1882.
12.	Odrzywolski Zygmunt	2 - 1880.
15.	Odyniec Edward A.	4 - 1870. 73. 76(?). 78.80, 83. 84.
34.	Ogonowska Malwina	19 - 1886, 87
71.	Ogińska Marja	1 - 1866
73.	Okoński J. J.	7 - 1870. 71. 73. 74
81.	Okorski (litogr.)	1 - 1865
82.	Okuszko Kazimierz	4 - 1881, 84(?). 85. 86.
87.	Olendzki W. M. Dr	2 - 1869. 72
90.	Oleksińska Anna	1 - 1887
91.	Olizar Gustaw	9 - ~~1870, 184~~ (?) 1865
100.	Olizar Karol	1 - 1865,
101.	Olizarowa J.	8 - 1874(?). 65. 84. 64.
111.	Ollscher	1 - 1882
112.	Olszewska Michalina	7 - 1878, 80. 81. 85
128.	Olszewski	1 - 1870
129.	Olszewski Antoni	3 - 1863, 64. 66.
133.	Olszewski P.	1 - 1874
135.	Olszamowski Henryk	1 - 1878.
138.	Olszyński M	3 - 1874. 78. 86.
144.	Orda N.	4 - 1875. 76
149.	Ordęga	6 - 1872. 83.
157.	Ordon Wł.	1 - 1873.
159.	Orgelbrand H.	1 - 1871.
160.	Orgelbrand S.	3 - 1866, ~~70. 72. 74. 76. 78. 80~~.
163.	Orgelbrand Maurycy	98 - 1870, 72. 73. 75. 76 78. 74 80, 81. 82, 83, 84. 85
266.	Orgelbrand Mieczysław	4 - 1871. 72. 83, 87
270.	Orłowski Józef	4 - 1882. 83. 85

Karta.	Ilość - Rok.
274. Orłowski Marjan	10 - 1869. 73. 74. 75. 77. 78. 79. 86
284. Orłowski St.	1 - 1880(?)
285. Orłowski Wł. Aleks.	3 - 1876. 79
288. Orda N.	4 - 1878. 81.
292. Orpiszewski Ludwik	3 - 1869
296. Orpiszewski Wł.	1 - 1868
298. Orzechowski Tadeusz	4 - 1871. 74. 81
302. Orzeszkowa Eliza	12 - 1872. 76. 78. 79. 80. ~~85~~. 81.
321. Osiecki J. A.	12 - 1878. 1864. 66. 67. 77.
336. Osiecki Teofil	2 - 1883. 79.
338. Osipowicz ~~Osipowski~~ Aleksander	1 - 1863
340. Oskragiełło Konst.	1 - 1887.
342. Oskierko Aleksander	16 - 1876. 77. 78. 79. 85.
350. Osmólski Józef	1 - 1884
352. Ostaszewski Prof.	1 - 1871
354. ~~Ostaszewski G.~~ Ossoński Gustaw	40 ~~29~~ - 79. 1880. 87. 82.
417. Ostiadel Józefa	3 ~~2~~ - 79. 1887 (?). 83
422. Ostomsko Dr.	3 - 1864
425. Ostrowski i Sp.	1 - 1863.
426. Ostroga W. M.	1 - 1886
428. Ostrowski E.	1 - 1887
430. Ostrowski F.	4 - 1872. 73. 79. 86.
436. Ostrowski Franciszek	3 - 1878. 87.
442. Ostrowski Kazimierz Witold	4 - 1874. ~~87~~ 75
451. Ostrowski W.	1 - 1866.
452. Osuchowska Marja	1 - 1886(?
454. Otto Dr. L.	12 - 1868. 72. 76. 73. 79



Obrzyński Adolf

1 ~~295~~

d. 16/28 Marca 1884 r. Żytomierz.

Czci godny Panie!

Jako do jednego z największych znawców serc ludzkich, najgłębiej duchem wtajemniczonego w najcięższe sytuacyje ich życia; — W niezmiernej rodzicielskiej boleści mojej, — po obejrzeniu się w około napróżno za środkami ulżenia onej, — ośmielam się, acz nieznany, podnieść głos mój błagalny, do największej, najzacniejszej obecnie duszy, — do najwznioślejszego umysłu, wzięto ważnością oświaty narodowej przejętego, — do czułego na niedolę bliźnich i miłosiernego serca Twego Panie, w którem po Bogu jedyną zjerwiącą mię pokładam nadzieję! —

Oto zadaniem życia mego było, dać 4ᵐ Chłopcom i piątej córce z Błogosławieństwem Ojcowskiem, zacałe wyposażenie na drogę ich żywota, specyjalne wykształcenie. Wszelki trud mój i materjalne zasoby na ten cel łożąc, udało mi się przeprowadzić ich wszystkich przez średnie szkoły; a nawet dwóch zdolniejszych, dla braku w kraju wakansów, w zagranicznych Akademijach umieścić; z których starszy imieniem Marjan lat 20ᵗᵘ, aspirujący na doktora, niemógł być jako realista, w Uniwersytecie Lipskim odrazu bez znajomości łaciny, na medycynę przyjęty; Kazano mu pierwotnie fakultet przyrodniczy, na który 3ᵃ lata już uczęszcza, skończyć; robiąc nadzieję przyjęcia go następnie na 3ᶜⁱ kurs medyczny. Młodszy Adolf

lat 18^tu od pół roku w Drezdeńskiej Politechnice [illegible] Architektonicznej studyuje. Obaj stateczni, pracowici, zamiłowani w naukach, pobożni. — Niedostateczny na te wydatki i życie familijne przez lat 12 [illegible] w miesiąc dochód z lichego ziemskiego w Skwirskim powiecie mienia, dwukrotnym pożarem z wszelkich wygód ogołoconego, — dochód zmniejszający się każdorocznie lichwiarskiemi [illegible] zmusił mię, nie bez wielkiej trudności i straty, sprzedać to pustkowie, na opłacenie najprzód ugniatających mię długów, powtóre dla nabycia pod starość [illegible] strzechy, po trzecie, by zyskać czas i środki w kapitaliku odpowiednie potrzebom umysłowej instrukcyi dzieci; — i te mi do tąd starczyły. — Obecnie zbiegiem nieszczęsnych wypadków i ruiną sił fizycznych przez [illegible], widzę się już w niemożności łożyć na dalsze utrzymanie synów za granicą kosztu, przy niższej walucie [illegible] monety naszej 1300 r. corocznie wynoszący i równający się prawie [illegible] resursom naszym na opędzenie potrzeb życia i dalsze kształcenie umysłowe dwóch pozostałych w kraju chłopców i córki zaledwo starczącym! A jednakże ci to dwaj najzdolniejsi synowie moi, przez wybitną specyalność, stać się mieli dźwignią rodzeństwa swego i starości rodzicielskiej podporą! — Zawiedziona rachuba, brak coroczny tej kwoty wykazująca, wszystkich nas w biedę bez wyjścia pogrąża!" — Przed tak straszną katastrofą, ostatnim wysiłkiem, — ofiarą ambicyi osobistej probując przyjść dzieciom w pomoc, zniewolony jestem [illegible] i wpływową osobistość Jego prosbą mą trudzić —

– Czy nie dałoby się obmyśleć jakie środki, utrzymania [illegible] dwom Synom w Akademjach po 1300 r. corocznie wynoszące, przez lat 4.ry zapewnić!?! – Tę mą Sytuacyi; moralną i materjalną humanitarnym Twym uczuciom Panie, niewyczerpanym w pomysłach dobroczynnych, powierzam; – a przepraszając najpokorniej za krok mój dość śmiały i zajmowanie interesem osobistym drogiego Czasu, przytem [illegible] Rzecznemu Święconego, – Czekam w zasadnem mem strapieniu, słówka łaskawej pociechy; – lub też puszczenia [illegible] w niepamięć, jeśli odezwa ta, za niestosowną uznana będzie.

Wyznając przytem najgłębszą Cześć i najwyższe Uwielbienie – jako hołd olbrzymim społecznym zasługom i tytanicznej pracy należny

Mam honor na zawsze pozostawać
JWmo Pana Dobrodzieja
najniższym Sługą

= A. Obrębski =

Adres mój Г. Житоміръ

Адольфу Викентьевичу Обрембскому
по Николаевской улицѣ домъ бывшій
Филоненка

MUSEUM FÜR VÖLKERKUNDE LEIPZIG.

[illegible]

[illegible]

[illegible] ale [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

15 [illegible]

1882 roku —

Warszawa, dnia ——— *Mca* 187[illegible] r.

REDAKCYJA
DWUTYGODNIKA
NAUKOWEGO, LITERACKIEGO I ARTYSTYCZNEGO
„NIWA".
Biuro Redakcyi
przy ul. ——————— *Nr.*

№

[illegible]

[illegible] ... [illegible] książce tutym wysłany [illegible] ... Sz. Pan od [illegible] ...

[illegible]

czł. Red.

Warszawa, dnia 5 Mca 8 1873

REDAKCYJA

DWUTYGODNIKA

NAUKOWEGO, LITERACKIEGO I ARTYSTYCZNEGO

„NIWA".

Biuro Redakcyi

przy ul. Nowy Świat Nr. 41

№

Szanowny Panie!

Przepraszamy stokrotnie za zwłokę w odpowiedzi na listy Pańskie. Spodziewaliśmy się, że otrzymamy z [illegible] paczkę Pańską w Lipsku i sądząc że lada chwila przesyłka nadejdzie; wstrzymywaliśmy się z odpowiedzią.— Najzupełniej zgadzamy się co do odbitki. W razie jednak gdybyśmy potrzebowali kilkudziesięciu egzemplarzy dla nowych naszych prenumeratorów to ośmielamy się na prośbę prosić Sz. Pana o pozwolenie nabycia tych egzemplarzy

po cenie kosztu. Jeszcze raz naj-
uprzejmiej przepraszamy za zwło-
kę w odpowiedzi.

Z winnym uszanowaniem
F. Ochimowski
czł. Red.

P.S. Załączamy przy sposobności
przekaz na 100 talarów.
F.O.

Warszawa dnia 5 mca [illegible] 187[illegible] r.

REDAKCYJA

DWUTYGODNIKA

Naukowego, Literackiego
i Artystycznego

„NIWA"

№

[illegible]

Dnia 1/13 Augusta 1870. r.
Żytomierz

Jaśnie-Wielmożny Kuratorze
(Dobrodzieju.

Piętnaście lat upłynęło jak miałem honor widzieć Pana — lecz w mojem sercu wdzięcznym i w mojej pamięci zachowałem zachowałem najczystszą cześć dla Pana jak ma sprawiedliwie należną — i składam Panu ten dowód co ogólna ma opinija przyznaje —

W Roku 1855. zbyłem Pamiętniki ś.p. Ojca mojego i byłem zapłacony hojną ręką Pana i byłem najkompletniej zadowolniony — lecz po terminie naszej dopełnionej czy skutkiem współczucia dla biednego — czy popędem szlachetnego serca — t. j. 8/20 Stycznia odebrałem Pismo Pana i co słowa zacytuję w nim wyrazy —
„Co się tyczy Pamiętników — będę się starał ażeby
„niezależnie od umowy naszej — jeśli Bóg da ie

„szczęśliwie uniesie większą Panu korzyść przy-
„niesie do czego sumienne obowiązanym się czuję"
Tłumaczyłem sobie że Pismo jako dowód niez-
mierzonej jego Dobroci — a wyrzeczone słowo Pana
jest Świętości nienaruszalną —

Czy JWPan Dobrodziej zyskał co na wydaniu
Pamiętników lub nie — tego nigdy nikogo nie
pytałem — i przeszło tak lat piętnaście —
a nie mogę mniej zapewniać przed JWPanem
o zacytowanej w Liście do mnie pisanym w
biegu w R. 1860 za granicą zbytem z Panem
Zaporowskim który gdym wrócił do Kraju
zawiadomił mnie Pismem wiary zmieniając
przyczynę że się z nami i naszej korony —
Udałem się więc do JW Hrabiego Jana Działyń-
skiego prosząc go by mnie w tej sprawie dał
swoją protekcyę — jakoż w krótce otrzymałem od
Prezesa grzecznie mi mnie zasługi obiecując
mnie swoim w danie sę—tej w krótce potem
Pan Hrabia przedsięwziął swoją podróż zagra

by gdzie bawił tak z górą Sidor — po powrocie
Pana Hrabiego. Kurnika pisałem do jego
Bibliotekarza Dr. Kętrzyńskiego — ten mi odpo-
wiedział że Rękopism znajduje się w Bibliotece
Kurnika a razem zapytuje mnie co chcę z nie-
mi potrzeba — prosiłem więc go by in[illegible] Księga-
rzom o te rzeczy wyraźnie doskonale — Atoli
Niedawnymi czasy na Spezadzie że Pan Kraszewski
w Dreźnie zapowiedział nowy przedruk tychże
„Pamiętników" w takim sposobie niemogłem wi-
dzieć tej każdej wiadomości trzymając
się ~~literackiej~~ woli JWPana — wyczekam
najpokorniej raz mnie JWPan z tego względu wy-
tłumaczy a raczej chciej JWPan mieć wzgląd
na Człowieka Ubogiego — a Bóg to wszystko
zapisze na konto Jego Dobra

Z najgłębszym Uszanowaniem
JWPana Dobrodzieja
Najniższy Sługa
A Ochocki

mój Adres
Czcigodny Wydawałbym Ochockiemu
w l. [illegible] w D. [illegible]

P.S. R. 1862 wręczono mi w Ręce Książkę
pod Tytułem Wspomnienia Narodowe
[illegible]. S. Aleksandrowicza — z wielkim żalem
czytałem ze Smutkiem — bo na Kartce 314
[illegible] mówią — o P. Józefie Wrońskim
w odezwaniu najobrzydliwszy — p. Tworzy — [illegible];
niemogący mieć miejsca Powiedział przez o [illegible]
Ojcu — w tejże iście chwili zdeptałem pod
Nogi — [illegible] swój czas szkaradny — pi-
smami publicznemi a które mam w moich
Rękach — iż JW.P. D. Wroński zamyślał
wydanie Pamiętników [illegible]
Święty obowiązkiem mam wyjaśnić na po-
czątku [illegible] Komisji „D. Wydawcy i Czy-
telników pisma: „Wspomnienia Narodowe"
które być miał Słowa Pana obrażone jest
skoro Pan się zgadza — Raz [illegible]
Panie najokrutniejszy że mną mówię a co-
kolwiek JW.Pan postanowi tak wielka
jest moja Wiara i Ufność w Łaskawym
Sercu Pana że wszystko przyjmę za rzecz
Świętą — niewzruszoną — Polecam się pamięci
JW.Panu i Pozdrawiam — [illegible]

Czcigodny Panie!

W czasie kiedy o restauracyi Wawelu zaczęto u nas powsze=
chnie myśleć, podjąłem myśl zrobienia zdjęcia planów
zamku i tych szczegółów, które zamkowi nadają charak=
ter, a zarazem są przynajmniej drobną wskazówką, w
jakim duchu mogło być zrobione to, co już dzisiaj nie
egzystuje. — Dopełnić, a w wielu miejscach odtworzyć
to, z czego już dzisiaj nie ma ani śladu, jak sądzi=
łem wówczas, miało być zadaniem prac przygotowaw=
czych do restauracyi, podjętych czy to na drodze kon=
kursu ograniczonego lub nieograniczonego. — A nie=
stety, do odtworzenia jest jeszcze bardzo wiele, szcze=
gólniej zaś wewnątrz. Sala marszałkowska, izba
poselska i senatorska i wiele innych, a więc izby
pierwszorzędnego znaczenia, co do istoty swojej we=
wnętrznej, nie przedstawiają dzisiaj jak tylko cztery
gładkie ściany i otwory na okna i drzwi. Form ar
tystycznych czy to plastycznych lub malowanych,
według opisów niegdyś bardzo bogatych, nie ma

w nich już ani śladu.–
Na tych danych jakie znajdę podać chcę szkicowo zamek w różnych epokach jego istnienia, było takie moim zamiarem.– Ale do tej pracy nie wystarczało już samo zebranie i zestawienie peregrów, pozostałych jeszcze na budowie. Tutaj trzeba było wezwać jeszcze do pomocy dawne ryciny, rysunki a nawet opisy i dopiero wraz niemi próbować interpretowania przeszłości.–
Poszukując po różnych zbiorach za rycinami udałem się między innemi do Suchej do zbiorów Branickich od Czcigodnego Pana należytych, mówiono mi bowiem że ma się tam znajdować jeden rysunek, przedstawiający podwórzec zamkowy, jak on miał niegdyś wyglądać.– Niestety jednak rysunku tego nie znalazłem, a że po ś.p. Nowakowskim, bibliotekarzu w Suchej nie ma jeszcze następcy, nie mogłem z nikąd zasięgnąć dokładnej informacyi, czy rysunek taki w istocie egzystował i gdzie się podział.– Pomiędzy rysunkami odnoszącemi się do Zamku znalazłem wprawdzie małą i niedokładną rycinę z podwórca, ale ta kwestyi wątpliwych nie rozświecała zupełnie.–
Wobec trudności dostania jakichkolwiek rysunków z Zamku wartość każdego jest tylko większą – gdy zaś okoliczności nie otwierają mi innej drogi, sądzę że przez wzgląd na sprawę wybaczy Czcigodny Pan najłaskawiej mej śmiałości, jeżeli

cam się do Niego z najuprzejmiejszą prośbą o wyjaśnienie, czy zbiory Jego obejmowały jaki rysunek lub większą rycinę podwórca zamku na Wawelu.—

Ale jeśli już raz na krok taki się ośmieliłem, do prośby poprzedniej dołączę jeszcze jedną. — Nikomu zapewne jak Czcigodnemu Panu nie będą znane więcej źródła, w których informacyi co do zamku szukać należy, a to tak źródła pisane, graficzne, czy malowane a odnoszące się tak do zewnętrznej postaci zamku jak i wewnętrznego urządzenia komnat dawniej królewskich.—

Najcenniejszym materjałem jaki dotychczas spotkałem są inwentarze wielkorządców Krakowskich, w których znajduje się nieraz bardzo szczegółowy opis komnat zamkowych — ale inwentarze te nie sięgają dalej jak po rok 1679. — Cenniejszym wszakże jak każdy opis byłby dla architekta rysunek, gdyż ten dopiero daje mu obraz i kierunek stylu. Z rysunków takich spotkałem bardzo mało. Oprócz widoków ogólnych Krakowa w części bardzo cennych, spotkałem jeszcze w Suchej jeden obraz z czasów Jana Kazimierza niestety jednak architektura zamkowa, służąca w nim za tło, traktowana zbyt pobieżnie.—

Racz nię Czcigodny Panie udzielić mi swojéj światłej rady, czy i gdzieby jeszcze szukać należało, aby o ile możności wyczerpnąć istniejące materyały. —
Przy sposobności odważam się dołączyć trzy dotychczas wyszłe zeszyty pracy mojej, z najuprzejmiejszą prośbą o łaskawe przyjęcie; będąc ono próbą moich słabych usiłowań.
Przepraszając najuprzejmiéj za śmiałość moją, zapewniam Czcigodnego Pana, iż jedynie wzgląd na samą sprawę, do rozświetlenia któréj choć w drobnéj cząstce chciałbym się przyczynić, skłonił mię do trudzenia Go moją korrespondencyą. —

Z najgłębszem Uszanowaniem

Kraków dnia 18 Lipca 1882.

uniżony sługa
S. Odrzywolski

Przegodny Panie

Nie piszę dla tego — aby pismem ściągnąć zasmuconą odpowiedź — ale piszę w tem silnem przekonaniu, że wyrazy moje dojdą uszu Człowieka, dla którego miłość prawdy i uszanowanie cierpień — stały się przewodnikiem współczesnej pracy! Taka więc osoba spokrewniona z bólem i cierpieniami pojmie mnie a pojmie tem łatwiej gdy wszystkie środki ratunku moim zostały daremnemi bądź to wskutek zobojętnienia ludzi lub wskutek ich zdziczenia! Próbuję odezwać się do Pana nie w chęci zyskania jałmużny ale w chęci uzyskania słów poparcia, owych słów, które potężny wpływ na ludzkość wywierają, których nikt niepozostawił bez skutku. — Niech Pan zatem jako znawca i ścisły badacz chorób ludzkości a z drugiej strony jako jedyny świecznik błyszczący między miljonami — niech Pan raczy wysłuchać krótkiej spowiedzi w której nie chodzi o przebaczenie win wypowiedzianych przy konfesyonale ale o uratowanie kilku jednostek, których losów, powinna przecież bronić ludzkość, a tę ludzkość widzę ja dziś całą streszczoną w osobie Pana gdyż innej ludzkości nie znam i prawdopodobnie pomimo śpiewu poetów "że nie źli są ludzie" — nie poznam. —

Dodać tu muszę, że pisząc do Pana i tając prawdy — byłoby to zbrodnią i skalaniem Osoby do której się piszę, dlatego nim się Pan zdecyduje odpowiedzieć choć jednem słowem w mym interesie — proszę się dotąd z nim zatrzymać, dopokąd się Pan nie przekona — (a nadmieniam łatwo przekonać się Panu) — czy odbiera Pan list od kłamcy czy od człowieka przywalonego strasznym ciężarem niedoli, który jeszcze nie runął w przepaście zwątpienia i nie upadł moralnie — lecz który może jutro, może za chwilę — zgubionym zostanie!

Gdybym był blisko Osoby Pana – porozumienie się nasze nie wiele czasu potrzebowałoby – ale przestrzeń o wiele to utrudnia, czas przedłuża, chciej więc Pan być cierpliwym! – —

Do 1860 r. byłem w kraju ukończywszy przedtem studya techniczne w Krakowie — następnie udałem się do Petersburga i uczęszczając jako Extern do inżynierów komunikacyi ukończyłem ów zakład, a nieprzyjąwszy ofiarowanej posady wróciłem do krewnych na Ukrainę gdzie pozostałem do r. 1863. – Od 1863 do 1869 przebyłem czas pod Irkuckiem i w samym Irkucku(+) i w tymże roku (69) wróciłem do Galicyi, w której po obejrzeniu się, że nic znaleźć nie można – udałem się do Morawii i tam dostałem pierwsze zajęcie jako inżynier przy budowie kolei. – Po długich staraniach o miejsce w Galicyi udało mnie się w końcu objąć posadę inżyniera konserwacyi przy kolei Czerniowieckiej a służąc odtąd bez przerwy (przy kolejach) pełniłem w końcu czynność inżyniera sekcyjnego przy kolei Arcyks. Albrechta. — Przed wyjazdem do Rossyi – poznałem bratanicę generała Bystrzonowskiego – ujmująca, wykształcona; czekała lat 10 na mój powrót do kraju a je z silnem postanowieniem połączenia się z nią – wziąłem ślub po powrocie prawie już nad spodziewanie! – Miłość moja najtkliwsza utrzymała ją przy dobrem życiu i dziś obecnie jest Matką 4ª dzieci od 1 roku do 6 lat ~~pierwszy syn~~. Zaród suchot – rozwinął się w niej i ta istota cierpiąca całe życie nie ukryła wniosem swym cierpieniom, pędząc życie z dnia na dzień! —

Oprócz żyjących Czworga dzieci miałem jeszcze jednego syna pierwszego. — nie potrzebuję mówić, że był to nasz najdroższy skarb – Choroba morgowa musiała trącić o poświęcenie materyalne – zaciągnąłem dług 1000 f. który po śmierci syna został niewypłacalnym. — Własnymi funduszami z pensyi nie mogłem odpowiednie warunkom spłaty — dłużnicy mnie naciskali a ja przeciągnąłem ten stan z upadkiem mojego stanu materyalnego – pokonia

(+) Dowód w napisaniu broszurki "Tunel więzienny w Kijowie" i druga "Powstanie za Bajkałem i Sprawa karańska" wydane w r. 1869 i 1877. Lwów

1878. roku – w tym roku zaskarżyli mnie wierzyciele do rady zawiadowczej w Wiedniu, zostałem spensyonowany z płacą 400 / równie też te 400 / zostały zajęte sądownie na rzecz spłaty długu, który dla mnie stał się nędzą i grobem. – Tak opuszczony, szukałem ratunku – a może się znajdzie ktoś, co zechce pomódz – a pomódz jeszcze można było łatwo – ale to było wołaniem na puszczy! Nie mogę tu jednakże obwiniać ludzi – Ci co mogli – nie znali mnie – ci zaś co mnie znali – nie mogli pomódz, ~~[illegible]~~ – Mając rodzinę potrzebującą życia, znowu stanąłem w pozycyi szukającego zajęcia; takie znalazłem przez ciąg 1879 przy Wydziale Krajowym, od którego prowizorycznie, chwilowo, byłem użyty do trasowania dróg krajowych, a po skończeniu tych robót w Grudniu 879 zostałem bez chleba. – Zarządy Kolei galicyjskich – odmówiły, bo same mnie przeprowadziły wtedy nagłą redukcyą; – udawałem się do Magistratu Lwowskiego – odmówiono bo zajęć niema przy budownictwie miejskiem; – zwróciłem się do Namiestnika Galicyi – zostałem bez odpowiedzi żadnej; – prosiłem o protekcyę magnatów – bezskutecznie; – szukałem zajęcia dniówkowego, byle na chleb zapracować – wszędzie odmówiono, a więc ratowałem się tem, czem miałem pod ręką, czem się ratuje ostateczność, oddając i wyprzedając wszystko i to się skończyło – stanąłem nad przepaścią! – Czy tak już ciasno, że żyć nie można? – czy tak ludzie uczucia zastygli, że do nich przystępu znaleźć niepodobna! – trudno mnie samemu znaleźć odpowiedź – nieżądam nic innego jak tylko pracy, któraby mej rodzinie środków do życia i wychowania dostarczyć mogła – oto cała prośba, całe żądanie, jakie z tąd przesyłam do Tego Którego się wielbi – nieznając – Któremu Społeczeństwo hołdy składając, zapewniając nic nieodmówi. Tyle środków jakie Pan posiada wystarczałyby aby innym więcej pomóc rodzinie – Chodzi o to, czy ta rodzina zasługuje na to, aby uzyskać wstawiennictwo tak dostojnej Osoby, a to zależeć będzie – jak wspomniałem na wstępie tego listu – od przekonania się Pana. – Oprócz uzdolnień inżynierskich, które w najlepszy sposób są poparte licznemi świadectwami i pochwałami – jest mnie swojską rachunkowość i języki. Natomiast niszczących byt materyalny – dzięki Bogu nieposiadam. – Czworo drobnych dzieci, żona potrzebująca ciągłej opieki wskutek niszczącej ją choroby, brak najniezbędniejszych środków do życia, zadłużony wypominkami – bez okrycia, bez wszystkiego

jest stanem tak okropnym, że żądzy tego nikt nie pojmie z najdrażliwszą nawet czułością
kto nie przechodził podobnego stanu. — Przed nikim też szczególnie nie wynurzałem się bo i na cóżby
się to zdało, ale próbowałem wszystkich dróg co do pracy prowadzić mogą — bezskutecznie.

O ile więc Tobie Szanowny Panie czas pozwoli, racz zechcieć dopomódz mnie w otrzymaniu jakiegoś miejsca — Czy to w Krakowie, czy w Poznaniu — czy gdzieś na prowincyi — wszystko przyjmę z największą wdzięcznością. — Każdy dzień coraz smutniejszy, potrzeby coraz gwałtowniejsze — jakiż koniec smutny przedstawiają? Obietnice przyjęcia mnie do nowo budować się mających kolei — są tak w dalekiej przyszłości — że byłoby śmiesznem z mej strony zadawalniać się niemi, gdy każda godzina dotkliwą się staje, przez brak tego, co każde zwierzę z łatwością zaspakaja! Może mój list zakrawa na jakieś szaleństwo obłęd — nie przeczę ale jednakże czuję, że w żądaniach moich od ludzi nie mieści się nic nadzwyczajnego — nic — coby mnie mogło naprowadzić na myśl, że jestem pozbawiony czucia i uczucia — w innie tego instynktu zachowawczego. Odważam tem się do ludzi i dziś udaję się do Pana a jeżeli Pan swoim duchem wieszczym, twoją siłą moralną — potrafisz w narodzie rozbudzić życie nowe; jeżeli miliony jeden stoją w tym kierunku wskazanym przez Ciebie Panie — to jest prawie pewnem że słowo Pańskie zwrócone tam, gdzie leży źródło, gdzie jest możność otrzymania zajęcia, które najwierniej byłoby przezemnie spełnianem — daremnem nie będzie!

Jak długo czekać będę na odpowiedź — czy ją dostanę — czy wreszcie ona będzie mojem zbawieniem, znajdując w niej nową drogę pracy i dla siebie i dla społeczeństwa — mierniem i z przypuszczeń tych lub owych — tworzy mnie się prawdziwy zamęt — wyczekiwać jednakże będę, bo sądzę że opisując wstrzeźwieniem moje życie — nie popełniłem żadnej zbrodni, która by mnie stawiała po stronie wyrzutków!

Ściągając do Pana mam tylko tę pewność, że w tej chwili oddałem los mój dziś najlepszemu człowiekowi wśród żyjących ludzi! niech mnie Pan przebaczy i za to pismo i za trudzenie Jego osoby — musiałem to jednakże zrobić, bo nie mogłem i nie mogę dłużej wytrzymać takiego położenia!

Zostaję z najwyższą czcią

Zygmunt Odrzywolski

Lwów dnia 13/2 880.

ul. Sakramentek 1/3.

Czcigodny Panie!

Dotkliwie uczułem odpowiedź Pańską, mieszczącą całą prawdę o istniejących stosunkach. Nic też dziwnego, że w takich warunkach ludzie marnieć muszą pomimo chęci, wysiłku, bo te wysiłki do niczego nie wiodą a nie każdemu dana taka siła, by wytrwał do końca z rezygnacją. W położeniu np. takiem jak moje gdy innych ideałów nie ma jak rodzina, której się jest Ojcem a ta cierpi — to takie cierpienie nie może podnosić sił, lecz przeciwnie wyczerpuje takowe i wkońcu sprowadza rozpacz. Ale ta moc jest wyczerpaną; żebym nie wiedział jak ściśle wyrazić taki stan — to nic nie powiem nowego, to Pan aż do najdrobniejszych rysów, zna dokładnie — Czem jest człowiek, co cierpieć i co czuć może i czy jego uczucia, boleści są wynikiem ułomności jego istoty a więc — on sam jest ich przyczyną — Czy też są winą wpływów jakie z niego wyrażają a więc są stworzeniem zapowiadane!

Teraz udaję się do Pana z prośbą – jeżeli Pan
nie zechce przyczynić się do mojej ulgi – pożyczyć
mnie 50 reńskich lub mniej – potrzebuję na
mieszkanie i życie – bez tego już żyć nie można –
a wyciągać ręki nie myślę, dopokąd mam ręce
Czynię tę odezwę do Pana, bo Pan zrozumie
tę świątość, wiedząc jak się Ceni Osobę Pańską
– jestem zupełnie odosobniony – i tę kwotę
mogę ~~się~~ utrzymać rodzinę czas potrzebny – do
stanowczego rozstrzygnięcia mojego losu! –
Jeżeli wrócę w stosunki z ludźmi i światem na podstawie
otrzymania pracy – niech Pan będzie pewnym – że
złożę oną kwotę wręcz Pana z podzięką i błogosła-
wieństwem. Niech Pan wie o tem, że do tego żądania
zmusiła mnie najsmutniejsza ostateczność ~~ył~~
Przepraszam najmocniej; nie chcę więcej
moich tłumaczeń przelewać i kończę
wyrazami najwyższej Czci

Zyg. Odrzywolski

Lwów
22/2 881 Ul. Sakramentek 1/B.

70

[illegible]!

[illegible] jeszcze – a póki żyję, [illegible] pewnie w dniu imienin Kochanego Pana nie życzy Mu ani szczerzej, ani serdeczniej odemnie, długich, długich lat jeszcze i czerstwego zdrowia, aby każdym przeżytym dniem Twoim, myśl i chwała narodu coraz jaśniej świeciła.

A kiedyś [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] tysiącznym:

„że [illegible] wschodnią iskrzyła
[illegible] [illegible] dziejów przeniosła ojczyzna",

raz ją nam właśnie wskrzesić, wielki nasz czarodzieju! i wywołać z niej przed oczy nasze, cały szereg cudownych obrazów cnoty i siły ducha narodowego, której sam, w chwili obecnej, [illegible] najcudowniejszym może objawem i przedstawicielem. Niechżeby [illegible]

[illegible]

[illegible]

abyś sam, jak On niegdyś, ducha tego w całej osnowie poruszywszy, mylne o nim pojęcia i sądy sprostował, lud swój do prawdziwej czci jego i zasad zawrócił, i przez to mu, jak ów Prorok, do uzbrojenia nad sobą rózgi Pańskiej dopomógł.

[illegible]

[illegible] „[illegible]" [illegible] nie [illegible]

cała „Imię Księcia Pana Kochanku".

Wierny musiałem wiele zadać sam sobie, aby nie [illegible] za pióro i nie nudzić drugiego [illegible] wykrzyknikami mojej admiracyi. [illegible] ja mam skrupuł zamieniać zabierać [illegible] czas [illegible] drogi, nie mając

w tym rodzie zostanie. Dla ulżenia więc tylko sercu, idę zazwyczaj w takim razie do którego z bliższych przyjaciół a raczej, prawdę mówiąc, przyjaciółek, aby się z niemi tem wrażeniem podzielić. Ostatni zaś twój list, drogi Panie, stanie mi zawsze za skuteczny środek, aby uczucia serca dla Ciebie samego, do uwielbienia twego geniuszu dostroić.

Tak więc, drogi mój Panie! chociaż cię korrespondencyą moją nie utrudzam, ale zawsze myślę o Tobie; podziwiam, admiruję i kocham serdecznie a pozwoliwszy dziś sobie wypowiedzieć to przy dniu twoich imienin, polecam się nawzajem przyjaznemu twojemu sercu i pamięci.

Z czcią i przyjaźnią

Sługa najżyczliwszy

A E Odyniec.

Pani Borowska poleciła mi przesłać też od niej Panu wyrazy poważania i najszczersze serdeczne życzenia.

[illegible]

[illegible] !

[illegible] że to nie czcza forma grzeczności, ale wyraz szczerego uczucia.

Do Żupańskiego pisałem już stąd zaraz po przyjeździe; adressu Bronisława dotąd jeszcze nie mam. Może więc Drogi Pan mnie też słówko od Żupańskiego napisać; i list do [illegible] Jenego [illegible]

Miła bardzo przeszkoda przerwała mi pisanie tego listu [illegible] muszę kończyć na prędce, aby na czas z oddaniem pospieszyć. Przeszkodą tą były łaskawe odwiedziny Pani Hr. [illegible] Eufrazyi, którym się przedstawiłem [illegible] i Tane [illegible]

[illegible]

11 Lipca 1870. Karlsbad
zum Tiroler

Drogi Panie!

Przed chwilą odebrałem list od Żupańskiego w którym, po wyliczeniu złowrogich szans, jakie dziś ma przed sobą wydawca dzieł polskich, zwłaszcza nie mogących mieć wstępu do Królestwa i Litwy, – pisze nakoniec:

„Przyznaję wszakże że muszę, że chciałbym dzieło Koronowicza drukować, i zacząć od tego, które pierwsze nie było wyszło z druku, niby puszczając je na inne dy, czyby później nie można było puścić na świat i tego, co już było drukowane u Wolffa. Idzie więc tylko żeby autorowi dać honorarium, i dla tego proszę mi donieść, ile najtaniej wyniosłoby ono, i za jaką cenę masz upoważnienie pozbyć rękopism? Ja z mojej strony więcej nad Sto talarów za Każdy tom dać bym nie mógł, zaraz płacąc połowę całości, a resztę po wyjściu 1go tomu." —

Mnie autor nie dał żadnych instrukcyi co do ceny, ale dał pełnomocnictwo stosować się do okoliczności. Otóż zdaje mi się, że wzgląd na te okoliczności, trzeba przyjąć warunki p. Żupańskiego. Nie śmiem wszakże stanowić ostatecznie, bez skommunikowania się wprzód z Panem, który i jako peritissimus rei i jako przyjaciel autora, najlepiej w tem może sądzić.

Czekam więc [illegible] pewną słówka odpowie-
dzi, aby też mojej Ziupańskiemu nie zatajać.

A racz też Pan rzucić okiem na kwestię [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible], gdyby [illegible] sam miał w [illegible] umieszczać, (o ile gdyby umieszczenia, miejsca przy bibliotece Ossolińskich zbrakło na niczem;) i racz mi też te przedmowy w biblio[illegible] [illegible] [illegible] bo [illegible], że dobrze nie pamiętam, a trzeba przecież o tem do p. Ziupańskiego napisać.

Adressu Bronisława Z. dotąd nie mam, choć raz on stąd do siostry jego pisałem.

Żona moja i Pani Borkowska każą mi przesłać Panu najuprzejmiejsze ukłony, z którymi racz też Pan przyjąć uprzejmie wyraz mego uszanowania i życzliwości serdecznej.

Sługa najżyczliwszy
Łodzimiec

26. lipca 1870 Karlsbad

Szanowny drogi Panie!

Gdybym się nie bał być natrętnym w smutku, który dotknął serce pańskie, a o którym mi doniósł wczoraj, byłbym odpisał natychmiast na list Pański, aby Mu podziękować za ten nowy dowód uprzejmej i obowiązującej dobroci, który racz wierzyć że oceniać umiem. Ale i teraz nie będę Pana utrudzał wyrazami współczucia, które jakkolwiek najszczersze, wiem że w słowach pisanych nie wynoszą pociechy. Radbym tylko, i wdzięczen byłbym niezmiernie gdybym mógł wiedzieć, co się dzieje teraz z córką Pańską, czy nie będzie mogła otrzymać pozwolenia powrotu do kraju?

Za tymczasem czyż bym w obowiązku zdać Panu sprawę z dalszych działań w interesie pana Walerya[...]. We parę dni po otrzymaniu listu Pańskiego spotkałem się tu z P. Maurycym Weissem, a dowiedziawszy się od niego, iż się dziś żadnem polskiem wydawnictwem nie trudni, a zaś powziąwszy pewną [...] wiadomość, że na krakowskie wydawnictwo zgoła liczyć nie można; poszedłem za radą pańską, zgadzającą się całkiem z moim własnym zdaniem, i odpisałem do p. Żupańskiego, myśląc że na jego warunki. Prosiłem go tylko, aceby nie podnosił tak jak obiecał, ale żeby trzeba umówiony dostać chciał [...] osobnej, i mnie o ostatecznej decyzji swojej oznajmić. Ceka

mi właśnie na tę jego odpowiedź właściwie długo napisaną do Pana. Tymczasem my już jutro wyjeżdżamy stąd przez Brzeg do Krakowa, a odpowiedzi tej na mię, co mię nad wszystko niecierpliwi [illegible]. Proszę więc droga Pani, i jako dyspozytor szczęśliwie i jako przyjaciel autora napisać sama jeszcze słówko do Tarnowskiego, i o skutku tej korrespondencji zawiadomić mię poste restante do Krakowa gdzie mam zamiar do 6 Sierpnia zabawić. Jeśli Pani ma tej prośby o list do [illegible], to proszę o przysłanie mi go tą samą drogą.

Przyznam się droga Pani że na tyle przeżyłem tylko zaczynam i kończę, ale tak jestem strasznie rozstrojony w tej chwili, że dwóch myśli zebrać nie umiem. A chciał-bym przecież donieść jeszcze Pani o przybiciu pamiątkowej tablicy nad domem, w którym tu będzie mieszkał Mickiewicz. Ale zamiast tego powiem drogiej Pani, że odsyłam tu [illegible] artykulik, który o tym przybiciu do Kuryera Warszawskiego posłałem; i jeśliby Pani droga chciała o tem wspomnieć w Tygodniku, to może także zacznie to w podobnym tonie, nie cytując żadnych imion własnych i nie nadając temu żadnego patriotycznego znaczenia: jak to już bawiący tu nieprzyjaciele chcieli upatrywać.

Skarby, którymi Pani droga łaskawie nas zaopatrzyła, zaczy-

20

Też, oczekujemy, póki Pan bawić będzie w Rzymie Pani Hr. Kra-sińskiej, dziękując Pani za przysłanie wszystkie te miłe chwile, które nam już czytanie przyniosło.

Żona moja i Pani Berkowska przesyłają Panu tysiące najuprzejmiejszych ukłonów. Ostatnie [illegible] Katakumb, także u Pani Krasińskiej [illegible], a zaraz odeśle z Warszawy, po wydrukowaniu w Kronice.

Raz jeszcze drogi Panie pozwól powiedzieć sobie, że o ile przed poznaniem Pana admirowałem Go i uwielbiałem jako pisarza, o tyle po poznaniu, śmiem powiedzieć, [illegible], [illegible] [illegible] osobistego przyjaciela, z którym się [illegible] na zawsze

Kochanego Drogiego Pana
Sługa Najżyczliwszy
AEOdyniec

Czy kartka moja przez Panią [illegible] doszła szczęśliwie?

REDAKCJA

KRONIKI RODZINNÉJ

Ulica Mazowiecka Nr. 1346

Warszawa dnia 4/12 roku 1870 r.

W skutek wielkich smutków po śmierci [illegible] tygodniowej chorobie, zajęłam się przyjmowaniem odbieranych pod tem [illegible] i pomocy [illegible] korrespondencyi [illegible] Szanownego [illegible] którą odpowiedzieć przepraszam [illegible] wytłumaczenia się [illegible] mówiąc gdyż [illegible] wiadomości [illegible] Szanownemu [illegible] z tej wzajemności [illegible] Szanownemu [illegible] wszelkiej pamiętania z którem pozostaję

[illegible] Bartkowa

obróć proszę

Łaskawy drogi Panie!

Od wielu już tygodni tak jestem cier-
piący na oczy, że nie czytać, i prawie
pisać nie mogę. W krótkich więc tylko
słowach, — przesyłając naprzód drogiemu
Panu najserdeczniejsze, najprzyjaźniej-
sze podziękowanie — donoszę.

1mo List do P. Walerjana odesłałem.
najlepszy adress do niego jest: à Mme Josephine
Poniawska. Gouvernement de Podolie — par
Lityn, à Pogoń —.

2do do Żupańskiego pisałem. odpo-
wiedział, że się nie wyrzeka umowy, ale
spełnienie jej do lepszych czasów odkłada.
Czyby nie można było — wręczyć mu za-
raz rękopism, pod warunkiem, aby on
też zaraz choćby połowę, jeśli nie 2/3 umó-
wionej summy. (150. jeśli 200 talarów) auto-
rowi posłał.

3o Trzech najlepszych przyjaciół dzien-
nika obiecało solennie napisać się i [illegible]-

nić się do niego z p. Wilczyńskim. ale o skutku ich obietnicy, od żadnego najmniejszej wiadomości nie mam. Czyby więc mógł Pan dziś się zająć tam przemówić do skutku. Niechby już odpowiedział tak czy nie, aby się próżną nadzieją nie łudzić.

Kłaniam się Panu i sercu drogiego Pana z całego serca ściskam najżyczliwiej

Aleksy

Żona moja przesyła Panu najszczersze ukłony, pamiętna zawsze z wdzięcznością doznanej uprzejmości Pańskiej i skutecznej rady hygienicznej.

Pani Borkowska nie dodała w swym liście, że siedem tygodni chorobą przeleżała nie w Warszawie, ale na wsi, w Komarnie u PP. Orłowskich, skąd dopiero przed czterema dniami wróciła.—

Ostatnie wielki Katakombowe już całkiem

wydrukowane. Rękopism będzie od-
stany. Ale czy nie możnaby znów
zgłosić do Sachsa i dobroci Państwa,
wyciągnąć? Bo już formalnie nie ma-
my prawa, niestety! Być natrętnym
wstyd. A więc — a więc — polecamy
się tylko Panu — a fiat voluntas
tua.

Ściskam dłonie kilkakroć serdecznie
wielce drogiego Pana.

10 grudnia 1870 r.

[illegible]

Najszanowniejszy Drogi Panie!

[illegible] ... [illegible] ... [illegible]
[illegible] ... [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] ... [illegible]
życzeniem [illegible]
[illegible]
[illegible] ... do tego [illegible]
[illegible]
[illegible] 2 [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

nawet [illegible] [illegible] [illegible] wyba-
[illegible] [illegible] wszystkim [illegible] [illegible] i ma-
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible] tylko [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dłuższej
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ognewek
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] z powiedziałem
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. ale tylko [illegible] [illegible] [illegible]
to [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]?

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]!

[illegible]

236.

Cześć, pozdrowienie, i życzenia najserdeczniejsze, drogiemu Kolekcjantowi przesyła.

634

A. E. Odyniec.

1873. Maja 19. Warszawa.

ou

l'

m

ob

fa

n-

76.

Cześć i uszanowanie drogiemu Panu!

Łączę najstrzelitsze prośby do próśb redaktorki Kroniki, i podzielam jej ufność w dobroć i łaskę Kochanego Pana, dodając tylko jeszcze od siebie, że „bis dat qui citto dat"...

Przed kilku ledwo dniami powróciwszy z wycieczki w Tatry, która mi całe prawie lato zajęła i najmilsze zostawiła wspomnienia, i zasklepiając się jak bobak na zimę w zaduchu warszawskiego powietrza, z najżywszą radością i nie mniejszym podziwem widzę już wydrukowane „Starą Baśń" i „Lubonie", o których mówiłeś mi pisać w ostatnim liście swoim, i pokładam w nich najmilszą nadzieję rozrywki na słoty jesienne i pociechy na posępność i smutek, którem teraźniejszość oddycha. Bóg daj drogiemu Panu zdrowie i siły, abyś wraz z „Braćią zmartwychwstańcami", wskrzesił nam co najrychlej i dalszy ciąg obrazów szczęśliwszej przeszłości!

Polecam się pamięci i sercu drogiego Pana, jako z czcią i przyjaźnią sługa najżyczliwszy.

A. Kodzmiej

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

16. Marca 1879. Warszawa

875 / 24c

Panie drogi!

Prawdziwie mam jakby skrupuł pisać do drogiego Pana, aby nie zabierać mu czasu i nie narażać na trud odpowiedzi. Dla tego proszę z góry, nie odpisuj mi zgoła tą razą, a tylko racz przyjąć uprzejmie najszczersze, najserdeczniejsze życzenia na nadchodzący dzień s. Patrona. Dałby Bóg, aby i przyszłe jeszcze pokolenie, po upływie trzeciej części wieku, mogło ponowić hołd czci, miłości i wdzięczności narodowej, jaki Ci składa obecne. „Ty wszystkie duchy bierzesz do chóru, i wszystkie serca nastrajające do wtóru".

Bóg widzi, że nie dla formy, ale z głębi duszy życzy Ci tego —

Twój najżarliwszy wielbiciel, a jako Wileńskiego Kolegi, po filarecku kochający przyjaciel: A. Sodzewicz

[illegible] mi: wolno — [illegible]

19 Marca 1878.
Warszawa
Plac Zielony N. 10.

Panie drogi!

Nie słowa, nie życzenia śle tu przesyłać drogiemu Panu, ale tylko dowód, że i moje myśli i serce łączą się dziś z całym narodem w wspomnieniach o Panu i w szczerej modlitwie, aby Bóg dał ci jeszcze i dyamentowego Jubileuszu doczekać, a obchodzić go nie po za krajem. I z tego względu obchód tegoroczny jest dla mnie jakby pocieszającym symbolem. Dotąd kraj płakał tylko po ich oddalonych [illegible]

[illegible]

[illegible] dłużej czasu drogiemu Panu a polecam się [illegible] pamięci [illegible]

z czcią [illegible]

[illegible]

([illegible] a kochanemu p. T. [illegible]
raz, pan drogi moje najserdeczniejsze
pozdrowienia i [illegible] oznadczy(?). Pamię-
[illegible] tych w Kraju [illegible] chowam
zawsze na dnie duszy jako najdroższą [illegible]
i odtąd kocham go osobliwie – jako pana.

[illegible]

Panie drogi!

Pół tuzina ślicznych panieneczek, z któremi, a raczej którym, czytywałem zazwyczaj głośno matrymonialne przygody pana Pawła, umierają z ciekawości, co się stało z Kasprem, kiedy już pani Żubelska chybła też [illegible] kolonurach!? Nie mogę się więc oprzeć ich prośbie [illegible] to samegoż drogiego Pana, ufny, że go to nie obrazi, także i w nadziei, iż uprzejma jego odpowiedź położy kres dysputom, które ciągle w tym względzie staczamy całem [illegible] pięknych moich

słuchaczek, ubijając, lub czyniąc sam różne przypuszczenia.

Zmiłuj się tylko, Kochany drogi Panie, nie posądzaj mię, proszę, o śmieszność, myśląc, że biorę tę rzecz na serjo, albo że już tak jestem pod pantofelkami że skaczą po mnie, jak po pochyłem drzewie. Po części jużci jest to tak. Ale kiedy twój „Dziad" w Tygodniku powszechnym, osładzał sobie starość towarzystwem myszek lub Purpurowego, to sądzę, że ja też przecie lepszy sobie na to sposób obrałem.

Ale żarty na stronę! — Jeżeli mnie udarować mię kilku słowami odpowiedzi, to mię uwiadom najpierwej o zdrowiu twojem, o które się tu wszyscy modlimy. Kochany pan Teofil pytał do mnie o niem niedawno, po wyjeździe już twoim z Florencji, i przy-

słać razem do „Kroniki Rodzinnej": „Słówko" o moich dziatkach z Łodzi, którychś tam czwarty i ostatni, jednocześnie też i kochanemu Panu posłałem, i musiałeś go zapewne odebrać.

W tej chwili przyszli do mnie państwo Bergonie. Ona sama w kolczykach i ze szpilką kameową, które jej przysłałeś z Florencyi, i za które jest wdzięczna serdecznie. Oglądamy razem wizerunek twego posągu, przez Ryggiera, umieszczony we wczorajszym numerze Biesiady, — i oboje polecają mi złożyć ci ich cześć i uszanowanie, do których ja i moje, wraz z przyjacielskim uściśnieniem ręki twojej dołączam; a sam się twej i pamięci polecam.

Najżyczliwszy

A E Odyniec

11. Maja 1878.
Warszawa
Plac Zielony N 10.

19. Marca 1880 r.

Kraków.

Drogi Panie! Nagły wyjazd z Warszawy do Krakowa dla odwiedzenia chorego zięcia; a tu nawał troski kłopotów i zajęć; dozwala mi zaledwo w tych kilku słowach przesłać Ci najserdeczniejsze życzenia na dzisiejszy dzień Twoich imienin. Raczże je mię przyjąć uprzejmie jako

dowód pamięci, czci i
przyjaźni, z jaką zawsze,
niezmiennie do grobowej
deski pozostaję Twoim
(Czcigodny drogi Panie!
najszczęśliwszym sługą
A E Odyniec

17/3 – 82 569 24

Czcigodny i kochany Solemzanie!

Przysiadłem właśnie do kochanego sługa z projektem, aby nie utrudzając Ciebie Szanowny panie listami, na które według zwyczaju uprzejmości Twojej musiałbyś tracić czas odpisywaniem, przesłać Ci wspólnie telegrafem najszczersze i najserdeczniejsze życzenia. Tymczasem znajduję go właśnie piszącym list niższy; a więc korzystając z pozwolenia, i ja też tu w przypiśku zasyłam wyrazy czci uszanowania, przyjaźni, jakie dla Ciebie zachowuję zawsze, i którymi chcę pamięci się Twojej przypomnieć, a życzliwemu sercu Twemu polecić. Bóg Ci daj czerstwe zdrowie i wiek co najdłuższy. Tego Ci z całym narodem, życzy całem sercem i duszą Najżyczliwszy sługa

L Rodzewicz

Czcigodny Panie!

W liczbie tych, którzy dziś z uczuciem wdzięczności i uwielbienia nie pomijają imienia Waszego, jestem tylko drobną jednostką, ale i najmniejszą

wtór nie jest zbytecznym w hymnie, który się od serc do serca unosi. Proszę więc i mój głos przyjąć, jako wyraz najgorętszych życzeń, które z dobrem powodzeniem i Wam zrobiste jednoczesnej zmyśny.

Oddany zatem zawsze

L. Szczeciński

le 10 juin 1889.
Varsovie.
rue Mazowiecka N. 9

Salut et respect!

Adam plug vient de me montrer votre derniere lettre du dix de ce mois, ou vous dites que les lettres de vos amis vous sont les bienvenues, comme leurs visites. Je n'ose pas pretendre à ce titre de votre part; mais sachant par experience comme vous savez aprecier les sentiment des autres envers vous; j'espere que ma lettre aussi trouvera un accueil favorable; je n'osais vous en importuner souvent de peur d'empieter

sur votre temps si précieux, ... vous-même et plus nous tous ; mais je ne prouve le même scrupule envers votre loisir d'aujourd'hui, et je ne puis résister au désir de me rappeller à votre souvenir, et de vous exprimer les sentiments les plus respectueux et les plus tendres, que je vous portais et je porte toujours. Aujourd'hui ils sont plus vifs que jamais, et me reviennent plus souvent à l'esprit, quand je pense à vous même, ou quand je lis vos ouvrages qui s'impriment maintenant dans nos journaux. Entre autres je suis si fortement occupé de la personne du Comte Adalbert dans „Les hauts parages", que ma première occupation tous les jours est de parcourir l'édition matinale du „Courrier de Varsovie, pour y chercher la suite; et je

me suis déjà plaint à la reduction des interrompions trop frequentes, dans le moment je suis extrêmement curieux s'il ne devient amoureux lui-même de Nusia, quoique je ne doute pas qu'il finira par faciliter son mariage avec Rzecki, et même que son chien y aura aussi sa part, en contribuant peut-être à la decouverte du testament. Plusieurs personnes de ma connaissance, et entre autres Madame Borkowska, (qui va aussi joindre sa lettre à la mienne), partagent avec moi ce vif interêt que m'inspire ce recit si simple, si original, et en même temps si sympatique — du moins pour moi. Vous sourirez peut-être vous même de cet aveu et de cette prédilection. Eh bien! souriez! — Ma lettre n'a pas d'autre but, que de me presenter à votre souvenir; et puissiez vous m'y voir avec

de bienveillance
le même sentiment, avec lequel, da[ns]
mon imagination je revois toujour[s]
le conte [illegible]; — quoique j'en
déçus souvent forcé des pensées sér[ieu]
ses, concernant surtout l'effet et l'im-
pression de plusieurs autres compositi[ons]
du même genre, de la plupart des nos jeunes auteurs
qui auraient cru réussir le mieux,
s'ils pouvaient faire dresser les ch[e]
veux sur la tête de leurs lecteurs, ou
de verser sur elle un vase des ordures.
Nous en parlons souvent avec mon cher
"ennemi et rival" Zacharjasiewicz, avec
lequel nous nous voyons tous les jours,
jamais sans parler longuement de vous
et il ne m'arrive presque pas de ren-
contrer quelqu'un, même dans la rue,
sans que ce sujet soit abordé. On vo[us]
admire et on vous respecte comme tou-
jours, mais on vous aime plus tendre-
ment que jamais. Je suis du nombre.

Adieu cher Monsieur Joseph, et que
Dieu vous soit en aide! Tout à vous

A. E. Odyniec

Pardonnez mon français. Je l'ai presque oublié
n'ayant jamais en usage — par système. Ma fille
ma petite-fille qui vous ont vu à Cracovie vous présentent
leurs respects.

8 Sierpnia 1884.
Warszawa
Mazowiecka N. 8

Salut et respect!

Notre hôte chéri d'outre mer, comme de l'autre monde, Domeyko, que j'ai rencontré à la frontière et qui demeure ici avec moi, chez ma fille, veut vous dire un mot de salutation, et que je le précède du m... Je vous remercie donc tendrement pour votre lettre au mois de Juin, et soyez convaincu qu'il n'y a pas de jour, que je ne pense à Vous, tout en priant le Dieu pour votre santé et consolation..

Tout à vous.

A. E. Odyniec,

Blatt Nr. 72.

Leitung Nr.

Telegramm Nr.

Aufgenommen von

den um Uhr M. mitt.

durch

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Amt Dresden-N.

Ausgefertigt den

um 10 Uhr 20 M.

durch

Telegramm aus Worte. 1887 den ten um Uhr Min. mitt.

C 18

15.7.86.
[illegible]

Pension Farnbühl
per Schachen
bei Lucern

[illegible]

[illegible]

[illegible] Kotherkrei [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible] odbywa dłuższe podróże [illegible]

[illegible] zamilkną o sobie.

[illegible]

we wtorek, na którego [illegible]

[illegible]

[illegible] po [illegible]

[illegible] świątów mogących wzbogacić [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] nie pisywałaś, a tylko [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Ocrentkim ustnie [illegible] w liście [illegible] [illegible] o Kamie[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] jest bardzo wesoły, ogromni –

[illegible] obecnych [illegible],
i z [illegible] [illegible]
[illegible].

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] niemam
[illegible] mojo [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] jest obecnie)
by [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

12

[illegible] —

[illegible] nad jeziorem –
[illegible] morskiej na chwilę
wyproszynek [illegible] odpowiadam.
Spodziewam się że odpowiedź
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] życia i swobody myśli.
[illegible]
[illegible] Danka
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible].

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
bie. Wszystkich [illegible]
[illegible], nawet [illegible]
[illegible]; ale jak [illegible] pod [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] —

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] Boży
[illegible] Pan [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

zaszczyt i [illegible] [illegible] że o-
tego właśnie o stanowisko w
wzajemnem mojem [illegible]
[illegible].

Z zacnym [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] bo-
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

do [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]

[illegible] ani Europy, ani [illegible]

ani [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] w [illegible]. —

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] —

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] dyplomatyczna

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] —

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]. — On [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]. [illegible] [illegible] nie

[illegible] [illegible] Bismark

ośmiela się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

ale [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] w Piwniczerskiwie
[illegible] Pani Władzkiej [illegible]
[illegible] Rapokaj.

Po [illegible] [illegible] Wielkiej [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] pozdrowienia [illegible]
[illegible] tego [illegible]
[illegible] [illegible] w Starniku [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Steinbühl 2. Lipca.

Otrzymano Szanowny Panie — Dobrodzieju kopię z tej chwili — otrzymanego listu od Cieszkowskiego. Z niego nie można się dowiedzieć kiedy on przyjedzie. —

Jeżeli prawo twoje [illegible] o [illegible] przez [illegible] Pana Dobr. w [illegible], [illegible] zamiast [illegible] [illegible] [illegible] nie należy odkładać, [illegible] w sobie [illegible] i [illegible] Ustawa.

[illegible] Carpenti [illegible]
[illegible] Pernutrino [illegible]
[illegible]
[illegible]
Do Archiwum [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] w drodze
[illegible]
[illegible] Stucernie [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] do Forbült.
[illegible] zaufaniem
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] w tym roku [illegible]

[illegible]

[illegible] na [illegible]

[illegible] 90 [illegible]

[illegible]

Pan [illegible] miał [illegible] powie-

[illegible]

[illegible] w tych [illegible] trónem

[illegible]

prow [illegible]

[illegible] znajomi [illegible]

[illegible]

[illegible] nowi

[illegible] w tym [illegible]

[illegible] kogo [illegible]
do [illegible]
[illegible]
a i naj[illegible] w Polsce [illegible]
Przychylnych [illegible]
o historyi i literaturze [illegible]
może.

[illegible]

[illegible]

7. 8. 86.
Farnbühl. C^ton Lucerne.

Czcigodny Panie Dobrodzieju;

Z listu O. Tymowskiego dowiaduję
się, że [illegible] m. [illegible] zamieszkać [illegible]
[illegible] Montrichard; [illegible]
[illegible]
[illegible] w [illegible]
powietrza, dopóki [illegible] jak Montrichard
dopiero w Septembrze [illegible],
[illegible] w [illegible]
[illegible] zanieść [illegible]
Łaskawym [illegible] Panu [illegible]
mać [illegible] do końca miesiąca
pozostać na miejscu.—

P. Corr. jeszcze się nie zjawia.—
Ja moje kuracje już ukończyłam
i tylko czekam na [illegible]
kiedy on przyjedzie — [illegible] w Lucernie

czekać na niego niewygodnie
a niepewność i ciągłe oczekiwanie
męczy mnie nie mało.
P. Aleks. przyjaciel P. Marcello
Pistrucci zachorował z towarzystwa
i który tam znalazł. — Już w Bolonii
upały ogromne i cholera wzma-
gająca się każdodziennie napełnia
strachem mieszkańców, a mnie
także niepokoi, bo mam tam
dobrych znajomych.
Otrzymałam list, od moich
[illegible] który wielką mi radość
sprawił. — Praca moja wydaje
plony. — Młodzież pragnie pracować
dla Polski i prosi o wskazówki
i [illegible]. — Więcej niż kiedy po-

twojej; więcej się z Najłaskawszym
Panem, Pan Mu listy do przemyślenia
i w nich wspólnie nas obchodzącej
pokonfidować i między zdrową radą
zasilić się. – Rok przyszły szkolny
może pobudzić do wzrostu przez
tak liczne rozsiewane ziarna;
ale też potrzebuje poparcia moral-
nego, którego w [illegible] moich
we Włoszech nie znalazłem dotąd. –
Z listu mi wiem, że Corenti
nie przyszło, tak mi [illegible]
pojechała dla złączenia się z
Łaskawym Panem? Jak Pan uważa? –
Cieszę się że zdrowie Dobrodzieja
Pana jest w lepszym stanie. –
Powietrze szwajcarskie nawet →

przy wodach i kąpielach tego-
rocznych dobre oddziaływania
i siły wzmocnienia.

Życzę z całej duszy jak
najlepszego zdrowia Czcigodnemu
Panu.

Zostaję z wysokim poważaniem
i szczerą życzliwością

C. K. Cienowski

HÔTEL des ALPES

AIROLO

Suisse

27. 8. 86.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Wczoraj otrzymałam pomyślną o zdrowiu Szanownego Pana Dobr. od P. Tymorskiego wiadomość. Widocznie Schinznach nie miało odpowiednich dla Pana warunków. Na winograd jesienne zawcześnie; przez 11. lata z rzędu jeździłam do Meranu, ale nigdy przed 15tym Września dojrzałego nie było — jak też i w Montreux i w innych okolicach być nie może. — O Meranie nie radziła bym Panu myśleć — bo ktoś szczyć może że tam wiadomości mi nie będą — Po co się narażać i przysparzać niepokoju.

W Zurychu byłam u Szanownego Pana zaraz po Jego wyjeździe. Dniem przedtem

wizyta w Broelbergu przetrzymała mię do późnego wieczora; tak że nazajutrz czułam się bardzo zmęczona — i zaledwie z łóżka ruszyć się mogłam. —

Pan Correnti, byłby zabawił dłużej w Zurychu, ale Broelberg był mu na zawadzie; a przytem ma dziwny charakter, nie jest pewny czy drugich sobą nie nudzi; i zawsze potrzebuje zaprosin i nalegań by został. — Do mnie ani razu nie pisał jeszcze, pomimo że mu podałam mój adres; prosił tylko jadąc że mną na stacyę bym czekała na niego w Airolo do połowy Września; bo chce koniecznie być w Rappersvylu. —

By ocenić tego człowieka, prawdziwie dworskiego w obejściu się, i ocenić całą wzniosłość i delikatność uczuć, potrzeba znać go bliżej. — Pierwsze wrażenia zostawia

niekorzystne, szczególnie na nas Polaków przyzwyczajonych do form więcej cywilizowanych. Mówił mi z entuzjazmem o Szanownym Panu: „È un uomo straordinario; io sento il bisogno ed anche la necessità di rivederlo un altra volta." – Ale nie licz wiele na jego wizyt w S. Remo; jest on chory, osiwiały i jak dziecko potrzebujący opieki – sam sobie w niczem dać rady nie może; a wdzięczny za najmniejszą przysługę; za najwięcej błahy objaw troskliwości. – Krzyżanowski jest stawny, (jakby się na Ukrainie urodził); z tej strony znany jest ogólnie; i nikt z obcych, jak też i w rodzinie na krzyki jego nie zważa; i który z nich sam się śmieje. –

Można tu w Airolo, i powietrze dobre mi służy przy mlecznej kuracji; i zeby spokój nie był zakłócany wiadomościami o intrygach w Rzymie, byłoby wcale

dobrze.-

Chłopcy moi proszą o tematu do wypracowań na tle historycznem o Polsce. - Nie mam nic pod ręką i sama niewiém co im nastręczyć Jednemu dałam Życiorys Kościuszki - drugiemu chciałabym dać Noc Listopadową - trzeciemu jakiś epizod z 63 roku; - a ostatniemu poprzedzające go manifestacje Warsz. - do tego wszystkiego brakuje mi materjałów. Jest wszystkich z pierwszego Kursu a 7miu tylko, (a między którymi trzy Kobiety wykształcone) którzy z całą energją biorą się do studiów kraju naszego jak też i języka. -

Co Pan Kanonny powiada o wypadkach na Wschodzie? - i czy nam z nich korzyść urośnie? - Z Żytomierza piszą o wojnie jako o rzeczy nieodwołalnej; - wróżą rzezie i zniszczenie majątków polskich; - ja wewnątrz innej się rzeczy obawiam; -

5791 / 47

a w obawie mej podtrzymuje mię po-
lityka niemiecka, spokojnie patrząca
na pogwałcenie berlińskiego traktatu.-
Obyśmy za kompensacje dane Rossi i
Austrji na Wschodzie, nie wzięli się w
szpony niemieckie.- Wtedy narodowości
naszej nastałaby zagłada.- Moskal wi-
docznie zbliża się ku Carogrodowi - a Kanclerz
niemiecki najspokojniej na to patrzy. -
Coś strasznego gotuje się w całej Europie -
Z wojny mocarstw, korzystać będą
związki socjalistyczne, które dziś jakby
siecią całą objęły Europę.- Dziwna rzecz -
ale dusza moja żąda wojny - spokoj-
nie mowy - a kto wie czy właśnie ta wojna
nieraz nie pożądana, nie stworzy grobu dla
całej Słowiańszczyzny, nad którym
panachidy odprawiać będą moskale lub -
Drang nach Osten, wyśpiewywać Niemcy.

Boże zmiłuj się nad nami! — W Bogu i w młodzieży nadzieja cała. — Młodzież apostołować, do niej się zwracać należy tak we Włoszech, jak w Szwajcaryi i w innych europejskich państwach.

Jestem zdumiona widząc jak tu dziś w Airolo, każdy chłop, każda chłopka, chwyta za gazety i śledzi kwestyę bułgarską; — a tak o polityce rozprawiają i opowiadają wszystko jakby się w parlamentach i wśród dyplomacyi zasiadali. —

Rozgadałam się — proszę Czcigodnego Pana wybaczyć mi tę brzydką wadę; — a wierzyć że byłabym najszczęśliwszą, żebym w czemkolwiek, i kiedykolwiek mogła być Panu użyteczną. —

Pełna wysokiej czci i szczerej życzliwości dla Czcinajgodniejszego Pana Dobrodzieja

Sługa najniższa

M. Ogonowska

Niech Pan Kochany zaniecha myśli o Meranie — tak się obawiam nieprzyjemności dla Pana, że powiedzę — ja tam nie miałabym ni dnia, ni nocy spokojnej —

58

28

List Pana Tynowskiego otrzymałem 27go, uwiadomiający o przyjeździe Szanownego Pana do Turynu dniem przedtem. – Wielka szkoda że za późno żem się dowiedział o tem; bo właśnie w tym czasie byłem w Monza, i Medjolanie, zkąd najchętniej byłbym dla widzenia się z Szanownym Panem dojechał.

Gniewał się – i wyrzekał że go wcześniej nie zawiadomiono telegrafem – i pozbawiono przyjemności przyjęcia Szanownego Pana w jego własnem mieszkaniu obok Szpitalu – który Pan zwiedzał. –

Nieszczęśliwie źle się stało. –

One przesyłam na święte ćwiartki jedyne jakie w tej chwili posiadam.

D. 4. 9. 86.
z Wiednia.

44

Czcigodny Panie
Dobrodzieju!

Niespokojni o zdrowie Pana, pragnę
my wszyscy tu w Wiedniu otrzymać po-
myślną wiadomość. — Utrzymanie ciągłe
[illegible], przechodzi w [illegible] i za-
miast [illegible] rozwiązania nowej
byłoby [illegible] zbawienną odzwy-
czaić się od niego.
Od tygodnia jestem w Wiedniu
lecz dotąd nic nie zrobiliśmy. Ojciec
renta w ciągłych rozjazdach — gości
[illegible] w domu — i tyrające przeszko-
[illegible] w [illegible] pracy —
Wygrzebałem materyały do
Historyi Polski ale Historya się

nie piszę. — Cóż mi szkodzą bez-
konsytucje; i dla tego myślę przecież
niż zamierzałam wrócić do Polonii,
by jeszcze przed rozpoczęciem zimy
urządzić się w mieszkaniu swojem.

Francja łączy się z Rosyą —
brzydka to Republika i mniej-
warta od ostatniej monarchii.
Manifestacye czynione Battenber-
gowi w Galicyi odbijają się na nas
przed zaborem moskiewskim. Europa
na wulkanie — kwestya wschodnia
na porządku dziennym; ale o istnie-
niu naszem w Europie, dowiadu-
je się świat cywilizowany tylko
z coraz bardziej srożących się prześla-
dowań wrogów. Nikt się o nas nie
troszczy — nikt nie wspomina i można
powiedzieć że jak na pogrzebie.

u Bożego. Milczą szumni poeci, milczą kaznodzieje. Żadna piękność w tysiącach też niewinnych nie leje". – Leon XIII. zapisał wprowadzenie 18[illegible] mocarstw kierskiego do sytuacji naszych kościelnych. Czy pewna z inspiracji Bismarka się tem zamknął przed nami Świątynie pańskie. – Co stąd wynika? i skąd czerpać nadzieje? – A jednak pulsa żywotne silnie w nas biją, i my chcieć w grobach jednak żyjemy, bo żyć musimy i żyć powinniśmy.

Życzę Czcigodnemu, Szanownemu Panu Dobrodziejowi jak najrychlejszego polepszenia zdrowia i Wszelkiej pomyślności

Zostaję z najwyższym Szacunkiem i szczerą życzliwością.

M. Ogonowski

Mon cher Maître

Ma soeur Malvina est avec moi (c'est l'esprit de la [illegible]. Mais nous comptons [illegible] à savoir en [illegible] dans une semaine, j'espère. Nous attendons les renseignements plus précis sur le choix de votre station pendant l'été et pendant l'hiver prochain. J'espère vous lire le tiers plus important. [illegible]-tution, et moi — Conservez votre santé pour la patrie [illegible]

[illegible]

4. 9. 86.
Airolo

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Czuję się w obowiązku zakomunikować Szanownemu Panu Dobr. świeżo otrzymane – pismo p. Correnti'ego: –
„Io stupisco. – Kraszewski mi doveva scrivere e darmi novelle della sua salute e dirmi qualche cosa de' nostri lavori: ed io nè da lui, nè da Tymowski non ebbi lettere. Solo mi scrisse Kulczycki che è furioso contro Roma e l'Italia perchè hanno manomesso o stanno per manomettere le stamberghe ove visse e morì St. Stanis. Kostka. Egli tempesta contro tutti i giornali, che rifiutano di pigliar partito per questa mena, e indusse Kraszewski a scrivere anche egli una lettera in difesa del santo gesuitello.
Ma che diancine di ticchio gli è venuto di far questione dell'onore della Polonia per questo fatto, e di compromettervi anche Kraszewski! Leggete le loro lettere sulla

Gazzetta d'Italia: Proprio ben scelto il giornale e l'argomento.' —
(Gaz. d'Italia jest nam bardzo przychylna, ale kompletnie zdyskredytowana we Florencji po uwięzieniu sławnego procesu Nicotera.)

Dunque a mezzo Settembre sarete con noi! Qui il caldo è ancora per i 20. e 21. gradi. Giornate belle ottime. Scrivete per cartolina, ma scrivete.

Panią Olszewską przed kilku laty poznałam w Hotelu w Bolonii — lecz za drugą moją u niej rewizytą byłam tak źle przyjętą i tak bardzo niegrzecznie, że więcej tam nie szłam, a i ona do mnie nie przyszła. — Odtąd nie spotykałyśmy się wcale, żyjąc każda z nas w oddzielném kole. — Zajęta pracą mam stosunki w Bolonii tylko te, które mi dają gwarancyę trwałości i uwalniają od wszelkich babskich nieporozumień, komerażów i etc. —

Tu powietrze trochę się odświeżyło

Ranki i wieczory są nawet chłodne. a dnie prześliczne. —

Otrzymałam broszurę z Paryża od P. Gałęzowskiego, z opisem uroczystości w Szkole Batignolskiej przy rozdawaniu nagród. — Zapewne i Pan Szanowny ją otrzymał. — Zacna to i ze wszech względów szlachetna rodzina tych Gałęzowskich. — Dziś uważana powiedzieć, że emigracja nasza we Francji szczęśliwie się z sobą jednoczy i około dobra Ojczyzny niezmordowanie pracuje; — My tylko we Włoszech nie możemy się porozumieć i każdy w inne idzie strony, krzywo na drugiego patrząc. —

Spodziewam się, że zdrowie Szanownego Pana trochę się poprawiło — a upały już i w Montenero ustały. — W Bolonii jeszcze są silne — winogrady jak mi piszą będzie sporo i to doskonałego owoców wielkiej obfitości. — W Chwaszczy tylko brak się ich odczuwa. —

Proszę Szanownego Pana Dobrodzieja przyjąć zapewnienie wysokiego mego Szacunku, i szczerej życzliwości

z P. Gałęzowska

Gospodarz mego Hotelu stał się dla mnie skarbem w Airolo. — Anim się spodziewała w tej prostej gospodzie znaleźć [illegible] wysoce ukształconego poetę i pisarza; a w jego bibliotece tyle dzieł poważnych. —

W najuboższej chacie chłopskiej znajdują się dzienniki, a każdy wieśniak, każda wyrobnica rozprawia tu o polityce i zajmuje się sprawą bułgarską, jak tylko może u nas Hrabianka. — Przesiaduję nieraz z tym prostym pozornie a tak ucywilizowanym ludem po kilka kwadransów z największą przyjemnością. — Jakże daleko odbiegła Rosyja — a nawet Polska nasza, — gdzie się żyje i pracuje tylko dla zysków materjalnych. Idee socjalistyczne są w Kantonie Ticino bardzo rozgałęzione. —

zawiązują się stowarzyszenia, organizacye świadczące niem zaniryt.– Potrzeba solidarności, wspólnej pracy uznana witała przez ogół wychodźców. We Włoszech tylko mała garstka naszych w rozprzężeniu oburzającem.– Boże zlituj się nad nami! –

W Mesina u Zaengerch PP. Correnti zabawię może tydzień jeszcze. Miło tu i przyjemnie, ale nawet gościu utrudnia wielkie rzęszcz. W tym roku nic się nie zrobi, chyba że da się namówić do wydania 1-go Tomu, do czego trzeba go zachęcić i o co żona jego przez mnie pośrednictwo prosi Łaskawego Pana.–

Adres mój w Bolonii będzie: via Lame 5.– ale wystarcza nadpisać à Bologne:– Znana jestem w urzędzie pocztowym, skąd najakuratniej odsełają moje korespondencje tam gdzie mieszkam.

P. Corr. bardzo dobrze jest dla Szanownego Pana usposobiony; i jak długo nie ma wiadomości jest niespokojny. Ile razy przy niego przyjdę zapytuje mnie: czy nie ma listu od Pana? – Wybiera się w zimie do P. Renu. – ale na to rachować nic można. W nim tylko usługi moje mogą się Przygodnemu i Szanownemu Panu przydać – proszę się do nich odwoływać! zawsze i we wszystkiem na Jego rozkazy gotowa jestem! –

Cudowna jesień: ślicznie tu nad jeziorem! widoki czarujące; ~~żal~~ odjeżdżać: a jednak odjechać trzeba. – –

Z wysokim szacunkiem
i ze szczerą życzliwością
Oddana Jego sługa
M. Ogonowska

2. 10. 86.
Meina

Szanowny i Łaskawy Panie
Dobrodzieju.

Jakże się cieszę, że choć z umęczeniem, ale szczęśliwie odbył Pan tę długą dla osłabionego organizmu drogę. – Da Bóg, że na miejscu, we własnej siedzibie, przy lepszych niż hotelowe wygodach, odzyska Pan siły i energię niezbędną w ciężkich okolicznościach, w jakich się dziś znajdujemy, by wytrwać na stanowisku niezmordowanego stróża narodowości swojej.

O wypadku zabójczym dla nas Leona XIII. dowiedziałam się ostatecznie z listu Hr. Ha-ka, który w ciągłych zostając z duchowieństwem stosunkach, najlepiej wiedzieć może, oraz z „Tygodnika" redagowanego w Pozn-

przez Ks. Wilczyńskiego; że już pomimo inne Korespondencje w których boleść i przestrach utracenia jedynej otuchy jedynego przybytku pociechy dla serc stroskanych, jaką znajdowało się w świątyniach pańskich dziś utracić przy dzie się; - bo i któż zechce przestąpić ich progi, gdy pieśni nasze, nauki kapłanów brzmieć będą w nienawistny języku wrogów." - Gdyby Francja nie szukała przymierza z Rosją - nie przyszłoby do tego. - kanclerz niemiecki przysługuje się Moskwie ... by zerwać ono przymierze z Papieżem dla własnych swoich widoków stawia na kartę los, katolickiego kraju. -

Jedyna uciecha, że chociaż istnieją nieład między emigracją, polacy łączą się i wspólnemi siłami bronić narodowości swej usiłują. W Ameryce, w Anglii, we Francji

~~12.10.86.~~

Szanowny Panie Dobrodzieju.

Pan Correnti zajęty mocno, zlecił mi podziękować w jego imieniu za list Szanownego Pana (z którego był bardzo zadowolony), zaraz uprzedzić że w trudności żadnej nie będzie w otrzymaniu kopii w rzeczy; a jeśliby jaka okazała się, on usunie. Obawia się tylko by długość i mozolność pracy nie zmęczyła nadto Pana.

Ciągle narzeka na D. Szymonowskiego, że go zawczasu nie uprzedził telegramem o dniu przejazdu Pana przez Turyn. Zacny ten przyjaciel Polski żywi dla Szanownego Pana najżywsze współczucie połączone z uwielbieniem. —

Zdaje się że zachęta Pana do wydania 1go tomu okaże się najskuteczniejszą. —

na pytanie moje: co mam w tym względzie odpowiedzieć, szło mi nieco: „Zamiast obiecywać wypada zrobić.” Każdą odezwę Pana wysoce cenię, szczególnie ostatnia przypadła mi do serca. „Mi ha scritto una bellissima e affettuosa lettera!” —

W tych dniach pisał do mnie p. Giller. On znajduje Historję Bobryńskiego w złym duchu napisaną i pełną zmyślonych faktów. Schmidt-Ciążyński wydał broszurę krytykującą to dzieło i wykazującą dowodnie fałsze i zmyślenia. P. Giller stara się ponownie (korzystając z obecnych stosunków Austrji z Rosją) o naturalizację austrjacką, której mu odmówiono przed kilku miesiącami, i nabyć miał ma pomyślniejsze interesa wrócić

do Rappersvylu, co jest bardzo pożądane. Hrabia dochodzi lat 80ᵗⁱ; wszakże jego śmierć interesa materialne niezgłaby ucierpieć nie mając nikogo w chwili obecnej do ubezpieczenia porządności w Broelbergu.

Przy końcu tego tygodnia wyjeżdżam z Meina, bo chociaż jest pięknie, pogodnie ale od kilku dni noce i ranki znacznie ochłodły, a i w Polonii wkrótce mi zajęcia, do których z wiosną wypada.

Żal mi rozstawać się z tą zacną szlachetną rodziną, w domu której tyle serca i gościnności znajduję zawsze. Żal także że przez cały miesiąc pobytu w Meina nic a nic nie zrobiłam – bo się zrobić nie dało. Mnóstwo ludzi przechód stawało na dworze, tak że i Pan Corr. nie mógł się zająć historią moją ni ja do napisania kilka mów i rozpraw.

Stanął most nowy w Mantui na
uroczystości pamiątkowej na cześć
Guerrini ~~tolk~~ zwodzonej
Życząc Wielmożnemu Szanownemu
Panu najlepszego zdrowia mam honor
jest pisać się Jego najuniżeńszym sługą

N. Orzanowski

14. 11. 86
Bolonia
[illegible] 5

[illegible] Panie
Profesorze,

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] chwilowo [illegible]
[illegible] niestety [illegible]
[illegible] szczęśliwie [illegible]

Bolonia [illegible] pusta – nikt
[illegible] miasta [illegible]
[illegible] jeszcze [illegible]
[illegible]
[illegible] zbieraniem rzeczy
[illegible] po stryjku [illegible]
[illegible] dopiero dzisiaj [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Bolonii
[illegible] Magni[illegible]

Bardzo się cieszę, że [illegible]
[illegible] zawita po przejeździe do
Rzymu. Z każdym rokiem więcej się
[illegible]
[illegible] –

Jakie ma Pan Szanowny pro-
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] –

[illegible]

[illegible]

M. [illegible]

19. 11. 86.
Bologna
Lame — 5.

22
13

Najszanowniejszy, drogi Panie, —

Dziękuję ci listem Pana, bo chociaż zdrowie Twoje więcej do życzenia pozostawia, ... źle nie jest. Żal mi że nie jestem w S. Remo, gdzie bym mogła być pomocną Panu Drogiemu w układaniu książek. —

J. Corr. marzy o pojechaniu do S. Remo wraz ze mną jako z sekretarką. — Ale na to trzeba innej pory roku — spokojniejszej od zajęć i z temperaturą przyjaźniejszą. — Ułożyliśmy się z nim jednak dość mocno że skorzystamy z pierwszej możności dopełnienia projektu. —

Polana b. zawinięcia; a ja mię
w jeszcze chorobą Woznego przyjaciela
Polski i mego osobistego. D. natcia —
i tlezyni. — Klęski mogą silnie —
zakołatane; — a także uleczenia —
z jego zwłoką choroby nie ma zdaraj —
Życie tylko przewlec się w mękach
może. Z żoną jego, a siłami jest tęskno —
Smutno mnie nie było świadczyć
ich boleść i niemocą a niczem pomódz.
Wczoraj Cont. telegrafował do mnie —
ale tak niejasno, że go [illegible]
iż w Bolonii zawadza, że przyjedzie. —
Trudno opisać stanowi rodziny
Corrente — Żona i córka najczęściej
do mnie — [illegible] usposobień. — Ojciec

żeby się wypełniło troskliwie:
Mama pewnie pragnie by mąż jej
dojechał do J. Henne. –
Wszystko co wiedziałam z Redakcji Patrii
Dyrektor wzmiennie prosi Wiarzonego o
[illegible] szczególnie zamieszczenia w
[illegible] fejletonie Romansu „Pani [illegible]
w tłumaczeniu [illegible]: – Jestem
pewna że za to nie zapłacą – bo [illegible]
a ten nie wspomniał – ale zdaje mi się
że to cichy [illegible] pisze o naszej
literaturze, której tu wcale jeszcze nie
znają. – Turgieniewa wszyscy znają
i Dostojewskiego, bo jest w tłumaczeniu
i niemi się zachwycają. – Jeden
z moich uczniów przetłumaczył w

cenie w takiej nowelce Pana -
„Mnich". Dziś mi przyszło z nią
do przejrzenia czemuż... Na popis
„Kompozycji" jeden z nich przygotował
Uwagi artystów o Kościuszce i całym
[illegible] [illegible] okresie. - Ale znalazł
w Michelet i innych z których ściągał
jak to Kościuszko na wezwanie Pawła
przysięgi nie chciał więcej broni przeciw
Rosji, i tym sobie wolność, czyli uwol-
nienie z więzienia okupił.
Jest to fakt mylny - Trzeba by innymi
go sprostować - ale [illegible] o tem będzie
wzmianka". Drugi przetłumaczył
z „Wiednia" z Vecellio [illegible]... Trzeci
robi wyciąg z Oblężenia Wiednia -
inny o Królowej Jadwidze -
To znaczy poemacik Krasińskiego
na włoski tłumaczony - Komedyi żaden

1405

Mam trudność w wy[illegible] - le-
czna rzeczy krótkie mogę in-
[illegible] Stanisławie [illegible] - Pomiesz-
czenia „Pech i Świat" może. -

Otrzymał wiele z listem Sprawo-
zdanie Rektora Uniw. w nasze
Inauguracji Uniwersyteckiej - bo
tam jest wzmianka i o zajęciach
moich; * Jestem pewną że to sprawi
Szanownemu Panu przyjemność -
jako rzecz dotycząca się [illegible] -

Zbiorów pomoc w naszym by-
Termin przyjazne moje kursu - ale
już tylko polskiego jęz. i lit. polskiej. -

Senator nieustannie mieszka
w Hotelu; ale się przymierzam gdzieś
mieszkaniu, jeśliby przyjechał do
W. Ks. - mówił mi o tem. Nie
wiem jak teraz jest - ale - przez laty
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w

wyznaczonem miejscu. J. [illegible]
Stolicę z największym [illegible] —
ale z nim [illegible] —

Życząc [illegible] [illegible]
Panu zdrowia, i [illegible] a nie [illegible]
polecam się Jego pamięci. Dla
mnie równej i Pańskiej przychylności. —

Najżyczliwsza sługa i Podnóżek
M. [illegible]

PS.
[illegible] Doktorowi Tyszkiewiczowi(?)
[illegible] Panom, [illegible]
oświadczył.

60a

Co opowiadam [illegible] [illegible]

jest dziś wielce słynnym wynalazkiem

piecyk zwany „Parisienne"? — Opala się kokiem

bez swędu i przesuwa się na kółkach do

pokojów w których wsuwają się odpo-

wiednie otwory z boku. — Dusi i nie-

kali się utrzymując jednakowe —

w mieszkaniu powietrze. — Czyby

go Pan dla siebie nie spróbował.

Ja tu także w Bolonii napisałam Nr 3/4.

Bóg mi wierny mój Pana droga by

odbyć podróż do Pompei; teraz jednak

trochę o niej nie myślę. —

Już jestem szczęśliwa Pana: [illegible]

[illegible] w tej opinii.

22/12/86.
Bologna
Lame 5.

606

Szanowny Panie
Dobrodzieju.

Ze świeżo otrzymanym Opłatkiem Dobrodzieja, śpieszę do Szanownego Pana Dobrodzieja, by się nim według starego Ojców naszych zwyczaju rozłamać, i zarazem prosząc do Boga o zdrowie Szanownego Pana, tak drogie dla kraju, dla nauki, dla przyjaciół i znajomych. Oby Rok Nowy był dla nas wszystkich pomyślniejszym od lat ubiegłych! Obyśmy w lepszych warunkach i o weselszych czasach kończyli następny! -

Wojna zapowiada się uzbrajaniem mocarstw: Anglia, Francya pomści swoje krzywdy — Ale czy Polska nasza z pod mogilnego podniesie się kamienia? Czy się ukaże na horyzoncie w onym jutrzenka nowego życia? Pytanie, które z trwogą zadać sobie możemy, zawiedzeni tylokrotnie w nadziei. -

Bismark bankrutuje – ale Rossya
potężnieje – Alians anglo-austryacko-
włoski nie wystarczy na podkopanie
jej potęgi: nie obroni Carogrodu. –
Tymczasem Włochy, zamiast finansów
przestrzegać – bawią się w pomniki; kraj
cały w jeden wielki przeistacza się cmen-
tarz. – Zaledwie uczciwy patryota zamknie
oczy: już mu uczciwość jego przez po-
mnikiem!" – Śliczne czasy, i śliczne społeczeń-
stwo – kiedy uczciwość zostaje [illegible]
bo jest fenomenalną. – Co zrobił Min-
ghetti dla Włoch?... czem się przyczynił
do ogólnego dobra? [illegible] [illegible]
Magni, który z ciężką chorobą złożony
szybko dąży ku grobowi, nie dość że był
dobrym patryotą, ale i znakomitym
[illegible] i przepięknym [illegible]
[illegible] [illegible] w nim [illegible]
cownika około sztuki naszej. Myśl
jego [illegible] [illegible] nas [illegible]
sytuacyi politycznej we Włoszech. – Już
chorym będąc, przyjechał do [illegible]

nie nieprzewidziała dotąd kiedy będzie
się mógł ze mną rozmówić. — On projektował
z funduszów [illegible] pańskich, któremi rozporządza
uniwersytet boloński utworzyć stypendia dla
[illegible] kształcących się polaków
i tyle innych pięknych miał pomysłów.
Tu tracę w nim najlepszego przyjaciela;
doradcę i opiekuna....

Jak się Pan Łaskawy czuje? w S. Remo
musi być ciepło; w Bolonii nie jest zbyt
chłodno: ale dzisiaj już pierwszy śnieżek
przyszedł pokazać się w powietrzu. — Bolo-
nia jest najzimniejszem miastem tak
[illegible] po Turynie i Medjolanie.
Zimne dwa długie miesiące zimowe przed
nami chorymi!

Życzenia zdrowia i szczęścia zasy-
łając polecam siebie łaskawej
pamięci Szanownego Pana Dobr.

Życzliwa sługa
i M. Ozonowska

P. Conti pisze mi że Pan Illuminaty Conte je-
szczerzem, czy prawda? —

[illegible] Panie [illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible] Lorenta
[illegible] rozmawiania [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] wiejskie-
[illegible] obowiązanym do [illegible]wania-
[illegible] tak zwanych [illegible]
[illegible] ale nawet i zwyczajnych
[illegible] C[illegible]
[illegible] i zamieszkanie w [illegible]
jest wielce [illegible] Lorentz
[illegible] Pann, [illegible]
[illegible] zamieszkania [illegible]

[illegible]
w [illegible] zdrowych, i niebyt
od Centrum miasta oddalonych.
[illegible] „Santi Settembre”
są najpo[illegible] nowy czas
Kwartał w którym jest Willa
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] tomacz, [illegible]
[illegible] piętra dolne,
[illegible] mają wilgoć
[illegible]

[illegible] piętro [illegible]
[illegible] słońcem i powietrzem
jest [illegible] zdrowych
i [illegible]. Potrzeba jest tylko
wiedzieć ile pokoi Pan Dobr[illegible] mieć
życzy. [illegible] w Rzymie

i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]

przynoszone do Domu.

Co do szczegóły [illegible]

Pan J. Cerrnati [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Dob. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] J. [illegible] Cerrnati'm [illegible] jego [illegible] wynurzam żądanie [illegible] szczęśliwego obrotu sprawy i [illegible] zdrowia i polepszenia drogiego [illegible] [illegible] nas zdrowia [illegible] Dob.

Zostaję Jego

najniższa sługa

i najżyczliwsza [illegible]

z [illegible] Cyganowska

Lame 5 [illegible]

Bolonia
10/1/87. [illegible]

Stokrotne dzięki [illegible] za prześliczną książkę. Był to najmilszy upominek na Rok Nowy i najlepsza wróżba. — Jednocześnie [illegible] Rektora Uniwersytetu spory Tom „Della Società geologica italiana".

Za książkę pana nie dano mi [illegible] zapewne [illegible] wspomniane imię Dantego o którym Pan mówi, zaciekawiła się i upraszała o przysłanie. Owszem [illegible] i [illegible] Autorowi polskiemu [illegible] literaturę. —

Z Barbaro od lat wielu napada na wszystkich ministrów — Opinia jego nie ma znaczenia. Jest on dla Włochów tem, czem Wołyński dla nas. Cała potęga ich systemu zawisła na [illegible] Wołyński [illegible] St. Stanisławowi [illegible] Wszystkie [illegible] pod [illegible] nadzorem, i najdrobniejsze [illegible] o nas [illegible] poczta wiadomości. — È una vipera [illegible] —

Magni coraz gorzej. Sprawa polska traci w nim silną podporę — ja, przyjaciela i opiekuna. —

wierzę że Szanownemu Panu smutno i tęskno. Życie schodzi w S. Remo; przerwać się należy; — samo zdrowie tego wymaga. We Florencji znajdzie Pan życzliwego sobie współpracownika ks. Teofila — a i z Polaków przebywających tam na zimę, pewnie się ktoś znajdzie z kim pomówić można. — Z Florencji do Rzymu nie daleko. Cornetiowie — całą rodziną cieszyliby się przyjazdem Szanownego Pana. — Żona i Córka życzą bardzo osobiście poznać Pana. —

Hrabia Plater w tych dniach przybył obecnie. — Ma on wady jak człowiek; ale ma i zalety niepospolite, wytrwałość niezrównaną na trudnem stanowisku i niezłomną wiarę we odrodzenie polski. — Ile razy wspomnę na czasy nasze [illegible] powstrzymać się nie mogę od śmiechu. — Depesze bez podpisu — program najmniej praktyczniejszy — stracony dzień [illegible] za nieświadomości jeden o drugim — [illegible] kiwania się po domu wieczorem. —

Obawa Słabiego na Stanów by wezwać do Braelberga i Kappermayla — Wstrzymania się nasze — Napady i przerywania w robocie które celem Zjazdu były. —
A głównie ta Arka Noego! flegmatycznie przez woźnicę nas rozwożąca, z małemi niezgrabnymi [illegible] pana Smogi, a konie z uszami w białych futerałach przyspieszyć nie mogły, bo zaledwie woźnica zatrzasnął otworzył i wyjrzał o odwrocie, my napowrót pakowaliśmy się w Arkę i pojazdy, żeby [illegible] dosięgnąć nas nie zdoły. — Nie słyszałem wprawdzie bicia serca Hrabiego ale wewnętrznie nie jedno podchwyciłam z dobrej.

A ja wnętrze na wszystko to [illegible] bo gdy na załagodzenie sprawy pojechałam w ostatni dzień do Braelberga — koło 9. godzin wstrzymać tak, że [illegible] z uszami i deska pierścienia — a mało nie pękły — a nazajutrz wstać z łóżka nie mogłam. — Biedny Hrabia — nie tylko

ze Stanów na utworzony przez siebie zamiar [illegible] w Kappernaum zdobyć nie mógł; — ale nadto jeszcze zapomniawszy uprzedzić mnie także, którą na dzień naznaczony tam tej przejechała, koszta podwójny zapłacić musiał. —

Zresztą obszerne na 2gie piętro mają być śliczne — mieszkanie dla Administracji już ukończone — wodociągi i kalorifery pociągnięty — wielkie koszta do których nikt z kraju przyczynić się nie chciał. —

Sprawozdania jeszcze nie gotowe z Stanów Zj. Ostrowski: bo Adwokat z Lorany rachunków dotąd nie złożył. — Wszystko to przysparza mi kłopotów strasznie; —

Ja zeszły rok zakończyłam i nowy rozpoczęłam w łóżku — na silny bronchit — i teraz choć wstaję z niego jestem bardzo okatarzona i poza domem nie wychodzę. Klimat tutejszy za ostry dla mnie — potrzebuję chore płuca łagodniejszego klimatu! — [illegible]

Niech Bóg Pana wspiera taką łaską [illegible] dla [illegible] zdrowiem — i niech [illegible] każdym krokiem! [illegible] sługa M. [illegible]

Bolonie Zamek
17. Stycz. 87

Czcigodny Panie
Dobrodzieju!

Dyrektor i Bagni polecił mi w jego imieniu napisać do Pana Dok. żeby zasięgnął informacji co do klimatu i warunków życia w S. Remo?

W tych dniach zdrowie jego polepszyło się cokolwiek. Doktorowie [illegible] zaprojektowali by go wysłać do S. Remo. [illegible] chorowania [illegible] i [illegible]

jego tam zrobiło. — Prócz tego
że mnie chcemy nakłaniać —
udała się do Cesarzowego Pana
i do Dra Lipnowskiego po
informacje. —
Kto wie czy projekt nie
skończy się na projekcie, ale
choremu odmówić trudno
pociechy! — Raz więc Cesarzo-
wej Pani: Lekarz swoją ra-
dził: [illegible] klimat jak dobry i
ciała swoją radę. Czy lepiej
jest na pensyi [illegible]
Są czynające [illegible] i Jezu
darząc

i to w języku francuskim
by chory mógł Pan [illegible]
Biedny chłopiec przed kilku
dniami po nocy dobrze spędzo-
nej przebudził się uśmiechnięty
i rzekł: „Ho veduto la Polonia!" —
[illegible] pobudki! —
Y zimno [illegible] — śniegu
[illegible] na ulicach jak gdyby
[illegible] chodzić.
[illegible] Pan [illegible]
[illegible] [illegible] się do
[illegible] — [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] —

[illegible] dni i mniej [illegible]
u[illegible] przyjazdu. —
Zdrowie [illegible] i mych
dobrych [illegible] Cze-
[illegible]

jako najżyczliwsza
sługa
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] jeden
[illegible]
[illegible]

108 / 100

3. Lut. 87.
Bologna
([illegible])

Najłaskawszy Panie
Dobrodzieju!

Zmarł ukochany Przyjaciel Senator
i Księgi już nie ujrzał! — Chociaż
choroba jego nie dawała nadziei
uzdrowienia — śmierć wielkie
zrobiła wrażenie; dziw, nie mogę
się utulić w żalu. Lombardini
że żona jego zmarła — Cievanska
w S. Remo — i wśród ludzi obcych.
Coraz to mniej życzliwych sprawie
naszej na tym ziemskim świecie! —
Z niepamiętności uważ tej

ail do Szanownego Pana Dobrzań-
skiego konfidencjonalną przestro-
gę, ona między nami tylko
i Corr. który ją rozwidzi poufnie. —
„Il Consiglio Superiore" rządzi —
obecnie; — ma ten się może
mi dać prawo „Libera Docenza"? —
nie mając nikogo któryby dał
świadectwo z ludzi wysoko —
postawionych intellektualnie —
(i znanych w literaturze) je —
go jej kwalifikacji do —
uczenia języków słowiań-
skich i polskiego. — Corr. powiada
że gdyby Pan Dobrzański uchwa-

w tym względzie napiszę list do-
niego lub do Rektora Cappellini-
(w Uniwersytecie Bolońskim) prosząc
go o ułatwienie mi w uzyska-
niu Dyplomu; do niego 5cio letnia
praca w tymże Ateneum i porte-
rami uczniów moich wyrobiłaby
sobie prawo, byłoby niechybnie
zwyczajnego i rozumiejącemu-
dla mnie Uczonego dla Włochów
niepojmujących naszego języka;
W każdym razie proszę o
tajemnicę, bo W. w Rzymie
gotów mi zaszkodzić.
Jestem bardzo cierpiący, a bieda,

- nie pisana przysłanie? –

Rad bym gdyby mi Pan Dob-
rodziej [illegible] zdrowie jego nie [illegible]
[illegible] nie jest gorsze jak było
wówczas? – Że mi pięknie [illegible],
to tej zmiana klimatu nie-
pomaga [illegible]
[illegible] nie [illegible]
[illegible] –

Uczniowie zadowoleni byli
książkami i mieli [illegible]
[illegible] po-
dziękowania.

Najżyczliwszy sługa

M. [illegible]

7/3/87 Buszyn...
Lam...

Czcigodny Panie Dobr:

W tej chwili otrzymuję smutną wiadomość: „Że Pan Szanowny wyjechał z Florencji i na Strzyżenie ziemi trafił do Ś. Remo." — —
Cóż to za klęska! — Wszystkiem zrządzenie ocalone. — Ale o tej porze roku piękności w rumiościach — w otworze nowym — to okropne dla Pana Szanownego przy takim stanie zdrowia! — —
Niespokojna jestem — Cóż za ... nych ... ... prze... — przejechanie

nieco gorzkie skołatania —
Spodziewać się będę listu od
Pana Zygmunta Krasińskiego — o którym
teraz tak nic nie wiem, spokojna jestem
że Bóg jest z Panem, o piękny
i najpiękniejszy — Sługa

C. N. [illegible]

Szanowny Panie!

Lubo nie mam zaszczytu być Panu znaną osobiście, śmiem udać się do WPana z prośbą w ważnym dla mnie interesie. Czuję aż nadto, że rozległe zajęcia Pańskie każą dozwalać nie mogą poświęcić drogi czas Twój osobom obcym i nieznanym, mimo to zachęcona przez pannę Cecylię Działyńską i panią Mulżyńską i ufnością w dobroć Pańską przedkładam ~~moje~~ moje życzenie.

W skutek zbiegu najrozmaitszych okoliczności, mianowicie raz z powodu nieszczęść dotykających, które i tego roku najbliższe dotknęły rodzinie, jestem zmuszona oddać się pracy literackiej lito.

toby nie przyniosło - jednostajnie których
materyału. W tym celu przetłumaczyłam
już dzieło francuskie: L'Europe et la Russie
pana Henri Martin; dzieło to jednakże
na teraz nie może być wydanem. Znając
Pańskie rozległe stosunki z księgarzami,
udaję się więc do Pana, aby zechciał po-
średniczyć mi łaskawie w wyborze
dzieł francuskich, któreby warto tłumaczyć
na język ojczysty, jako też w sprzedaży mych
tłumaczeń nakładcom. Chcąc ze [illegible]
uczynienia tej prośby osoby Pana
[illegible] nieznanym być nie [illegible]
ze strony Pana poświęceniem, ale dołożę
wszelkiego starania, aby tę wielką przysługę
Panu ułatwić, i aby Pan usunięcia
pracą nie skompromitować. Przyjm Pan
już naprzód pewien mej dozgonnej wdzięczności.

Przepraszając Pana raz jeszcze za moją śmiałość, mam honor pozostać z wyrazami szczerego szacunku i poważania —

Najniższą Sługą

Marya z Platerów Ogińska

Poznań 26/8 66.
Nowomiejski rynek N: 3.

Wielmożny Panie Dobrodzieju

Czytając Pańskie „Listy z Niemiec" a szczególniej ostatni 4ty przyszło mi na myśl że nie mamy dotąd żadnej dobrej literatury niemieckiej, która dla nas jednakże ma wielkie znaczenie, szczególniej gdyby była przez Pana Dobrodzieja napisana i stanowiła podręczną książkę i obejmowała wiek ostatni z poglądem na poprzednie.

Gdyby się Pan Dobrodziej zgodził na moją propozycyę, to chętnie bym nabył Manuskrypt, a raz zawiązany interess, może by posłużył do dalszych stosunków, szczególniej miałbym zrobić Panu Dobrodziejowi propozycyę do wydania literatury polskiej podręcznej, w tym rodzaju i objętości jak Nöringa; a główną obejmującą wiek ostatni z poglądem na poprzednie wieki, a następnie francuzkiej i angielskiej.

Wydanie takich czterech literatur mogłoby służyć za znakomity materyał do wydania w następstwie literatury powszechnej, gdyż jak do dziś to nic dobrego odpowiedniego czasowi i okolicznościom nie posiadamy a ogół zaczyna wymagać czegoś zdrowszego i poważniejszego

p. t.

Ufny że moje przedstawienie znajdzie uwzględnienie i że Pan Dobrodziej nie raczy odmówić pierwszeństwa firmie polskiej od lat kilkunastu egzystującej, a która by rada rozpocząć od wydawnictwa prac Pana Dobrodzieja, które stanowią powagę i dają uznanie firmie, śmiem się polecić do usług Pana Dobrodzieja i oczekując pomyślnej odpowiedzi pozostaję z najgłębszem uszanowaniem

Najniższym Sługą

[illegible]

Warszawa d. 28 listopada 1873.

7/12

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Uszczęśliwiony pismem Pana Dobrodzieja, pośpie-
szam natychmiast z odpowiedzią, i daję wiedzieć że z góry
przyjmuję warunki jakie Pan Dobrodziej raczy postawić -
tym więcej, że nie wątpię że będą dla mnie przystępne
~~i o kartę na normie przyjętej [illegible]~~

Ponieważ Pan Dobrodziej ma już w części gotową
literaturę polską, przeto radbym bardzo, aby rozpocząć
od polskiej - tym więcej że nie wątpię że będzie dla ogółu
więcej pożądaną i pożyteczną. Proponowałem rozpocz-
cie od niemieckiej, gdyż nie przewidywałem że Pan Do-
brodziej ma już coś gotowego naszego, ale w duszy pragną-
łem przedewszystkiem polskiej z poglądem na litera-
turę słowiańską.

Poważam się więc prosić Pana Dobrodzieja
o rozpoczęcie od polskiej i o nadesłanie warunków, a ja
nie zaniedbam przyjąć takowych i przesłać zaliczenia.

p. o.

jeżeli Pan Dobrodziej żądać tego będzie.

Załączając moje najszczersze podziękowanie za przychylenie się do prośby mojej – oczekuję dobrej wiadomości i pozostaję z najgłębszem uszanowaniem.

Najniższym Sługą

Warszawa d. 2 Grudnia 18[illegible]

[illegible]

Wielmożny Panie Dobrodzieju

Najuprzejmiej dziękując Panu Dobrodziejowi za przychylenie się do prośby mojej - oczekiwać będę z utęsknieniem wiadomości o ukończeniu literatury polskiej.

Powołując się na pierwsze pismo Pana Dobrodzieja zdaje mi się że może by było lepiej gdyby nastąpiła umowa końcowa na wszystkie cztery literatury, czyli na cztery tomy, oraz gdyby został ułożony Prospekt określający to wydawnictwo. Nasza publiczność lubi wydawnictwa peryodyczne, i obecnie nie zraża się jak dawniej od przedpłat, gdyż wie że wydawcy starają się sumiennie wywiązywać z przyjętych zobowiązań.

Propozycyę zaliczenia dla tego zrobiłem - że sądziłem że to będzie dla Pana Dobrodzieja dogodniej - co do mnie ufam słowu Pana Dobrodzieja i ono jest dla mnie dostateczną gwarancyą. Przy robieniu jednak umowy i określeniu stanowczem wydawnictwa tak co do objętości jako i ceny, oraz wypuszczeniu Prospektu sądzę że to by

b.o.

było mi łaskawem aby Pan Dobrodziej raczył pozwolić zrobić sobie pewne zaliczenie

Przed rokiem mając sposobność mówienia z Panem Kraszewskim objawiłem mu chęć przesłania na jego ręce naszych list co do rozwoju wydawniczego jako i innych przedsięwzięć literackich czy łaskawe doszły do Pana Dobrodzieja nie mam żadnym sposobem wiedzieć, a w każdym razie śmiem prosić o pozwolenie przesłania Panu Dobrodziejowi kilku myśli i projektów u nas się obecnie agitujących, o czem zdanie i opinija Pana Dobrodzieja miałaby dla nas wielkie znaczenie.

Oczekując z upragnieniem wiadomości od Pana Dobrodzieja śmiem polecić się łaskawości i względom Pana Dobrodzieja i pozostaję z najgłębszem uszanowaniem

Najniższym Sługą

Warszawa d. 11 Grudnia 1875

[illegible]

Warszawa dnia 24 Grudnia 1873 r.

Wielmożny Panie Dobrodzieju

Pojmuję i bardzo dobrze że opracowanie [illegible] ne a treściwe książki dziś jak literatura polska wymaga pracy i czasu, dla tego śmiałbym Panu Dobrodziejowi proponować czy inne literatury jak niemiecka, angielska i francuzka nie mogłyby być pod Pana Dobrodzieja kierownictwem przez kogo innego opracowane, a dla siebie zaś Pan Dobrodziej zachowałby tylko polską literaturę. Tym więcej że gdyby się pierwszy nasz interes dał przeprowadzić, to zaniósłbym do Pana Dobrodzieja prośbę o historyę polską średniego rozmiaru [illegible] wszystkich [illegible] obejmującą ściśle [illegible] i stan kraju [illegible] z [illegible] krajami słowiańskiemi; a dalej o Geografię polską również średniego rozmiaru, a obejmującą nasz kraj z sąsiedniemi prowincyami słowiańskiemi.

Brak takich podręczników jest u nas ogromny i [illegible] możność [illegible] wielka, przez wydanie takich dzieł obecnie bardzo poszukiwanych.

[illegible]

Co do książek potrzebnych Panu Dobrodziejowi do opracowania literatury to mogę Panu Dobrodziejowi dać wiedzieć że wszelkie dzieła jakie będą Panu Dobrodziejowi potrzebne mogę dostarczać z mojej księgarni, która mówiąc nawiasem jest dość bogato uposażona, a czego nie znajdzie się u mnie to dam zlecenie memu kommissyonerowi w Lipsku p. F. A. Brockhaus aby to co Pan Dobrodziej zażąda dostarczył natychmiast.

W swoim czasie gdy doszła do Warszawy wieść że Pan Dobrodziej zwija swoją drukarnię i Przegląd, mówiłem wiele z Panem Kraszewskim w interessie Pana Dobrodzieja i ja wysłałem z [illegible] i radziłem czyby Pan Dobrodziej nie zechciał zawiązać spółkę wydawniczą na akcye, na miejscu skoro przeniósłszy swoją drukarnię i wydawnictwo do Krakowa, tam zcentralizować ruch handlu księgarskiego polskiego urządzając składy wszelkich polskich nakładów a może i innych słowiańskich, a tym sposobem wyrwać naszą [illegible]ki Niemcom w Lipsku i nadać właściwy ruch księgarstwu polskiemu.

Temu zadaniu tylko Pan Dobrodziej jeden podołać by mógł, nadawszy swoją firmę i kierunek, a inni mówcy mogliby je odpowiednio rozwinąć.

Gdyby ta moja propozycja znalazła uznanie w zasadzie, to przesłałbym moje myśli w szczegółach, a moglibyśmy nadać większą doniosłość temu przedsięwzięciu, a Panu Dobrodziejowi zapewnić spokój i wygodę na przyszłość.

Oczekując z upragnieniem wiadomości od Pana Dobrodzieja śmiem polecić się łaskawości i względom i pozostaję z najgłębszym uszanowaniem, Pana Dobrodzieja

Najniższym Sługą

[illegible]

Warszawa d. 26 Listopa-
da 1844 roku.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Rok już upłynął, jak na sku-
tek zaniesionej przeze mnie prośby
Wielm. Dobrodziej raczył mi dać objaśni
eń opracowania popularnej historyi
literatury i wydanie jéj mnie po-
wierzyć przyrzekł. – Nie otrzymawszy
od tak dawna żadnéj w tym przedmio-
cie od Wielmożnego Dobrodzieja wiadomo-
ści, w przypuszczeniu że przy nawale
prac dana mi obietnica wypadła mo-
że Wielm. Dobrodziejowi z pamięci,
śmiem przypomnieć takową z proś-
bą o łaskawe udzielenie mi wiado-
mości, czy i jak daleko wspomnioną
pracę posunąłem. W liście swoim–

z d. 30 Listopada p.r. mówił Wielm. Pan
Dobrodziej że druk możnaby rozpocząć
po ukończeniu jednej części projektowanego dzieła, a także że literatura
tutaj była już w części przygotowana
jeżeli więc teraz chce jedna część ja
do druku podana być nie miałbym się
przygotowaniami i drukiem przyjąć
się zająć.—

Oczekując pomyślnej odpowiedzi
jak również zakomunikowania mi
warunków Wielm. Pana Dobrodzieja, co ja
[illegible] honorarium w [illegible]
[illegible] przesyłając z naj-
głębszym szacunkiem

najniższym sługą

[illegible]

Szanowny Ziomku

Z załączonego tu memorjału o desinfekcyi odchodów ludzkich i robienia z nich nawozu, sposobem wynalezionym przez naszego rodaka, Stanisława Chodzkę, przekonać się można, o ile wynalazek ten użytecznym i korzystnym jest pod wszelkiemi względami:

1° ubezpiecza mieszkańców od wszelkich wyziewów nieprzyjemnych i szkodliwych zdrowiu;

2° daje nawóz bardzo korzystny, do uprawy winnic, pól, ogrodów warzywnych, owocowych i ozdabiających;

a. – moc jego użyźniająca, jest prawie 25 razy większą aniżeli taż nawozu zwyczajnego, stajennego, pod tąż samą objętością;

b. – Łatwy jest do przewożenia na pole i do przesyłania w dalekie nawet strony, ciężkość jego będąc równą ciężkości owsa;

c. – Łatwy w użyciu, raz dla tego że go daleko mniéj potrzeba aniżeli innego nawozu, drugi raz że będąc w kształcie suchego proszku, bez żadnéj przeto trudności sieje się go ręką po roli.

3° korzystniejszym jest od innych nawozów sztucznych, z tego mianowicie względu, że zawiera w składzie swoim humus, pierwiastek niezbędny do żywienia roślin;

4° najkorzystniejszym jest ze wszystkich nawozów, korzystniejszy jest od Guano z wysp Baker i Jervis, jak o tém świadczy p. Pépin Naczelny ogrodnik ogrodu botanicznego w Paryżu, i tablice na końcu memorjału umieszczone, wskazujące wypadki z użycia tego nawozu na bardzo niewdzięcznéj roli.

5° Dla kapitalistów i przedsiębierców, którzy zechcą się zająć fabrykacyją tego nawozu, przedstawia się korzyść znaczna i pewna, jak daleko [illegible] dajemy przykład, umieszczając w memorjale kosztorys założenia tego rodzaju fabryki, przy mieście liczącém 50.000 mieszkańców, – koszta roczne exploatacyi, – dochody z fabrykacyi, i czyste zyski.

Z tychto powodów przedstawiamy przemysł ten do zużytkowania i udajemy się do Rodaków z prośbą aby raczyli przedmiot ten doskonale rozważyć, przejąć się jego ważnością i rozpowszechnić wiadomość o nim w okolicach dobrze im znanych, już to przez dzienniki i pisma miejscowe, – już przez własne ich i innych rodaków usta, i przez sprzedawanie naszego memorjału o desinfekcyi i nawozie; a jeśli już sami własnémi siłami finansowémi niemoglibyśmy przyjść do zakładania fabryk tego produktu, to przynajmniéj liczymy na to, że każdy z ziomków użyje wszelkich swych wpływów ku formowaniu kompanii z miejscowych mieszkańców, a przy korzyściach zapewnionych akcyonarjuszom, znajdziemy łatwo dla promotorów i spółpracowników stosowne przyzwoite wynagrodzenie.

Udajemy się zaś do ziomków naszych dla tego, że to jest Polaka wynalazek, i liczymy przeto na ich czynne i spieszne poparcie téj ofery, – jako też dla ofiarowania rodakom sposobu odniesienia nowych korzyści.

Cokolwiek zrobionem będzie, – artykuły w dziennikach i pismach miejscowych zamieszczane, – lub okaże się potrzeba pewnych obszerniejszych objaśnień, – prosimy o wszystkiem nam donosić i zgłaszać się pod adresem: à Mr Okorski Ingénieur civil, à Paris, 36 Boulevard des Batignolles.

Dla lepszego zaś przekonania ludzi uprawą roli, winnic i ogrodów trudniących się, mianowicie przy nadchodzącéj porze roku, gdzie prace rolnicze rozpoczynają się, – najstosowniejby było zachęcać ich aby sami spróbowali tego nawozu, zgłaszając się po niego pod adresem: à Mr Chodzko et Cie à la fabrique d'engrais complet dit atmosphérique, près du Camp de Châlon, par le Grand-Mourmelon (Marne). – – Sprzedaje się nawóz ten po fr. 13 jeden hektolitre pris à la fabrique, którego waga jest około 45 Kilogramów, zapakowanie i przesyłka opłacane są przez kupującego; – korzystniejby przeto było zebrać razem kupujących kilku. –

Memorjał o desinfekcyi i nawozie sprzedaje się po 1 fr. – z tego przeznacza się 25 centymetów dla trudniącego się sprzedażą. –

Prosimy o adresa rodaków, mianowicie ludzi poważnych, którzyby tą rzeczą zająć się szczérze mogli i raczyli; zarazem prosimy wskazać nam jak najrychléj, ile możemy przesłać Wam memorjału o desinfekcyi i nawozie, podobnego temu tu załączonemu, do sprzedania.

Z rzetelnym szacunkiem.

Okorski

Paryż 15 Marca 1865.
36. Boulevard des Batignolles

Wahałem się długo nim wziąłem pióro do ręki, gdyż zdawałem [illegible] Pania [illegible] na czytanie [illegible] [illegible] mając [illegible] zaszczyt znać Cię osobiście, wiem jak jesteś zwykle wyrozumiałym i ufny w znanej powszechnie Twojej pobłażliwości ośmielam się zwrócić uwagę na jedną scenę z Twoich niewyczerpanych arcydzieł [illegible] a razem [illegible] jeżeli to jest możebnem [illegible] [illegible] wszystkie [illegible] obiaśnić się jak z [illegible] z niego [illegible] scenę o której niżej wspomnę.

Wyznać muszę że Pan masz we mnie stałego lektora wszystkich prawie Twoich dzieł w których zachwycając się wykończeniem charakterów [illegible] osób, podziwiam ten nadzwyczajny dar tworzenia coraz nowych niezwykłych scen i [illegible] niezwykłych stosunków działających osób.

W drukującej się w Gazecie Warszawskiej Twojej powieści Męczennicy, po ślubie swoim księżniczka Jadzia oznajmia że [illegible] do rodziców Celestyna po błogosławieństwo.

„Dla czego dziś, i to tak jawnie, tak głośno?” pyta księżna

„Dla tego aby to nie pozostało tajemnicą dla rodziny – odpar ta pani młoda. Poczciwy Rajmund, który zna starego ojca i jest z nim dobrze, nie odmówi nam i towarzyszyć będzie...

Litwin dosłyszawszy, głośno potwierdził.

Jadzia cieszy się z tej myśli.

— —

Zakończenie sceny bytności w domu rodziny Celestyna jest takie:

Nie mógł nawet zapytać o matkę, księżniczka głosem słabym, coraz bardziej naglącym powtarzała: Jedźmy, umieram, jedźmy. Z pomocą służącego dźwignięto ją, [illegible] napowrót do powozu, a Celestyn samej nie [illegible] pozostawić musiał wsiąść razem i towarzyszyć do pałacu, do którego przywiózł ją na pół omdlałą...

Całe zakończenie tomu pierwszego jest niepospolite, słabego charakteru Celestyn powinien z natury rzeczy tak działać, lecz Rajmund z Litwin nie powinien prawie [illegible]-mości; powinien być raz Tadzi natychmiastową pomoc w mieszkaniu matki i też przy śmierci Tadzi prosić matkę o błogosławieństwo gdyż tego przyjechała, nakoniec powinien był wadzić pomodz Tadzię napowrót do powozu, a gdy o nim nie wspomina się, a zatem Rajmund razem nie przyjechał.

I według mnie ponieważ znajduje umarłego już Ojca, to dla wywołania większego wrażenia i nie powinien być obecnym Rajmund.

Z tego powodu, chociaż po zaproszeniu na towarzyszenie dla wykazania poczciwego charaktera powinien Rajmund zgodzić się, lecz gdy tego nie działa, to według mnie i zaproszenia i zgodzenia się nie potrzeba i te parę wierszy wypadałoby zupełnie wyrzucić.

Zdanie moje może być nie trafne, z największym uszanowaniem przyjmuję każde twoje wyrzeczenie, a list ten racz tylko przyjąć za dowód, jak wysoko ceniąc każde twoje dzieło zastanawiamy się nad każdą ~~twoją~~ myślą, nad każdym wyrażeniem i nad każdym słowem.

Ze czcią i z poważaniem jest zawsze dla Ciebie

najszczerzej Cię szanujący

Kazimierz Okuszko.

Gubernia Wileńska
Stacya Duniłowicze
Majętność Norzyca.

Marca 1 dnia 1881 roku.

Gouvernement Wilna
Post station Danilowicze

44/

Immer hochgeehrter Herr!

Aus Litauen, vom Lande schicken wir Ihnen unsern Gruss.

Jeden Tag wir [illegible] zu unserm Gott dass Er möchte Ihnen Kraft und Gesundheit geben, und wir hoffen dass der Allmächtige wird unser Gebet anhören.

Seyen Sie überzeugt, dass [illegible] unsere Kinder und alle unsere Nachkommen werden Sie Nie und Nie vergessen und immer in vollen Hochachtung haben.

Casimir Okuszko

Als ich vor einigen Jahren sterbend krank in Dresden lag, Sie waren so gut und kammen mich und meine Frau zu trösten; da ich jet kann nicht persönlich Sie besuchen, so erlaube mich brieflich Ihnen hochgeschätzten Herr mit Ankunf des NeuJahr Tages meine und meiner Familie Wünsche zu schicken. Wir wünschen denn für Sie, das der Liebe Gott möchte Ihnen Kraft und Gesundheit geben.

Jetzt befinde Ich mich in meinem Gut an Ufer des Düna Flusses, aber überal wo Ich nur bin und bleiben werde, so immer bin Ich für Sie mit Hochachtung. –

Casimir Okuszko.

Norzyca.
1 Januar 1885.

Czcigodny Panie!

Za zaszczyt uważam sobie, iż mogę w dzień Imienin Szanownego Pana, dołączyć moje i całej mej rodziny szczere i serdeczne życzenia do życzeń i powinszowań które Pan na pewno otrzyma ze wszystkich stron. Życzenia nasze całe streszczają się w prostych wyrazach: aby zdrowie i spokój były udziałem Szanownego Pana, abyśmy się cieszyć mogli, co najdłużej ze zdrowia Pana, tak jak dumni jesteśmy, żeś chlubą naszą i wzorem wytrwałej pracy.

Na dowód, jak zawsze pamięć o Czcigodnym Panu jest mi drogą, pisałem do Niego kilkakrotnie z Magdeburga. Listy moje były krótkie, gdyż kreślone były w języku niemieckim, ale myśl była zawsze taż sama; szacunek i uwielbienie dla Pana. Nie wiem czy listy te doszły do rąk Pana, lecz jedno co zawsze powtarzam, że mam sobie za najmilsze wspomnienie te chwile, które w Dreźnie, w towarzystwie Pana spędziłem, a liczę za najwyższy zaszczyt żeś mnie wtedy, tak mocno cierpiącego, uczciłeś osobiście odwiedzając.

Przyjm że dziś me życzenia
i powinszowania, które po-
wtarzam jeszcze raz, w dowód
mego najwyższego szacunku
i poważania. Wdzięczny
i szczerze życzliwy

Kazimierz Chuszko

Gubernja Wileńska,
stacja Dunitowicze.
Majętność Norzyca.
1886go Roku.
Marca 19go dnia.

Szanowny i Łaskawy Panie

Dobrodzieju,

[illegible] i nieskorzystanie [illegible] się
[illegible]. Nie mogąc [illegible]
zabrać kilka [illegible] czasu [illegible].
Mimo najgorętszych życzeń nie udało mi się między tem
sposobności być Panu osobiście przedstawionym, pozwa-
lam sobie zatem dopełnić tej niezbędnej formalności
listownie, zgłaszając że interes w którym się do Sza-
nownego Pana Dobrodzieja udaję koniecznie tego wymaga.
Pochodzę z Litwy a nauki gimnazyalne ukończyłem
w Lublinie. — Od roku 1859–61 incl. t.j. przez lat
dwa słuchałem kursów na [illegible]
w Proskau pod Oppeln gdzie w skutku egzaminu
uzyskałem dyplom [illegible]. [illegible]
uczęszczałem na Uniwersytet w Monachium i Heidelbergu.
Sprawa [illegible] oderwała mnie od studyów na rok [illegible]

po wyjeździe którego wróciłem do Heidelberga gdzie ta my
[illegible] pismo [illegible] [illegible] w Tübingen,
studyowałem na wydziale [illegible] i [illegible]
w roku 1867go właśnie i [illegible] złożyłem
egzamen doktorski z nauk politycznych i administracyj-
nych z predykatem insigni cum laude. —
Obecnie od roku bawię w mieście grobów i dewotek.
Tutaj jest moja przeszłość naukowa, przeszłość [illegible]
tej jako emigrant dotąd korzystać nie byłem w stanie.
Co do [illegible] [illegible] to tej pracy nie mam. —
Oprócz kilkunastu artykułów drukowanych przez [illegible]
w [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
przesłałem niedawno scenie Wrocławskiej tragedyę p.t.
„[illegible] von [illegible]" a prócz tego mam gotową już
[illegible], obszerniejszą pracę w [illegible] języku „Historya
teoryi politycznych w XVI wieku —" o której właśnie z
Szanownym Panem pomówić pragnę. —
Praca ta jest owocem najusilniejszych moich starań, pilnego
przestudyowania źródeł i stanowić ma początek [illegible]
większej całości, [illegible], która samo studya nad następny-
mi wiekami aż do najnowszych czasów. —
Praca o której mowa zawiera we wstępie przegląd polityki
średniowiecznej, właściwą zaś jej treścią jest expozycya
i analiza idei politycznych wszystkich reformatorów,
[illegible], [illegible], [illegible], Languetta, Buchanana,
Poyneta, [illegible], Suareza, Bellarmina, Mariany,
Bouchera, [illegible], [illegible], de la Boëtie, Bodina
i [illegible] — [illegible] [illegible] znajdują się [illegible]

Dwa anonimy, [illegible], Ulman, [illegible], [illegible]-
ski, Modrzewski, Grabowski, Pudłowski. —

Wykończywszy tę 20 prawie arkuszy druku mającą zawie-
rać robotę, należy mi niezmiernie wiele na tym aby ją
jak najprędzej w świat wyprawić, nie mając jednak kasza
wyrachowanego na jakowe koszta, Polski [illegible] [illegible]
nakład nie [illegible], a księgarze [illegible] po prowincji [illegible]
nakładać nie chcą, czego im ze względu na [illegible]
nikt za złe wziąć nie jest w stanie.

Zniechęcony prawie [illegible] mi myśl prosić najuprzej-
mniej Szanownego Pana i zapytać czyby ta moja praca
w Drukarni Jego w Dreźnie odbitą być nie mogła.
O kosztach [illegible] nawet nie mam, ale też jak już
powiedziałem kosztów druku ponosić nie jestem w możności.
[illegible] [illegible] kasza [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
że mając wiele [illegible] i [illegible] na [illegible] czy
[illegible] liczyć mogę, idzie mi tylko o nakład. —
Pojmuję dobrze że sam Szanowny Pan na tego [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] sobie przejście
[illegible]. Ową tedy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
upoważnienia aby rękopism ten przesłać pod [illegible]
adresem.

W końcu [illegible] oświadczyć [illegible] Panu gotowość
na wszelkie [illegible] jeśli by tylko Szanowny Pan
[illegible] mnie [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]

w danym razie stanie mnie rozporządzeń.
Oczekując z upragnieniem łaskawej odpowiedzi

Zostaję z Uszanowaniem

Szanownego Pana Dobrodzieja

najniższy sługa

Dr W. M. Oleńdzki

Kraków – Ulica Bracka. No 153.
d. 21 Lutego 1869.

REDAKCJA
TYGODNIKA
WIELKOPOLSKIEGO

Wielmożny [illegible] Panie

W odpowiedzi na list [illegible] odp[illegible] wiadam niniejszym jako redaktor Tygodnika [illegible] nadesłanie rozpoczynanego [illegible] weszło do Albumu Kopernikowskiego [illegible] Książce zbiorowej [illegible] następnego miesiąca. — [illegible] XIII w. [illegible] był [illegible] [illegible] [illegible] jako [illegible] [illegible] nakładem [illegible] [illegible] z nadesłaniem exemplarza, proszę jeszcze raz Szanownego Pana o łaskawą [illegible] [illegible] za [illegible] tego.

Z poważaniem
[illegible]

[illegible]

Poznań 7go Czerwca 1872.
Ul. Półwiejska No 1. —

[illegible] v [illegible]

[illegible] Vacie!

[illegible] jakrzewskiego, [illegible]
[illegible] Twej natury jest prośba
[illegible] być spełniając też prośbę
[illegible] jeszcze wojciarowskie
[illegible] i Naśladcy,
[illegible] a pozwolił mi,
[illegible] już pocieszć,
[illegible] spełniłby Franciszek
[illegible] chrześcijańskich uczynków,
[illegible] Twoje. –
[illegible] pozwól Franciszek
[illegible] gorące uczucia,
[illegible] Ciebie jest
[illegible] Boga
[illegible] i długie

jeszcze lata życia, na chlubę i rozradowanie i udoskonalenia [illegible].

Przyjm[ij] [illegible] zapewnie[nie] [illegible]

wyrazy najprawdziwszej [illegible] poważania

i [illegible],

[illegible] pozostaję

Anna z [illegible]

[illegible]

(Adres mój: Warszawa. Ulica Złota [illegible] mieszkania No 1.

Czy jedziesz? kiedy jedziesz? O którey, mógłbym
Cię zastać jeszcze u Ciebie? albo o którey mógłbyś
do mnie przyjechać abym Cię widział? Wczoraj rano,
jechałem do Pana — ale pod Zamkiem, zdawało mi się
że jechałeś do miasta — Zawróciłem więc do siebie;
ale cię nie zastałem — i cały dzień nie [illegible]!

Środa
20 Xbr.

[illegible]

Monsieur

C. J. Kraszewski

Hauptstrasse 25.

Neustadt

73 84

Środa wieczorem

Przesyłam Panu list o którym wspominałem — dobry do przeczytania sobie i Gościowi —.

Jest prośba do X. Przesmowskiego od Xcia Jastrzębskiego — aby raczył mu przysłać kilka exemplarzy wyszłej już xiążki jego, o Towianszczyźnie — Pana Cieszkija uprasza bardzo, o długie i dobre rozmówienie się o ~~[illegible]~~ Barytianach Krynickich; i o udzieleniu jej potem wniosków wszelkich z tej rozmowy. —

Ja jak zawsze pokornie sługą był mój Zalecając, smutne druki odsyłam — El

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Piątek.

Skrzyńskiemu Ci s.p. Józefa zostawia wiadomości,

Beust, nie przyrzekł ale i nie odmówił. P.ni Forth Rouen, dawna. Ci paszporta Saskiego; zapowiedział był, że to będzie trudnem!—

La Tour, M.r de France, m'a dit: "Dites à votre ami, qu'il peut dans tous les cas, compter sur moi."—

Trzeba by więc, abyśmy w niedzielę, czy kiedyś, byli jeszcze u niego.—

[illegible]

[illegible]

I my wzajemnie, świąt i jakich można najlepszych życzymy, kochany Panie Józefie! wypocznij i bądź spokojny – a w Poniedziałek, do nas na Obiad, o 3ciej.

Dobry Przyjaciel i Sługa

Chopin

Ponieważ nie pewna, czy K. dziś czy jutro będzie u Pana wieczorem? — a to pewna, że my jutro, jemy u siebie obiad; więc Żona moja i ja, usilnie prosimy Pana z Synem na nasz jutro rosołek, o godz. 3ciej z południa.

W miłem oczekiwaniu, ściskam go najserdeczniej

[illegible]

30 Maja 864.

(L.)

Mr J. I. Kraszewski

Neustadt

Hauptstrasse 25. 1. Trep

Piątek. o 4ter po obiedzie

W każdym razie nie przyjdę, jak koło 2giej z południa, bo jutro Rouen ma dyplomatyczną sessyą.

Kogoby zaprosić, zamiast Reiningo to najpotrzebniejsze — ja napiszę do Forth Rouana — czyli Beusta o to zapytać; i jego nawet na tę porę zaprosić? Jaką będę miał odpowiedź jutro rano, zaraz Panu, o tem zawiadomię. —

Byliśmy dziś z P. Rouen w Pańskiej willi — ale zamknięta, więc ogrom i rozkład pokoi widzieć nie mogli —

Z dozn. uszanowaniem
dobry Panie
przyjaciel
G. L. [illegible]

Niedziela 3. Kwietnia.

Jak dusza, jak serce, tak były założone, te dwa Pakiety; i tak się też równie polecają, dla wręczenia ich, w Hôtel Lemberk. – To są słowa oddawcy komitetu, które, Kochanemu Panu powtarzam. –

Przyłączam równie rysunek poetyczny i tłumaczenia Caldirona obie rzeczy, bardzo rozrzewniającemi i pięknemi znalezione. –

Dobry sługa
G. C.

Środa 28 Listop



Dwie znalezione ćwiartki listów Felińskiego, znalazłszy odsyłam Łaskę do niej - Manuskrypt z podpisem ślepego Kropińskiego - i jeden opis, dosyć piękny, Karczmarczynego? - Trzy razem do przeczytania przez mowienie moje na sessyi Przyjaciół Felińskiego kiedyż drukowane? 1820!!!

Cześć że jutro będziemy o 3ciej, z obiadem - Brzeziński zaprosił gdzie indziej, ale będziemy niebo Mikołowskiego -

Uściskania

Gi[illegible]

Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodzieju

Ciężka żałoba i smutek, nie pozwalają mi dostatecznie wyrazić mojej wdzięczności, za to współczucie z jakiem mi W. Pan uwiadamiasz o śmierci mego Ojca; serce przyjaciela Jego i ziomka stokrotnie podwójną boleść syna i obywatela, po stracie tak drogiego Ojca, tak zasłużonego w kraju mym.- Podziela ją tu cała nasza okolica, i zapewne w starej dziedzinie Jego Ojców, także uczci obrzęd żałobny.-

Gorzko mi wspomnieć żem nie mógł zebrać słów błogosławieństwa w ostatnich chwilach Jego życia, i ostatniej oddać posługi; wiem że nie brakło Mu na przyjaznych sercach, i ostatni spoczynek w tym obcym kraju - otacza zapewne także grono ziomków, umiejących cenić tę pełną miłości i poświęcenia duszę. —

Piszę z całą szczerością serca mego, ale piszę tak śmiało bo któż

lepiey przestali ją ocenić od JWPana Dobrodzieja tak pewnego znawcy ludzi.

Racz JWPan Dobrodziey przyjąć wyrazy wysokiego szacunku i uszanowania, z jakiemi zostaję neyniższym sługą

Karol Olizar

3 Stycznia 1865 r.

Korostenów

71.

Kochana Pani, z niewypowie-
dzianym [illegible] przyjmuję
[illegible]
[illegible],
proszę [illegible] Pan [illegible]
wyrazić z prawdziwym [illegible]
[illegible] i współczucia [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] wszystkiego dobr.
które Panu życzy J. Olizarowa.

Przyłączam się [illegible]
[illegible] z Krakowa

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Obiecałam się dziś wieczorem u Załęskich — Nie będę więc w domu, i myślałam że Pan mnie nie zastanie dziś —

Ale, jak się rozumie, nie chcę stracić zapowiedzianej wizyty [illegible], proszę Pana albo dzisiaj o wcześniejszej godzinie lub jutro o 8mej —.

Najuprzejmiej pozdrawiam

[illegible]



Łaskawy Panie, czy
nie mógłby Pan z jakichkolwiek
[illegible] — napisać [illegible]
nam o wypadkach na [illegible]
bitwy? Dalsze [illegible]
był [illegible] zabójczy,
a dziesiąty [illegible] [illegible] siebie
[illegible] że [illegible] [illegible]
[illegible] — Polecenie [illegible]
w najszczerszym szacunku.

Proteja o livrinho

[illegible] tua negligência, [illegible]

memória . . .

J. C. [illegible]

Martinus Fokké

[illegible]

Prager [illegible]

Odsyłam Panu bro-
szurkę. Czy tam stoi
mylnie, ale bezzwłocznie
nieodsyłana. —

Czy zechce Pan łaskawie
jutro być u mnie na
obiedzie, o godzinie 5ej
będzie Zaleskiej i Pod[illegible]
najuprzejmiej.

J. [illegible]

Monsieur Joseph

Schatzmühle.

Prague Altane 14

Mój Miły [illegible] Panie

Dziękuję za [illegible]
Mama [illegible], ale [illegible]
[illegible] Bogu [illegible]
[illegible]
ale [illegible]
[illegible]
[illegible]; ale [illegible] Pan
[illegible]
[illegible]
[illegible].

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

093

Neue Freie Presse.
Administration.
Kolowratring, Fichtegasse Nr. 11,
Wien.
Weltausstellung
1873.
Ehren-Diplom. Fortschritts Medaille.

Wien 25. Juli 1882

Hochgeehrter Herr!

Wir entsprechen mit Vergnügen Ihrem werthen Schreiben vom 22. d. M. und übersenden Ihnen anruhend das Honorar für den uns überlassenen Roman „Ohne Herz" im Betrage von Francs 6000. –

Wir haben ferner veranlaßt, daß Ihrem Wunsche gemäß 1 Ex. an Mad.me Del Negro und 3 Ex. an Ihre Adresse, und zwar so lange der Roman läuft, gesendet werden.

Schließlich bitten wir Sie uns den richtigen Empfang des obigen Betrages gefl. bestätigen zu wollen und zeichnen

Hochachtungsvoll

Neue Freie Presse
ADMINISTRATION
Ollscher

Sr Wolgeboren
Herrn Dr J. J. Kraszewski
in Dresden Nordstraße 31

25

12

25 | 5 80.
12

Verona, Via Leoncino
Nro 42, I.

Szanowny Panie - Dobrodzieju!

Nie znajdując słów dosyć wymownych do [illegible] Szanownemu Panu, za takie łaskawe energiczne poświadczenie Jego, na korzyść naszą wyznaję tylko, że w głębi serca zachowamy na zawsze wdzięczność największą za tę, z taką gotowością udzieloną pomoc. Wyczerpałam wszystkie sposoby, wzywałam ile mogłam przyjaciół i znajomych ludzi dobrej woli za świadectwo, ale wszystkie te [illegible] nie ważyłyby tyle na szali sprawiedliwości jak [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible], [illegible] [illegible], i najlepszej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] panowie ducha w [illegible] najsurowszej [illegible] w [illegible] [illegible] swobodzie sumienia honoru i moralności

[illegible] tableaux [illegible]
[illegible], olbrzymi
harmonijny [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], tak namiętne, tak
zastarzałe [illegible] [illegible], ratować się [illegible]
lub szukać [illegible] w cierpieniu? Przeciwnie [illegible]
tegoroczny [illegible], po [illegible] [illegible]
po [illegible] [illegible], nie [illegible]
szanownemu Panu i przynajmniej Mamie mojej,
[illegible] [illegible] [illegible] możliwie tak [illegible]
do [illegible] [illegible] [illegible] Drezna, — nie-
[illegible], [illegible] także [illegible], przywykszy
już raz [illegible] roku spędzać w pomyślniejszych
klimatach [illegible] [illegible] [illegible] z chronicz-
nego cierpienia nie może uleczyć [illegible]
włoskie, lecz może takowe złagodzić. [illegible] Pana
która nawet tu bez żadnej nadziei życia była
zachorowała w zeszłym roku, toby w [illegible]
klimacie pewnie i nie uniknęła grożącego jej
niebezpieczeństwa. Tegoroczna zima jednak
była i we Włoszech [illegible] ostrą, mroźną, tak
że przy tem temperatura [illegible] [illegible] —
sucha, [illegible] [illegible] tu [illegible], [illegible] [illegible]"

[illegible] to Włosi ocmawiać zwykli cały świat [illegible]. —

[illegible], w obecnych warunkach pobyt na południu ma tę wielką niedogodność, że z daleka musim [illegible] [illegible] o [illegible] o tym, o stanie, [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w każdym razie przed Bogiem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nam [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] Skromny [illegible] [illegible] sługa

[illegible]

[illegible] ważne, że w łatwym wyraża do chrześcijan [illegible] naszych [illegible] równemu [illegible] [illegible] [illegible] nam świadczenia [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się do [illegible] które równo z całym [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jego nic [illegible] [illegible] nie zdoła, [illegible] [illegible] do [illegible] uczucie wdzięczno[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] siłą uwielbienia naszego — ziakim zostanie [illegible]

[illegible] [illegible]lewskich Józefa [illegible]

D. 24/4 1880.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Gotowość z jaką Pan raczył przychylić się do
mej prośby o zaświadczenie za nami, ośmiela
mnie raz jeszcze nadużyć Jego łaski, dobroci.
Sprawa nasza z panem Olszewskim stanęła
kowiem na takiej stopie iż przyjdzie do rozpra-
wy sądowej! ile to boleści, łez, upokorzenia mieści
się dla nas w tem słowie nie potrzebuję określać.
Na domiar nieszczęścia opłakany stan zdrowia
Matki mojej nie dozwala jej bez niebezpieczeń-
stwa życia, narażać się na daleką drogę, zmianę
klimatu, a nadewszystkiem na wzruszenia które ją
oczekują tu. Wyjeżdżam więc dnia 1. Maja
sama jak sierota do Lwowa na ten straszny
dzień sądu, tylko mocna w poczuciu spełnie-
nia najświętszych obowiązków względem Matki
kamienia [illegible] i względem dziecka, którego
przyszłość zależy od odzyskania zrabowanego nam mienia
a gdy już wyczerpane są wszystkie środki celem
uzyskania polubownej ugody czyli naprawienia (przez pana O.)
dobrowolnie krzywdy nam wyrządzonej, i tylko
wymówkami, obelgami a przedewszystkiem oszczerstwem.

nam opowiedziano i każdemu co tu chciał
posłuchać, jak, iż jesteśmy wobec Boga
własnego sumienia i ludzi wytłumaczeni, iż
instytucyi naszej wreszcie [illegible] rozstrzygające
tego gordyjskiego węzła. —
Powiadają nam się jednak że p. Kurowski użył tym
razem wszystkich sprężyn, wpływów i środków
celem użycia [illegible] przeciwko nam [illegible]
ant tort! a do tego i [illegible] na nas
wszelkiemu [illegible] i [illegible] ludzi. —
Byłoby więc dla mnie wielkiem dobrodziejstwem,
ażeby i [illegible] ktoś przemówił, nie tylko — żeby
sprawiedliwość nam została wymierzona, ale żeby
przy rozprawie postępowano względnie, widząc
przed sobą kobietę w tak wyjątkowem położeniu.
O takie polecenie do Prezydenta sądu, [illegible]
podobnego prosiłam przy przejeździe moim
przez Wiedeń, u pana Ministra [illegible]
ale będąc mu obcą nie śmiem, przedkładając
[illegible]
[illegible]
[illegible] zapewne i nie wszystko [illegible]
A gdyby Szanowny Pan Dobrodziej i to mnie mógł
być pomocnym — jeśli to Mu możliwem) —

ułatwiając mi choćby jednem łaskawem słówkiem
wstęp do p. Ziemiałkowskiego! Pocztą teraz już
uprzedzony o interessie, i jedno jego zapytanie, przez
Pana — o tym procesie do Lwowa, już [illegible]
[illegible] - może [illegible] w mem życiu [illegible] liczby [illegible]
To większe zainteressowanie się łaskawe naszą sprawą,
i [illegible] łaskawem za naszą przemówieniem
[illegible]!!
gdyby jednak [illegible] Panu nie życzył się takim
przestać mi listek rekomendacyjny do
p. Ziemiałkowskiego, to może raczyłby Pan Dobrodziej
mi tą drogą łaskę wyświadczyć udzielając mi
~~[illegible]~~ - tylko inną łaskawą rekomendacyą i może
do jakiej osoby Mu znanej we Lwowie, przez którą
synowa mogła trafić do Prezydenta [illegible]
p. [illegible], lub do p. Buszynowskiego (sędziego),
[illegible] innemu [illegible] [illegible].
[illegible], [illegible] o jakkolwiek bądź
[illegible] miasta, gdzie
[illegible] [illegible] i niemożliwą nie
[illegible] [illegible] i radą i pomocą
opiekę ~~[illegible]~~ [illegible] okolicznościach)
[illegible] [illegible], mogę mieć
i tą nadzieję iż [illegible] pierwsze przez łaskawą

[illegible] — [illegible]
[illegible] dziecka, choćby w ostatniej chwili, wracając
dobrowolnie Matce naszej całą jej zrabowaną własność. —

Poświęcając się dla moich, wypić ten kielich do [illegible]
i goryczy aż do dna, przez utrwalenie się w [illegible]
[illegible] najokropniejszą opinią [illegible] nie wypo-
[illegible] tylko [illegible] myśl [illegible]
[illegible] Pan — [illegible]
[illegible] bo [illegible]
[illegible] list [illegible]
[illegible] i wytrwałe — przyczyny
[illegible] morderca — [illegible]
[illegible]
[illegible] —

Te [illegible] uwagi wytłumaczą mnie wobec [illegible]
i [illegible] Pana, iż śmiem tak bardzo nadużywać
Jego dobroci! co nie tylko przeszły, ale i tak ciągle
względnie długiem mem listem. Kończę więc, wyrażając
oraz w imieniu mojej Matki zapewnienie
najwyższej czci, uwielbienia i wdzięczności,
[illegible] się [illegible] zostać [illegible]
[illegible]

[illegible] Leonardo [illegible]

nº 4 [illegible]

Verona

25/9 1881

Szanowny Panie

Dobrodzieju!

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Pana, to potrzeba [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]; to list polecający do [illegible] [illegible], ale że dopiero niedawno nastąpiła długo oczekiwana [illegible], skorzystam z tej [illegible] [illegible] [illegible] interwencyi Szanownego Pana więc mojej serce które przepełnione tem wszystkiem, a śmiem się Sz. Panu teraz na nowo [illegible] najszczersze moje podziękowanie za tyle [illegible] [illegible] [illegible] okazanego, i donieść o rezultacie [illegible] [illegible] wstawienia się Szanownego Pana za nami [illegible] [illegible] Pan [illegible] [illegible] [illegible], iż [illegible] [illegible] [illegible] przyczyniły do [illegible] [illegible] tej sprawy a zarazem do uratowania honoru nazwiska niewinnego dziecięcia mego.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], ale [illegible] krzywdy, jakiej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], przy [illegible] sobie całej

mienie,

oczywistym — zwłaszcza dla mnie musiało być obowiązkiem
najprzód prawej i szczerej, ukochanej a bezbronnej Matki
mojej, zeznaniem całej prawdy. ale że od tego świadczenia
i zawisły losy człowieka, którego nazwisko noszę, a zwłaszcza, że
bądź ojca, i syn mój musiałby dźwigać przez całe życie niez-
położenie moje było okropne. tak trudnem, że tylko rzadko
się jakie zastrzeżone, mogło to zamknięte rozstrzygnąć.
[illegible] Matka moja, [illegible], nie mogła już wstrzymać biegu sprawy
tendencyjnej ze p. Cisowskiej, ażeby się uniewinnić z zarzutu jej
niewierności mężowskiej przed po ukończeniu sprawy, przez
processem o obrazę honoru, a skutkiem tego i odebraniem nam
praw do dziecka. Dobrowolne zaś uznanie i poświadczenie
się zdrady ze strony Matki, mogłoby tylko bardziej znów
wytłumaczyć [illegible]
mojej, niepohamowanej swej żądzy zemsty - za zło — które
ostatnim razem wyrządził!... Strzegła nas więc od kobie-
ty [illegible], ofiarując się przed [illegible] — obawą, i większe
że straty, jakieśmy już ponieśli a to obawa o wydarcie
nam Drogiej — Dziecięcia — —

Otóż z tą okrutną walką w sercu, która nas dręczyła już od lat kilku przed [illegible] przejęcie [illegible], Ministra [illegible] który już poprzednio był znanym w naszej [illegible] naszą sprawą [illegible] to [illegible] sobie w Włoszech — [illegible] Ministra Rodaka, zwróciwszy prawie na siebie pozór, jako jedyny między swemi może, tak ale były uważane, jak to przedstawiał pan Ola, W lecie [illegible] przekonał się p. [illegible] że w sprawie [illegible] tego protekcyją i pomoc, a polegając [illegible] Pana, już z całą gorliwością postarał się o [illegible] w sposób tak szlachetny, że mnie oszczędzoną została smutna konieczność stawania przed sądem, a Mamie wywalczono zwycięstwo — chociaż moralne a to, [illegible] ofiarowaną mu [illegible] zrabowanych przezeń ruchomości [illegible] od dalszych kroków [illegible] [illegible] całą [illegible]

z podrzędnych kreatur, a tym wybawcą był tylko Szanowny Pan Dobrodziej. Już trzeba było tylko widzieć jakie to, prze-[illegible] nadzwyczajne [illegible] wywarła taka rekomendacja Pruska na usposobienie Ministra, jak i taktowne [illegible] w umyśle Sędziów. Jeśli się [illegible] tych pism pomnę, których tyle pomoc wyjaśniały, jak to bezustannie z wszech stron [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pomagał [illegible] za nami [illegible] [illegible] każdy [illegible] [illegible] tym [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Panu [illegible]!

Że [illegible] [illegible] był [illegible] [illegible] potrzebny [illegible] [illegible] przystąpił [illegible] [illegible] posiadał [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ministrem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] uskarżanych, wystarczyło [illegible] wszystkich serwisów jakichś [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

pościel ponapełniane, nie tem czem [illegible], tylko kamienie lub siano, które zdradziecko tam napakowano! nie pomnąc już o srebrze, lub o garderobie Matki mojej, z czego nic śladu nie pozostało, a wszystkie nasze lustra były nam przysłane literalnie na miazgę potłuczone, — pakunek za opakowanie takowych, jest na rachunek [illegible] p. Olsz., bajeczny rachunek chcąc przez zrobić interes przy zwrocie grabieży i to w stanie kompletnego zniszczenia, wbrew warunkom ugody!

Bądź co bądź, sam fakt przystania pana Olsz. na ugodę, stanowi dla nas wygraną, bo tem samem Matce mojej przyznaje tytuł właścicielki do zrabowanych ruchomości, a pośrednio panu Olsz. tytuł rabusia, — w obec czego, przynajmniej o procesie, za obrazę honoru [illegible] tegoż, już mowy być nie może, a co więcej niedotrzymanie tejże ugody, scharakteryzowało pana Olsz. jeszcze bardziej. — Sposób który daje p. Olsz., do żądania [illegible] separacji uratowania przez to, chociaż części posagu mego, —

a przedewszystkiem [illegible] — [illegible] wszelkich praw
i pretensyi [illegible]! — Nieszczęśliwym jednak zbiegiem
okoliczności, natrafiłam [illegible] na obrońcę, który działając w
złej wierze, usiłował [illegible] obydwom stronom służyć, a
gdy przekonawszy się o tem, chciałam ten interes oddać
innemu — [illegible] tenten jakkolwiek [illegible] [illegible]
wykręca się [illegible] [illegible] od wydania papierów
potrzebnych do dalszego [illegible] sprawy, a zawierających wszyst-
kie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], tyle
innych dokumentów, których posiadanie w ręku mojem
[illegible] niezbędne [illegible] sprawa [illegible]. Mniemam
jednak, że podobne nadużycie w Austryi nie da się [illegible]
[illegible] przeprowadzić, i że zatem to zahaczenie się
sprawy jest rzeczą chwilową, jakkolwiek dla nas bardzo nie-
korzystną, bo pan [illegible], czas ten może użyć, [illegible]
jeszcze [illegible] [illegible] przypuszczając naprzykład napaść
o [illegible] [illegible] [illegible] do dalszego działania.
Wobec tego wszystkiego, nie wypowiedziane — mi było —

przykro, że nie byłem w możności Ministrowi Siemiatkowski-
mu — złożyć osobiście mojego podziękowania i [illegible] jego polityki
[illegible], której zalecenie — bardzo a bardzo, [illegible] potrzebny
był. [illegible] — razy Szanowny Pan Dobrodziej, któremu
[illegible] zawdzięczam, przyjąć wyrazy naj-
głębszej wdzięczności i przyjmie [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] tak szczerem i serdecznem
[illegible], jakie nam Sz. Pan okazał, przez
[illegible], pomimo [illegible] — na nasze życie całe,
wchodzące zaświadczenie ze wzmian, o którem bez
[illegible] wdzięczności i uwielbienia dobroci Szanownego Pana
wspomnieć nie mogę — W tym wrzeniu, dla Sz. Pana
[illegible] wiernego narodu, a wielbionego
przedstawiciela [illegible] polskich, wy-
[illegible] i nasze [illegible], a że i ten skromny, jakim
[illegible] sposobem, okazać Sz. Panu swoją wdzięczność,

więc smie... wszystko... ...

w nadziei, że w uprzejmie tworzyłki jego, mojdace Bo Boże

... , w ... które ... ...

A ten pojęd ... , ... przedziałem

ufna, że Znanemy ... , ... najczcigodniejszej Matki, Chociaż

która ... ... wdzięczności swej dodatkowej ...

... ofiarującą ... ... , chociaż w kontrytem

... tej ...

W przeszłym roku nie jeździł ... ... do Włoch, do Klima...

Florencji; czy wolno z tego wnioskować o lepszem na ...

stanie ... zdrowia? - Ów pośrednie nie było ... ...

... ... - ... - słyszę ... o ...

... ... W tej nadziei ... ...

zawsze wraz z Matką moją, ... z najgłębszem ...

uszanowaniem - z ... ... , Szanownej ...

Pana Dobrodzieja

... i wdzięczną sługą

Hall bei Innsbruck. Michalina Cieszewska

(Tyrol) ... co do ...

ze zdr...

tyle ...

122

Hall b/Innsbruck
D. 4/10 1881

Szanowny Panie Dobrodzieju!

[illegible] chociaż czuję, jak bardzo staję się natrętny, odzywając się znowu
[illegible] Szanownego Pana, nie mogę jednakże sobie tego odmówić, po prze=
[illegible] wyrażenia się Pańskiego, jeżeli i trzeba. Ale nie [illegible]
ty [illegible] przez [illegible] Tygodnia
[illegible], do klimacie. Otóż w [illegible] tego, [illegible] się [illegible] Pańskiej,
[illegible] na miasteczko Riva nad J. Garda, w którym to [illegible]
nas zapomnianym od świata, kątku, przepędzimy ostatnie cztery lata,
[illegible] o niezbyt dostatecznej okazyi, przekonałem się, że tanie, będę nawet
[illegible] najmniej potrzebnych interesach, [illegible] i wygodnie żyje można, a to
[illegible], tanie dla [illegible] tanio od wszelkich innych
Szanownych [illegible] jak tylko w życiu; mieszkanie które [illegible] tanie
[illegible] klimatu, to przy tylu wrażeniach, którymi przedsięwzięły, gminę
ze sobą [illegible] że [illegible] nie znalazłbym
tyle warunków pomyślnych dla zdrowia, potęgi [illegible] jako w
Rivie,

czego najwięcej [illegible] że niezawodnie ludzi i konserwuje
się tam, że [wogóle] najczęściej [illegible] wieku, a to w skutek [illegible]
[illegible] tego miasteczka [illegible] w ciągu [illegible]
położonych [illegible] a ku południowi [illegible]
rozpościera się jezioro, które leżąc zawsze [illegible]
niższej atmosfery powietrza, [illegible] a oprócz [illegible]
[illegible] wiatry, które nie [illegible]
Arko, gdzie jest [illegible] od jeziora powietrze [illegible]
[illegible] i [illegible] które [illegible]
zbyt [illegible], tak że naprzykład [illegible] które [illegible]
[illegible] z [illegible] która [illegible] i [illegible]
[illegible] w Arko jest i więcej [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] w Rzymie [illegible] wszystkie
[illegible] — [illegible] wśród [illegible] ogrodu
[illegible] z dużym pokojem, z [illegible]
z [illegible] z kuchnią [illegible]
[illegible] kosztują 15 - 18 fl miesięcznie, a od [illegible]

zupełnie, to ostyga ta miłość — najmniej, — a wszystkie
produkta [illegible], [illegible] i w [illegible], jakie tylko [illegible] [illegible],
tak że [illegible] [illegible] [illegible] tylko [illegible] [illegible] [illegible]
także może [illegible]; [illegible] [illegible] [illegible] wszystkie, a drab
[illegible] obfitości się [illegible] w przedsionku [illegible], [illegible]
i rozpierają [illegible] [illegible] [illegible], z produktami [illegible] [illegible]
tak że [illegible] na przedstawia [illegible] w tutaj [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible] [illegible] — porzyrzenia; tylko trzeba w tym przemawiać [illegible],
bez niechęci [illegible] [illegible] służby, [illegible] [illegible] i w [illegible] [illegible], a
ludzi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
że każdy [illegible] się tylko — [illegible] [illegible], a przyznawał [illegible]=
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], że z których [illegible] [illegible] [illegible] —
— [illegible] [illegible] można — dla przykładu nas, nigdy ~~[illegible]~~, ani
[illegible] [illegible] ani [illegible] pytaniami nadto [illegible],
[illegible] tam przybyły, z świeżo [illegible] sercem [illegible]
się cały na [illegible] przeszłości; [illegible], że [illegible] się [illegible]-
strzeżenie, trwanie aż [illegible] [illegible]; z takie ciężkiej [illegible] [illegible]
tak że przez trzy miesiące wytrzymywałyśmy [illegible] walkę [illegible]

[illegible]

i mówię, tyle otrzymały nie [illegible] sympatye [illegible], a
to sympatye tak wytrwałe, nie [illegible] [illegible]
nie ustąpiły nawet że to [illegible] przechodziły [illegible],
tak ciężkie koleje. [illegible] które [illegible] przyczyn
[illegible] nam ich zjednało, a to [illegible] nie tylko [illegible] ludem
ale i z tem że można [illegible] tem myśleć bez żadnej [illegible]
Chłopczyki [illegible] nie [illegible], [illegible] [illegible]
a to ze względu na bezpieczeństwo Mikołajka, którego [illegible]
ojciec [illegible], [illegible] [illegible] nie [illegible] – ale [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] dla [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] nawet [illegible] projektu, który światłem [illegible],
[illegible] się podobał, [illegible] [illegible] wkrótce z tem [illegible]
[illegible], i [illegible], przejazdem, [illegible] tego [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible] do [illegible] a względnie do [illegible].
W każdym razie, chce Sz. Pan [illegible] [illegible] [illegible],
podlegania [illegible] takiego projektu, ale wyznaję, że byłby wiele
[illegible] Polsce całej i zapewnić [illegible] wielbicielom Sz. Pana na
[illegible] [illegible] żeby [illegible] [illegible]; mnie nie dodało odwagi [illegible]
tak światła głos w tej kwestyi która [illegible] zachodzi.
Jakiś to fatalizm że ominęła [illegible] [illegible] [illegible]
wydania od Łaskawego i Szanownego Pana [illegible] [illegible],
gorliwość z jaką przyjął Łaskawe [illegible] Puszkin za nami
a [illegible] okazał się tak gorącym wielbicielem Sz. Pana [illegible]
trudno [illegible] [illegible] wrażenie, jakie na nim [illegible] [illegible]
Puszkina, gdy [illegible] takowe [illegible]. – [illegible] [illegible]
o przebaczenie, i Łaskawe przyjęcie wyrazów najgłębszego poważania i [illegible]
z jakim [illegible] [illegible] [illegible] uniżoną sługą [illegible] M. Olkowska

Bologna. Palazzo Albergati
8/85.

Monsieur,

Si je ne vous ai plus importunée de mes lettres, c'est que j'ai eu toujours de vos nouvelles par l'intermédiaire de Mr Lenartowicz. Mais voilà le moment venu de vous donner à mon tour des nouvelles de la traduction, que j'avais entreprise, comme vous savez. C'est le roman, que vous écrivez de la prison, d'aventure, que j'avais choisi comme si vous le disiez dès — dans le but, de faire pour vous un peu de réclame. J'ai voulu tenir éveillée l'attention et la sympathie du public, pour celui, qui n'a d'autre moyen pour le moment, de se mettre en relation avec le monde extérieur, que par ses travaux. Jugez donc de ma rage c'est le mot

que le rédacteur de la Nouvelle Anthologie — journal qui est comme vous savez, en Italie considéré à la hauteur de la Revue des deux Mondes — a peut-être égaré mon manuscrit, il y a trois mois, et ne me donnait aucune réponse, quant à ses intentions et en attendant on me promettait d'offrir la traduction à d'autres éditeurs!!

À peine la semaine passée, un des professeurs de l'Université de Bologne, qui s'était chargé d'apporter un peu de lumière dans cette affaire mystérieuse en se rendant à Rome, pour le congrès d'archéologie, m'a signifié le refus de Mr Protonotari (c'est le nom du rédacteur de la Nouvelle Anthologie) — de publier n'importe quelle traduction — ce qui m'est arrivé jusqu'à présent! — tout en se déclarant très disposé à publier au contraire, une biographie de la célèbre Mme H. P. Blavatsky, qu'il me charge de compiler.... —

Au premier moment, ne me trouvant pas à la hauteur de la tâche, j'ai voulu reculer — mais en y songeant à quelle utilité me

telle biographie — si elle était écrite comme il faut — pouvait devenir je serais presque décidée à ~~risquer~~ courir la chance — et à me mettre à l'œuvre. — Si vous vouliez me venir en aide, avec des dates, Monsieur je vous en serais plus qu'obligée. Du reste, l'esquisse écrite par M. Buszczynski et traduite par Mlle Bogdanowicz pourrait-elle servir de base à mon article? (C'est une publication à propos de notre jubilé.) Oh, si M. Lenartowicz ne nous avait pas quittés, j'accomplirais ma tâche sous son égide, beaucoup mieux que je ne pourrais le faire maintenant. — Mais il a une prévention invincible contre le climat de Bologne, bien qu'il s'était remis visiblement durant son séjour ici, qui du reste n'était qu'une suite de triomphes. Il a fait la conquête de toute la jeunesse de l'Université par ses conférences, qui ont émus et intéressés tout le monde, bien autrement que l'ennuyeuse radotage dont M. Buszczynski est venu gratifier l'année passée „la dotta Bologna". —

Mais ce n'est pas seulement la Pologne que Mr Lenartowicz
a pas bien quitté à cause de l'Istria (qui est excellente
cette, soit dit entre nous), mais il veut même quitter Florence
et s'établir à Paris!!! — C'est une perte immense pour
l'Italie et les amis de la Pologne, qui s'y trouvent occupés
à faire un petit pas de propagande pour cette cause
dont les vrais défenseurs, se trouvent à présent ici —
J'espère quand viendra le beau jour, qui n'est point pas
trop éloigné, où vous pourrez quitter Magdebourg, que
c'est sous le beau ciel d'Italie que vous Monsieur
viendrez reprendre force, et reconquérir la santé,
et avec moi, c'est un grand nombre d'Italiens, enthousiastes
de la Pologne, qui s'associent à cet espoir. Votre lettre
que vous avez eu la bonté de m'écrire en réponse de la mienne, et a
a été embrassée, comme une relique, par ces amis dévoués, je
vous l'affirme, et cela serait faire un tort immense à nous
tous, que de ne pas profiter de votre premier moment de liberté
pour vous rendre ici où les cœurs sympathiques, et où les cœurs
palpitent, avec toute l'ardeur ~~[illegible]~~ notre soleil, qui nous éclaire
En attendant, mon bébé qui n'est pas du tout un type
méridional, mais qui possède un cœur le plus aimant, qui cependant
ne cesse jamais d'implorer le ciel en votre faveur — Moi aussi
Dans la foi que j'ai que la prière des innocents porte bonheur
je termine cette longue lettre [illegible] l'espoir de vous revoir bientôt.
mère vous présente ses salutations empressées et moi je [illegible] l'honneur [illegible]
[illegible] votre [illegible] dévouée [illegible]

REDAKCJA
GAZETY ROLNICZEJ
w Warszawie
Ulica Solna Nr. 715 (nowy 18).

Dnia 31 Maja 1870 r.

№ 483.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Pan Mieczyński będąc słaby, polecił mi napisać do JWPana o niedostający № 17 pisma Jego, który to minął raczy JWPan polecić odwrotną pocztą nadesłać, nadto rezolucję co do prac Pana Gluzińskiego. —

Z uszanowaniem
Olszewski

Gand. Place d'armes 7.
le 14 Août 1863.

Szanowny [illegible] Panie.

W dniu wczorajszym dowiaduję się z listu, który pisał P. Sabiński z Brukseli do Młodeckiego [illegible] i [illegible], jakoby Szanowny Pan Dobrodziej miał [illegible] [illegible] tego, by ten ostatni zajął się zebraniem pozostałych [illegible] po Synu Pańskim, a naszym koledze Janie. ([illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wyrażałem w mym ostatnim liście z Havre, że wszelkie formalności zebrane przez nas i do poświadczenia Władzom Miasta oddane zostały; nie możemy przeto podobnego aktu powierzać w żadne inne ręce oprócz rąk familii. W tym więc celu udaję się z prośbą do Szanownego Pana Dobrodzieja, gdzie sobie każe rzeczony certificat przesłać; nie dołączam go przy niniejszym z przyczyny iż na pierwszy mój list pod tymże adresem pisany nie otrzymałem do dziś odpowiedzi, wypada mi sądzić o niedojściu takowego rąk Pańskich.

W końcu, Racz, Szanowny Panie, przyjąć wyrażenie jak najszczerszej żałości, oraz wyrazów głębokiego szacunku i poważania.

Z [illegible] jestem, zostaję

Rodak i Sługa

Antoni Olszewski

Gand Place d'armes 7.
le 12 Mai 1864. 44 130

Wielmożny Panie Dobrodzieju,

W tej chwili otrzymuję list od P. Kairis, Dyrektora Poczty w Gembloux – u którego syn Pański jakiś czas zaś był lokatorem, pozostając mu dłużnym 125 franków, – i dowiaduję się iż wspomniony P. Kairis pisał był w swym interesie do Żony Pana Dobrodzieja w Warszawie; tymczasem w odpowiedzi otrzymał franków 12. Pomyłka, jak się domyślam, zajść musiała z przyczyny nieznajomości w naszym kraju liczby (w ten sposób pisanej i użycia takowej zaś f mogące być znaczeniem franków. – Bądź co bądź! P. Kairis – jako również i wielu innych pospołu cisnąli się do mnie i nie przestają mnie nachodzić w celu dopytywania się o wiadomości w sprawie Syna pańskiego. –
Wszystko to jest powodem, zmuszającym mnie do udania się do Pana Dobrodzieja i zapyta-

nim, jak mam sobie w tej mierze postąpić; — a przepraszając jak najmocniej za nowe z mej strony ambarasowanie Pana Dobrodzieja w interessie dosyć delikatnym, — proszę o przyjęcie wyrazów głębokiego szacunku i poważania, z jakiemi zostaję

Jednakże życzliwy

Antoni Olszewski

Neue Freie Presse.
Administration.
Kolowratring Fichtegasse Nr. 11,
Wien.
Weltausstellung
1873.
Ehren-Diplom. Fortschritts Medaille.

Wien 28. November 1882

Hochgeehrter Herr!

In höflicher Beantwortung Ihres an Herrn Dr. Ed. Bacher gerichteten Schreibens, erkennen wir gerne die Berechtigung Ihres Ansuchens auf Erhöhung des Honorars für Ihren Roman „Ohne Herz" an und beehren uns deshalb Ihnen weitere Francs 1500.– = 1200 Mark zu überreichen, womit wir Ihre Forderungen ausgeglichen zu haben annehmen.

Indem wir Sie bitten uns die gefl. Empfangsbestätigung übermitteln zu wollen zeichnen wir

Hochachtungsvoll

Ollscher

Sr Wolgeboren
Herrn Dr Kraszewski
in Dresden



30 Maja 1878 R. Kalnik

Niemogę wynaleźć tytułu któryby odpowiadał takiemu wielkiemu Mężowi jak Kraszewski, i dlatego zaczynam od wyrażeń jakie mi Bóg natchnął w chwili spełnienia mego zamiaru. Może nie uwierzysz mi Najczcigodniejszy Panie że kilka lat walczyłem nad powziętym zamiarem niniejszej korespondencyi, a na czynione samemu sobie pytania, czy może wcale nieznajomy ośmielić się zatrudniać osobę wysoce postawioną w społeczności? jakiś głos wewnętrzenego przekonania, niewypowiedzianej nadziei, ośmielając zmuszał do przyprowadzenia w czyn upartej pokusy czy natchnienia.

Dziwna to wprawdzie korespondencya moja, może naprowadzić na myśl że tonący brzytwy się chwyta, lecz nawet w takim razie może znaleźć usprawiedliwienie, i tem sposobem choć co kolwiek traci na śmieszności, zyska zarazem to uznanie że prócz pierwszego warunku, mogły ją ośmielając wywołać tylko prawdziwy szacunek i najgłębsze zaufanie ku osobie tyle szlachetnej, jaka jest Najczcigodniejsza osoba Mistrza Literatury naszej.........

Nie moją jest zdolnością bym usiłował wyszczególniać słuszne pochwały lub zasługi twe najczcigodniejszy Mężu, bo czyż słabe i nieudolne pióro moje jest wstanie wyrazić to uczucie szacunku jaki w głębi mej duszy czuję? Byli zdolniejsi odemnie, a jednak niewydołali usiłowaniom. Ja znam Pana od dawna, znam Pana, bo będąc jeszcze małym Matka mi czytywała Twe powieści, mówiąc, "to Kraszewski pisał", i któż jest z Polaków coby cię nieznał, najczcigodniejsza ozdoba Imienia naszego? czyjeż serce niedrgnie, wymawiając Twe słodkie Imię, uczuciem najszczerszego szacunku, czci, i chwały? Takie uczucia, takie pojęcie o Tobie najdostojniejszy Panie ośmieliły

mię do niniejszej korespondencyj, której cel, dalszy ciąg wyjaśni.—

Przepraszam najserdeczniej po tysiąc kroć razy, że pomimo mych najszczerszych chęci, by oszczędzając zbytecznego nadużywania Twej czcigodny Panie świętej cierpliwości, zwłaszcza przy osłabionem tyloletnią pracą zdrowiu, niemogę w krótkich wyrazach objaśnić celu mojego pisma, a to z przyczyny że niemam zaszczytu bydź znanym Panu Memu, lecz cyż to będzie pierwszem Tobie najczcigodniejszy Panie, czytać nudne, niepotrzebne, a nawet bez sęsu reklamy? niech więc i ja najgorliwszy sługa będę uszczęśliwiony to szlachetną cierpliwością, która nawet głupstwa ludzkie karcąc po Ojcowsku, przebacza.

Uważam że bez życiorysowego zarekomędowania się obejść się niepotrafię, a to dlatego że jak już mówiłem niejestem znany, a cel do którego dążę, spełnienie mej najserdeczniejszej prozby którą dalej będę miec honor objaśnić, wymaga bym był znanym, dla tego postanawiam skreślic najwierniejszy choć jak można najkrócej swoją biografie za rzetelność której jestem osobiście odpowiedzialnym przed Bogiem, i najczcigodniejszym moim Panem, nic ujmywać sobie, ani dodawać niebędę trzymając się ściśle najczystszej prawdy.....

— Nazywam się Olszamowski herbu Łotobok, dwóch Imion Narcyz i Henryk, jestem najstarszym synem Antoniego z Józefy z Dymowiczów Olszamowskich, szlachetstwo przyznane rodowi naszemu, naco mam dyplom wydany z Heroldij, rodziłem się w 1833 r. w szkołach nie byłem, a jakie kolwiek posiadam wykształcenie, winienem to własnej pracy, i wpływowi rodzonego Ojca, który odebrawszy wychowanie w szkołach OO Bazylanów, a niemiałszy środków na Edukacją Syna, sam starał się, przelać owne pojęcia zasady odebranej Eduka

= cyj =

Niemiałem do stracenia dużo czasu, bo rodzina z każdym rokiem przybywała, zrozumiałem moje położenie i w 18 roku mego życia puściłem się w świat do pracy, przy której swobodne chwile używałem na czytanie, i kształcenie umysłu spragnionego wiedzy; w tych czasach Cukrowarstwo i rolnictwo cieszyło się powodzeniem, kilkaletnia praca, i praktyka ciągła uczyniła mię specyalistą wspomnionych prac. Prowadzenie się moje moralne jest nie najgorsze, trunków żadnych prawie nieużywam, zaufania we mnie położonego, za żadne skarby świata nie zamieniam, o swoją materyalną własność niewiele dbały jestem, choć lada jak i byle stracić, nielubię; do czego się poczuwam obowiązanym, czy to jako sługa, lub jako prywatny człowiek, staram się wypełnić jak najsumienniej, nielękając się żadnych trudności. Charakteru więcej łagodnego jestem, łatwo przebaczam nawet uchybienia, niesprawiedliwość tylko wszelka, czy to względem mnie, czy obcej osoby, doprowadzić mnie może do wściekłości, lecz umiem sam ułagodzić siebie, wszelkiego podchlebstwa brzydzę się jak śmiertelnego grzechu, i dla tego niemogę uniżyć się przed tymi zwłaszcza co liczą to niby powinności biednego człowieka.- Lubię Xiążki, polowanie, i muzykę.- w 23 r życia ożeniłem się, i zostałem ojcem syna, i córki; w krótkim czasie śmierć Rodziców, uczyniła mię jako najstarszego z rodziny opiekunem 5 Braci, i 6 Siostr, tym sposobem zostałem obarczony liczną rodziną.- Rodzice niemogli nam zostawić najmniejszego funduszu, prócz tylko przykładu pracy która dopomagała do wyżywienia nas.-

Wiadomo że fabryki cukru na Ukrainie, jako i w sąsiednich okolicach, prawie bez wyjątku jeżeli nieprzeszły na własność Cudzoziemców, to są przez takowych administrowane, a chociaż wprawdzie bardzo rzadko, niektóre są rządzone krajowcami, to nieulega najmniejszej wątpliwości, że taki krajowiec, zaparłszy się braci, został najzagorzalszym

protegatorem cudzoziemskich ludzi; takim sposobem lepsze miejsca dające prawa na donośniejsze wynagrodzenia, porzucające obcym; tuziemcy zmu=szeni pomimo swych zdolności kołatać się lada jakiemi posadami; i zależnemi bydź od lada fantazij najczęściej gburowskich; a biada biednemu związanemu obowiązkami świętymi, na takich najwięcej starają się wszyscy wywrzeć pychę, by dogodzić najniesprawiedliwszym swym fantaziom, przerzucając człowiekiem ja dziecię piłkę. Przy takim nastroju, i w takich fabrykach, i Ja rozpocząłem moją pracę, a chociaż niebyłem dotąd bez sposobu zapra=cowania na kawałek chleba, jednak niedobiłem się szczęścia by, prócz za=spokojenia najgwałtowniejszych potrzeb własnych, odpowiedzieć serdecznemu pragnieniu stając się użytecznym cierpiącym nędzę, a niewinnie prześlado=wanym losem, indywidualom społeczności. O! nieraz serce mi płakało krwa=wemi łzami; nieraz konałem z pragnienia bydź użytecznym, dla rodziny, dla ludzi, dla bliźnich; gorąco czułem święte obowiązki człowieka, Ojca, Brata, przyjaciela, a jednak pomimo usilnej pracy, pomimo starań, odpo=wiednich człowiekowi nieznającemu dworszczyzny, i upadlających środków, niemogłem dotej pory zjednać dla siebie protektora; czyli raczej nieznalazłem swego szczęścia. Jak dopiąć mych życzeń? kiedy stosunki moje do tych czasów łączą mię z obcemi tylko ludźmi, a bez protekcyj, cóż dokazać można? a czyż zdołam takową znaleźć u obcych, co przybyli do nas z celami spekulantów, co przybyli jak pijawki wyssać krew, ogolić korone z lasów, wycieńczyć ziemię o ile tylko można, a naładowawszy złotem kieszenie, rzucić nam pustki wraz z urągo=wiskiem że my pozwolili na to, - Im trzeba naszej pracy, a nie naszego ulep=szenia losu, cóż więc zaradzić sobie biedny potrafi? - Cała moja nadzieja jest w Bogu, a Bóg przez wybranych działa, on mnie natchnął światłością, on wybrał Ciebie najdostojniejszy Mężu, by nietylko moralnie przewod=nicząc narodowi, uszlachetniał ducha, ćwiczył w cnotach serca, lecz jeszcze i materialnie wydźwignął z upadku i nędzy; Moja nadzieja, przyszłość podupadłej rodziny jest w mocy Twej Panie, a chociaż jak się wyraziłem

nie jestem znany, lecz wynurzając całą moją duszę, czyniąc najsumienniej szą spowiedź, ani śmiem wątpić by Duch Kraszewskiego, by serce pełne miłością bliźniego, niepoznało łzy serdecznej uprośći, i głębokiego szacunku. Mam nadzieję że niebędę odepchnięty bez pomocy, albowiem nie zechcesz mi odmówić Najczcigodniejszy Panie, bo cię proszę w Imię uciśnionej ludzkości, w imieniu rodziny którą nędza trapi; racz więc mi dopomódz w otrzymaniu pracy którąby dopomogła pokonać los uparty, proszę mi nieodmówić rekomendacyj u naszych obywateli, której mi tak łatwo udzielić by można, przy tak obszernych znajomościach, stosunkach, i ogólnym szacunku Pańskim, jaka kolwiek praca będzie mi powierzona po części rolniczej, lub po cukrowarskiej, potrafię dać dowody że jestem użytecznym, i zdolnym do pracy, która przyniesie żądane rezultaty właścicielowi który zaufa biednemu wprawdzie lecz uczciwemu szlachcicowi.-

Otóż jest cel, który wyraziłem w najpokorniejszej prozbie, a jednak listu niniejszego jeszcze zakończyć niemogę, pozwól mi jeszcze Najczcigodniejszy Panie skorzystać z Twej Ojcowskiej cierpliwości by wynurzyć to uczucie jakie w głębi duszy się rodzi, a jako dojrzałe domaga się by się wyłonić.-

Rok 1879 jest wyznaczonym na uroczystość Jubileuszową dla uczczenia Twych pięciodziesięcio letnich zasług Czcigodny Mężu, ileż serc uderza przepełnionych radością, że los ich postawił w możności uczcić stosownem wyrażeniem wzniosłych uczuć szacunku, czci, i sławy, dla Męża co nie jednego podźwignął swą pracą, z upadku moralnego. wskazując ścieżkę, i sposób jak się stać człowiekiem można. Ja biedny postawiony jezdem losem w położeniu niedozwalającem mi spełnić najgorętszych życzeń, najszczerszych chęci; Chyba tylko samego siebie ofiaruję, i to nieczekając wyznaczonej daty, by przez pospiech ofiara serdeczna choć uboga, nabrała wartości, racz więc Najczcigodniejszy Panie, niewzgardzić moim wyrażeniem, a miłość mieszkająca w twem najszlachetniejszym Ojcowskim

Sercu =

niech cię przekona, że tylko prawdziwy szacunek, prawdziwe uszanowanie i
najszczersze życzenia przynajgłębszej pokorze, ośmielili mię do niniejszego
podarunku; od dziś rządź mną najczcigodniejszy Mężu, gdyż jestem cały
na Twe usługi - przytem myślę że dając zręczność dopodźwignienia z
nędzy upadłej rodziny, potrafię napełnić Twe szlachetne Serce, tą roskoszą
która się czuje wpodobnych razach. Nieprosiłem dotąd nikogo tak otwar
cie, tak szczerze, bo czyż potrafi się prosić tych wktórych ufności złożyć nie
uważa się za warte? Bóg jednak wlał mi śmiałość, natchnął myślą że
zprawdziwym zaufaniem Pana pierwszego proszę. -

Wyznając najgłębsze uszanowanie, niech mi wolno się poszczycić
Najczcigodniejszego Pana mego bydź do zgonnym najwierniejszym
i najniższym Sługą - Henryk Narcyz Olszanowski

Moj tymczasowy Adress
Кіевская Губернія чрезъ Городъ
Липовецъ, Въ Кальникскій
сахарный Заводъ
Генриху Антоновичу
Ольшановскому

[illegible] [illegible]r.

[illegible]
[illegible]!

[illegible]

[illegible] wszakże [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]ych,
[illegible] [illegible] [illegible]zych, które [illegible]
[illegible] serca [illegible]
[illegible] że [illegible] i [illegible]

[illegible] [illegible]tko to co Pan [illegible]
[illegible] [illegible]ników u nas, jest
[illegible], [illegible] i największa
[illegible] [illegible] Każden nowo
[illegible], [illegible] [illegible]
[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] że [illegible] [illegible] ale
[illegible] tym [illegible]
[illegible] [illegible] budzącym
[illegible] talentom [illegible] zarobku.
[illegible] [illegible] a zalecone
[illegible] [illegible] [illegible]
że ich autorowi [illegible] [illegible]
Pan swej [illegible], [illegible] [illegible]

P. [illegible] [illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
Tożiec [illegible]
[illegible]
[illegible] wyzowń
[illegible] zamiane
[illegible] a
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] są rysowane [illegible]
[illegible]
[illegible] wyrównanie, [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] an
tur! — wtedy drzeworytnik rytowa[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] kreska ta [illegible]
[illegible]
[illegible]
tej kreski i rytowanie dowolne
jest tu niewykonalne. —
[illegible]
[illegible]
[illegible] sztuki, tusz [illegible]
[illegible] raczej te kilka
moich uwag i miernej szczer[illegible]

[illegible] obowiązki moje w ten [illegible] sposób pojmuję [illegible] [illegible] tem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] równo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Tygodnia [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i Kłosów.

[illegible] mi [illegible] [illegible] [illegible] tem się zająć [illegible] [illegible] drogiego czasu tem nudzeniem listem mojem, ale względ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tej sprawy [illegible] [illegible] objaśnienia

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

Warszawa 3 – I – 78.

498
140



Szanowny Panie!

Niechże i mnie będzie wolno złożyć przy tem Nowem Roku życzenia wszelkiego dobra a najpierw zdrowia na długie jeszcze lata, reszta przy zdrowiu sama się znajdzie.

Z powodu zbliżającego się Jubileuszu Szanownego Pana zbieramy tu wiadomości i szczegóły oraz pamiętne w życiu pańskiem miejscowości. Ja z mojej strony postarałem się zebrać szczegóły dotyczące posesji w Warszawie przy ulicy Ale=

Aleksandryja położonej
a z tych trudnych już dzi-
siaj do <u>skompletowania</u>
materjałów, odtworzyliśmy
plan tej posesji tak jak
przed niewielą jeszcze laty
istniała ona; dziś pozostały
tylko części budowli oznaczone
na planie czerwonym kolorem
reszta zwalona, a w pośród
podwórza wybudowany <u>szpi-
tal dziecinny</u>.

Otóż rzecz idzie o to
ażeby wiedzieć miejsce z
możliwą dokładnością gdzie
się Szanowny Pan urodził,
może być że podanie ro-
dzinne istnieje, a Szanowny
Pan może potrafi go nam
udzielić.

Chodzą tu już różne wersyje o tem, dla tego postanowiłem odnieść się do Szanownego Pana, ażeby prawdę wyjaśnić, jeżeli już nie co do pokoju to przynajmniej co do budynku w którem to miało miejsce.

Posesyja ta jak Pan widzi na planie ma kilka oddzielnych porządnych, murowanych i mieszkalnych budynków które w owym czasie podług wszelkiego prawdopodobieństwa istniały w kształcie jak je plan przedstawia.

Ośmielam się więc Szanownego Pana prosić o zaznaczenie na planie

miejsca, i o stosowne pi
śmienne objaśnienie!

Główny pałacyk (lit A)
był to piękny murowany
dwór, z pokojami ozdobne
w stylu Rokoko, z bogatą
boazeryą i zwierciadłami
w ścianach, nad wejściem
od podwórza był nad drzwiami
herb Pogonia, lecz z mieczem
ale nie Pogoń litewska.

O zwrot planiku proszę
po zrobieniu z niego wyjątku
mogę go znów Szanownemu
Panu przesłać jeśli to było
Jego życzeniem. Nie tracę
nadziei że uda mi się jeszcze
nakreślić rozkład pokoi
w budynkach które dotąd
tego nie mają.

Oczekując cierpliwie
dobrych uwiadomień przesy-
łam wyrazy głębokiego
poważania z jakiem dla
Szanownego Pana na zawsze
pozostaje,

M. Olszyński

Adres — Chodzina 1.

Warnau
d: 12-8-86.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Przyznaję się szczerym sercem byłem rad utrzymywać z Drogim Panem korespondencyą wiedząc jednak jak Pan jesteś przez różnych natrętów niepokojonym, jak Ci zdrowie niedopisuje oraz jak mało pozostaje czasu wolnego od pracy, wstrzymuję się od tej przyjemności, nie chcąc być powodem utrudzenia Drogiego Pana.

Obecnie jednak przemienia powód tego listu pochodzi nie ode mnie ale z Sienkiewicza, [illegible] [illegible] a [illegible] [illegible] polecony mi niezbyt, świetnie.

Dałem Pietkiewiczowi zamówić kilka kawałków papieru Angerera oraz parę kredek które zamówionemu Panu przesłał. Nie mamy tu w Warszawie więcej tego papieru, napisałem więc do Rybkowskiego malarza w Wiedniu, aby tego papieru kupił sam i Panu przesłał, niewiem dobrze czy on nie wyjechał na lato, ale sądzę że nawet w takiem razie niedługo wróci.

[illegible] zamówiony Pan odbity w ostatniem numerze Kłosów (1102) swój rysunek z Magdeburga, otóż sądzę że się Pan ze mną zgodzi że brak mu efektu i silniejszych kontrastów, gdyż nie jest [illegible] [illegible] wypracowany, należy koniecznie tę rzeczkę tak uwalniać

...wane, ażeby tam gdzie potrzeba otrzymać zupełną czarność, a mimo światło dać więcej, i całkiem jasne a rysunek będzie efektowny. Nigdy to jednak taki rysunek na tem papierze nie wyrówna dobremu rysunkowi piórem na białym papierze, który zresztą naturalnie zawsze jest przyjemniejszy.

Znowu mi dowodzić że ośmielam się iść tu ku uwagi, ale wyraźnie żądał tego ode mnie Pietkiewicz, twierdząc że Pan go się o wiele tego papieru dopytuje.

Życzyłbym jeszcze móc jakim objaśnieniem służyć, czem nareszcie, zważywszy jak trzeba wyrabiać kredką tak długo aż się żądany ton otrzyma.

Życząc Drogiemu Panu pełnego zdrowia i powrotu do sił i energii przesyłam wyrazy najgłębszego szacunku i przyjaźni i jako pamiątkę

M. Olszyński

<u>Warszawa</u>
Oborna 7.

Piszący piórem na papierze należy użyć koniecznie papieru jak najlepszego, a do <u>tuszu</u> domieszać trochę sieny palonej wtedy cienkie kreski wyjdą w fotografii dobrze, gdyż wszystkie te rysunki do [illegible] najpierw się fotografuje.

Czcinajgodniejszy Panie!

Chciałem w dzień Imienin, to jest 19 marca wysłać mój Album pamiątek narodowych z zabranych naszych prowincyj, lecz druga serya nie była skończona – Przesyłam go dzisiaj, racz Czcigodny Panie przyjąć od Autora jako cześć zasługom tak znakomitego, niestrudzonego i niespracowanego naszego Ziomka, na polu literatury i sztuk pięknych.

Przez trzy lata zwiedziłem Ukrainę, Podole i Wołyń, teraz jadę na Litwę, szukać i zrysować ślady naszej świetnej przeszłości które każdy moment czas niszczyciel albo złość ludzka je niszczy – Obyś mi Bóg dał siły i zdrowia dla dokonania mego zamiaru.

Pozostaję z Głębokiem Uwielbieniem
Najczcigodniejszego Ziomka
Najniższym Sługą
N. Orda

d. 22 marca 1875
Warszawa

mój Adres przez Święciany w Szemietowszczyznę
Gubernia Wileńska

Przed chwilą Jenina otrzymałem, [illegible]

Mieszkam obecnie w Warszawie u naszego wspólnego znajomego Literata Teodorego Rott... gdzie poznałem wielu tamtejszych wielkich...

mię z nimi najserdeczniej [illegible]
wzbronili kłaść w Tygodniku
portret Ordy i mój artykuł
o jego albumie. Do [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible].

[illegible]
[illegible]

gadniejszy i Najdroższy

Pana wspomina w

pierwszy dzień wesołych

Świąt — Dziś chyba cała

dziatwy naszej z Alleluja

więc ojcu Bożej i Matki

Przenajświętszej nucą

Cię w Swej świętej

Ojca. Tymczasem nas

niepomału uszczęśliwia

list na [illegible] [illegible]

nas ojcu [illegible], zdrowie, [illegible]

wszystko, wszystkim [illegible]

mieć w swej [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Wasz duszą i sercem [illegible]

[illegible]

Czcinajgodniejszy Ziomku!

Przed kilku dniami wysłałem Album widoków. Niegdyś otrzymałeś Pan moją Gramatykę Polską, teraz przyjmij w ofierze Gramatykę Muzyki pisaną przez ś.p. Moniuszkę, (zwracam uwagę na list jego Autografowany)-

Ucieszyłem się gdy mi Teodozy czytał wyjątek z listu otrzymanego, że mój Album się Wam podobał - Jest tam Świsłocz droga zawsze dla nas, bośmy obaj Litwini i tam byliśmy uczniami - Kościół drewniany przypomina nam chwile gdzie młodociane modły wznosiliśmy do Boga -

Skończywszy Podole, Ukrainę i Wołyń zwalczywszy trudności z Cenzurą, nie zatrzymuję się w pracy, jadę tej wiosny do Inflant, Litwy i Białorusi szukać pamiątek narodowej Sławy z czasów Krzyżackich i ~~wojen z Moskalem~~ -

Zazdroszczę Teodozemu fotografii - którą on otrzymał od Czcigodnego Pana, upraszam

tez mnie obdarzyć podobnąż pamiątką.
Jeżelim niezasłużył na ten dar jako osobiście
nieznany, ale zasługuję jako współczesny
i od bardzo dawna czciciel Jego prac
i obywatelskiego poświęcenia —
Zostaję z Głębokiem Szacunkiem
Najniższym Sługą
N. Orda

Warszawa
1875 Kwietnia 2.
14 Nowy Świat w mieszkaniu
Jędrzeja Sieklawskiego

Przyjechawszy do Stanisławczyka znalazłem list Czcigodnego Kadaka — O! jakże mnie on ucieszył, najsroższy [illegible] pochlebne słowa co kilkakrotnie odczytałem się, największym współczucie mojej pracy pomieszczenia a uznanie od Rodaków [illegible], literata i [illegible] (którą [illegible]) [illegible] tak gorąco [illegible] jest dla mnie [illegible] tylko [illegible] — [illegible] na [illegible] i [illegible] do Inflant i Białorusi [illegible] zebranego [illegible] przesyłam — kto i kiedy mi pozwoli dały wydawać moje dzieło — jednak [illegible] słowa napisałeś w korrespondencji do Wilna mówiąc o moim Albumie, że takiej jeszcze nakładu i wydrukowania Książki [illegible] skrzydeł doświadczam, ja to w części ale [illegible] niedolę mego [illegible] do [illegible] zamierzonego celu zrysowania Dziedzictwa ziemi nieznanej i prawie zapomnianej tego świata —

Ks. [illegible] Czcigodny [illegible] [illegible] czy

niemogłbym [illegible] że przysłać pewną

ilość exemplarzy do Wiednia, mogłyby się

znaleźć osoby kochające naszą Ojczyznę

rzeczy [illegible] wyborny [illegible] [illegible]

[illegible], ale szukam wielkich środków

aby rozpowszechnić moje dzieło a tem

sposobem nabyć środków do dalszego

wydawnictwa. — W tem nawet momencie

[illegible] zostaniecie 10 [illegible] wydrukowano

[illegible] przeszły przez Cenzurę, i czekają

[illegible] [illegible] do skopiowania) na

[illegible].

Dziękuję jeszcze raz za współczucie

Szanownego i Zacnego Rodaka i przesyłam

Tego Najżyczliwszym Sługą

N. Ojda

13 [illegible] 185[illegible]

[illegible]

[illegible]

20. Grudnia 1876. Pinsk 148
G. Minska

Zaczynam mój list od przeprosin że osmieliłem się podać na tytułowej Karcie wyjątek z listu Pańskiego - Tak pochlebne wyrazy podnoszące wartość mojej pracy wypowiedziane przez ~~pana~~ człowieka tak wiele umiejącego, i tak zasłużonego Krajowi jakim Pan jesteś największą są nagrodą mego poświęcenia się i trudów - Nie mogłem się powstrzymać abym się tem nie pochwalił przed światem oceniającym całego mego dzieła - Przebacz więc mi łaskawy Panie że bez zapytania o pozwolenie osmieliłem się autograf skopiować -

Posyłam Panu III Seryę Albumu - oby Bóg mi dał możność wydać IV. seryę zawierającą pomniki litewskiej historyi -

Upraszam Szanownego Pana o małą jaką Książeczkę Jego Utworu z własnoręcznym podpisem - Polecam się łaskawej pamięci Szanownego Pana i pozostaję Jego

Najniższym Sługą N. Orda

[illegible]

Meran 12. października
1872. –

List pański odebrałem za pośrednictwem pana Krasuckiego – za co wdzięczny bardzo jestem bo to mi dało sposobność poznania i zbliżenia się do tego dla nas autora i człowieka ze wszech miar szanowanego przystępując do rzeczy i zadość czyniąc żądaniom pańskim odpowiedzę że stanowczo i nieodwołalnie nie sprzedam Zarek tanij jak za 220.000 złr. – przeznaczając z tych złr. 5000 na pośrednictwo. Co się tyczy objęcia dóbr napisałem już do Mellera aby kupca uważać zgłoszenia się nieodmawiał do składnego przedsta

wśród intereseu! —
Jakież tam zdrowie szanownego
Radcy w Warszawie? - co do
mnie to w Gastejn czułem
się lepiej - tutaj dostałem febry
trzęsionej której w życiu nigdy
nie miałem: lecz i tu cieszyć
się trzeba nadzieją, bo utrzymują
iż taka febra odejmuje wszystkie
inne słabości. —
Państwo Niedźwiedzcy od tygodnia
zjechali do Meran i zamierzają
przebyć tu zimę. - Krasiński
bawił tu jeszcze będzie 10 dni a
stąd jedzie do Verony dla obejrzenia
jakiejś Galeryi prywatnej na sprzedaż
wystawionej. — Co do mnie ~~~~ zostaję tu do końca miesiąca a potem
mam ~~takież~~ zamiar zajrzeć pod

Wtorku nieba a jeżeli się da
a interesa i zdrowie zezwolą,
powtórzyć się przez zimę po
wtorku. —
Nie pozostaje mi jak polecić się
pamięci i przedawić szanownego
Andrz. Bodz[illegible]

[illegible] 10. 1. 18[illegible].

Biorę pióro do ręki aby mówić
do Mistrza pióra [illegible] tak ba-
rdzo [illegible] [illegible], aby Go nie nudzić
i nie zabierać Mu drogiego czasu,
trzeba pisać nie wiele, ale z serca.
Dla tego [illegible] się [illegible] [illegible]
[illegible] jak zdrowie Jego
[illegible] [illegible]
[illegible] szanować [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] nie do Niego, ale
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
list Rządcy [illegible] [illegible]
Dobr. Żarki zwrócony został z Meranu,
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
Takowy odbierasz uprzedzam
o takowym pamięć w tym interesie

Pani Rudziewiczowa odwiedziła tu

parę razy w pałac Doro - wracając

od rana do wieczora zaś [illegible]

[illegible] i dostał małej febry. Tak

on mnie Melissy tak jak proszku

[illegible] o przestraszeniu. Do dziś

[illegible] zabić [illegible] reszty w

przyszłym tygodniu zapewnie do końca

i wyprawi. —

Wiatach [illegible] pamiętam nam się

cokolwiek poprawiło dzieci często

przepadają. Mając zanadto tej

wody bo [illegible] i złotem wyjeżdżam

jutro do Florencji - polecając się

łaskawej pamięci i sercu Jego, —

i dziękuję jeszcze raz za rekomendacyjne

listy za które niezmiernie obowiązany

jestem .. - głębokim szacunkiem [illegible]

Szanowny i kochany Panie!

Przepraszam za ten zbyt może
kordialny epitet, lecz takiego
używać mi było [illegible]
ale i kochany [illegible]
przy [illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
że [illegible] Niemcy z [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] Pana [illegible]
[illegible] aby
[illegible]
[illegible]

O Szatkowskim chciałbym coś dowiedzieć się
już i tak z Paryża. Dziwny
człowiek — jak go nam Dziekoński
lub zawsze tajemniczo niedogadnio-
nym sfinksem?
Co do listów [illegible]
będzie na nim nie łaski [illegible]
[illegible] Włoskie [illegible] więcej [illegible]
[illegible] wrażenie [illegible]
zrobił na mnie [illegible] wrażenie
[illegible] miasto europej-
skiej nieznośności: ten człowiek w
obcej sobie książce [illegible] kościołów
w obcej sobie [illegible]
[illegible] się [illegible]
[illegible]nikomu...
[illegible]

[illegible] się [illegible] do Krakowa, i
do nieba – z którą woda – z jaskółkami
muszę wrócić do domu..

[illegible] najdroższych [illegible]
i [illegible] roku który na mieszczę
[illegible] nas znowu rok ostatni
zawsze nam pamięć
[illegible] wszystkiego
dobrego a [illegible] zdrowia..

z prawdziwym szacunkiem
[illegible]

Rzym 22. 12. 1872.

Zrzno 30. [illegible] 1882

Przesyłając szanownemu
Panu wiadomą receptę
należy mi objaśnić w jaki
sposób miksturę tę się używa:
Do 100 Gr. dolewa się wody
letniej na 20 albo 24° Reomiura
200 Gra. czyli jedną część mikstury
a 2ie wody - po kilku dniach
gdyby nieskutkowała można
wziąść czyli dobrać połowę
wody letniej a po kilku ty-
godniach 2ie części mikstury
a jedną wody -
Wprowadza się zaś tę mieszaninę
do pęcherza przez kateter
za pomocą szprycki gumowej
albo innej. — Gdy szprycowanie

sprawiało początkowie małe
szczypanie nie należy się tem
zrażać gdyby zaś większe, należy
zmniejszyć dozę mixtury a dodać
więcej wody. —

Bardzo byłbym szczęśliwy
gdybym mógł przyczynić się
do zmniejszenia cierpień
ukochanego Naszego pana
a jeszcze więcej rad gdybyś
go wcale niepotrzebował i
żył w zdrowiu dla kraju
jak najdłużej lata. —

Życzliwy sługa Ordyga. —

Poznań 4 Marca 1871

Szanowny Panie,

[illegible] zawiadomiony przez p. F. Dobrowolskiego o terminie w którym mój odczyt przypada, zajęty sprawą Teatru, nie mogę wykończyć rzeczy aż na 19 b.m. Dlatego, upraszam Szanownego Pana o rozłożenie odczytów w ten sposób, który dla mnie tem przyjemniejszym będzie, iż pozwoli mi przedstawić się Szanownemu Panu, co, jak słyszę, z powodu odczytu pańskiego w Krakowie, [illegible] by mi się nie mogło. Czytać mogę tylko jeden raz, jedną [illegible].

z najgłębszem uznaniem
Władysław Bełza

Adres mój:
Ulica Berlińska 14. w Red. Tyg. Wielk.

Lwów. 5 list. 1873.

Czcigodny Panie:

Pierwszy to raz przychodzi mi odwoływać się do dobroci i pomocy Pańskiej i jedynie konieczność skłania mnie do tego, – i dobrem bowiem, że przy tylu zajęciach i pracach Pańskich obciążać Go jakimkolwiek interesem lub prośbą – grzechem jest prawie.

Powiedziałem jednak, że konieczność mnie zmusza, a odwagi dodaje mi tyle razy okazywana przez Czcigodnego Pana życzliwość dla mojej zdolności i pracy; przystępuję więc wprost do przedstawienia mojej sprawy.

Od 1869 t.j. od wydania pierwszego tomu poezji moich w Krakowie – nazbierała się u mnie znaczna ilość nowych rzeczy, – w części drukowanych już w Warszawie Poznaniu i Lwowie; w części całkiem nieznanych jeszcze.

Nie potrzebuję rozszerzać się nad tem, jak gorąco pragnąłbym widzieć te prace zebrane razem; – ciężko mi bowiem pomyśleć, że utoną bez śladu w pisemkach peryodycznych, tem goręcej zaś i spieszniej chciałbym się tego doczekać obecnie, ponieważ różni przyjaciele moi szczególniej galicyjscy, ja zaś i tak wyjeżdżam nadciąga

i biorąc assumpt z tego milczenia wyczerpanie i zamarcie mi insynuują.

Znam cel i wartość tych zarzutów lub oskarżeń, ale są godziny, w których ataki podobne niezmiernie dręczą mnie i osłabiają; chciałbym tedy uwolnić się od tej zmory duchowej; dać świadectwo życia i zarazem przekonać się czy nowa działalność moja znajdzie echo i czy sprawdzą się owe serdeczne wróżby, jakie z pierwszego mego zbiorku wobec – Ty sam, Czcigodny Panie, czyniłeś. –

Szukałem więc i szukam na wszystkie strony nakładcy, – w galicyjskich jednak obecnych stosunkach, które Panu tak dobrze są znajome, – gdybym nawet rękopis darmo ofiarować – czego przy obecnych moich stosunkach materjalnych zrobić nie mogę – nikt poezji drukować nie będzie!

Niefortunny był więc dotąd skutek moich poszukiwań.

Przyczyną tego była nadto ~~[illegible]~~ i ta okoliczność zapewne, że imię moje nie zyskało jeszcze dotąd owego rozgłosu, który wszystkie na świecie drzwi kasy wydawców otwiera, – a wreszcie i zbyt ograniczone relacje moje z księgarzami w innych częściach kraju.

Otóż w tejże sprawie, ośmielony pamiętną mi i dobrocią Pańską, wyglądam od Niego łaskawej pomocy i poparcia.

Jestem pewien, iż jedno polecające i przychylne słowo Pańskie wystarczy, że w szerokiem kole

Koło Jego znajomych znajdzie się lekarstwo na moją troskę, i mam nadzieję, że tego słowa i poparcia nie odmówi mi, Szanowny Panie.

Sądzę, że najłatwiej [illegible] trafić do Brockhausa, a raczej do jego zarządcy p. Kasprowicza w Lipsku – który musi być Panu dobrze znajomym. Księgarnia ta bowiem po wydaniu obecnie – według mego zdania – tomu poezji i tomu prozy – nowych prac zapewne szukać będzie, – a wydrukowanie świeżo właśnie poezji Betty, pozwala sądzić, że to wydawnictwo wahać się nie będzie z nabyciem utworów innego z pracowników młodszego pokolenia, – szczególniej jeśli go Pan poleci i przedstawi.

W takim razie mógłbym zebrać rozrzucone prace moje, któreby złożyły tom o 15tu arkuszach i rękopis w bardzo krótkim czasie wysłać.

Jeżeliby zaś która z firm warszawskich nakład dać chciała, wybrałbym same cenzuralne rzeczy – któreby także gruby tom złożyły – a mianowicie: oprócz drobniejszych wierszy, trzy większe poematy: Garbus z Bononii, Hela i Ostatnie chwile Dawsona, oraz szereg poemacików drobnych, jak Suknia balowa, Loterja, Wigilja samotnych itd., tworzących cykl nazwany „Z Miasta".

Co do honorarjum – stawiałbym jak najskro-

mniejsze żądania – idzie mi bowiem przede-
wszystkiem o jak najspieszniejsze wysłanie
w świat mojej pracy.

Udaję się z dziecięcą ufnością do Szanownego Pa-
na, nie mam bowiem na szerokim świecie
nikogo – po Narzymskiego śmierci – u kogobym był pewny
tyle współczucia w położeniu mojemu podobnem i tyle
serdecznego udziału znaleźć; – i z całą otuchą ocze-
kuję łaskawej odpowiedzi Pańskiej, która mi
zarazem da prawo do utrzymywania z Nim nada-
listownych stosunków.

Z prawdziwem uznaniem i czcią

W. Ordon

Adres: Lwów. w księgarni F. H. Richtera.

Lwów dnia 2/11 877 r.

Czcigodny Panie!

Ośmielam się przesłać Mu świeżo wyszłą pracę moją — przekład Hamerlingowskiego „Ahaswera w Rzymie" w dowód mojego najgłębszego poważania i uwielbienia, jakich dla niego nigdy w sercu mojem mieć nie przestanę.

Podjąłem tę pracę porwany wysokiemi jej zaletami: świeżością pomysłu i jego głębokością, szlachetną tendencją, oraz artystycznem mistrzowstwem w użyciu i obrobieniu rzeczy. Dokonywałem jej przez rok cały z sumiennością i zapałem, w przekonaniu, iż literaturze ojczystej przyswajam dzieło znakomite. Czym podołał memu zadaniu — najlepiej to Czcigodny Pan sam osądzi. Było to jednak połączone z tak trudnym i z taką szczególną formą — iż w pokonaniu [illegible]

więc niejakie brawo, i ośmielam się o nie Czcigodnego Pana prosić.

Jakkolwiek czuję całą niedyskretność tej prośby, znając ten olbrzym trud jaki obarcza Czcigodnego Pana; ~~[illegible]~~ poważam się jednak, zaufany w doznaną dobroć Jego, proszę Go o udzielenie mi choć w kilku słowach zdania swego o najnowszej pracy mojej.

Z ust Pańskich sąd ten będzie niezawodnie dla mnie wskazówką i rozstrzygnie wiele wątpliwości, które mnie obecnie dręczą. Najsurowszą nawet prawdę przyjmę z głęboką wdzięcznością – i dowodem będą Słowa Pańskie, jako antidotum przeciwko fałszywym sądom i powierzchownym ocenom, jakich się zawsze od publiczności mogę spodziewać!

Przy niniejszej okazji, przyjmij Czcigodny Panie, najszczersze wyrazy
wdzięczności, za łaskawe poparcie, jakiego staraniom moim
u hr. Baworowskiego udzielić raczyłeś.
Niestety! zła moja gwiazda, mimo, że była zażegnana tak potężnym wpływem, jednakże i tym razem zwyciężyła!
Hr. Baworowski zapowiedział mi, nawet, że obecnie nie
może oznaczyć czasu, w którym Instytucja jego w Tarnopolu
będzie w życie [powołana] — a w Bibliotece swojej we Lwowie — mając już
do pomocy p. H. Szmidta, — żadnego pomieszczenia na teraz
ofiarować mi nie może.
Muszę więc dalej dźwigać mój ciężki krzyż, — używać siły
na efemerycznych pracach i czas przemarnować, zapominając,
z każdym dniem więcej, czego się uczył, — a bez możności
uczenia się dalej, lub opracowania szerszych przedmiotów.

Gdyż odważyłem się być natrętnym, apeluję jeszcze na
zakończenie do dobroci Czcigodnego Pana, — jeżeli dotąd nie
[illegible] [illegible] kłopotu — o 10 numer Pańskiego „Tygodnia"

z końca r. 1869 czy z początku 70° w którym znajduje się nad miarę łaskawa ocena z pod pióra francuskiego poezyj moich, które w r. 1869 [illegible] wyszły w [illegible] w Krakowie. Jeżeli istotnie nadto naprzykrzam się Czcigodnemu Panu, to prosiłbym o ten numer; uznawszy, iż bowiem obecnie o wydanie moich nowych zbiorków miał[?] poezyj z jednym z tutejszych wydawców — a wręczenie mu owej recenzji korzystny by dla mnie wywołało rezultat.

Nie zabierając dłużej [illegible] drogocennych chwil Czcigodnemu Panu — polecam [illegible] i siebie drogiemu[?] względom Jego i pozostaję z głębokiem poważaniem

Czcigodnego Pana zobowiązanym i powolnym sługą

Władysław [illegible]

PS. Odbieram wszystkie listy w księgarni F.H. Richtera w Lwowie[?]
plac Mariacki, hotel Europejski

REDAKCYA

CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO

WIENIEC.



Ulica Bednarska Nr. 20

Warszawa, d. 23 Grudnia 1871 r.

Połowę powieści odebraliśmy, wielce jesteśmy zobowiązani, za wczesne nadesłanie jej.

Resztującą należność Tal. 100, w przekazie na F. W. Krause & C° w Berlinie przy niniejszym załączam.

Polecając się nadal łaskawej pamięci, życząc pomyślnych i wesołych świąt, pozostaję

z należnym szacunkiem

H. Orgelbrand

KSI
ria, Gis
ORC

KSIĘGARNIA
[illegible]ria, G[illegible]rnia i Stereotypownia
[illegible] ORGELBRANDA.

11 Warszawa d. 25 Stycznia 1866

№ 6.
(29. Janv. 1866.)

Wielmożny J. I. Kraszewski w Dreznie.

Odpowiadając na list Pański z d. 16 b.m. mam zaszczyt donieść, że komissowe nakładów naszych dla księgarni p. Vieweg w Paryżu [illegible] nie mogę, gdyż żadnemu księgarzowi na żadnych warunkach nie wysyłamy [illegible], owszem z był utrudzający. Zgodzić się mogę tylko na ten warunek, że wybrane artykuły z katalogu naszego nakładu w [illegible] [illegible], [illegible] mógłbym [illegible] wszakże wyekspedyować za gotówką z rabatem dosyć ważnym, a tem samem korzystniejszym jakby to być mogło przy wysłaniu w rachunek stały.

Wielkiego nakładu [illegible] w proch [illegible] na konto, jest to [illegible], [illegible] [illegible] trwać [illegible] [illegible] [illegible].

Racz przyjąć wyrazy najgłębszego uszanowania, [illegible]

Wielmożnego Pana
uniżonym sługą
S. Orgelbrand

KSIĘGARNIA
Drukarnia, Giser[n]ia i Stereotypownia
S. ORGELBRANDA.

Warszawa d. 19. Lutego 186[illegible]

Wielmożny J. I. Kraszewski

w Dreznie.

Na skutek listu Pańskiego z d. 15. b. m. mam honor [illegible] Pana polecenie Pańskie wysłałem księgarni J. B. Vasseur w Paryżu katalog [illegible] [illegible] katalog [illegible] Panu [illegible]. Po otrzymaniu od Pana spisu wybranych z tegoż katalogu artykułów [illegible] [illegible] robotę za gotówkę.

[illegible] p. Wł. [illegible] głosza się [illegible] [illegible] myśląc [illegible] Leksykonik [illegible] wiadomości. Gdyby tak było, niezwłocznym [illegible] Warunek [illegible] położony za gotówkę [illegible] ceny.

Z uszanowaniem

S. Orgelbrand

KSIĘGARNIA
[illegible]
S. ORGELBRANDA

Warszawa d. 5 Kwietnia 18[illegible]

Wielmożny J. I. Kraszewski w Dreznie

Z listu Pańskiego z d. 31. bm. widzę, że Księgarnia J. B. Vasseur [illegible] się [illegible] umówione ze mną warunki, które [illegible] [illegible] a tylko za pośrednictwem Pańskiem. [illegible] list mój z d. 10. lutego b.r. tj. że [illegible] dla [illegible] księgarni tylko za gotówkę i w tym celu przesłałem był mój Katalog do [illegible] wyboru [illegible] [illegible] do oznaczenia rabatu. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

do Pana, i proszę [illegible] aby Księgarnia J. B. Vasseur [illegible] [illegible] Katalogu potrzebny dla siebie wybór, przysłała [illegible]

[illegible] ~~[illegible]~~ żądane [illegible] a [illegible] ale drogę do wysłania i zabezpieczyła się [illegible] transportu a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] do wysłania transportu [illegible] przesłanie [illegible] fakturę z oznaczeniem rabatu [illegible]

[illegible] z uszanowaniem [illegible] od Pana pozostaję

[illegible]

[illegible]

Warszawa, d. 8 Czerwca 1870 (63)

Wielmożny J. I. Kraszewski
w Dreznie.

Zaszczytne pismo Pańskie z 3 b. M[ca] i doniesienie o wysłaniu książek pod adr. Brockhausa uprzejmie dziękując, uważam za konieczne dokładnie się poinformować celem uniknięcia wszelkich nieporozumień co do warunków które Pan Dobrodziej nazywasz zwykłemi. Ponieważ innym księgarzom Galicyjskim, Poznańskim i do Warszawy już wyprawiałeś, zapewne i rabatt wyraźnie został oznaczony. Pod zwykłym rozumiem najmniej 1/3 ustępstwa od ceny katalogowej, bywają bowiem i wyższe, oraz gratisowy na 10 lub 12 dodatkowy jeden. Nakoniec) muszę koniecznie wiedzieć jakie są ceny katalogowe książek przez Pana Dobrodzieja wydanych, oraz w jakiej walucie (talarach czy złotych pols.) mamy się obliczać. — Rachunki zdaje mi się najdogodniej rocznie prowadzić od Stycznia do Stycznia, a płacić na jarmark Lipski, lub wcześniej nieco jeśliby Pan tego życzył. Zastosować się do woli Pańskiej w ścisłem znaczeniu, za obowiązek poczytywać będę zawsze tedy na termin płacić przyrzekam.

Za wysłanie Wołynia, uprzejmie dziękując, proszę jednakże o cenę katalogową i o wysyłanie nadal pojawiających się nowości, których pozwolenie przez Cenzurę nie będzie u nas utrud-

niona. Starać się będę ile możność pozwoli rozpowszech-
niać wydawnictwa Pańskie.

W przeniesieniu moich obstalunków drukarskich, przyznaję się w części, szczerze, myślę z czasem i wszystkich, jeśli ceny w Pańskiej Drukarni nie będą wyższe od Hamburgskich. Dla porównania więc, posyłam pięć prób A i za nim porządkowaniu oznaczonych i proszę wyliczyć kazać cenę każdego Nru z osobna przy nakładzie po 1000 egz. formatu w 8vo lub 16o, N-ru zaś 1o (książki do nabożeństwa) 2000 i 3000 egz. Przybieram się też do wydania Biblji całej Ks. Wujka, aprobowanej przez Biskupa Wileńs. Krasińskiego, edycji jako najtańszej: bo na tem zasadzam powodzenie; format obieram taki sam jak Towarz. Biblij. ang., lecz czcionki chcę dać Mediaeval. Otóż, czy nie byłby Pan łaskaw kazać jedną stronicę na próbę złożyć kazać według formatu 8vo wydania Towarz. Bibl. którego specjalny skład w Drezdnie się znajduje i zastosować wielkiej czcionek Mediaeval, do czcionek Towarz. i taką próbę przysłać nam i obliczyć koszt druku za 1000, 2000 i 3000 egz. Może dla oszczędności kosztów kazać papier zrobić na 12 lub 16, nakoniec coby kosztowały matryce papierowe do stereotypu, a potem sam stereotyp. Wydanie taniej Biblji od dawna jest moim gorącym marzeniem. Jeżeli zebrane wiadomości Drukarni moim widokom odpowiedzą, może się porwę na to przedsięwzięcie. Nie przeczę że najmilej by mi było, gdybym z pomocą Pańską mógł przeprowadzić: wiele mi bowiem zależy żeby wydanie wolne było od błędów, chociaż i tutaj starannie korekty czytać zamierzam. Proszę więc głównie o tem myśleć żebym jak najtaniej

mój puścić druk, od czego całe przedsięwzięcie zależy.

Szczerze JW Panu obowiązany za łaskawą przychylność i pamięć, mam przyjemność polecić się dalszym względom i pozostać

W Pana i Dobrodzieja
najżyczliwszym Sługą
Henryk Orgelbrand

P. S. Posyłam na próbę jednej stronicy z Biblji, proszę mi donieść, jaka objętość [całości] na wydanie przeze mnie zamierzone wypadnie? —

Warszawa 30 Czerwca 1870

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Oddawca niniejszego W^e Kadliński, Professor tutejszego Gimnazjum, może będzie miał sposobność zbliżyć się z WPanem i zabrać znajomość. Przedstawiam mu W^e K. jako zacnego i ze wszech miar prawego rodaka.

Z powodu wielolicznych zajęć nie zebrałem się na odpowiedź do Pana, w tych dniach nie omieszkam wyspowiadać się.

Z niezmiennym szacunkiem
Uniżony Sługa
Maurycy [illegible]

Warszawa, 4 Lipca 1870.

Wielmożny P. J. Kraszewski
w Dreznie.

Przez zbieg naglących zajęć, nie mogłem się
zebrać na odpowiedź na uprzejmy list Pański
z 10 z. M-ca podający mi w szczegółach ceny dru-
ków, które przy mniejszych formatach o 20 gr. a przy
większych o 2 talary, grono się różnią od Naumburgskich.
Nie zraża mnie to, licząc że Pan Dobrodziej przy obli-
czeniach podał mi możliwie przystępne warun-
ki. Skoro się więc załatwię z zamówieniami już po-
czynionemi, utrudzę Pana ponownie. W każdym
razie dziękuję serdecznie za gotowość w podejmowaniu
pracy około moich wydawnictw, i wracam też zaraz
do Biblji, od której jeszcze mi się nie chce odstąpić, i pra-
gnę bowiem, jak najściślejszy rachunek zestawić. Pro-
szę tedy według formatu i wzoru załączonego, na mój
rachunek, ułożyć kazać jedną stronicę pismem Me-
diaeval i ściśle koszt druku składającej [illegible].
Wydanie Tow. Bibl. obejmuje 70 arkuszy, katolic-
kie wydanie z przypisami Wujka, pewno do 80
dojdzie; przypisy mogłyby Petitem lub Nonpareillem
drukować. O papier jeśli taniej, tego samego gatun-
ku, chciej się Pan też dowiedzieć kazać. Wszak po 500
arkuszy na ryzę liczycie?

Książki już odebrałem w paczkach ogłoszonych. Nie
rozumiem co znaczy owe „P. Gebethner & Wolff"

P. S. Za ozdobę niniejszego
przepraszam! Jeden z ucz-
niów wytrącił mi przy
podbieraniu pióro, a czasu
nie było już przepisywać.

nia niższej ceny Brutto za ruble od przyjętej przez
wszystkich tutejszych księgarzy 25%. Przyjęliśmy za
zasadę talar po 120 kop. sprzedawać. Od Paryskich
artykułów ustępuje się innym księgarzom 25%
więc bierzemy za talar 90 kop. Płacąc Panu 21 gr.
i doliczając agio najmniej 25%, wypada 80 kop.
prócz kosztów transportu i korrespondencyi. Je-
żeli więc niższe ceny się postawią, mnie za trud
nic nie zostanie. Z drugiej strony nie sądzę by Pan
Dobrod. PP. Gebethner & W. inne warunki jak
mnie udzielał. Z danem mojém różnicy w wa-
runkach nie można dopuszczać skoro ma-
my unikać rywalizacyi ubliżającej i nie-
miłej. — Dotknąłem szczegółu powyższego dla-
tego jedynie, że pragnę jako najprędzejszego roz-
powszechnienia Paryskich nakładów, ku czemu
usiłowania swoje postaram się skierować.

Z głębokiem szacunkiem i poważaniem
Uniżony Sługa
Maurycy Orgelbrand

PS. Kartkę załączoną z kompletu Bibl. proszę [illegible]

Warszawa, d. 1 Sierpnia 1870

167

Wielmożny J. I. Kraszewski

w Dreznie.

Zawiniłem trochę przed Panem wstrzymaniem odpowiedzi na uprzejmy Pański list z 6 Lipca datowany, a kończony 14°. Trochę zajęcia, trochę znów umysł zaprzątnięta wojna, która staje na przeszkodzie wszelkim przedsięwzięciom, a najprzód księgarskim. Z tego powodu muszę się wstrzymać z wydawnictwem Biblji, do której mam stały zamiar przystąpić; sam kurs pieniędzy jest odstraszający! Nie wymagam też ofiar ze strony Pańskiej, których byś dźwigać nie mógł i stanowczo na rachunek talarowy przystąpię.

P.P. Gebethner & Wolff mają żal do Pana Dobrodzieja, że ogłosiłem JéGo Bibliotekę jako na skład główny otrzymaną. Nie sądziłem by ich czułość tak daleko zachodziła, kiedy oni wszystkie książki stemplują i ogłaszają składem głównym! Lecz mniejsza o to! Nie będę ogłaszać składu głównego, zostawiając tę drogę Panom G & W. Pana Dobrodzieja zaś proszę nie pominąć mnie nigdy skoro jaką nowość wydasz i zaraz 50. lub 100 (stosownie do wartości artykułu) przez pośrednictwo Brockhausa pod wiadomemi warunkami wysyłać.

Z niezmiennym szacunkiem
i poważaniem
Maurycy Orgelbrand





KSIĘGARNIA DRUKARNIA, GISERNIA

STEREOTYPOWNIA i DRZEWORYTNIA

S. ORGELBRANDA SYNÓW.



Warszawa d. 16go Stycznia 1872 r.

Szanowny Panie!

Odnośnie do listu naszego z d. 24go z. m. i roku, mamy zaszczyt niniejszym jak najuprzejmiej Szanownego Pana [illegible], o łaskawe [illegible] [illegible] [illegible], który [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] łaskawej Jego pamięci, co do Wycieczki do Raweny, której [illegible] z fotografii [illegible] są gotowe.

Przy tej sposobności [illegible] uprzejmie Szanownego Pana, o łaskawe zawiadomienie nas, czy przesłać na 100 Tal. [illegible] Berlin, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] dotychczas [illegible] [illegible] [illegible] od Szanownego Pana nie posiadamy.

Polecając się łaskawej Jego pamięci, mamy zaszczyt pozostawać z wysokiem poważaniem i szacunkiem

S. Orgelbranda Synowie

Warszawa d. 26 Kwietnia 1872

Wielmożny J. I. Kraszewski
w Dreźnie.

Przy niniejszém załączam wyciąg rachunku naszego za 1871 oraz przy przesyłce Panu saldo w kwocie Tal. 127.5 w przekazie na G. Müllera & Co., w Berlinie, [illegible] od daty.

Pomimo Pańskiego zawiadomienia, że w tym roku Pan dywidend nie akceptuje, pozwoliłem sobie jednak zostawić u siebie na Tal. 14.20. Dywidendę tę niezwłocznie gotów jestem na każde żądanie Pańskie zwrócić, lub też, — cobym wolał, — kazać za nie w Lipsku zapłacić, i w tym razie proszę uprzejmie o zamianę Tal. 14.20 na cyfrę gotowizną [illegible].

Upraszam najuprzejmiej o łaskawe

zawiadomienie mię o otrzymaniu powyższego przesłania polecając się życzliwości Pańskiej i nadal.

Z szacunkiem i poważaniem

Maurycy Orgelbrand

104

Herrn J. J. Kraszewski, Dresden

	SOLL		HABEN	
	Ordin.	Netto.	Ordin.	Netto.
Transport vom Jahre 1871			~~212 27~~	212 27 9
Sämtliche Remittenda. .		68 5 1/3		
Censur "		2 27 6		
Disponenda. .		14 20		
Ord. ins Netto				
Rabatt v.				
Zahlung .		127 5		
Saldo-Rest				
Uebertrag. . .				
		212 27 9		212 27 9

~~Wilna~~ Warschau, den 2 Jan 18~~7~~72

Moritz Orgelbrand.

Warszawa d. 7 Maja 1872

Wielmożny J. I. Kraszewski
w Dreźnie.

W uzupełnieniu rachunków naszych za r. z. poleciłem wczoraj listownie mojemu Komisyonerowi Lipskiemu, panu F. A. Brockhausowi, wypłacić Panu resztę, tal. 10, 6 sgr. Cyfra ta pozostała z różnicy rabatu i potrącenia jedenastego egz. Pamiętników II–IV. Rachunek zatem nasz zupełnie uregulowany. Oddzielnego przekazu na to bankowego Panu nie przesyłam, ponieważ kantorzy niechętnie takie małe operacye przyjmują. Sądzę zresztą, że to Panu różnicy nie zrobi.

Proszę przytem Pana donieść mi, ile pozostało jeszcze tomów Biblioteki i Pamiętników, każdego oddzielnie, i jakiej Pan najmniejszą naznaczyłby cenę za nie, gdyby nakłady moje pozwalały na nabycie reszty egzemplarzy.

Na odwrotnej stronie podaję Panu różnicę rachunku.

Polecając się łaskawym względom Pana i nadal, mam przyjemność pozostać z szczególnym szacunkiem

Pana Dobrodzieja

najniższym sługą.

Maurycy [illegible]

Dysponenda wynosza Tal. 14.20

16 2/3 % różnicy pamiętaliy z zamiany rabatu rachunkowego (33 1/3) na gotowiznowy (50) . . . . Tal. 3.20

za 11 1/2 egz. Pamiętn. II. IV. . . . 24 4.14

Tal. 10.6.

Warszawa d. 14 Maja 1872.

Wielmożny J. I. Kraszewski
w Dreznie.

Odpowiadając na uprzejmy list Pański z d. 6. m. donoszę, że cena oznaczona przez Pana za pozostałe tomy Pamiętników wydaje mi się zbyt wysoką w stosunku do warunków, jakie dotąd miałem od Pana stale kupując za gotówkę 50% i 11/10 czyli 11-ty egzemplarz czyniący także 60%, t. j. tyle, wiele Pan za resztę nakładu żąda, nadto czasem, gdy ja też sam [illegible] miałem brać dowolną liczbę egzemplarzy. Dałbym Panu za pozostałe tomy (jeżeli zapasy jednych nie są zbyt wielkie [illegible]) ceny katalogowej 25%, i w tym względzie prosiłbym uprzejmie o łaskawe doniesienie mi, wiele egzemplarzy każdego tomu Pamiętników pozostało. Mogę i też co poczekać do zebrania remitend.

Co do nowych tomów Pamiętników
chętnie przyjąłbym na siebie wy-
dawnictwo kilku, t.j. tylu, na ile by
środki moje wydawnicze pozwo-
liły. Przedewszystkiem chciałbym
być zapewnionym co do Cenzury
i dla tego kwestyą dla mnie doga-
dną byłoby, aby rękopisma naj-
przód uzyskały pozwolenie cen-
zury.

Pozostaję z szczególnym szacun-
kiem i poważaniem

WPana Dobrodzieja

najniższym sługą
Maurycy Orgelbrand

P.S. Skorobym nabył rękopi-
sów, zdaje mi się, że Pan Dobrodz.
przyzna mi prawo do nowych
edycyj w potrzebie. Tenże

Warszawa dnia 24 Maja 1872

Wielmożny J. I. Kraszewski w Dreznie.

Szanowny list Pański z d. 20 przed kilku dopiero godzinami odebrałem. Odpowiadając nań przyjmuję pozostałe egzemplarze Biblijoteki za 30% ceny katalogowéj, z prawem do następnych edycyi. Prosiłbym tylko Łaskawego Pana donieść mi, wiele stanowczo jest egzemplarzy każdego tomu, oraz wiele którego tomu i u kogo mianowicie znajduje się? Pieniądze wyślę Panu zaraz po odebraniu wiadomości o ilości egz. każdego tomu. Dla stanowczego zaś i zupełnego uregulowania tego kupna proszę Pana zażądać zwrotu tomów z tych księgarzy, u których one się znajdują.

Z wysłaniem tomów zechce Pan wstrzymać się do następnego listu mojego. Chciałbym część zostawić w Lipsku; nie mogę zaś tego uczynić, aż będę wiedział stanowczo, wiele egzem. każdego jest tomu.

Z VII tomem, czyli Pamiętn. Paska, zeszliśmy się razem. Gotuję właśnie ten sam Pasek do wydania, z kopii Pana Łachowicza, jest to podobno najkompletniejsze wydanie? Możeby Pan się zgodził edycyę tę przyjąć i dopiskami swemi uzupełnić? Proszę mi z łaski swojéj donieść, czyby Pan na pracę tę zgodził?

Pamiętniki Michała Zaleskiego chętniebym nabył, gdyby Cenzura nie była na przeszkodzie. Nie znając treści rękopismu nie śmiem proponować, aby spróbować przeprowadzić go przez cenzurę, która czasem, — ale to czasem tylko — względną bywa w rzeczach tyczących się przeszłości.

Oczekując odpowiedzi polecam się życzliwości Pańskiéj i pozostaję

WPana Dobrodzieja
uniżonym Sługą.
Maurycy Orgelbrand

P.S. Proszę Pana o wiadomość z wielu egz. składał się nakład Biblioteki. Które z nakładów Pańskich są jeszcze do nabycia?

[illegible] 1. [illegible] 187[illegible].

[illegible] J. I. Kraszewski w [illegible]

Otrzymałem pewny niniejszem przekaz na tal. 563.22 [illegible] Roberta Warschauer [illegible]

[illegible] z rachunku [illegible] [illegible] książki [illegible] wraz z ceną, podług podanej [illegible] [illegible]

w Lipsku t. 1 egz. 11. po 1.10	w Dreznie egz. 14 talarów
tal. 14.20	18.20
egz. 72 t. II [illegible] [illegible]	84. 67. 6
38 III 1.20 [illegible]3.10	434. 723.10
64 IV. 24. 51 [illegible]	262. 209.18
7 [illegible] 24 3. [illegible]	308. 246.12
[illegible] [illegible] 1.- .10.	287. 287.

Sumą [illegible] egzemplarzy razem Tal. 1815.12
70% 1270.26
Tal. 544.16

Za 10 egz. t. 1-6 [illegible] 19. 6
Razem tal. 563.22.

F. A. Brockhaus w Lipsku jest [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], do mego wiezę [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Prawnie [illegible] pana [illegible] upoważnić do [illegible] mi 10 egz. [illegible] razem Pana przesłać mi [illegible] [illegible] jako nabywcy [illegible] [illegible] [illegible] do wszystkich [illegible] edycji bez udziału [illegible] honorarjum i do dowolnej liczby egzemplarzy.

W pamiętnikach, lub [illegible] [illegible] [illegible] egzemplarz Pańska do przejrzenia i [illegible] [illegible] [illegible].

Zaraz [illegible]

[illegible] ... Kalendarza 1864 ... [illegible]

[illegible]

Z „Kalendarza rolniczego" i z „Kochajmy się" nie mogę obecnie korzystać.

Polecając się życzliwości [illegible], pozostaję [illegible]

[illegible]

[illegible signature]

Listy niech Pan będzie [illegible] frankować, ponieważ płaciliśmy za listy z Niemiec 20 kop. gdy tymczasem do Niemiec płaci się tylko 14 Kop.





KSIĘGARNIA, DRUKARNIA, GISERNIA,

STEREOTYPOWNIA I DRZEWORYTNIA

S. ORGELBRANDA SYNÓW.



Warszawa d. 24° Czerwca 1872 r.

Szanowny Panie!

Najuprzejmiej dziękując za łaskawie nadesłaną Wycieczkę do Ravenny, przesyłamy wraz z niniejszym załączeniem należne Talar Rsr.—, jako również za obiecaną przez Szanownego Pana później nadesłać się mającej [illegible] w Listopadzie r.b.—

Racz Szanowny przyjąć zapewnienie głębokiego poważania i

Szacunku

S. Orgelbranda Synowie

Warszawa d. 27 czerwca 187[illegible].

Wielmożny J. I. Kraszewski
w Dreźnie.

Wczoraj nadesłała tu Biblijoteka Pamiętników. Pośpieszam zatem donieść Panu, że otrzymałem następujące tomy:

25 tomu	I	. .	po tal. 1.10	Tal. 33.10
162	„ II		. 24	„ 129.18
472	„ III (w Lipsku został)		1.20	„ 786.20
325	„ IV	. . . – –	. 24	„ 260. .
316	„ V	. – – – –	24	„ 252.24
350	„ VI	. – – – –	1.	„ 350.
1650 tomów				Tal. 1812.12
			70%	1268.20.4
				Tal. 543.21.8

List niniejszy może zarazem posłużyć za pokwitowanie z odebrania 1650 tomów.

Czy też Pan był łaskaw napisać do Nowoleckiego w tém, że Biblijoteka wyruszyła na mój Nakład? Życzyłbym sobie także od Nowoleckiego kwitu, abym go mógł zadebetować za pozostałe u niego exemplarze, a Pana znowu zakredytować.

Paczka dotąd nie mogłem Panu wysłać. Zdawało mi się, że posiadam jeszcze kilka exemplarzy, i dla tego doniosłem Panu w jednym z ostatnich listów moich, że exemplarze wyślę[illegible]. Nie przejrzałem więc jak za dni kilka będę mógł [illegible] do [illegible] makaronizmów,

możeby lepiej było do nawiasu je zebrać. Jest u nas jednak znaczna część czytelników, którzyby z daleko większém zajęciem czytali [illegible] bez nawiasów i zwrotów angielskich z makaronizmami, i dla tego zdaje mi się odpowiedniejszém do nawiasów je umieścić. Skoro tylko druk się rozpocznie, rzecz naturalna, że Pan Dobrodziej będzie łaskaw powziąć na siebie trud czytania korrekty, i tém bardziej, że dla jednostajności wydawnictwa. Ostatecznie przyjdzie mi się [illegible] czasy być zagranicą drukować, i jeżeli tylko panowie Metzger & Wittig zgodne mi podadzą warunki, chętnie do układu z nimi wejdę.

Polecając się życzliwości Pańskiej i nadal, mam przyjemność pozostać z należnym szacunkiem

Pana Dobrodzieja

najżyczliwszym Sługą

Maurycy Orgelbrand

Kiedy Brodziński wyjdzie? Pod jakiemi warunkami mógłbym otrzymać większe partye, np. 100 egz.?





KSIĘGARNIA DRUKARNIA, GISERNIA
STEREOTYPOWNIA i DRZEWORYTNIA
S. ORGELBRANDA SYNÓW.



Warszawa d. 17go Sierpnia 187[illegible] r.

Szanowna Pani!

Za łaskawą pamięć przesyłamy [illegible] najszczersze Szanownym Pan. Dziękujemy, które tylko będzie wykonany jego [illegible] niezwłocznie nadesłany zamieścić takowy [illegible].

Przy tej sposobności się przypominamy pamięci łaskawej Szanownej Pani pamięci co do powieści [illegible] [illegible] oczekiwać będziemy.

Racz Szanowna Pani przyjąć zapewnienie naszego poważania, należnego uznania i szacunku.

S. Orgelbranda Synowie







KSIĘGARNIA, DRUKARNIA, GISERNIA,

STEREOTYPOWNIA I DRZEWORYTNIA

S. ORGELBRANDA SYNÓW.

Warszawa d. 13go Września 1872 r.

Szanowny Panie!

Gdy już wkrótce nadchodzi czas łaskawie przyrzeczonej nam przez Sz. Pana powieści, pragnęlibyśmy wiedzieć w jakim mniej więcej czasie Sz. Pan takową przygotuje, a to celem zastosowania się -, lub też, czyby Sz. Pan nie raczył takową jeżeli nie zupełnie wykończoną, to przynajmniej w połowie nadesłać, stosownie do powieści wypracowaną.

Racz Szanowny Pan przyjąć wyraz szczerego poważania i szacunku.

S. Orgelbranda Synowie

Warszawa d. 30 Maja 1870.

Wielmożny J. I. Kraszewski
w Dreźnie.

W odwołaniu się do ustnéj naszéj rozmowy, uprzejmie Pana Dobrod., proszę wysłać na rachunek mój w kommiss, za pośrednictwem Pana F. A. Brockhausa w Lipsku:
50 Bibliotki tom 1szy i
100 " 2gi
Następnych tomów o ile te u nas będą mogły być pozwolone, proszę zaraz po wyjściu z pod prasy po sto egz. tąż drogą wysyłać, jako i innych pojawiających się nowości z Pańskiéj drukarni. — Przy wyprawianiu każdéj posyłki proszę rachunek załączać kasaci?, obecnie zaś łaskawie donieść w jakim czasie obrachunki mają być składane? — Ustępstwa od cen katalogowych, spodziewam się że będą dla mnie te same jak dla innych księgarzy.

Z głębokim szacunkiem i poważaniem
W. Pana Dobrod.
uniżony Sługa
Maurycy Orgelbrand

[illegible] 1874.

[illegible]

[illegible]

[illegible] Spółka [illegible] o [illegible], źródłach, [illegible]

[illegible] przedstawieniach każdej sztuki. Osobista [illegible]

[illegible] życiorysu) [illegible]

[illegible]

[illegible]

... swojemu tłomaczeniu ... [illegible] ... To nam wskaże kiedy rozpoczęć i skończyć.

Z głębokim szacunkiem i poważaniem

Maurycy [illegible]

Warszawa, 17 Lutego 1874.

[illegible]

[illegible] na pięćset [illegible] [illegible]
[illegible] wstępny do każdej sztuki [illegible]
z góry śpiewni jesteśmy [illegible]
[illegible] mówić nic to [illegible]. — [illegible]
racy, na pierwszym [illegible]
[illegible] Abonamentów [illegible]
[illegible]. Bez upewnienia się [illegible]
[illegible] trudno [illegible]

[illegible]

[illegible] wybrać i pracę im poruczyć, lub nam wybór osób zostawisz? Wyznajemy, że pod tym względem [illegible] w kłopocie. Twoja zatem rada [illegible] nam [illegible]. — Zależy [illegible] do [illegible], potrzebna [illegible] po [illegible] nabrać [illegible]. Zabawiem [illegible] [illegible]. Jeżeli [illegible] [illegible] —

[illegible], 24 [illegible] 1874

[illegible]

Warszawa, 3 Marca 1874.

Wielmożny J. I. Kraszewski
w Dreźnie.

Ciężko się posuwamy z Szekspirem, ale zawsze krokiem naprzód! Z Zupańskim dobiliśmy targu [illegible] – Z Panią Paszkowską ostatecznie skończyliśmy; doniosła nam, że oddała [illegible] do [illegible] i [illegible] i nadto podaje w Kłosach 1165 (23 Czerwca) Henryka IV [illegible] w tekście [illegible] poprawne [illegible]. Co do Henryka IV, jeśli [illegible] Pan [illegible] swego czasu nie posiadasz, poszukam i przyślę.

Napisaliśmy do Koźmiana [illegible] się do pół, coś o [illegible] nic nie wiemy.

Od Ehrenberga i Szujskiego żadnych wiadomości. Ponownie [illegible] Pan [illegible]. Jeżeliby co podjęła [illegible] zrobić. Tutaj [illegible] do Odyńca [illegible] zobaczę się dziś z Aleks. Krajewskim i Kaszewskim, lecz nie było prędzej, bo [illegible] od 2 tygodni [illegible]. Z Lubowskim też wypadnie się widzieć

[illegible] wyjaśnić.
Halliwell's Illustrations a od-
ośnie byśmy teraz zapisywali to
musimy czekać aż się w handlu
pojawi.

Z niezmiennym a głębokim
szacunkiem
i poważaniem

Maurycy Engelbaum

Warszawa, 12 Marca 1874.

Wielmożny J. I. Kraszewski
w Dreźnie.

P. Leon Ulrich w Bordeaux
znaleziony[illegible] list rekomendowany
trafił do [illegible], [illegible]
czasu, [illegible] Mł. [illegible]
[illegible] Znalezie-
nie tego Pana może nam otworzyć
przez źródła w naszem wydawnictwie
list w oryginale załączony obja-
śni Pana o co idzie. Jeżeli Szanow-
nego Pana Ul[illegible] dobrej a może
lepsze od innych, traktować z
nim będziemy o zapełnienie
wszystkich braków po [illegible]
prac Jaszkowskiego i Koźmiana i
w ten sposób mielibyśmy [illegible]
45 tomów z [illegible]
[illegible]
do [illegible]
i wydania całości, [illegible]
zastanowić się i [illegible]
z wielką uwagą tłumaczenia
Ulricha, Jaszkowskiego i Koźmia-
na. Jeżeli tych dwóch [illegible]
[illegible], będziemy musieli szu-
kać środków [illegible] z układów
z Panem, Jaszkowskim i Zupań-

skim. Jeżeli nakoniec tłumaczenia Pana U. są słabe, to naturalnie albo wcale nie przyjmiemy, albo staranny poczyniwszy wybór zrobimy wszystko to w Łaskawego Pana [illegible] [illegible]. Rozumiemy, iż zadanie trudne [illegible] całego Szekspira. Przez wzgląd na ważność przedsięwzięcia i zamiłowanie do [illegible], liczymy na Pana jako na zawsze [illegible] tedy [illegible] rękopismo P. Ulricha. Przez [illegible] jednocześnie i prośbę o wygładzenie innych kilku rękopisów do Pana. [illegible] całe tłumaczenie [illegible] i wyprzeć ogólnikom [illegible], które by [illegible] mogli nabyć z wydawnictw [illegible] Paszkowskiego jako nas już obowiązujących [illegible] ze Cymbelina [illegible] jest jeszcze 4 & 1 Henryk VI 3 części za jedną przedstawię). Jeżeli Pan [illegible] porozumiewać się z Panem U. [illegible] adres w odpowiedzi jego listu.

Wobec tego wypadku nie więcej niema potrzeby pisać. [illegible] wyczerpującymi zdaniami

[illegible]skiego co do prac Ulricha-
[illegible] tylko przyjęte, jak go o to prosiłem,
i [illegible].
Otrzymałem II. w. [illegible] Paszkowskie-
go w Kłosach, w krótce mam nadzie-
ję Wam przesłać.
Za życzenia zdrowia, serdecznie
dziękuję. Mam się już znacznie
lepiej, i po części wychodzę i pracuję.
Za kilka dni ma być zupełnie dobrze.

Z głębokim szacunkiem
i poważaniem
Maurycy [illegible]

P.S. O zwrot listu P. Ulricha uprzej-
mie proszę.
Czy zwrócił Pan uwagę na
umieszczony w Kłosach nowy
przekład "Antony and Cleopatra"
p. Mścisława Kaz[illegible]skiego? Co to za
przekład marny? (Kłosy 452 i 453)

Warszawa, d. 11 kwietnia 1874.

Wielmożny J. I. Kraszewski
w Dreznie.

Na ostatni list Pański (bez daty) kilka dni odpowiedź wstrzymać musiałem z powodu tygodnia świątecznego. Najprzód przesyłam na rachunek Szekspira sto talarów w przekazie na Banku niemieckim w Berlinie.

Z wydaniem Szekspira trudności są ogromne, lecz się ich nie lękamy, ani konkurencji jeśliby kto miał ochotę puścić się z nami w zawody. Śpieszyć zbytnio nie możemy. Sprawa za poważna. Dążeniem naszem było i jest dać tłumaczenie zbiorowe; do zaokrąglenia całości w części teraz od Ulricha zależymy. Jeżeli nie zgodzi się oddać części pracy swojej, musimy go się wyrzec zupełnie lub dla niego innych poświęcić. W pierwszym wypadku owe trudności wydawnicze w całej sile wystąpią, w drugim, zdaje się nie damy wcale rady z powodu zobowiązań względem P. Paszkowskiej. Zdaje mi się jednak, że Ulrich skłonny do częściowego ustąpienia swoich rękopismów. Jeżeli go co wstrzymywać będzie, to brak prawdziwego pola popisu przed publicznością i najpiękniejsze bowiem utwory Szekspira zajęte są przez Paszkowskiego. Jesteśmy tedy zdecydowani ponieść podwójny koszt druku przekładu kilku dramatów lub tragedij, tak by jedne były Ulricha drukowane w naszem ogólnem wydaniu, a Paszkowskiego przeznaczone do egz. dla rodziny jego, której o to chodzi, by prace zmarłego razem były zebrane i drukowane i także tylko dla siebie z

[illegible] wszystko zastrzegła. Projekt ten zachowujemy jeszcze przy sobie na wypadek oporu Ulricha. W takim tedy razie, zostawiamy Panu wybór kilku lepszych tłumaczeń Ulricha na miejsce Paszkowskiego. — Streszczając widoki nasze, chcemy teraz mieć wydanie z [illegible] tłumaczy Koźmiana, Paszkowskiego, Ulricha z pominięciem wszystkich innych: nawet Pajgerta i Duchińskiej. Lepszych inni nie dadzą, a gorsze być mogą. W tem miejscu ponownie powtarzam, że Cymbellina dla Pana przeznaczona, chyba byś mając gotową od Ulricha zrzekł się tego mozołu, naturalnie w owem tylko gdy Ulrichowi przekład się udał. Co do tego ostatniego tyle razy wymienionego, ma on jak w pierwszym liście Panu komunikowałem wszystkie dramat. utwory Szekspira w zupełności prócz Titusa Andronicusa i Periclesa, które jako w wątpliwość podane i nie przypisywane przez pewną część krytyków Szekspirowi. Na żądanie chce on i te dwie sztuki przetłumaczyć. Tu może pozostałby wybór między nim a Duchińską; lecz my wolelibyśmy Szekspira po mezku tłumaczonego. Rękopisma które Ulr. zachował, potrzebują tylko przepisania). Rzeczy z Szekspirem tak stoją, że zanim z Ulrichem nie doprowadzimy do skutku lub się rozejdziemy, ani kroku naprzód dać nie możemy. O rezultacie i rokowaniach, nie zaniecham WPana zawiadomić. Dziś piszę do niego.

Za może i Ehrenberga jeśli Ulricha nie lepszy Winters Tale.

Sympsona rzecz o Szekspirze zapisałem z Londynu i poleciłem pod Pańskim adresem wysłać. Z głębokim szacunkiem i poważaniem

Maurycy Orgelbrand

Warszawa, 2[illegible] Maja 1874.

Wielmożny J. I. Kraszewski w Dreźnie.

Z dobrą dziś wiadomością do WPana przybywam. P. Ulrich przyjął nasze warunki i odstąpił 19 potrzebnych nam Szekspira sztuk po 3 [illegible] za każdą. Obecnie więc może Pan przystąpić do ostatecznego redagowania i przysposobienia do druku. Spółka zgadza się na porządek, przez Pana w ostatnim liście proponowany, a mianowicie I. Dramata II Tragedje. III komedje. Dramata ma Pan już wszystkie u siebie, nawet Ulricha, Henryk IV Pan [illegible] I tomie [illegible]. Nie mogę dostać Nów właściwych, a jeśli za kilka dni nie [illegible], kupię cały tom i owe [illegible] prześlę.

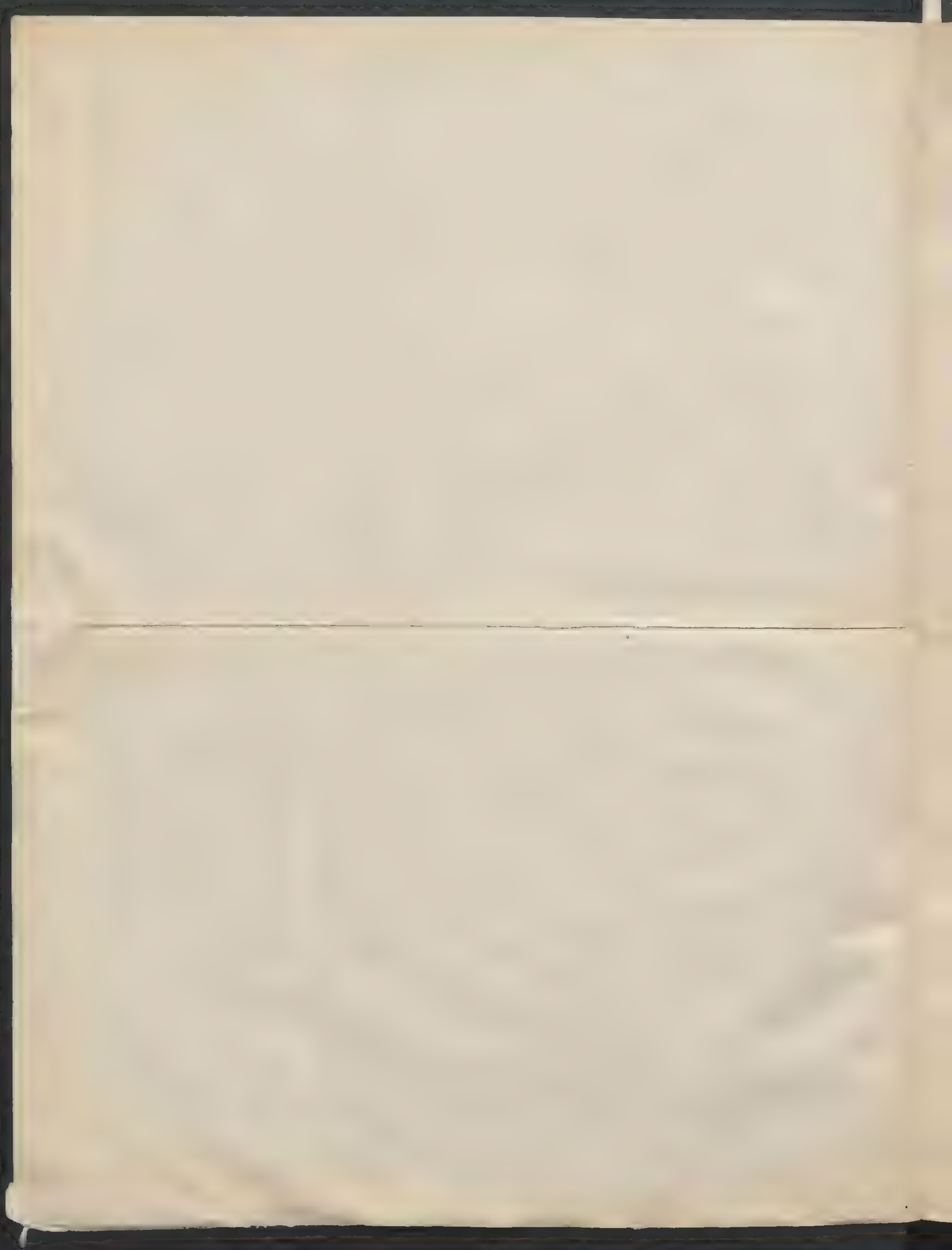
Teraz ośmielam się przypomnieć WPanu, że nazwiska osób na początku jak i w ciągu sztuki mają być podawane jak w oryginale, tylko w samym spisie, na czele każdej sztuki w nawiasach, wymawianie polskie. Co do pisowni, tę jeden który korrektor tutaj czuwać będzie i jednostajność zachowa.

Dla uniknienia pomyłek, przesyłam WPanu drugostronnie spis wszystkich sztuk Szekspira z wymienieniem tłomaczów przez Spółkę przyjętemi. Czekać teraz będziemy od WPana skutku dalszego przygotowania Szekspira do druku. Pan Ulrich, [illegible] naszą [illegible], ma dosyć czasu przejrzeć i przysposobić tragedje, [illegible] Tytusa, Periclesa. Z głębokim szacunkiem

pozostaję

Maurycy Engelman

Pan Ulrich prosi o [illegible] zwrot następujących sztuk niżej wymienionych [illegible] do [illegible] 1) [illegible] 2) Taming [illegible] 3) King John 4) King Richard II, King Henry IV [illegible] King Rich. III [illegible] przesłać [illegible]



Spis Szekspira i tłomaczów.

Komedje

1. Tempest. — Paszkowski
2 Two gentlem. Koźmian
3. Merry — Paszk.
4. Measure — Ulrich
5. Comedie of Errors — Ulrich
6. Much ado abou — " —
7. Loves Labours lost. — " —
8. Amidsummer — koźmian
9. The Merechant of Venize — Paszk.
10. As you like it — Ulrich
11. Taming of the Screw. — Paszk.
12. Alls well that — Ulrich
13. Twelfth Night. — " —
14. Winters Tale. — " —

Histories

15. King John — koźmian
16 Richard II.
17. Henry IV. Part. I Paszkowski
18 " " II. — " —
19. Henryk V }
20.21.22 VI Part. I. II. III } Ulrich
23. Richard III. — Paszkowski
24 Henry VIII. — Ulrich

Tragedies

25 Romeo and Juliet. — Paszkowski
26 Othello }
27. King Lear } — " —
28. Macbeth }
29 Timon of Athens — Ulrich
30. Hamlet Paszkowski
31. Troilus — Ulrich
32 Cymbeline. — " —
33. Coriolanus — Paszkowski
34. Julius Cesar — " —
35. Antony }
36. Titus } Ulrich
37 Pericles }



Warszawa, 7 Czerwca 1874 r.

Wielmożny J. I. Kraszewski w Dreźnie.

Tym razem nie mogłem prędzej na list Pański z 29 z. m-ca odpowiedzieć z przyczyny posiedzenia Spółki, które tylko raz w tygodniu się odbywa. Wydawnictwo Szekspira postanowione; rozpoczniemy druk po otrzymaniu od Pana Kitkiy przygotowanych z wstępami sztuk i po ostatecznym zadecydowaniu czy wydanie to będzie z drzeworytami Gilberta w Londynie, o co prowadzę korespondencję. Jeżeli będzie illustrowane, całość podzieli się na 3 tomy wielkie 8vo, w 2 szpalty; w przeciwnym razie na 7 lub 10 tomów się rozpadnie, stosownie do podziału przez WPana dokonać się mającego. Życiorys może być później skoro go WPan wykończy. Pewni jesteśmy że życiorys ten od pewnej Pańskiej ręki stanowić będzie w literaturze i wielkości mistrza. Prosimy więc dramatów po 2 lub 3 razem przez pośrednictwo Brockhausa z nadpisem "[illegible] zwischen die Buchhändlerpapiere zu legen". Przysyłać one będą nam przy transportach książkowych i oszczędzi [illegible]. Przez wyrażenie sztuki rozumiemy same sztuki jednocześnie z wstępami i objaśnieniami do każdej przysłane bowiem WPanu materiał, użyjemy jako rękopisma.

Co do wariantów, o te prosimy w bardzo wyjątkowych razach, z pominięciem Ulrycha, którego rękopismów [illegible] nie mamy prawa i nie możemy użyć. Zwrot pomienionych wprost do Berd. [illegible] uprzejmie WPana proszę.

Henryka IV z Klonowicza [illegible] wysyłamy [illegible] —

[illegible]

[illegible] Orgelbrand

Warszawa, 11 Czerwca 1874.

Wielmożny J. I. Kraszewski
w Dreźnie.

[illegible] otrzymała list Pański z 26 z. m., z którego jakieś niezadowolenie [illegible] bije, wspominający [illegible] się [illegible] tego życzyli. Broń nas Boże od tak [illegible] myśli. Chlubimy się tem, żeśmy zdołali Pana Dobrodzieja do tak mozolnej pracy nakłonić i pod żadnym warunkiem od raz postanowionego [illegible] wydania [illegible] nie odstąpimy. Skorośmy Pana Dobrodzieja na Redaktora uprosili, dowód, żeśmy go najlepszym [illegible] od innych przyjaciół uznali. Zachodzi tedy w głowę, coby mogło być [illegible] dziś i odczytuję kopię swojego. Czyby [illegible] pisaliśmy że życzylibyśmy [illegible] mistrza W. Pana [illegible] w każdym razie pokornie prosimy o [illegible] i przebaczenie za [illegible] przykrość. Właśnie piszę to zdanie, potwierdza się nasze pełne zaufanie do W. Pana, którem na skutek Jego [illegible] upewnień o staranniej pracy (o czem byliśmy i jesteśmy przekonani). [illegible] W. Pana [illegible]

[illegible] do tego się [illegible]
[illegible] przez [illegible] pr[illegible]
[illegible] tego [illegible]
[illegible] wspomnieniem nieogra-
niczonego zaufania do Pani.
Z Panem [illegible] [illegible]
[illegible] przed Ulri-
chem, z [illegible] nieporozumienie któ-
re [illegible] wyjaśniłem i przeprosiłem.
Przesyłka rękopisów przez
Brockhausa jest pewna, nie ma
się czego obawiać. Nie o samą przesyłkę tu
chodzi, lecz o czas i oddzielny [illegible]
rę dla rękopismów przy podawaniu
o pozwolenie do druku.
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]
Uniżony Sługa
Maurycy Orgelbrand

[illegible]

[illegible] Krzy[illegible]

[illegible]

[illegible] II [illegible]

[illegible] Taszkowski [illegible]

[illegible] udziel [illegible]

[illegible]

[illegible] wyjaśnień?

Wam jest?

W przeciwnym razie [illegible]
Koźmiana nie-nie [illegible]
[illegible] za [illegible] wszystko [illegible]
[illegible] Szekspira [illegible]
[illegible] zmów się [illegible] wezwę.
Z głębokim [illegible] szacunku [illegible]
[illegible]

Warszawa, 9 Lipca 1874.

Wielmożny J. I. Kraszewski
w Dreźnie.

Uprzejmy list Pański z 5 b. m. miałem przyjemność otrzymać. Pani Paszkowska też odpowiedziała, że Henryka IV tylko cz. I przetłomaczona. Spółka wydawnicza jest zdania wziąć obie części od Ulricha. Jeżeli jednak Pan Dobrodziej mniema, że część I można dać Paszkowskiego, a 2gą Ulricha, a tem ustalimy na to przystanie, to Spółka i na to się zgodzi. W takim tedy razie, może Pan Dobrodziej, dla skorzystania z czasu, znieść się z Ulrichem o 2gą część. Jeżeli zaś Pan Dobrodziej potwierdzi swoje zdanie ze Spółką, żeby obie części Henryka IV tłom. Ulricha pomieścić, nie potrzebujesz pisać do P. P., lecz mnie to zostawić.

O Otella z nasłem Szekspira postaram się.

Za 8–10 wybieram się za granicę na miesiąc; zdaje się że przez Drezno do Karlsbadu się przesunę. W takim razie będę miał przyjemność złożyć Panu ustne podziękowanie za trud dla nas podjęty. Przez czas mojej nieobecności w Warszawie, Pan G. Sennewald sprawy Szekspira się tyczące załatwiać będzie.

Z wysokim i szczerem poważaniem

Sługa powolny
Gustaw Gebethner

Karlsbad, 29 Lipca 1874.

Łaskawy Panie i
Dobrodzieju!

Dzisiejszą pocztą wracam Panu Dobrodz. życiorys Szekspira i wstęp do ~~p.t. Cesa~~ Króla Jana, które to prace z wielkiem zajęciem odczytałem. Wybornie Pan w szczupłych a odpowiednich dla wydawnictwa naszego ramach objął wszystko co polskiego czytelnika zająć może i dać światło o genialnym pisarzu i jego utworach. Zdaniem mojem, może wygodnie byłoby dla czytelników zacytowane zdania obcych pisarzów (nie cytaty, źródła) w językach łacińskim i angielskim w przypiskach u dołu przetłomaczyć. W całej pracy Pańskiej ledwo kilka takich napotkałem. Jest to naturalnie uwaga do uznania Pańskiego, której nie poważam się narzucać.

Do P. Ulricha za kilka dni napiszę żeby przesłał Panu swoją autobiografię, która posłuży do wzmianki o nim w przedmowie i zawiadomienia czytelników o kolejach jakie jego tłomaczenia przechodziły.

Życząc W. Panu szczęśliwej podróży do Sztokholmu i podobnegoż powrotu, pozostaję z niezmiennym a głębokim szacunkiem, poważaniem

Najniższy Sługa
Maurycy Orgelbrand

107 147

Warszawa d. 12 Sierpnia 74

Wielmożny J. I. Kraszewski w Dreźnie

Panowie Gebethner i Schmidt we Lwowie mają zamiar pomieścić jeden z dramatów Szekspira w piśmie swem Ruch literacki, który wprowadzają w życie. — Spółka nakładowa księgarzy Warszawskich zezwala na to i poleciła mi w imieniu pp. Gebethnera i Schmidta upraszać Pana o polecenie przepisania jednego z wymienionych tu dramatów na ten użytek. —

Oto tytuły:

×Comedy of errors, ×Much ado about nothing, A midsummer night, King Henry VIII, Cymbeline

Najpożądańszym dla panów wydawców ruchu byłby ostatni, lub z oznaczonych × jeden. —

Pan Ulrich zezwala na to pomieszczenie — i list jego mam przed sobą. — Spółka zaś nakładowa za tą reklamą wydawnictwa takie udzielona jest wydawcom Ruchu.

Do 20go b. m. radziby pp. Gebethner i Schmidt jeden z pomieszczonych dramatów mieć już we Lwowie — O pośpiech przeto w przepisaniu śmiem Pana prosić uprzejmie. — Koszta przepisania i wysyłki poniosę chętnie, proszę o rachunek. —

[illegible]

Przepraszając Pana najuprzejmiej za utrudzenie go tą sprawą, łączę najszczersze uszanowanie i pozostaję z najniższym sługą.

za Maurycego Orgelbranda
E. Wl. Szapiro

Warszawa, 14 Październ. 1874

Wielmożny P. J. I. Kraszewski,
w Dreźnie.

W bieżącym M-cu zabieramy się do wydawnictwa Szekspira. Uprzejmie przeto prosimy W. Pana przeznaczone na początek prace łaskawie wysłać do Brockhausa z zaleceniem przesłania nam takowych między papierami księgarskiemi. Prosimy nadto W. Pana o projekt prospektu do Szekspira objętości około 3 stronic in 8vo. Kłopoczemy się ciągle z drzeworytami, t. j. korrespondencją o nabycie od wydawców angielskich. Do obecnej chwili nic stanowczego nie wiemy, niezadługo jednakże stanowcza decyzja zapadnie i wówczas wydawnictwo żwawo i bez przerwy pójdzie.

Z głębokiem szacunkiem
i poważaniem
W. Pana i Dobrodz.
uniżony Sługa
Henryk Merzbach

Warszawa, 14 Października 1874

Wielmożny J. I. Kraszewski
w Dreznie.

Listy nasze rozminęły się i po-
mimo to bezzwłocznie W. Panu
odpisuję, powtarzając zapewnienie
P. Ulricha, że do końca roku nade-
śle resztę prac swoich. Zaczyna-
my tedy się krzątać około wyda-
wnictwa i czekamy na łaskawy
Pański [illegible].

Co do uwagi W. Pana o projekcie do
prospektu, przypominałem po-
słać podobne zagraniczne, któ-
re mnóstwo razy się przydadzą.
Dziś tedy wysyłam pod opaską
trzy prospekta, z których o
wzór tylko francuskiego prosimy,
niemieckich posiadamy w znaczni-
ejszej liczbie.

Z szacunkiem
i poważaniem
W. Pana i Dobrodzieja
uniżony sługa
Maurycy Orgelbrand

Warszawa, 26 Października 1874

Wielmożny J. I. Kraszewski
w Dreźnie.

Prospekt na Szekspira, przy uprzejmem Pańskiem piśmie z d. 11go otrzymany i przejrzany, przyjęty jest przez Spółkę odczytany i w zupełności przyjęty. Za pracę tę poruczoną mi wyrażę WPanu serdeczne podziękowanie i niezmierną wdzięczność. Oczekujemy jeszcze wiadomości z Londynu o ile chęci nasze co do illustracji urzeczywistnić się dadzą i pewnie niezwłocznie do wydawnictwa się zabierzemy.

Na rękopisma Pańskie czekamy, a z P. Ulrichem zmówię się o resztę tłomaczeń. Tymczasem uprzejmie proszę WPana na swoją pracę prowadzić w porządku jakim druk ma się wykonywać i przesyłając je rozumie się te, których P. Ulrich jeszcze nie dostarczył. Jesteśmy o tę resztę spokojni, gdyż liczymy bowiem że do roku, czyli do czasu przez P. U. oznaczonego, materjału do druku brakować nie będzie.

Z najgłębszym szacunkiem i poważaniem
Sługa uniżony
Maurycy Orgelbrand

Warszawa, 12 Listopada 1874

Wielmożny J. I. Kraszewski
w Dreznie.

Na żądanie Pańskie w liście z 7 b. m. wyrażone, mam przyjemność przesłać przy niniejszém sto talarów w asygnacie na "Deutsche Bank" w Berlinie, na rachunek Szekspira.

Ulrich zdaje się stawić w słowie. Pod tym względem możemy być spokojni.

Przesyłka rękopismów do Brockhausa choćby o kilka dni późniejsza nie czyni nam różnicy, i nadejdą jeszcze w czas przed kliszami, o które targ dobijamy. Będą to drzeworyty te same co w wydaniu Hacketta, i Howarda Stauntona. Tym sposobem cały Szekspir wyjdzie u nas w wielkiej ósemce o 2 szpaltach, a całość zawrze się w 3 tomach. Oddziela to ma cenę, która prawdopodobnie 15 rub. nie przejdzie, lecz zasili nas znaczniejszą liczbą prenumeratorów. Ryciny te muszą Panu być znane. Jakie Pańskie o nich zdanie!

[illegible] [illegible] nieby-
[illegible].

Co do not w Szekspirze zgadzamy się w zupełności ze zdaniem Pańskiem, zostawując [illegible] w tej mierze kierunek.

Wiele jest w przybliżeniu [illegible] czy arkuszy zwykłego formatu obejmie życiorys Szekspira i wstęp do wszystkich sztuk? Wiadomość ta przydałaby się nam przy obliczaniu kosztów i ustanowieniu ceny.

Po uzyskaniu [illegible], postaramy się o dobrego [illegible] zaś W. Panu przesyłać będziemy.

Z prawdziwym szacunkiem
i poważaniem
W. Pana Dobrodzieja
Sługa uniżony
Maurycy Orgelbrand

Warszawa, 14 Listopada 1874.

Wielmożny J. I. Kraszewski
w Dreźnie.

Doniesienie o otrzymanym przekazie z przyjemnością powzięliśmy. Obowiązek nakazuje nam serdecznie podziękować Panu za zajęcie się i życzliwość dla naszego przedsięwzięcia. Wysoko tę życzliwość cenimy, a z rad o ile te przez nas przeoczonemi być mogli, z pewnością korzystać będziemy. O korrekcie bardzo myśleliśmy i powierzymy ją komuś pewnemu; w obecnej chwili robimy poszukiwania. O dobrym papierze i druku, naturalnie że pomyśleliśmy. Rycin nareszcie mieć będziemy. Targ dobity i umowa podpisana. W połowie Grudnia gotowe będą wszystkie elektrotypy do I tomu, w pierwszych tedy dniach Stycznia druk rozpocząć będzie można. Rycin będzie przeszło 500. Wyborem ich nie sami się zajmowaliśmy, zasięgaliśmy w tym przedmiocie zdania p. Gersona, który nam je bardzo zalecał jako

typowe i wierne w strojach.
Mamy przeto nadzieję, że jak-
kolwiek nie pierwszorzędne,
do złych jak i Pan Dobrodziej jedno-
myślnie nie należą. Szkoda że
Pan Dobrodziej tego wydania
nie zna, boby nam
mógł najlepiej zdanie swo-
je wypowiedzieć.

Uniżony Sługa
Maurycy Orgelbrand

Warszawa, 23 Lutego 1875.

Łaskawy Panie!

Korrekty 1go arkusza odebrałem i dziękuję za nią. Uwagi Pańskie co do pism sztukowych słuszne; miały być zmienione na angielskie, po uskorygowaniu. My też nie kusimy się w wyszukanych czcionkach, owszem zaś żadnych nie używamy tylko angielskie. Pismo do tekstu jest nowe dla Szekspira lane, i zdaniem naszem ładne. Osoby trzeba odznaczyć innem pismem, bo publiczność nasza ma też swoje widzenia. Od razu nie da się wszystko zmienić. Z resztą czy to istotnie rzecz?

2gi i 3ci arkusz przesyłam do Pana. Proszę je pod opaskami zwracać i frankować, bo inaczej nie odejdą. Koszt ponieważ będzie jednostajny, policzymy w rachunku przy końcu każdego tomu. W rodzaju listów korrekty są zbyt kosztowne. Drukarnia rozpoczęła bez mojej wiedzy wysyłanie w kopertach, co też zaraz odwołałem.

Korrekty Szekspira czyta J. Grajnert, sam poeta i [illegible] angielszczyzną. Jest urzę

rękojmia, że bez ważnych powo-
dów Szekspir nasz w świat pój-
dzie. Pierwszego wysłałem w drukarni
pierwszy kwartet, a rewizyą
ja się zajmę.

Ryciny pomieszczać
będziemy w różnych miej-
scach, nie zawsze od góry,
chociaż Anglicy i Francuzi
tak sobie postąpili.

Z niezmienną życzliwością

Sługa uniżony
Maurycy Orgelbrand

Warszawa, 12 Kwietnia 1875.

Łaskawy Panie
i Dobrodzieju!

Druku Szekspira jak Pan Dobrod., z korrekt się przekonywa, dobrze postępuje. Słusznie więc przypominam o dalszy ciąg rękopismu, który zechciej łaskawie przygotować, (t.j. cały drugi tom) i za pośrednictwem Brockhausa jak poprzednio łaskawie wysłać. Za przyspieszenie mocno W Panu będziemy obowiązani.

Z głębokim szacunkiem
i poważaniem
W Pana i Dobrod.
uniżony Sługa
Maurycy Orgelbrand

Warszawa, 14 Maj 1875.

Szanowny Panie!

Odpowiedź na ostatnie 2 listy Pańskie trochę spóźniłem; miałem bowiem zamiar razem przesłać żądany przekaz na rachunek Spółki, który też obecnie na Marek 450 do Banku Berlińskiego mam przyjemność przy niniejszem załączyć.

Spóźnione wysłanie początkowych zeszytów, nie mnie, lecz ekspedycyę winić. Spodziewam się, że teraz regularnie Wlan zeszyty otrzymujesz.

Uwagi Pańskie co do chórów w Romeo i Julji są bardzo słuszne.

Korekty od 17go 6 Mo polecam do Vichy wysyłać.

List P. Ulricha zwracam, oraz załączam ostatnie kartki rękopismu Żywota Szekspira, z prośbą o zwrot takowych po właściwem użyciu.

Życząc szczerze najpomyślniejszych skutków przedsięwziętego leczenia, pozostaję z prawdziwem i głębokim szacunkiem i poważaniem

Sługa uniżony
Maurycy Orgelbrand

2050

7

KSIĘGARNIA, SKŁAD NUT

I EKSPEDYCJA PISM PERJODYCZNYCH

MAURYCEGO ORGELBRANDA.

Warszawa, d. 11/6 1875 r.

Kochany Panie Gustawie!

Piszę do P. Kraszewskiego, bądź Pan łaskaw zwrócić jego uwagę: że wysyłając korrekty, koniecznie marki naklejić należy, inaczej koszt straszny, a co gorsza przesyłka zaginąć może. W tej chwili za 2 formy, musiałem 90 kop. zapłacić. Dziwię się jak wysyłają z Vichy, skoro opaski muszą być frankowane. Zaliczyli przeto porto za zwyczajne listy.

Serdecznie pozdrawiający

M. Orgelbrand

[illegible] nowa, [illegible] 187[illegible]

[illegible] J. I. Kraszewski
w [illegible]

Drukarnia upomina się o 4 arkusze korrekty Szekspira [illegible] 2 tygodni jak [illegible] [illegible] nie odebrała. Nie liczę dni kiedy odsyłam korrekty, lecz zdaje mi się że istotnie od 2 tygodni [illegible] od W. Pana nie [illegible]. Czyby [illegible] [illegible] lub zaginęły na poczcie, w liście jako nie opłacone? [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] 90 kr. zapłaciłem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jak [illegible], lecz [illegible] listowne. — Teraz [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Sługa uniżony
[illegible]

Warszawa, 9 Lipca 1875

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Korektę otrzymaną z nadpisem
w Paryżu czytane, w tomach arkusze 25 i 26;
brakuje nam 23. 24 które widocznie za-
ginęły; chociaż więc do Vichy posłano du-
plikaty, nie możemy czekać z odbiciem,
gdyż szczęście mamy w niektórych ważniejszych
kwestyjach; kazałem więc po podwójnem wy-
korygowaniu przez P. Grajnerta odbijać. — Je-
żeli zmienimy ark. 27, 28 posłane jeszcze
do Vichy, odesła Pan w Dreźnie, czy prze-
padną? Dla tem więc z koniecznością
zmuszeni będziemy nie czekać. To po-
wikłanie daje miarę jak łatwo z przyczy-
ny poczty kłopoty wynikają. Dziwnem mi
jest to Pańskie niezadowolenie, zadzi-
wienie o wydatku z winy poczty wy-
łącznie wynikłym. Zdaje mi się, że mój
obowiązkiem względem Pana i spółki
było zawiadomić Wł. Pana o tem co zaszło.
Nie żądałem, nie żądam i nie zapisuję
wydatku na Pański rachunek. Wyłuszczy-
łem tylko co do mnie należało; inaczej
nie wiedzielibyśmy jak unikać niedogodności.

Z głębokim szacunkiem
i poważaniem
Sługa uniżony
Maurycy Orgelbrand

Warszawa, 3 Września 1875.

Wielmożny J. I. Kraszewski
w Dreznie.

Tytuł do 1° tomu Szekspira w tych dniach pójdzie na prasse. Życzeniem Spółki jest ogólną treść każdego tomu na tytule podać. Anglicy nazywają tom obecnie przez nas wydrukowany "Histories" a francuzi "Tragedies", 2gi przez nas rozpoczęty Anglicy nazywają "Tragedies" a Francuzi "Drames". Jak tedy mianować mamy te tomy, (co do zdania) Pańskiego oczekujemy. Z niezmiennym szacunkiem i poważaniem.

Sługa uniżony
Maurycy Orgelbrand

Warszawa, 20/9 1878.

Wielmożny J. I. Kraszewski
w Vernex - Montreux.

Od kilku tygodni nie odbieram od W Pana korrekt, szczególnie potrzebny nam życiorys Szekspira po raz drugi do druku wysłany. Jeżeli go W Pan nie otrzymał, proszę usilnie upomnieć się u kogo należy. Niemniej potrzebne są zaraz początkowe arkusze 2° tomu. Inaczej staniemy w Drukarni.

Z wysokiem poważaniem
Maurycy Orgelbrand

Warszawa, 7 Stycznia 1876.

Wielmożny Panie i
Dobrodzieju!

Za zwłokę w odpowiedzi na ostatnie uprzejme pismo, mocno przepraszam. Wynikła ona z przyczyn zajęć, obrachunków i sporządzania inwentarza przy składzie po śmierci P. Glücksberga. Obecnie przesyłam przekaz na 600 marek, który pokrywa resztę należności za pracę Szekspirowską.

Dwaj szlachcice z Werony i Sen nocy letniej (znajdują się w tomach ... Koźmiana) i te Pan Dobrodziej w wydaniu Zupełnego posiada. Proszę tedy uprzejmie dalszą pracę szczęśliwie poprowadzić i rękopisma jak zwykle, przez P. Brockhausa nadesłać.

Korzystam ze sposobności by W. Panu przesłać z nowo rozpoczętym rokiem najszczersze życzenia wszelkiej pomyślności.

Z wysokim szacunkiem i poważaniem

Maurycy Orgelbrand

Warszawa, 13 Marca 1876 r.

Wielmożny J. I. Kraszewski
w Dreznie.

Rękopisma komedij Szekspira w całości odebrałem i już do Cenzury oddałem. Wstępy nie wydają się Spółce za krótkie; pozostaną więc tak jak je WPan opracował. Zakończenia oddzielnego o znaczeniu dzieła nie uważamy za konieczne pomieszczać. Dziękujemy tylko WPanu za dbałość i dobrą dla nas chęć. —

Między rękopismami P. Ulricha nie wchodzącemi w obecne wydanie Szekspira, brakuje pierwszego zeszytu Ryszarda II. Czy przypadkiem u Pana nie został? W przeciwnym razie Pan U. musiałby drugi raz przepisać. Nie pamiętam czy donosiłem WPanu, że nabyliśmy od P. U. wszystkie jego przekłady, które wydamy razem skoro potrzeba nowego wydania Szekspira się okaże. —

Z wysokiem szacunkiem
i poważaniem.
Sługa uniżony
Maurycy Orgelbrand

Warszawa d. 13 Lutego 1878 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
w Warszawie.

Szanowny Panie!

Objąwszy od dnia 1go Lutego redakcyę i wydawnictwo „Tygodnika Powszechnego" udajemy się do Szanownego Pana z gorącą prośbą o łaskawe poparcie naszych usiłowań, ofiarowaniem nam swojej pracy.

Staraniem naszem będzie zapewnić „Tygodnikowi Powszechnemu" byt niezależny i samodzielny oraz nadać mu takie wartości któreby zyskały dlań sympatyę wykształconej Publiczności a szczególniej moralnych jej przewodników na czele których Ty stoisz, Szanowny Panie.-

Mamy przed sobą pracy dużo.. niejedno trzeba naprawić, zmienić i przerobić: - żądanie łatwe nie

jest ale urzeczywistnionem w części, skoro zdołamy zarobić sobie na szczerą pomoc tych, o których nam chodzi najwięcej.

Gdybyś, Szanowny Panie, zechciał przychylić się do naszej prośby i przysłać nam łaskawie swoją powieść, uważalibyśmy to za szczęśliwą wróżbę dla naszego młodego pisma.

W razie zaś, gdyby w danej chwili to było niemożliwem, ośmielamy się prosić mniej więcej o przyrzeczenie nam takiej pracy, byśmy ją mogli zapowiedzieć czytelnikom naszym przed końcem bieżącego kwartału.

Ufni, że prośba nasza odrzuconą nie zostanie, oraz że pracą i usilnością naszą zdołamy wzyskać dla Tygodnika przychylność Czcigodnego Pana, polecamy się Jego pamięci, tudzież wyrazy głębokiej czci i poważania.

Stanisław Grudziński
i Maurycy Orgelbrand

P.S. Doświadczyłem już nieraz życzliwości Pańskiej. Teraz potrzebuję jej o tyle, że byt pisma zależy od pomocy literackiej. Któż lepszą nam od szanownego Pana udzieli? Za zaszczyt prawdziwy uważać będziemy, skoro nam cokolwiek z prac swoich choćby krótszą udzielisz. Proszę nam o powieść współczesną lub historyczną lub podaniową. O sympatyi dla mnie z góry przekonany jestem.

Sługa uniżony
M. Orgelbrand

T

M

Warszawa d. 21 Lutego 1878 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
w Warszawie.

Szanowny Panie,
i Dobrodzieju!

Z wdzięcznością otrzymałem uprzejme i przychylne dla naszej Redakcyi pismo. Nie zwlekając ani chwili, załączam przy niniejszem przekaz Banku dyskontowego na Paryż na fr 375 za przyrzeczony nam łaskawie rękopis, o który proszę nie w posyłce pocztowej, lecz w liście rekomendowanym; inaczej bowiem jak WPanu wiadomo, mnóstwo formalności przy odbiorze zachodzi. Zapytuję przy sposobności czy mi wolno będzie zrobić odbitkę z wzmiankowanej powieści? Ile przypominam sobie, WPan zwykle wydawcom tego nie odmawiał. — Dalej, czy wolno nam mieć nadzieję, w 4tym np. kwartale b. roku otrzymać od WPana nową jaką 1 lub 2 tomową pracę?

Ze smutkiem wyczytuję z listu

Pańskiego że nie zupełnie
dobrze się miewasz. Zapewne
to niedyspozycja przejściowa,
która nie stanie na zawadzie
dalszym na pociechę kraju
całego pracom. Dlatego to mu-
sisz i powinieneś być zdrowym
i czerstwym. Kto wiele dał, jesz-
cze więcej od niego wymagają.
Dawaj więc i dawaj za czytanie
i żyj nam długo i długo przyjle-
przeżyw jak w tej chwili zdrowym.

Zawsze z nieograniczonym
szacunkiem i poważaniem

Sługa uniżony
Maurycy Orgelbrand

Warszawa, 5 Marca 1878.
211 ~~474~~

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Przed trzema tygodniami miałem przyjemność otrzymać szanowne pismo Pańskie, a wczoraj rękopism "Z dziennika starego sługi". Za jedno i drugie dziękuję. Rękopismu, naturalnie, jeszcze nie mogłem przeczytać. Pewny jestem że zajmie ~~[illegible]~~ naszą publiczność. Obecnie spieszę z prośbą zaliczenia mnie w poczet zamówień 2tomowej powieści, której oczekiwać będą w 4tym kwartale r. b. Na cenę tysiąca Marek za tom, z prawem odbicia jednego wydania osobno po umieszczeniu w Tygodniku powszechnym. Podwójnie teraz pragnąłbym nam zacny Panie co najprędzej wydobrzał, najprzód dla kraju, a potem dla jednostek Ciebie potrzebujących. Wiosna naprawdę szanownego Pana wzmoże w siły, o daj Boże!

Z najgłębszym szacunkiem
i poważaniem
Sługa uniżony
Maurycy Orgelbrand

Karlsbad, 5 Sierpnia 1878
Gartenzeile, Haus Gutenberg.

Szanowny Panie
i Dobrodzieju!

Od 2 tygodni bawię tutaj z żoną moją w celach leczniczych. Przed 2 dniami miałem przyjemność otrzymać z Warszawy uprzejme Pańskie pismo donoszące o wykończonej dla Tyg. pow. wsz. powieści "Łady chłopiec". Spieszę przeto najserdeczniej Panu podziękować za tak szybkie uwzględnienie gorących moich życzeń; pochlebia mi także to zarazem, że czynnie życzliwość swoją dla Tyg. okazujesz. Otóż 25/6 m-ca powrócę do Warszawy i nie zaniecham Panu przesłać należność za "Chłopca", przed końcem m-ca, tak, żebyś przezacny Panie przed wyjazdem do Paryża mógł otrzymać i już [illegible] przez Brockhausa przesłać.

Nie mogę przy tej sposobności pominąć wzmianki miłego uczucia na wiadomość że piszesz powieść historyczną przeznaczoną zapewne dla Spółki nakładowej. Czekamy bowiem na [illegible] chociażby najświetniejszy ciąg dotychczasowych prac, które też publiczność z prawdziwem zaję-

ciem twarz nie czyta. Nie śmielibyśmy nalegać, pewni, że sam o nas pamiętasz Przezacny Panie. Przekonywam się teraz o tem dowodnie i nie mogę jak tylko gorąco WPanu podziękować w imieniu Spółki, że o owej przy niezliczonej liczbie prac nie zapominasz. Niech Ci Bóg dopomoże w zacnej pracy i obyś Panie co najrychlej wielkie dzieło (mowę o prawicielach histor.) do końca doprowadził!

Z głębokiem szacunkiem
i poważaniem
Sługa uniżony
Maurycy [illegible]

Warszawa d. 29 Sierpnia 187 8 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
w Warszawie.

Szanowny Panie
i Dobrodzieju!

Przed kilkoma dniami szczęśliwie do domu powróciłem. Za jeden z pierwszych obowiązków poczytuję sobie przesłać WPanu przy niniejszem przekaz na Mk. 2000 jako należność za rękopism Tępnego chłopca, prosząc o przesłanie onego do Brockhausa w Lipsku.

Korzystam ze sposobności by wynurzyć WPanu najczulsze podziękowania za kilka słów uznania dla Tyg. powsz. Robimy co możemy a w pracy i postępie naprzód, ustawać nie myślimy. Wdzięczny będę WPanu, skoro przy sposobności w Moich Kowieńskich Korespondencyi do pism, o Tyg. coś napisać zechcesz. Wzmianka to dla młodego pisma wielka. Z głębokim szacunkiem i poważaniem.

Uniżony
Maurycy Orgelbrand

236 / 167

Warszawa d. 20/V 1879 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
w Warszawie.

Szanowny Panie!

Za nadesłanie fotografji najserdeczniejsze dzięki; według zdania P. Pillatiego jest ona doskonałym do kopji materjałem. Postaramy się ażeby reprodukcja tutejsza dobrze wypadła.

Drugie podziękowanie należy się W. Panu za przychylenie się do użyczenia kopij z Albumu artystów. Czy pozwolisz nam wybór uczynić, czy też sam zechcesz ostatecznie decydować? Naturalnie, że cierpliwie czekać będziemy, a fotografowania koszt najchętniej przyjmę.

Uznanie Pańskie dla usiłowań przy Tygodniku, mocno redakcję i wydawcę obowiązuje i otuchy do wytrwania dodaje. Dzięki Bogu kółko czytelników znacznie się zmnożyło.

Z głębokim szacunkiem i poważaniem
Sługa uniżony
Maurycy Orgelbrand

Warszawa d. 9/I 1879.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
w Warszawie.

Szanowny Panie!

Zamiar mój wykonania w r. b. portretu Pańskiego na cześć jubileuszową, z prospektu Tygodnika i ogłoszeń, nie jest Mu obcy. Otóż szanowny Panie, potrzebna nam najlepsza i największa fotografia z ostatnich czasów. O taką proszę pokornie z zastrzeżeniem zwrotu w razie potrzeby. Jeżeli nie mamy z Pana większej fotografii, będziemy musieli radzić sobie mniejszą i bez zawracania głowy od szanownego Pana, byleśmy ile możności zbliżyli się do upodobanej Mu fotografii. Wykonanie spodziewam się że będzie dobre.

Nie dość na tem. Artyści

Malarze, występujący na cześć
Pańską, z Albumem z różno-
rzecznych prac złożonem.
Rzecz i pomysł świetne! Czyż
pamiątka taka ma pozo-
stać w ukryciu i tylko w
zbiorach Pańskich? Mnie
się zdaje, że należałoby się
z publicznością podzielić i
wybitniejsze prace szerszemu
kółku dać poznać. Śmiem
przeto uprosić Pana, byś
po nacieszeniu się drogim
upominkiem, zechciał
udzielić owe Album do spo-
żytkowania w Tygodniku
powszechnym. Wyświadczył-
byś nam przez to łaskę wiel-
ką, a publiczności niewy-
słowioną radość. Nie wątpiąc
o pomyślnym skutku prośby
mojej, mam honor pole-
cić się łaskawym względom
i pozostać

Sługą uniżonym

Maurycy Orgelbrand

Warszawa d. 21/III 1879

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
w Warszawie.

Szanowny i zacny Panie!

Przez roztrzepanie zbierającego podpisy redakcyi tutejszych w celu powinszowania W. Panu imienin, Tyg. powsz. pominięty został. Nie mogę przenieść na sobie, by niniejszém pismem spóźnione wprawdzie lecz najczulsze i najserdeczniejsze życzenia przesłać i upewnić o niewypowiedzianem uczuciu czci i poważania jakie cała Redakcya, współpracownicy jej i pokorny wydawca dla szanownego Pana przechowuje. Słowami się to nie wyraża; Wierz nam zacny Panie!

Z najgłębszym szacunkiem
Sługa uniżony
Maurycy Orgelbrand

Warszawa d. 30/VI 1879 r

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE

Szanowny Panie!

Szczęśliwym jestem, że skromnym wydaniem portretu Pańskiego przyczynić się mogę do upamiętnienia drogiej dla narodu chwili jubileuszowej. Przyjm zacny Panie kilka egzdzisiejszą pocztą wysłanych w upominku odemnie i zechciej donieść jeśli więcej egz. i w jakiej ilości życzysz, a z przyjemnością usłużę. Proszę o otwartość.

Z głębokim szacunkiem
i poważaniem
Maurycy Orgelbrand

Warszawa d. 20 Października 1879 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie
i Dobrodzieju!

Późno, lecz może nie za późno, poważam się udać do Łaski Pańskiej o powieść 1 lub 2 tomową dla Tygodnika powszechnego. Tym razem redakcja życzyłaby coś z historycznych opowiadań, np. z dziejów Leszczyńskiego, jeśli Pan Dobrodziej nie miałby innego jakiego projektu, lub rozpoczętej innej pracy. Powieść o którą obecnie pokornie upraszam, nie jest mi zbyt prędko potrzebna; dla tego mam nadzieję, że wobec innych zamówień, może kolej i na mnie nadejść. Tak długo odzywałem się zaś wcześniej z wielu powodów a głównie z tego, że miałem zamiar być w Dreźnie, następnie w Krakowie i osobiście prośby mojej przedstawić; lecz stanęły na przeszkodzie nieprzewidziane a ważne sprawy: częścią nawet i cierpienia losu

[illegible] 1880

takie dolegające mi od kilku miesięcy, z którymi w krótce już zupełnie się załatwię. Otóż jeszcze raz Pana, wybaczyć to mojego spóźnienia się, uznaj i że serce o mało mi nie pękło przez przymusową nieobecność w Krakowie). Uczucia dla Pana są jednak zawsze te same, oraz i życzenia, ażebyś nam jeszcze długo, długo sterował!

Najżyczliwszy i pokorny
Sługa
Maurycy Orgelbrand

P.S. Zwracając uwagę Pańską na artykuł "Z Krakowa" pomieszczony w N-rze 42 Tyg. powsz. ...

Warszawa d. 3 Listopada 1879 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE

Szanowny i Łaskawy Panie!

Chociaż tym razem odmowa w przedmiocie powieści mnie spotkała, śmiem ponownie się odezwać, proszę z góry o pobłażanie. Otóż Szanowny i zacny Panie, nie nalegam co do czasu, radzę sobie jako tako; lecz pragnę zabezpieczyć się na dalszy nieco czas, choćby po nowym roku. Proszę więc tylko zachować mnie w pamięci, a skoro WPan zamówienia poprzednie usunie i wydobrzeje, zechciej mnie na kolei postawić, za co niezmiernie obowiązany będę. Terminu żadnego nie stawiam, oznaczysz go WPan później odpowiednio do możności. Znawcy życzliwości Pańskiej dla Tygodnika, Mogę mi się spodziewać pomyślnego skutku prośb. Chciej zacny Panie jednocześnie przyjąć podzięki za kilka

gorących słów uznania dla Tygodnika. Potrzebne nam one do pokrzepienia sił w ciężkiej, bardzo ciężkiej pracy!

Z głębokiem szacunkiem i poważaniem.

W. Pana Dobrodz.
Sługa powolny
Maurycy Orgelbrand

Warszawa, dnia 2go Września 1878.

Wielmożny J. I. Kraszewski
w Dreznie

Dnia 29go z. m. wysłałem pod pańskim adresem w liście assekurowanym marek 2000 w przekazie na Berlin, z odbioru których nie zostałem dotąd jeszcze zawiadomionym. Okoliczność ta zastanawia mnie tem bardziej, że odpowiedzi pańskie otrzymywałem dotychczas zawsze odwrotną pocztą. Dla własnej więc spokojności oraz w wzajemnym interesie upraszam uprzejmie o łaskawe doniesienie mi, czy rzeczony list mój z d. 29go z. m. z równoczesnem załączeniem marek 2000 doszedł rąk pańskich?

Z poważaniem
Jego uniżony
Maurycy Orgelbrand

219

Warszawa d. 22 Kwietnia 1880 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE

Wielmożny Panie i
Dobrodzieju!

Od dawna już nie odzywałem się do WPana, bojąc się być natrętnym. Czas jednak się zbliża kiedy się zaczyna myśleć o zamiarach na czas zimowy i początek roku przyszłego. Otóż przezacny Panie, przypominam się pokornie, że w r. z. prosiłem o powieść historyczną dla Tygodnika Powszechnego i nie trafiłem szczęśliwie. Mam nadzieję że tym razem przybędę w porę. Nic pilnego jak już miałem honor nadmienić niema, i pragnę się zabezpieczyć na zimę: a więc Listopad, Grudzień lub m. rok. Przez przychylenie się do prośby mojej,

wielką mi Pan łaskę wyświad-
czysz, za co naturalnie bardzo i
bardzo obowiązany będę. — —
Następnie, chciałbym mieć
szczęście zamieszczać luźne bieżą-
ce wiadomości z pod pióra Pańs-
kiego. Nie mam na myśli
korrespondencyj w sposób in-
nym warszawskim pismom
udzielanej, lecz właśnie coś od-
rębnego, nie peryodycznego, coś,
co by ogół narodu obchodzić mo-
gło: np. kwestye społeczne w
sposób np. niegdyś w Gazecie
polskiej uprawiane; innym
razem coś innego, innego, ży-
wotnego, choćby literackiego arty-
stycznego. Sformułowanie życze-
nia mego trudne, lecz pe-
wny jestem, że byle myśl
rzucona, to bogactwo wyo-
braźni Pańskiej, nauka i

Doświadczenie jakiejś rzeczy ciekawe, naturalnie gra obiętość kilku szpalt za każdym razem w terminach 1, 2 miesięcznych lub kiedy się podoba, lub materjał po temu się nawinie; przydałyby się i polemiczne przedmioty w sposób dziwnie trafny przez WPana pojmowany. Pewny jestem, że byle dobra wola, a znajdzie się coś dla Tygodnika, któremu już tyle życzliwości dowodów przezacny Panie złożyłeś.

Polecamy więc ów Tygodnik Pańskiej opiece i pozostaję z niezmienną czcią i poważaniem

Sługa uniżony
Maurycy Orgelbrand

TYG

22, 775

Warszawa d. 27 Kwietnia 1880 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE

Wielmożny Panie i
Dobrodzieju!

Wdzięcznością przejęty za nowe okazy życzliwości dla Tygodnika, spieszę podziękować Wam za gotowość przysposobienia powieści historycznej dla Tygodnika. Wybór epoki w zupełności Wam zostawia Redakcya. Jeżeli poprzednio wzmiankowałem czasy Leszczyńskiego, to bynajmniej nie miało znaczyć koniecznie. Dzięki więc stokrotne za chęci. Utwór, daj Boże co najrychlej, to samo będę miał przyjemność powtórzyć. Szczęśliwy jestem ze skłonności Pańskiej w przyjęciu udziału opracowywania pojedyńczych artykułów. Otóż po naradzeniu się z Redaktorem i Redakcyą wypadło [?], że pragnęlibyśmy doty-

kać wszystkich kwestyj społecznych obchodzących bezpośrednio nasze społeczeństwo. Punktami wyjścia naturalnie wszelakie być może: sprawa wychowawcza, sprawy rolnicze, przemysłowe, handlowe, stosunek między stanami, kierunki filozoficzne pod względem wpływu na społeczeństwo znajdujące się w naszem położeniu, — jakaś książka mająca za cel zmianę kierunków umysłowych i t. p. Objętość pojedynczych artykułów od 200 – 300 wierszy. W razie nasunięcia się jakiej myśli ze stosunków tutejszych bieżących, gotowiśmy donieść o niej. Zresztą wybór jeszcze i jeszcze innych kwestyj nie będzie dla Pana stanowić trudności, a czas jak nadmieniłem nie mamy Pana ścieśnić. Urządź zacny Panie, jak najwygodniej dla siebie. A więc w imię Boże, rozpoczynajmy [illegible]

Z najgłębszym szacunkiem i poważaniem.

Sługa uniżony
Maurycy Orgelbrand

Warszawa d. 10/5 1884

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE

Szanowny Panie
i Dobrodzieju!

Na zaszczytny i miły list Pański z 2go z. m. miałem honor 26o tego i 11go odpowiedzieć. Do obecnej chwili nie miałem przyjemności odpowiedź otrzymać, co mnie zaniepokoiło, znam bowiem wzorową punktualność Pańską w korrespondencyi. Przypuszczam tedy, że albo mój list Wam nie doszedł, lub odpis Pański zaginął. Streszczam tedy list mój z 26 z. m. — Najsamprzód szczere złożyłem dzięki za wielokrotne względy dla Tygodnika, co też niniejszem najszczerszej powtarzam i proszę nas nadal podobnemi zaszczycać. Co do powieści historycznej, nadmieniłem, że wy-

rzeczy życzenie, co do czasów
Leszczyńskiego, bynajmniej
przystępnie mi obiektuję, chętnie
zgadzając się na epokę przez
W. Pana wybraną, bądź Stanisła-
wowską, bądź Saską. W następ-
nie uwzględnię tezę z pewnością
na pomoc Pańską, zos-
tawiając czas dostarczenia
wzmiankowanej powieści
i uzupełnienie do woli szanowne-
go Pana. Najusilniej tedy
prośbę tę gorąco ponawiam.
W przedmiocie artykułów
bieżących, porozumienie
się z Redakcją i Redaktorem,
i wszystko uprawnia W. Pana)
o kwestje społeczne obchodzą-
ce bezpośrednio nasze społe-
czeństwo. Punkt wyjścia wsze-
laki być może: sprawa wy-
chowania, sprawy rolnicze,
przemysłowe, handlowe, sto-
sunek między stanami, kie-

nki filozoficzne, pod wzglę-
dem optymizmu naszego społeczeństwa,
znajdujące się w naszem położeniu,
jakaś książka mająca za cel zmianę
kierunków umysłowych i t. p.?
Za każdym razem możnaby
mówić o jednym przedmiocie,
nie ścieśniając się wszakże
skoro kilka się nawinie. Sło-
wem, zupełna swoboda opra-
cowania. Objętość każdego
artykułu najodpowiedniej-
szą by była do pomieszcze-
nia w jednym Nrze, a więc
200–300 wierszy, chociaż i
tu w razach ważnych od-
stąpić można od ogólnego zarysu.
Doświadczenie Panów i orle
oko a serce gorące, najlepsze-
mi będą przewodnikami. Ja
wyrażam tylko zapatrywa-
nia nasze. W następstwie
czasu, gdyby się nam nasu-
nęła jakaś myśl ze stosun-
ków tutejszych, gotowiśmy

dowiedzieć o mnie.

Oto mniej więcej treść listu mojego z 26 p. m. M.ca
Z gorącą wdzięcznością [illegible] wszelkich odpisów, oraz roz- tłoczenia artykułów [illegible] nych, tak dla nas upragnio- nych. Warunki za te prace racz Wielmożny Pan łaskawie oznaczyć, a bądź przekonanym że z góry one przyjmiemy.

Z niezmienną czcią
i poważaniem

Sługa pokorny
[illegible]

TYGODN

MAU

Warszowa d. 15/V 1880.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE

Szanowny Panie
i Dobrodzieju!

Wdzięczny Panu za przyjęcie i zatwierdzenie projektu mojego w przedmiocie artykułów społecznych, spieszę z oświadczeniem, że warunki Pańskie przyjmuję, treścią nie ścieśniam i perjodycznego czasu nie określam. Jeżeli obiętość w poprzednim liście oznaczyłem, wynikło to z zapytania Pańskiego jakiego rozmiaru artykuły być mają. Teraz zupełnie się już porozumieliśmy i pozostaje tylko prośba, zachowania Tyg. powsz. w łaskawej pamięci Pańskiej. O jedno jednak jeszcze proszę: czy za artykuły pojedyncze zaraz mam odsyłać należność, czy też skoro kilka się zbierze? W tym

względzie racz sama Pani decydować, a ściśle do woli JWPani się zastosuję.

Za obiecaną powieść historyczną najserdeczniejsze dzięki JWPani zasyłam. Nie nalegając, czekać na nią będę.

Z najgłębszemi czci, szacunkiem i poważaniem.

JWPani i Dobrod.

Sługa powolny

Maurycy Orgelbrand

735

Warszawa d. 1 Września 1880 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

Z wdzięcznością wyczytałem z listu Pańskiego z 29. z. m-ca, że masz dla Tyg. powsz. na ukończeniu powieść historyczną. Na warunki podane przystaję, i gotów też jestem na żądanie połowę wypłacić, a resztę po odbiorze, czy po wysłaniu rękopismu, który proszę już zwykle pod adresem f. A. Brockhausa wyprawić.

Cieszyłbym się niezmiernie, gdybym mógł mieć przyjemność powitać W. Pana w Warszawie, co daj Boże by co najrychlej nastąpiło. Na wszelki jednak wypadek odpisuję na uprzejmy list Pański, a odpisałbym,

prędzej gdyby zacna poczta nasza nie spóźniła się wczoraj z oddaniem listów.

Przy sposobności, pozwalam się przypomnieć o artykuliku pojedyńczym, o czém poprzednio się umówiliśmy.

Z głębokim szacunkiem
i poważaniem
W Pana Dobrodzieja
Sługa uniżony
Maurycy Engelman

Warszawa d. 22 Września 1880 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE

Szanowny Panie!

Za wykończenie powieści dla Tygod. powsz. mocno Wam obowiązany jestem. Chciałem odwrotną pocztą wysłać należne honorarjum, lecz bankier mój, z powodu nagłego obniżenia się waluty naszej, opiera się wypłaceniu przekazu. Dla dobra mojego, twierdząc, że lada dzień Kurs wróci do poprzedniego stanu, a gdybym koniecznie chciał natychmiast przekazu, stracę 130 - 150 rs. Wobec tej okoliczności, najuprzejmiej Wana proszę o cierpliwość na kilka dni, najdalej na tydzień, a bądź pan upewniony, że zawodu nie zrobię; chcę tylko uniknąć nadmiernej straty, a jeśli się zmieni [illegible] tygodnia, [illegible] z ludzi konieczności. Liczę tedy na wyrozumiałość Pańską,

i wyślę niezawodnie [illegible]

nie spodziewam się bym był w
położeniu zwrotu rękopismu,
co mi WPan z góry zastrzega. Może
które jest drażliwe? O tem natu-
ralnie dopiero po przeczytaniu
rękopismu da się coś powiedzieć.
Ale powtarzam wiecej z góry
o tem myśleć, bom sobie mile
pieścił nadzieję posiadania cennej
pracy Pańskiej dla Tygodnika.

Co do wstępnych artykułów,
na razie nie umiem się do po-
dania WPanu. Trudno zwłaszcza
w wynalezieniu tematu. Po-
myśleć jednak, a WPana proszę
też myśli tej nie zaniechać,
a za każde słowo, za każdy wiersz
wdzięcznie obowiązany będę.

Z wysokiem szacunkiem
i poważaniem
WPana i Dobrodzieja
Sługa powolny
Maurycy Orgelbrand

227 240

Warszawa d. 30 Września 1880 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE

Szanowny Panie!

Przy niniejszem mam honor przesłać Panu przekaz na 240 ctMKs, jako przynależne honorarium za 3 Półkownikowny. Tydzień upłynął mi nie dobrego mi nie przyniósł; kursa jak były, tak i pozostały bardzo dla nas niekorzystne. Niechcąc i nie mogąc Pana przetrzymywać, wywiązuję się z przyrzeczenia, dziękując za wyrozumiałość, o którą zgóry byłem prosił.

Do artykułu wstępnego nic dotychczas ważnego się nie nawinęło; przemknęła mi się tylko myśl o odezwaniu się do Kapłanów jako do najbliżej z ludem w miastach i po wsiach zetkniętym, aby ci w braku odpowiednich szkół i przewodnictwa, jęli się umiejętnego przemawiania i przekonywania całej massy o ciążących na nich ludzie [illegible]

tkach względem społeczeństwa, względem nich samych, t. j. wobec rodziny, dzieci i odwrotnie; ażeby Pan w formie dostępnej, malował jakim *człowiek być powinien*, ażeby się stać milszym Bogu i ludziom. Jest to może temat stary lecz nigdy dosyć omawiany. Jeśli forma takiego artykułu będzie *nie moralizatorska*, lecz serdeczna i ciepła, to może zrobi wrażenie i wywoła częściowy skutek. Otóż, jeżeli temat ten Panu się podoba, to z góry wiem, że przemówisz energicznie i przekonywająco. Zostawiam to uznaniu Pańskiemu i nie przestaję polecać się pamięci Pańskiej ~~siebie~~ i ukochany a pieszczony przezemnie Tygodnik, w który poto-[illegible] życia i ducha wkładam.

Z głębokim szacunkiem i poważaniem

W. Pana i Dobrod.

Sługa uniżony

Maurycy Orgelbrand

741

Warszawa d. 14 Listopada 1880

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE

Szanowny Panie
i Dobrodzieju!

Jeszcze nie podziękowałem Panu za śliczny początek "Wieczornych gawęd" i należności nie przesłałem, wstrzymując się aż się więcej zbierze, lub do zażądania; pisałeś Pan bowiem łaskawie, że niema potrzeby za każdy artykuł oddzielnie drobnej kwoty wypłacać. Otóż dziękując za jeden artykuł, proponuję nowy w kwestyi wiele ogadywanej i opisywanej, lecz nie ujętej w należyte formy; odnosi się ona do Żydów. Ostatnie czasy spotrzebowały dużo atramentu i druku na to chyba, ażeby się wzajemnie rozjątrzać i nienawiść wzniecać, a zdaniem mojem pojednywać należy na wzór pamiętnych lat 1861 i dalszych. Rozumie się, dopatruję

w całej tej sprawie separatyzmu, kastowość, uprzedzenie, stronniczość religijną i zawiść wzajemną tych, którzy do walki stawają. Sądzę przeto, że na uwagę ogółu możnaby zwrócić następujące wskazówki:

1. Stronniczość religijną i [illegible]

2. Przez oświatę nie uniwersytecką, nie gimnazjalną, ale naukę dobrą, czy-domową, przedewszystkiem, następnie w Kościele, w Synagodze, tudzież w szkołach rzemieślniczych, w chederach, w warsztacie głosić zgodę, miłość wzajemną, wspólną pracę dla dobra ogólnego, kraju w którym żyją.

3. Usuwać nienawiść i uprzedzenia plemienne i wyznaniowe, a zaszczepiać miłość, wyrozumiałość na wzajemne strony i oddziaływać dodatnio.

4. Każda ze zwaśnionych stron, niech wyszukuje słabszą swoją i stara się przeciwnika w mocniejszej doścignąć przez usilną pracę, oszczędność, wytrwałość, osobistą godność i słowność w dotrzymywaniu zobowiązań moralnych i materjalnych.

5 Niech każdy stosownie do uposobienia i uzdolnienia w obranym zawodzie pracuje

i udoskonalały, a trzyma się pazurami i ze stanowiska nie da wyrugować nie dobierając naturalnie środków niegodziwych.

6. Niech jedni nie będą rozrzutni, lekkomyślni, natomiast, a inni pozbędą się egoizmu, podstępu, płaszczenia się, schlebiania, a słabszego charakterem i stanowiskiem nie wyzyskują.

7. Starać się szczerym postępowaniem obudzić do siebie wzajemną ufność nie tylko materjalną, lecz i moralną, dotychczas jedni podstępem i pochlebstwem, drudzy ogładą odegrywają komedję i ciągle do wybiegu prowadzą.

8. W pracach ekonomicznych najważniejszą kość niezgody rzucającą, pamiętać należy o stosownym uzdolnieniu, poczuciu i sił, ażeby stanąć do współzawodnictwa. Kto chce się handlem zająć, rolnictwem, fabryką, rzemiosłem, kto chce zostać rolnikiem, [illegible] itd. niech się odpowiednio przysposobi i do współzawodnictwa zawsze godziwego stanie; lecz patrzeć, nie znać rzeczy do której się bierze, wyrzekać, złorzeczyć

i jątrzyć, to nie jest droga do roz-
wiązania kwestji.

I Obywatele jednej ziemi, dzielą-
cy dolę i niedolę i ciężary państwo-
we, zaprzestać powinni kłótni
a łączyć się i miłować!

Tak mniej więcej pojmuję
sprawę. Jeżeli WPan Dobrodziej w zasa-
dzie zgadzasz się na podobne za-
patrywania, może będzie czas
stanowczo podjąć kwestję nie krępu-
jąc się wzmianką w szczegó-
łach. Przecie mi tylko o [illegible]
nie, zrozumienie, a wykona-
nie zupełnie uznaniu
Pańskiemu zostawiam. Zdaje
mi się, że artykuł taki dobrze
na ogół oddziała, i może na-
reszcie zapaśnicy ochłoną.

Polecając się życzliwej
pamięci Pańskiej, mam
honor pozostać jak zawsze
z najgłębszym szacunkiem
i poważaniem.

WPana i Dobrodzieja
Sługa uniżony
Maurycy Szyelbrand

Warszawa, 7 Grudnia 1880.

742

Szanowny Panie!

Z wdzięcznością otrzymaliśmy i bez zmiany całą gawędę umieściło Wieczornicie, przeto z długu za obie gawędy, przesyłając przy niniejszem przekaz na 90 Marek.

Jeżeli nawinie się więcej jakich do równych gawęd, zechciej niemi Tygodnik obdarzać, a wdzięczności naszej bądź zacny Panie z góry przekonany.

Z najgłębszym szacunkiem i poważaniem.

Sługa uniżony
Maurycy Orgelbrand

Warszawa, d. 28. Grudnia 1880

Szanowny Panie!

Uważywszy, że przesyłka pocztą żądanych trzech tomów Shakespeara byłaby zbyt kosztowną, oraz że wysyłki moje do Lipska rzadko się uskuteczniają, posłałem dzisiaj jeden egzemplarz [illegible] Shakespeara wprost pocztą pod Jego adresem. [illegible] rowane policzyłem podług załączonej faktury z rabatem księgarskim t. j. rubli 12 netto.

Życzę nawzajem Roku dobrego zostaję. —

Z najgłębszym szacunkiem

Maurycy Orgelbrand

Warszawa d. 14 Września 1881 r

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

Od dawna nie miałem przyjemności od WPana otrzymać [illegible] kilku do Tyg. powsz. choćby coś krótkiego w kształcie następnego lub podobnego, gdyż na [illegible] prace zawsze jesteśmy łakomi. Wspominam dziś o tem z innego powodu, a tym jest pokorna prośba o rysunek i fotografię Pańskiej Willi obecnej z najbliższym [illegible], oraz [illegible] szanownego Pana, które do rysunku [illegible] w Tygodniku pomieścić pragnę. Szczegóły odnoszące się do budowy ~~budynku~~, o ile do objaśnienia są potrzebne, najuprzejmiej też proszę. Fotografie nadesłane, na żądanie, z podziękowaniem zwrócę. — Za przychylenie się do prośby niniejszej mocno WPanu obowiązany będę.

Sługa uniżony
Maurycy Orgelbrand

Warszawa d. 7 Października 188[illegible] r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE

Szanowny Panie!

Wstrzymywałem się z odpowiedzią na uprzejmy list Pański z 11 b. m., dopóki do domu nie powróciłem; dziś więc dopiero składam Panu najserdeczniejsze podziękowania za gotowość przysłania mi rysunku lub fotografii nowego domu, przy którym radbym znaleźć pracownię nową, też nigdzie nie reprodukowaną; ta bowiem, którą Biesiada przesłała, zdaje mi się ciekawszą. Za nowy portret również obowiązany będę; zachowam go jako drogą pamiątkę. W Tygodniku niemam zamiaru go powtarzać, bom już przedstawił podczas jubileuszu największy i bodaj z dotąd najlepszy.

Wyczekiwałem tedy [illegible] od Wam [illegible] [illegible] chociaby odczuwanego artykułu [illegible] wstępnego mam honor [illegible]

Z najgłębszym szacunkiem i poważaniem
Sługa uniżony
Maurycy Orgelbrand

Warszawa d. 14/12 1881 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE

Szanowny Panie!

W przedmiocie rysunku Villi porozumiałem się z synowcem Pańskim i dziś portret drzeworytnikowi wysłałem. Pragnę jeszcze uzupełnić ten rysunek i pracownią Pańską i salą zbiorów jubileuszowych. Jeżeli WPan może jeszcze i rysunki obu nadesłać, stanowiłoby to pewną całość, a za materjały byłbym WPanu niezmiernie obowiązany.

Z głębokiem szacunkiem i poważaniem.

WPana i Dobrodz.
Sługa powolny
Maurycy Orgelbrand

Warszawa d. 25/I 1882 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

Kosztorys Willi Pańskiej otrzymaliśmy już i do wycięcia oddaliśmy, czekam teraz na "pracownię" i "pokój z biórem jubilerszowych". Z nastaniem pogodniejszych dni, więcej będzie może Wam to uskutecznić, czem mnie zobowiążesz. Prosiłbym mocno jednocześnie o historję Willi Pańskiej jeśli jaka ma, co naturalnie może być ciekawe, oraz położenie ogólne budowy, otoczenie, wśród i rozkład wewnętrzny wypadałoby w streszczeniu podać. Na podobne szczegóły dbały jestem i wiem, że po nas będą poszukiwane.

Za życzenia noworoczne serdeczne dzięki. Racz szanowny Panie od nas podobne przyjąć przy wyznaniu głębokiej czci i poważania

Sługa uniżony
Maurycy Orgelbrand

Warszawa d. 21 Marca 1882

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE

Szanowny Panie!

Wdzięczny jestem W. Panu za zajęcie się rysunkami pracowni i pokoju jubileuszowego; lecz zachodzi nowa trudność. Fotodruku do pisma periodycznego niepodobna użyć, szczególnie po zabiegłem miejsca drzeworytów. Musiałbym w takim razie oddzielny kartkę dodać, co kosztu wydania przeciąża; i gdyby te rysunki były na premia przeznaczone, rzecz dałaby się może urządzić, lecz mają one być w samem piśmie pomieszczone, zatem być inaczej (czyli drzeworytniczo) wycięte). W tym przeto jak na drzewie wycięte. W. Pana proszę, jeśli [illegible] dziś powtórnie [illegible] inaczej, jak przez fotografię, ażeby p. Sekwercz [illegible] zdjął i przeniósł na drzewo do rycinowania, co się już tutaj uskuteczni. Wielkość każdego drzeworytu być: 24 centym. długości, a po 15 wysokości. Drzewka tak przygotowane, poproszę jak najprędzej wszystkie przesłać do Brockhausa w Lipsku, a ra-

[illegible] do mnie, poczem należność
uiszczę! Powtarzam, że [illegible]
tutaj [illegible]. Im prędzej W. Tche-
rzer [illegible] tem
prędzej damy możność w Tyg. po-
mieścić.

Korzystam dzisiaj ze sposobności,
by W. Pana uprosić o nową powieść
historyczną do Tygodnika na rok
1883. [illegible] coś z
czasów Jagiellonów mniej obe-
branych. Objętość 2 tomowa, około
200 str. Wspominam o tej
objętości dla tego że publiczność
się o nią przymawia. Jeżeli
W. Pan nie zechce mi odmówić,
mocno obowiązany. Do spe-
łnienia: czas do Listopada
lub Grudnia r. b. Jeżeli W. Pan
napisałby jaką inną po-
wieść historyczną nie z cza-
sów Jagiellonów, nie wątpię
że się porozumiemy.

Zarazem przypominam
się o współpracownictwo dla
Tyg. w luźnych pracach arty-
kułach jak poprzednio.

Z głębokiem szacunkiem
i poważaniem
W. Pana i Dobrodzieja
Sługa wierny
Maurycy Orgelbrand

Warszawa d. 30 Marca 1882 r

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE

Szanowny Panie!

Kilka dni zwłoki w odpowiedzi na uprzejmy list Pański spowodowały zajęcia naciskające. Proszę przeto o wyrozumiałość.

Na światłodruki przystać nie mogę z powodów już wyłożonych, oraz i dla tego, że widok Willi już na drzewie wycięty; nie byłaby więc usprawiedliwiona ~~dla czego~~ różnica reprodukcyi między przedmiotami w ścisłym z sobą związku będącemi. Jeżeli Schoen niema czasu lub nie zechce zdjąć fotografij wprost na drzewo, pierwszy lepszy fotograf to podejmie. Sposób to bardzo rozpowszechniony, a ~~dla~~ więc nie trudno wykonać. Śmiem przeto utrudzać Wpana prośbą wezwania innego fotografa do zajęcia się tą sprawą i chciałbym bowiem nie zwlekając. Przypuśli razem podać.

Jednocześnie uprzejmie Wpana proszę o kilka szczegółów o Willi w celu pomieszczenia w Tygodniku przy rysunku: a więc gdzie położona Willa, przez kogo i jak dawno ~~pod~~ wybudowana, przez czyje ręce przechodziła, jaki rozkład

-mieczystemu 4 f.
[illegible] Dodatkowo, że świet-
[illegible] nadzwyczajnym wy-
datkiem kilkaset rubli wymaganym,
z nikąd pokryć się nie dającym, na spo-
dziewane odsetki liczyć nie można. Co do
reszty powiadam, kupować będą oddzielnie
tomy i pojedyncze komplety.
Od pierwszego zamiaru i rozmowy Pa-
nu nie odstępuję. Będę cierpliwie
czekał Pańskiej decyzji, proszę tylko
o pierwszeństwo przed innemi napły-
wającemi zamówieniami. Wy-
[illegible] się znajdzie przy [illegible]-
ciach i okolicznościach ze strony Pań-
skiej życzliwości. Przecież, sądzę
że czasy Kazimierza Wielkiego dobrze
do pamiętnego dla się nadadzą, chyba
nie mniej to się zgadza. A może Wam
w dobie mniej czasy, które wybiły
z deklaracyją Królowej? Liczę wielce
czas oddalających nas od potrzeby, oraz
na powrót z łaski Pańskiej podczas
pobytu w Paryżu i [illegible] od czasu
dla do pamięci. Nie zalegam przeto
czyli nie naprzykrzam się, obstają-
jąc tylko przy projekcie, pewny
prawie, że mnie pocieszysz pro-

pewnym przeciągu czasu, że do pisania dla mnie [illegible] zabrać się raczy też, za co przemocno obowiązany będę; przesyłając tymczasem serdeczne dzięki za nadzieję, która obecnie się w czyn dla mnie zamieniła!

Z najgłębszym szacunkiem
i poważaniem.
Wiary i Dobrac

Sługa uniżony
Maurycy Engelmann

P.S. Rozmiar fotografij na drzewo, podanemy w poprzednim liście.

TYGO

M

1714

Warszawa d. 24 kwietnia 1882 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

[illegible] nie odzywałem [illegible] pokoju [illegible] Scherera, [illegible] Panu [illegible] wyrażonym, naj[illegible] [illegible] otrzyma [illegible] z [illegible] najgłębsze [illegible] i poważania.

[illegible] z [illegible]

Pana uniżony

Maurycy Orgelbrand

Warszawa d. 1. Czerwca 188[illegible]

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE

Szanowna Pani!

Przypominam, że WPani jeszcze nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] czasów Sobieskiego jako w tegoroku jubileuszowym. Bardzo bym się cieszył skoro by WPani zdanie ze mną podzieliła; w razie przeciwnym, wybór czasów naturalnie wyłącznie WPani pozostawiam.

Z głębokim szacunkiem
i poważaniem
WPani Dobrodziejki
Sługa uniżony
Maurycy Orgelbrand

Warszawa d. 7/6 1882.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

Mocno obowiązany jestem Waćpanu za kilka słów listem otwartym przesłanych. Cieszyłbym się bardzo z dojścia do skutku mojego projektu, co naturalnie od możności zdrowia Pańskiego zależeć będzie. W każdym razie liczyć będę na pracę Pańską bądź rozpoczętą, bądź nowo zaprojektowaną.

Życząc z serca poprawy zdrowia, pozostaję z niezmiennym szacunkiem i poważaniem

Sługa uniżony

Maurycy Orgelbrand

241

Warszawa d. 12 Września 1882 r.

242

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE

Szanowny Panie!

Wiadomość o kwestyi cenzuralnej była dla mnie niespodziewaną, tem więc starałem się dopytywać i niczego nie dowiedziałem. Ażeby jednak rzecz na właściwym gruncie postawić, postarałem się o wprowadzenie na stół cenzuralny tej sprawy, a za kilka dni po poniedziałku o rezultacie się dowiem. Zachody te były przyczyną wstrzymania przez parę dni odpowiedzi na uprzejmy list Pański. Cokolwiek jednak by[ło], powieść zamówioną przyjmuję, a w razie trudności druku, przedrukuję ją sobie, poczem z pewnością światło dzienne ujrzeć jej pozwolę. A tak jednak Pana proszę. Otóż, gdybym w 1883 nie mógł drukować powieści z czasów Sobieskiego, proszę Pana nie odmówić mi napisania innej kilkotomowej, 2 tomowej, rycerskiej powieści choćby tej którą poprzednio opra-

cować zamierzałeś. Że zaś czas
może być za krótki, urządzi się
się tak, ażeby zimą rok rozpocząć,
a potem Pańskie zamknięcie i pozos-
tałoby więc dosyć czasu dla WPana.
Przekonany jestem że mi zacny
Panie nie odmówisz swego popar-
cia w danym wypadku. Co cen-
zura postanowi, nie omieszkam
WPana zawiadomić.
Rękopisu po wykończeniu,
jak zwykle do Brockhausa odesłać
proszę. Z głębokim szacunkiem
i poważaniem
Henryk Orgelbrand

Warszawa d. 22/9 1882

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE

Szanowny Panie!

Przez pośrednictwo syna Pańskiego, miałem przyjemność otrzymać zawiadomienie, że rękopism wyjdzie do Lipska 25/6 i 11go, za co szczerze dziękuję. Należność prześlę we wtorek przyszły; uczyniłbym to zaraz, lecz Bankier mój radzi mi te kilka dni zatrzymać się z powodu oczekiwania lepszych kursów. Nie sądzę żeby to WPanu uczyniło jaką różnicę.

Z cenzury dowiedziałem się, że trudności w przeprowadzeniu nie będzie. Prosiłbym przeto WPana o dodanie do tytułu objaśnienia z jakich czasów powieść napisana, bądź ogólnie 'z czasów J. Sobieskiego', bądź jeszcze coś stosownego.

Z głębokim szacunkiem
i poważaniem
WPana i Dobrodzieja
Sługa uniżony
Maurycy Orgelbrand

Warszawa d. 26/9 1882 244

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

W powołaniu się na list mój przed 2 dniami pisany mam honor przesłać 2400 Mk w przekazie na Berlin; z Dreznem bezpośrednio nie mamy tutaj stosunków. Kwota ta pokrywa należność za łaskawie wykończoną powieść, którą mi też szanowny Pan do Lipska posłał.

Kończąc jeden rachunek, pozwoli WPan dotknąć drugi z mojej strony. Z r. 1872 przy nabyciu Bibl. wydawanej w Dreznie, pozostało u WPana Tal. 20 czyli Mk. 60

Następnie zleciłem wydać 5 egz. tejże Bibl. tomu V p. Szambelanowi Kosseckiemu — 15

Razem Mk 75

Dalej przypada mi za 1 egz. Szkic. pióra . . . . . . rs. 15

Za to wszystko nie żądam gotówki, lecz proszę o jakąś pracę, robotę literacką, bądź korrespondencyi, bądź rozprawkę, nawet

lub coś podobnego. Może jaki
wstępny artykuł. Za te kwoty
wypadnie pewno parę drobia-
gów, więc polecam się łaskawej
pamięci i życzliwości tyle-
kroć wypróbowanej, za co-
zawsze obowiązany jestem.

Z głębokim szacunkiem
i poważaniem

Sługa uniżony
Maurycy Orgelbrand

Warszawa d. 3 Października 1882 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

Za uprzejme pismo z 27/9 [illegible] dzięki [illegible] wiadomość: że przekazu na Drezno [illegible] dostać nie zdołano. Z wdzięcznością też wyczytałem, że zaczynasz mi zacny Panie dla pokrycia rachunku przysłać 2 korespondencyi. Najchętniej przyjmę je, a proponowane rysunki:

a) Wyprawę z 6 wstępu ofiarowanej Janowi III i

b) Widok Kamieńca w czasie pobytu Stan. Aug. i Katarzyny II, z odpowiednią treścią. Gdyby się okazało, że prace te przyjdą kosztować [illegible] przypadającą z przyjętą [illegible] nością przewyższą niższą.

Korzystam zarazem ze sposobności, by uprosić WPana o dalsze korespondencye w jakichkolwiek przedmiotach, w przerwach choćby 2 lub 3 miesięcznych, stosownie do czasu i materyału jakiby się nawinął. Tygodnik dotychczas zbyt mało Pańskich prac prócz powieści zamieszczał. Jest to brak dotkliwy dla mnie;

[illegible] go [illegible] książka [illegible]
[illegible] Tygodnika [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
czas [illegible]

Z głębokim szacunkiem, [illegible]

[illegible]

Sługa uniżony

[illegible] Orgelbrand

Warszawa, d. 27 Grudnia 1882 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowna Pani!

Korespondencyę dla Tyg. pow. z podziękowaniem odebraliśmy; nie możemy jej jednak przed nowym rokiem pomieścić [illegible] jeszcze wielu rozpoczętych artykułów, które ~~ukończyć~~ pomieścić musimy [illegible]

[illegible]

[illegible] Szanownej Pani [illegible] instrukcyę [illegible] do wytrawiania firma Angerer & Göschl mieści się w Wiedniu i dostarcza potrzebnych ku temu materyałów. Racz się przeto Pani z nimi bezpośrednio porozumieć.

Życzenia n. roku i poprawy zdrowia [illegible] mam wszystkim zdrowia Pańskiego życzę w swojem i Redakcyi imieniu przesyłając, pozostaję

Sługa uniżony
Maurycy Orgelbrand

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Warszawa, d. 22 Lutego 1883.

Szanowny Panie!

W początkach kwietnia r. b. świat artystyczny [illegible] obchodzić będzie jubileusz [illegible] Redakcya [illegible] postawiła [illegible] krzyżowej jaki wpływ wywarł na pokolenie geniusz tego artysty i charakterystykę jego, przytem jeśli można pięknie wykonany jeden lub kilka z ważniejszych drzeworytów z obrazów przy podrzeczie zamieścić. Do napisania [illegible], Redakcya uważa, że nikt lepiej i treściwiej nie napisze jak WPan i to jest powodem dzisiejszego pisma z najpokorniejszą prośbą [illegible] i starannie nadesłanie artykułu na [illegible] w połowie Marca. [illegible] już [illegible] za uczynność [illegible] Należność natychmiast gotówką uiszczę; rachunek bowiem jaki z sobą mamy pobrzy się jak sam WPan życzy, Korrespondencyą.

W oczekiwaniu przychylnej odpowiedzi mam honor pozostać WPana i Dobrodz.

Sługą uniżonym
[illegible]

Warszawa, d. 2 marca 1885.

REDAKCYA

TYGODNIKA POWSZECHNEGO

W KSIĘGARNI

MAURYCEGO ORGELBRANDA

W WARSZAWIE.

[illegible] Panie!

[illegible] za łaskawe podjęcie się [illegible] artykułu, [illegible] Chciał[illegible] [illegible] który z obrazów Tyg. [illegible] czekać [illegible] to czasie przygoto[illegible] [illegible] zaraz [illegible] [illegible] z pisaniem [illegible]

[illegible]

Warszawa, d. 2/3 1883 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

Nadesłany łaskawie rękopism o Rafaelu otrzymałem i najuprzejmiej WPanu za takowy dziękuję. Należność za tenże, marek pięćdziesiąt, mam zaszczyt przy niniejszem załączyć.

Polecając się nadal łaskawej pamięci WPana, pozostaję

Z głębokim szacunkiem

[illegible]
Maurycy Orgelbrand

Warszawa, d. 5/4 1883 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

Za łaskawie nadesłany artykuł bardzo WPanu dziękuję, wkrótce takowy w Tygodniku umieszczę.

Polecając się nadal łaskawym względom WPana, pozostaję

Z najgłębszym szacunkiem.

Maurycy Orgelbrand

Warszawa, d. 20/10 1883 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

Od [illegible] Powieść "Pot, czy licho" skończy się drukować około nowego roku. Przystępując obecnie do prospektu, pragnę jego ozdobić imieniem szan. Pana i zapowiedzieć jakiej krótszej pracy z literatury, dziejów, sztuki, lub coś podobnego. Wiem, że W. Pan przymuszony jest zdrowiem i przeciążony pracą, lecz czego Kraszewski nie dokaże! Otóż przezacny Panie, idzie o coś krótkiego na kilka lub trochę więcej ark. Może ma Pan notatki z czasów Krzemienieckich, Żytomierskich, Gródkowskich? Tyle ludzi, zdarzeń i [illegible] się wymijało, i walczyło, szczegółów, o których dziś dzieje [illegible] znalazłoby się w pamięci, a może w notatkach? Jeżeli ten rodzaj nie przypada do upodobań Pańskich, to może coś z literatury lub sztuki szczególnie nowoczesnej? Nie śmiem szan. Pana namawiać, pragnę tylko mieć zapowiedź do prospektu,

a na szczupłą pracę mogę, długo to nastąpi: tomiczem kończąc prospekt, nie przeznaczałem tylko, że w r. 1884 takie a takie prace były pomieszczone.

Z uniżonością jeszcze o jeden mały zamiar prosić. Tygod. powzia mia zamiar po jednym lub kilku w pewnych grupach podawać mężów zasługi i pracy, materiału potrzebnego za granicami zaborów o jeszcze innych. Materyału do tego zaś fotografii nie posiadamy. Przypuszczam że w czasie jubileuszu [illegible] sporo tych fotografii do albumu przybyło. Czyby więc było możliwe w jaki sposób otrzymać od Szanownego mojego fotografii, a nawet o niektórych biografię? Najkrótszą sprawą wyjąć z albumu i przysłać mi do usprawiedliwienia. Czy to jednak Wpana nie utrudzi? Jeżeli tej moja propozycya sprawiła jaką przykrość, proszę mi wybaczyć i bez ogródki odmówić!

Z najgłębszym szacunkiem
i poważaniem
Sługa pokorny
Kazimierz [illegible]

Warszawa, d. 25 Października 1883 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE

Szanowny Panie!

W krótkich lecz serdecznych słowach składam dzięki WPanu za gotowość zasilenia nas cennemi pracami. Wszystko co nam raczy Pan zaproponować jest świetne. A więc proszę o "Wstęp ogólny o pierwszych dramatach [illegible] (części) [illegible] tegoż z oznaczeniem czasu nadesłania i kopii rękopisów, zostawiam to do woli i możności szan. Pana. Jedno może być choćby w przyszłym roku, a drugie później o parę miesięcy. Kolej też od WPana zależy, które będziemy mogli wcześniej wydać. Teraz najpokorniej tylko proszę o szczegółowe tytuły, dla zamieszczenia ich w prospekcie przygotowującym się do druku.

W przedmiocie materyałów ko- [illegible] czytelnikom dokładnie się obiecuję. Myślą moją jest podać wspomnienia z czasów ubiegłych życia Pańskiego, czyli przeżycia [illegible] sobie drogich i mu otoczenia, ludzi, czasów, wypadków etc. Wyobrażam sobie jako cenny materyał dałby się [illegible] z czasów Uniwersyteckich w Wilnie [illegible], Żytomierza, Gródka. Dzieło z tych wspomnień, czy pamiętników [illegible] nadawały się rysunki z dawnych materyałów [illegible] pomocą.

[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] jak na teraz, [illegible] [illegible] [illegible] i pracy [illegible] [illegible] w Kraju, [illegible] [illegible] [illegible] Tamo [illegible] [illegible] profesorów [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] materyałów [illegible] podano [illegible] [illegible] [illegible] w zbiorach swoich [illegible] [illegible] fotografii [illegible] [illegible] szczegóły [illegible] [illegible] obowiązani.

Wiem, że do tego miejsca [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tylko z drauka tak drogie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible]

P. S. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tego wszystkiego [illegible] [illegible] jak na teraz, było za wczesne nowe wydanie [illegible] publiczność! Jest to jedna z pereł z pod [illegible] [illegible] [illegible] a jednak nie zwrócono na nią zasłużonej uwagi. Nie mówimy to u nas!... Smutne świadectwo!

Warszawa, d. 24/10 1883 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE

Szanowny Panie!

Dobroć Pańska dla nas, niema-
[illegible] że nie umiem zaprawdy się zdobyć
na odpowiednie podziękowanie. W krótkich
przedstawiłem raz, raczy Pan je przy-
jąć. Bóg zapłać!

Tytuły obu prac zanotowałem
do układającego się prospektu. [illegible]
[illegible] z góry bowiem przeko-
nany jestem, że w tle okoliczności
[illegible] fachowe [illegible] raczyłby
[illegible] drogą przez Brockhausa,
lub innego [illegible];
[illegible]
[illegible] jeśli już Pan
[illegible]
[illegible] to [illegible] jedną
pracę po za rokiem, a drugą w Listopadzie
lub [illegible]
Pańskiem zastrzeżeniem. Cenę za pra-
cę, z góry przyjmuję z wdzięcznością.

Na materyały wszelkich osobi-
stości za granicami Kraju żyjących,
cierpliwie czekać będę.

Co do dziennika [illegible], powiada-
[illegible], że nie przyjmuję słabego roz-
głosu tej pracy i przed [illegible] Pan

kich [illegible] jako wydawca [illegible]
[illegible] gos w czytaniu, któ[illegible] już
[illegible] rozkrzewieniu się [illegible]
[illegible], a jako wydawca [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] twierdziej [illegible]
[illegible] tylko [illegible] nad
[illegible] się teraz dzieje!
[illegible]
[illegible]

Sługa uniżony
[illegible]

Warszawa, d. 14 Lutego 1884 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

Na żądanie Pańskie, mam przyjemność posłać przy niniejszem przekazem rs. 5.11. Marek, na pokrycie przyznanych przez Dla Tyg. pow. [illegible] że nie mogłem dostać na Drezno, lecz to żadnej różnicy nie czyni, albowiem Bank z którym w Pana miasteczku, przekaz tenże gotówką przyjmie.

Przy sposobności pamiętać [illegible] przypomnieć, w żadnym razie nie zalegając, o wyszukanie przy zdarzonej sposobności materyałów do portretów ludzi znanych zasłużonych w naszym kraju, czyli fotografii. [illegible]

Z głębokim szacunkiem i poważaniem,

Sługa uniżony
Maurycy Orgelbrand

254a

KSIĘGARNIA, SKŁAD NUT

I EKSPEDYCJA PISM PERJODYCZNYCH

MAURYCEGO ORGELBRANDA.

REDAKCJA I EKSPEDYCJA

TYGODNIKA POWSZECHNEGO.

Warszawa, d. 16/4 188*4 r.*

Kopiowanie [illegible]
[illegible] pierwszego od W[illegible] Krzyżanowskiego
[illegible] Maurycy Orgelbrand

Опись

Вложенію въ ценный открытый пакетъ на имя Э. И. Крашевскаго въ Магдебургъ

5 Прусскихъ кредитныхъ билетовъ по 100 марокъ каждый — 150 р.

Всего 150 руб.

Варшава 24 Июля 1884
5 Августа





Marienbad, d 1 August 1884

Allerwertheste Herr Doctor!

Ihr werthes Schreiben v. 25 Juli, habe ich heute soeben erhalten. Es ist mir leichter deutsch als französisch zu correspondiren, deswegen in dieser Sprache, obwohl Sie dagegen französisch schreiben können, die ich auch recht verstehe.

Die auf Rechnung [illegible] bestellten [illegible] Manuscripte verlangten 500 Mk, erhalten Sie in baarem Gelde von Warschau, wohin ich schon den Auftrag gegeben habe. Diese Manuscripte, wie gewöhnlich, belieben Sie an F. A. Brockhaus zur Weiterbeförderung zu senden.

Es thut mir recht weh, dass Ihre Gesundheit immer nicht recht gut ist, mit Gottes Hilfe ist wohl ~~ge~~ eine Besserung zu erwarten.

Für die [illegible] meines Blattes herzlichsten Dank! Wir arbeiten wie wir können, möge nur die schwere Arbeit lohnen!

Hochachtungsvoll und ergebenst

(Maurycy [illegible])

Warszawa, d. 13 November 1884 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Sr. Hochwohlgeboren
Herrn Dr. phil. J. I. von Kraszewski
in Magdeburg

Da der Prospect pro 1885 zu meinem Blatte schon für den Druck vorbereitet ist, so werden Sie gütigst entschuldigen, wenn ich mir mit Gegenwärtigem erlaube die höfliche Anfrage an Sie zu richten, wenn ich den Eingang der Fortsetzung sammt des 2ten Theiles Ihrer „Schlaflosen Nächte" erwarten darf? Ich will nämlich diese Phantasie-Erzählung im Prospect ankündigen, da die Redactions-Umstände sich so geordnet haben, dass solche erst vom Neuem Jahre in meinem Blatte erscheinen wird. Für die Illustration hiezu danke bestens und habe ich solche bereits im Auslande ätzen lassen. Ferner wollen Sie mir auch mittheilen, ob Sie noch bei dem Versprechen, mich mit „Aus der Geschichte des Dramas bei uns und bei den Fremden" zu versehen beharren. Ich wünschte nämlich dieses ~~Erzählung~~ Studium auch im Prospect anzukündigen, und würden Sie mich für gütige Ertheilung eines baldigen Entschlusses zu Dank verpflichten.

Hochachtungsvoll
Maurycy Orgelbrand

Warszawa, d. 22 November 1884 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWII

Geehrtester Herr Doctor!

Ihre 2 Briefe v. 14 u. 17 d. Mts. habe [illegible] [illegible] Gerstmeier [illegible] [illegible] verbindlichsten Dank. Ich bin aller[illegible] [illegible]

[illegible]

Warszawa, d. 20/12 1884.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE

Sehr geehrter Herr Doctor!

Seit meinem letzten Schreiben mit welchem ich Sie um Vorbereitung der 3ten Abtheilung der "Nächte" höflichst ersuchte, wozu eigentlich noch genug Zeit sein wird, hatte ich nicht das Vergnügen eine Zustimmung Ihrerseits zu erhalten. Ich benutze jetzt nur die Gelegenheit, sich zu erinnern, und übersende Ihnen die geätzte Zeichnung zu den 3. "Nächten", um zu erzeugen wie treu dieselbe ausgefallen; erlaube mir nur die Bemerkung ob es recht ist, dass Sie die Unterschrift "Dresden" und nicht "Drezno" als zu einem polnischen Werke bezeichnet haben. Natürlich, wenn das Ihr Wille ist, wirds so bleiben, sonst, kann man die Unterschrift wegschaffen.

Mich Ihnen bestens empfehlend, verbleibe hochachtungsvoll und ergebenst

Maurycy Orgelbrand

Warszawa, d. 27. December 1884 r. 5[illegible]

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE

Herrn
Dr. phil. [illegible] von Kraszewski
in Magdeburg.

Ihre werten zwei letzten Briefe sind mir gestern, als den 2ten Weihnachtsfeiertag, gleichzeitig zugegangen und [illegible] des Feiertages [illegible] heute [illegible] die ergebene Mitteilung zu machen, dass ungeachtet der [illegible] die Reproduction der [illegible]. [illegible] ich mich mit Ihrer Meinung einverstanden [illegible] und eine neue Zeichnung mit dem größten Vergnügen acceptire. Der Druck der schlaflosen Nächte wird erst nach einigen Wochen beginnen können, da ich erst die Erzählung von ~~[illegible]~~ Dr. Antoni beendigen will; Es wären also zur Ausfertigung der neuen Zeichnung einige Wochen Zeit; nur würde ich Sie in diesem Falle bitten ersuchen, diese neue Zeichnung auf dem sogen: Angerer & Göschl'schen Papier mit eingeschlossenem Muster gef. anzufertigen. Sollte diese Papier-Sorte in Magdeburg nicht zu haben sein, so wollen Sie [illegible] von der

Firma „Angerer & Göschl in Wien, Ottakringer-
strasse No 33" kommen lassen. Die Zeichnung
auf diesem Papier ist mit Feder oder Tusch
oder Kreide auszuführen, auch gemischt event.
mit Feder, Tusch und Kreide, nach Belieben,
nur nicht mit Pinsel. Die hellen Stellen
darauf sind mit Federmesser fein auszukratzen.
Um einem etwaigen unnöthigen Hin- und
Hersenden vorzubeugen, wollen Sie die fertige
Zeichnung an oben erw. Firma „Angerer
& Göschl" Kunst-Anstalt, Wien, Ottak-
ringerstrasse 33 senden mit der Weisung,
hiervon eine Zinkplatte für mich her-
zustellen und zwar an mir über Leipzig
zugehen zu lassen. Die Reproduction
soll um das fünffache verkleinert sein;
Sie wollen aber die Zeichnung auch grösser
ausführen. Die Grösse der Reproduction
[illegible] die Verkleinerung der Zeichnung um
1/5 wollen Sie den Herren Angerer & Göschl
in Wien angeben.

Um Mangel an Zeit erlaubte mir
das Schreiben dieses zu vertreten.

Meine herzlichste Neujahrswünsche sen-
dend, verbleibe Ihr ergebener

Maurycy Ingelbaum

Warszawa, d. 3/I 1885 r. 26

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Geehrtester Herr Doctor!

Ich beeile mich Ihr letztes Schreiben zu beantworten, zugleich um Entschuldigung bittend, dass ich nicht deutlicher meinen Wunsch ausgesprochen habe. Die Zeichnung soll nicht 5 mal grösser, sondern nur um ein Drittel grösser sein; wenn also die zum Drucke Zeichnung zum Beispiel 8 Zoll hoch sein soll, dann soll die originale Zeichnung 10 Zoll Höhe darstellen. Es wird also keine Schwierigkeiten vorstellen die Zeichnung in kurzer Zeit anzufertigen.

Ihr ergebener
(Maurycy Orgelbrand)

262 ~~480~~

K[illegible]chau, den 7. Januar 18[illegible]

Herrn Dr. [illegible] von Kraszewski
in Magdeburg.

Um dem Inhalte Ihres soeben eingegangenen Schreibens vom 6 ds. Mts. folgend zuvorzukommen, habe ich mich gleichzeitig heute an die Kunst-Anstalt der Herren C. Angerer & Göschl in Wien, Ottakringerstrasse 33 gewendet und dieselbe ersucht, Ihnen für meine Zeichnung 2 Bogen Schabpapier unter Ihrer werten Adresse sofort zugehen zu lassen. Ich bitte Sie also höfl. die erwarteten 2 Bogen Papier z. Z. gef. in Empfang zu nehmen, darauf [d. i. auf seinem 30 [illegible]] die Zeichnung auszuführen und solche alsdann unter der Adresse:

Herren C. Angerer & Göschl,
Kunst-Anstalt
in Wien
Ottakringerstrasse, 33

mit derselben Embalirung zur Herstellung einer Heliotypie dann, verhältnissmässig verkleinert für mich abzusenden, und mir die Zinkplatte über Leipzig nebst Zeichnung zugeben zu lassen.

Mit der Papiersendung erhalten Sie zugleich eine genau gedruckte Vorschrift über die auszuführende Zeichnung.

Die Zeichnung auf dem in Rede stehenden Papier braucht nur um einiges grösser zu sein [illegible].

[illegible] 3 [illegible] ist mir wohl bekannt, [illegible] Handelsstill- [illegible] [illegible], ich danke [illegible] für [illegible] Bericht.

Hochachtungsvoll

[illegible]

Warszawa, d. 9 / II 1885 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Geehrtester Herr Doctor,

nehmen Sie mir nicht übel, dass ich mit der Antwort auf Ihr angenehmes Brief so lange ausblieb. Glauben Sie mir dass ich über alle Kräfte mit Arbeit belastet bin und mehrere male schreiben wollte, aber immer gestört. Nun wertester Herr Doctor, zeichnen Sie, und ich werde geduldig sein; wenn also die Zeichnung fertig wird, senden Sie selbe an Angerer und benachrichtigen mich zugleich. Den Druck der Nächte werde nach Möglichkeit abwarten. Bitte nur wiederholt mich zu benachrichtigen, ob ich im Recht bin von d. Nächten einen Abdruck in Buchformat zu machen.

Hochachtungsvoll
Maurycy Orgelbrand

264

Warschau, d 6 Juni 1885

Geehrtester Herr Doctor!

Entschuldigen mir dass ich zu lange auf eine Antwort warten liess; ich war sehr gestört.

Das Manuscript „Na Królewskim dworze" haben die Herren Gebethner & Wolff empfangen; die Zahlung werden Sie im Juli nicht von mir, sondern wie gewöhnlich von Herrn Glücksberg oder Geb. & W. empfangen. In dieser Angelegenheit sein Sie ruhig.

Ich benutze die heutige Gelegenheit um Sie abermals zu ersuchen mir gefälligst mitzutheilen:

1° ob Sie eine Zeichnung zur „Noc bezsenna" liefern werden und namentlich wann?

2° ob Sie mir (wie bei allen Ihren Werken) erlauben einen Buch-Abdruck von „Noc bezsenna" gestatten, und, ob dieses Manuscript mit dem 2ten empfangenen Teil zu ende ist?

Hochachtungsvoll,

Maurycy Orgelbrand

Warszawa, d. 19/VI 1885 r. 265

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Geehrtester Herr Doctor!

Für Ihren sehr angenehmen Brief danke herzlich. Die "Nächte" werden wir wenn nur ~~ein eigentlicher Platz, oder eigentlich~~ die Reihe kommt, werden wir ohne auf die Zeichnung zu warten, drucken. Sie sind im Irrthum wenn Sie glauben, dass man auf Szyller's Papier mit Bleistift zeichnet. Im Gegentheil: durchaus nicht mit Bleistift sondern nur mit Kreide.

Für die die Erlaubniss eines Buchabdruckes der "Nächte" danke bestens, die Auflage wird durchaus nicht gross sein.

Die Zahlung für das an Gebethner ~~zu~~gesandte Manuscript, haben Sie wahrscheinlich erhalten, oder geht in diesen Tagen ab. Ich irrte —

wenn ich Juli geschrieben; es sollte Juni heissen.

Welchen Umfang soll das Studium über d. [illegible] wollen Sie vorziehen? Für umfangreichere Artikel würden wir für dieses Jahr kaum Platz finden.

Achtungsvoll

[illegible]

REDAKCYA
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO
WIENIEC.

Ulica Bednarska Nr. 20

Warszawa, d. 6 Grudnia 1871 r.

Szanowny Panie!

Podczas mej bytności w Dreźnie, raczyłeś mi S. Pan przyobiecać napisanie Powieści w Wieńcu, której tytułu nie znam –, Gdy czas z. Kazamo się onego jest nader krótki bo 20. 1° St. 1/2, a powieść S. Pana Dobro- mo być pierwszą w Wieńcu jest arcypożądaną –, mam zaszczyt uprzejmie S. Pana prosić, i łaskawe zawiadomienie mnie ile można spiesznie, o tytule powieści, celem ogłoszenia go w pismach publicznych.

Polecając się łaskawej pamięci mił. mi zaszczyć wyrazy

Wysokiego poważania i szacunku

Mieczysław Orgelbrand

Arco







KSIĘGARNIA DRUKARNIA, GISERNIA
STEREOTYPOWNIA i DRZEWORYTNIA
S. ORGELBRANDA SYNÓW.

Warszawa d. 23go Września 1872 r.

Szanowny Panie!

W odpowiedzi na list Sz. Pana z d. 16go b. m. mam honor przesłać
/. przy niniejszym Przekaz na Talarów 200 na [illegible] na P. Goldschmidta w Berlinie płatny na 26go b. m. –

Przepraszam że opóźniłem się z tym kilka [illegible] lecz [illegible] jestem, że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Sz. Panu [illegible] ponieważ w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przesłać przekaz wprost.

Od Sz. Pana jeszcze nie otrzymał [illegible] [illegible] [illegible] na początku w kilku listach na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] a resztę [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jest nam potrzebny [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ankorowany w Wiedniu z początkiem kwartału przyszłego. –

Brakujący [illegible] [illegible] Wiednia otrzymał.

Racz Sz. Pan przyjąć zapewnienie wysokiego poważania i szacunku

[illegible] Orgelbrand

REDAKCYA
Kuryera Codziennego
w Warszawie,
Czysta Nr. 6.

Szanowny Panie!

Ufni w stosunki łączące niegdyś naszą firmę z Szanownym Panem, ośmielamy się zgłosić do Niego o zasilenie naszego pisma nowellą, lub powieścią mniejszych rozmiarów.

W każdym razie, gdyby to na razie było niemożliwem, to upraszamy jak najusilniej o łaskawe nadesłanie nam jakiego drobnego rozmiarem artykułu, którybyśmy mogli pomieścić w jednym numerze, jaki na zakończenie roku wydać zamierzamy. Numer ten będzie wyborowym - niejako upominkiem dla naszych czytelników (w całorocznej ciężkiej strawie - i składać się będzie z prac celniejszych pisarzy, pomiędzy którymi brak Twego Szanownego Wielce nazwiska, niedałby się nikim zastąpić.

Rękopis potrzebny nam na dzień 15 grudnia r. b.

W przekonaniu, że Szanowny Pan zechce zaszczycić nas tyle cenną dla nas pomocą swoją, polecamy się na przyszłość Twojej życzliwej pamięci i łączymy wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Mieczysław Orgelbrand

Odp. 27/11 883

D. 5/1 884.

REDAKCYA
Kuryera Codziennego
w Warszawie,
Czysta Nr. 6.

Szanowny Panie!

W tej chwili otrzymaliśmy list Pański i dziękując za życzliwe względy dla naszego pisma, pospieszamy z odpowiedzią.

Na propozycyę zgadzamy się chętnie, gdyż oddawna pragnęliśmy aby praca Szanownego Pana ozdobić mogła łamy naszego pisma.

Zgadzamy się również na propozycyę drukowania bądź to równocześnie, bądź po małej przerwie – gdyż „Ognisko domowe" tak wcale się nie rozchodzi; że zaś do druku pisma używać musimy maszyny pospiesznej – przeto nabycie z prawem odbitki nie konweniuje nam wcale, dlatego takową chętnie pozostawiamy p. Łukaszewiczowi.

Jeżeli zatem Szanowny Pan zgadza się na to – naówczas prosimy o łaskawe oznaczenie czasu, kiedy manuskrypt otrzymać możemy i o tytule powieści –

a my natychmiast żądane 500 marek
odwrotną prześlemy pocztą.

Oczekując niecierpliwie odpowiedzi,
łączymy wyrazy wysokiego szacunku

Mieczysław Orgelbrand

Wielmożny Panie!

Jezus Chrystus Pan przyszedłszy na ten świat, aby zbawienia opowiadał słowo, przykazał uczniom i wyznawcom swoim: „proście! a będzie Wam dano" przecież wszystkim ludziom, a najtrudniej Polakom wypowiedzieć przed kim: to „o co proszę", zwłaszcza gdy chce na więcej trochę szlachetniejszego uczucia. Z prawdziwą też boleścią przychodzi mi pisać list niniejszy, gdyż go piszę z prośbą, ale chociaż w nieudolnych napiszę go słowach, racz Wielmożny Panie nie odrzucać go, nie wysłuchawszy prośby, bo jeżeli pożałowania godnym jest każdy, który jest pozbawionym Ojczyzny, o ileż nieszczęśliwszym jest ten, którego go los i rodzicielskiego pozbawił gniazda. W tak przykrem żyjąc położeniu nie pomyślałem nigdy o sobie inaczej, jak, że urodziłem się żołnierzem który zapomniawszy o własnem „ja" w armii pracującej około dobra nieszczęśliwej Ojczyzny powinien niezmordowanie służyć. Lecz jak podróżny,

którego niespodzianie w drodze burza zaskoczy prędko porzucić musi
obraną drogę aby szukać schronienia, jak roślina młodziuchna, w rozsa-
dniku braku pożywnej rosy i czułej ogrodnika ręki pozbawiona nię-
dnieje, tak też pociski nieubłaganego losu wczesne sieroctwo i niedola gdy
młodzieńcze dotknie serce niezatarte pozostawia ślady i po większej części
zazwyczaj z tego, który miał być pracownikiem na Ojczystej niwie czy-
ni z potrzeby i konieczności często, który rozpocząwszy drogę życia
niewłaściwą poszedłszy drogą bez pożytku zniszczeje. Dał i mnie też
Bóg zdrowie, trochę zdolności, ochotę do pracy, zapał do tem co
dobre i szlachetne – ale z drugiej strony odebrał mi wszystko, zostawił
mię z jednej strony o twardy i nieubłagany los niedoli i biedy. Dotąd
znajdowałem przeciwności, szedłem wszakże naprzód i prosząc tylko o jedno
Boga abym mógł kiedyś skutecznie pracować około dobra Ojczyzny i
przynajmniej w chwili skonu mógł obaczyć Ojczyznę mniej nieszczęśli-
wą. Teraz atoli zbliżyła się ta jedna chwila, w której potrzebuję koniecznie
pomocnej dłoni. Gdy bowiem za trzy miesiące mam zdawać examin doj-
rzałości nie mogę myśleć o lekcjach ale z zapałem oddać muszę cały czas
nauce. Potrzebuję tedy pomocy, nie wielkiej na utrzymanie przez ten czas,
aby przeszedłszy następnie przez ten Rubikon mógł swobodniej zająć się
kształceniem do zamierzonego celu. Nie proszę ja o pomoc jako o dar
gdyż z łatwością po examinie tyle zapracować będę mógł, aby ją zwra-

odżywa wdzięcznością zwrócić wszystko, co otrzymam a pozostanę dłużnym tylko z uczuciem wdzięczności, bo [illegible], czuli tak silnie, jak należy [illegible] się w sercu moim. Nie znając w całym kraju nikogo takiego, któryby mi chciał dopomódz, nie chcąc zresztą nadużywać względów które mogą skłonić do objęcia małej jakiej posady będąc mi potrzebne i wiedząc, że tylko do serca odwołać się mogę i że nikt lepiej nie potrafi uczuć smutnego mego położenia jak autor „Sierocej Doli" odwołuję się do Wielmożnego Pana. Starając się pozyskać dla mnie w razie [illegible] prawdziwie dla synów tej samej Ojczyzny pomocnej dłoni w przyszłości od 20 do 25 złr. w.a. któreby na jakie takie utrzymanie 3 miesięczne, przy tem co sam zarobić mogę, wystarczyły. Załączam dwie prace, a raczej próby prac, bo nie miałem jeszcze sposobności nabycia potrzebnej wiedzy, ale załączam je tylko na dowód, że chcę, abym w jakimkolwiek bądź kierunku był pożytecznym Ojczyźnie.

Załączając wyrazy najgłębszej czci i hołdu
zostaję najniższym Sługą

Prace o których wspominam umieszczone
będą w Albumie pamiątkowym.

Józef Kazimierz Orłowski

Adres: Józef Orłowski abituryent c.k. Gimn. Fr. Józefa przy ulicy Halickiej (nowe zabudowanie) we Lwowie.

Sa
nie
Wi
Cze
że
nal
wi
Sze
pe
bo
wie
kto
czy
w

109

Czcigodny Panie!

Dowiaduję się właśnie, że Czcigodny Pan Dobrodziej obecnie zajmuje się napisaniem powieści osnutej na tle odsieczy Wiedeńskiej. Pospieszam tedy z prośbą, aby Czcigodny Pan raczył w takowej zaznaczyć, że dowódcą chorągwi pancernej, która wykonała główny atak na obóz, a właściwie namiot wielkiego Wezyra był Onufry Lubicz Orłowski. Fakt ten mało znany jest najzupełniej zgodny z dziejową prawdą. Prócz bowiem ustnego podania — przechowało się wiele drogocennych pamiątek po ś.p. Onufrym, które częścią u Ojca mego Antoniego, częścią u naszego krewnego ś.p. Aleksandra w Jarmolińcach się znajdują. Mamy nawet

zamiar niektóre z cenniejszych pamiątek kazać odrysować i w Kłosach w przyszłym roku zamieścić.

W chwili gdy piszę ten list pierwsza gwiazda zajaśniała na niebie – a dzwon pałacowy oznajmia chwilę rozpoczęcia wilii.

Starodawnym zwyczajem przodków naszych przy opłatku składamy sobie życzenia. Mimowoli wspominałem sobie, że nie mamy Cię w pośród siebie Nasz Drogi i Czcigodny Mistrzu – który niestrudzoną pracą Twoją dodajesz nam wszystkim życia.

W dowód tedy czci i najgłębszego hołdu składam Ci Czcigodny Panie ułamek opłatka z życzeniem, by Cię Bóg Wszechmogący długie jeszcze lata utrzymywał w zdrowiu dla dobra i chwały naszej Ojczyzny.

najniższy sługa

Józef Łubicz Orłowski

d. 23 Grudnia 1882

adres
Krystynopol (Galicya)
przez Żółkiew

Ignaz von Kraszewski Lwów - halicka 54.
d. 28. Lipca 1883

N° 3358. Czcigodny Panie!

Powróciwszy z Królestwa polskiego do Lwowa - otrzymuję z pism krajowych wiadomości, że smutne położenie Czcigodnego Pana nie zmieniło się. Zbyt głęboko uczuwam to nieszczęście, które dotknęło Twą Osobę. Wiedzaj Czcigodny Panie, że cały Lwów dzieli serdeczne współczucie dla Ciebie i każdą wiadomość o Twym losie śledzi z najgorętszą sympatyą. Spracowanemu i tak bardzo zasłużonemu Ojczyźnie niech ta wiadomość będzie słodką pociechą. Choćby osądzić cię miano tu wszyscy uznawać cię będą zawsze niewinnym. Jeżeli bowiem grzeszyłeś Czcigodny Panie to w obec siebie samego pracując nad siły - cześć Ci za

to nasz Jubilacie i Nestorze naszej literatury, i chwała Twojemu Imieniowi.

Na zakończenie najserdeczniejsze życzenia, aby skończyły się wreszcie Twoje cierpienie i abym się mógł cieszyć Twojem zdrowiem Szczegodny Panie.

Łączę wyrazy najgłębszego
uszanowania i pozostaję
Twoim najniższym sługą
Józef Ludwicz Urbanski

Wien. VII. Lerchenfelderstrasse. 21.
d. 24. grudnia. 1885.

Wielmożny Panie!

Przy dzisiejszym dniu uroczystym ośmielam się przesłać Wielmożnemu i Czcigodnemu Panu moje najgorętsze życzenia trwałego zdrowia i tych wszelkich pomyślności, któremi Opatrzność mogłaby jeszcze nagrodzić przykre chwile przebytych cierpień.

Obok tych życzeń przyłączam na drugiej stronie tego listu wiersz, który z myślą o Panu napisałem – a także dwa moje drukowane utwory. Wszystko to rzeczy

więc pewnie mało warte, lecz w młodem

mem sercu jest szczera chęć służenia Ojczyźnie

w miarę sił i talentów moich.

Proszę przyjąć wyraz najgłębszej czci

i wysokiego szacunku, z jakim

pozostaję Wielmożnego Pana

najniższym sługą

Józef Ludwik Osłowski

Modlitwa
do Najświętszej Matki
na dzień Bożego Narodzenia.

Matko! Dziś wielka rocznica,
Dziś dzień przedziwnej Twej chwały!
Więc rozjaśń cudne Twe lica!

Niech promień łaski wspaniały
Orzeźwi serca stęsknione!
Zlituj się, Bogarodzica!
Matko: Pod Twoją obronę!

Oto już gwiazda złocista
Zeszła na jasnym błękicie,
Cześć Tobie Matko przeczysta!
W Tobie wieczyste jest życie,
Ty Niebios dzierżysz koronę!
O usłysz! gdy woła Dziecię:
Matko: Pod Twoją obronę!

Ach! ciężka życia jest droga,
W około gady i węże
Gorycz i boleść i trwoga.
Więc święte biorę oręże:
Twe Imię błogosławione
Z niem wszelkie trudy zwyciężę!
Matko: Pod Twoją obronę!

Czcigodny Mężu!

Dawno, już dawno jak nie miałem szczęścia donieść coskolwiek o sobie Czcigodnemu Panu i otrzymać w zamian kilku słów Jego napawających mnie prawdziwem jakiemś szczęściem i rozkoszą. Teraz tedy ośmielam się skreślić tych kilka wierszy, chcąc tym sposobem dowieść mojej prawdziwej czci ku Panu a zarazem i sobie wielką sprawić przyjemność. Przedewszystkiem zasyłam Czcigodnemu Panu przed zbliżającemi się świętami Bożego Narodzenia najszczersze życzenia wesołych i przyjemnych świąt — a gdyby to było możebnem, na ojczystej ziemi, pod polskiem niebem, w gronie ziomków kochających go szczerze, życzących z całego serca wszelkiego dobra,

spełnienia wszystkich nadziei - wszystkich życzeń.

Ja jestem obecnie w Krakowie na wszechnicy Jagiellońskiej, jako słuchacz prawa — a przytem literatury i historyi polskiej. Jestem bardzo zadowolony z wyboru miejsca i pracy przy której czas schodzi tak miło, tak przyjemnie, ale tak rączo, że radbym go podwoić, potroić.

Więcej nie mam nic na razie donieść o sobie, dlatego nie chcąc nużyć Szczegodnego Pana kończę mój list, powtarzając jeszcze raz z głębi serca płynące życzenia wszystkiego co dobre i miłe bez żadnego wyjątku zawodu i do=

czekania się lepszych i szczęśliwszych dla naszej ojczyzny czasów.

Proszę nakoniec wybaczyć mojej śmiałości i nie brać za złe tych moich prostych i wcale nie wyszukiwanych słów, któremi jednak gorąco bym pragnął wyrazić uczucia moje, jakiemi ku Czcigodnemu Panu zawsze przejęty jestem.

Polecając się tedy i nadal pamięci Czcigodnego Pana kreślę się pełen szacunku i poważania

Maryan Orłowski

Słuchacz prawa
w Krakowie.

[illegible]
[illegible]
[illegible] nale [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] do [illegible]
[illegible]
o tamtych [illegible]
je o [illegible]
czytam [illegible], Dziadów [illegible]
[illegible]
[illegible] czytałem i kilka [illegible]
[illegible] a w każdym niemal wierszu [illegible]
[illegible] wziął dla siebie [illegible] czytając [illegible]
[illegible] nie gniewaj się za to [illegible]
[illegible] 17 [illegible]
[illegible] Tobie [illegible]
równał — ale to być nie może. Zatem także nie
miał Dumnym byłem czytając w literaturze
o Tobie [illegible] nie wytrafione [illegible] jeszcze na
wet [illegible] Wielki mężu zasługi ocenić...
[illegible] moją pracę [illegible] moją
[illegible] poprawą [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] napisanej [illegible] mi teraz

[illegible] pobieżniej [illegible]

[illegible] przerobiło [illegible]

[illegible] do napisania powieści „[illegible]"

[illegible] więc,

[illegible] jak [illegible]

[illegible] sam [illegible] co mi [illegible]

Żałuję ziem poznać co to literatura i [illegible]

[illegible] by [illegible] ku [illegible].

[illegible] także [illegible] do napisania [illegible]

[illegible] na której mi [illegible]

[illegible] został [illegible] mam [illegible] 30 [illegible]

Teraz więc [illegible] o [illegible]

Może chlubą Ojczyzny Twój [illegible]

[illegible] Gdyż dla mnie [illegible]

[illegible] Pana mego [illegible]

[illegible] jak [illegible] mam [illegible]

[illegible] Jakiż sposób mam napisać [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] o [illegible] Ojca [illegible]

sam się nie[illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] jak do Ojca [illegible], która [illegible]

dla mnie rozkazem świętym [illegible]

[illegible]. [illegible] list [illegible]

[illegible] Ojciec [illegible] Cię tak

[illegible]

[illegible] tak święte [illegible]

[illegible] mojej [illegible]

[illegible] ja [illegible] niewytrwa-

[illegible] nietrzyk [illegible]

porwać i [illegible]. [illegible]

[illegible] radami [illegible]

a kiedyś [illegible] tej [illegible]

[illegible] na [illegible]

mógł ofiarować

Maryan Orłowski
uczeń VI gimnazyalnej klasy
w Stanisławowie w Galicyi.

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Długo już, jak nie odpisałem na list otrzymany od Wielm. Pana Dobr. Ale najpierw zakończenie roku szkolnego, potem długi czas wakacyjny, około 3 miesięcy spędzony w górach, pod wrażeniem ojczystych Karpat, zajęło mnie to na jakiś czas nie dozwalając na inne myśli. Oprócz tego chciałem choć w części z rad ojcowskich Wo. Dobr. skorzystać i wtedy odpisać, gdy sam będę przekonany, żem z rad tak życzliwie mi danych skorzystał i choć w tysięcznej cząsteczce do celu mego się zbliżył. Najpierw tedy składam Ci najżywsze dziękczyny Panie za dobroć, której od Wielm. Dobr. doświadczyłem. Również serdecznie przepraszam za mój [illegible]

Dopiero widzę ile wad on w sobie mieści.
Dlatego jak najserdeczniej upraszam
Wiel. Pana Dobr. o niesądzenie mię z nie-
go – o wybaczenie mi tych słów, które
niepostrzeżenie nawet napisałem. Z
listu bowiem poprzedniego mógłby WPDobr.
sądzić że jestem jednym z tych, których
młodość i szał do popisania się wymową na-
kłoniła! O nie sądź tak zacny Panie. Oj-
cze mój drugi i nie bierz za złe tych słów,
które mimowoli na jaw wyszły. Ale za-
ręczam że one są szczere, choć może na-
der dziwnie lub śmiesznie się przedstawia-
ły – bo dziwne jakieś uczucie nie dało
mi nawet na to uważać i myśli poplata-
ne przedstawiły się na papierze, choć w
sercu inaczej brzmiały.
Nakoniec i za ten list przepraszam,
co może już i nudzi sobą Wiel. Pana Dobr.
Ale słowa Twe, zacny Panie są dla mnie
rosą, poranną, przygotowującą stale ro-
ślinki do wzrastania letniego. [illegible]

218

dziewam się nawet, że Wielm. Pan Dobrz. i nadal zachowa dla mnie tę dobroć i gorliwość, jaką tchnął pierwszy list do mnie i łaskawie i na dal radnych Ojcowskich udzielać mi zechce. Ja zaś przyrzekam wszelkich starań dołożyć, ażeby one nie zostały bez skutku. Może to za śmiałe zdanie wypowiem, ale zdaje mi się że zdrowe ziarno musi się wzejść i w mojem sercu i kiedyś jeśli Bóg pozwoli obfity plon wyda. Teraz na zakończenie śmiem złożyć życzenie jak najdłuższego i najszczęśliwszego życia pośród wdzięcznych rodaków W. Pana Dobr.

Maryan Orłowski

W Stanisławowie dnia 22 go
listopada 1873 r.

(Maryan Orłowski
uczeń 7 gimn. kl
w Stanisławowie)
(w galicyi)

[illegible]

[illegible]

[illegible]!

[illegible] Czcigodny [illegible]

[illegible] jakimi [illegible]

[illegible] pobożnu [illegible]

[illegible] wzór [illegible]

[illegible] Ojczyzny!

[illegible] jest to [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] tan [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mogę

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jest to [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] To [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wspólnej [illegible]

To [illegible] [illegible] zawsze mojém najszczerszem [illegible]

jest [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] przy dobrem [illegible] [illegible]

[illegible] tem wszystkiem [illegible] [illegible] [illegible] tego [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] o [illegible] przyjęcie jego, jakiem go sercem i uczuciem

[illegible] [illegible] w części tak, jakbym rad [illegible] [illegible]

Zostaję zawsze w [illegible] [illegible]

[illegible] szacunkiem [illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]

W Stanisławowie d: 11 września 1874.

Wielce Szanowny i Najczcigodniejszy
Panie i Dobrodzieju!

Dawno już nie dawałem żadnej o sobie wiadomości, nie chcę nudzić najłaskawszego Pana i Dobrodzieja. Poczytując jednak za obowiązek donieść Mu coś o sobie, kreślę tych kilka słów z najszczerszą prośbą o łaskawe przyjęcie i tego listu tak jak tego dotąd doświadczyłem i za co najszczersze i najżywsze dzięki składam.

Obecnie jestem już w klasie ósmej. Jeszcze ten rok pracy jako uczeń gimnazyalny a potem przy Bożej pomocy pragnąłbym zapisać się na kursa filozoficzne. Rodzice moi nie mają także nic przeciw temu – zostawiając mi dowolny wybór co się tyczy mego przyszłego powołania. Trudny to prawda – zawód – ale przy ~~pracy~~ wytrwałej i szczerej nawet wielkie trudności przełamać się dadzą. Może być że wybór mój nie jest na rzeczywistości więcej oparty, w wielu względach może się i mylę, jednak postanowienie moje jest stałe – bo i cóż mię tu czeka – praca a może

———·———

czasem i zawód, zresztą nic - a na to trzeba być przygotowanym i na każdej innej ścieżce życia, jaką człowiek sobie obierze.
Lecz jeśli nie obrażę lub nie znudzę Najdroższego mi i Najłaskawszego Pana, zajętego takim ogromem pracy, to będę śmiał prosić kiedyś później o ojcowską radę i pouczenie mię w tym względzie, co też z najżywszą i najwyższą wdzięcznością przyjmę i uważać będę jako radę Ojca własnego. Teraz zaś baczę na słowa Jego, które głęboko w sercu mi utkwiły że „kto chce i umie wytrwać, wszystko z siebie uczynić potrafi, co tylko zapragnie."
Czem kończąc list mój niniejszy, jeszcze raz stokrotnie przepraszam za śmiałość z jaką do najłaskawszego mi Pana i Dobrodzieja byłem zostając zawsze jednakowo
przywiązanym i wdzięcznym i najgorliwszym sługą.

Maryan Julian Orłowski.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] czy nie [illegible], że
..„ talent [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] żywe, pory-
wa, [illegible], [illegible] do [illegible]
[illegible] człowieka, które [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]." W [illegible] [illegible]
[illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], i
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible] swoimi [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wszystkich
[illegible]

które lekkiem sercem [illegible] przyjść [illegible]
[illegible] że [illegible].
Przepraszam również najmocniej za [illegible]
[illegible]
listu, co [illegible] drugiej mojej podró-
ży z której właśnie powróciłem do Kra-
kowa [illegible] czas [illegible]
[illegible] opóźnienie [illegible]
[illegible] nieporęczności.
Co do mnie [illegible] w tym roku na uni-
wersytecie w Krakowie [illegible]
[illegible] – Przewiduję [illegible]
[illegible] wszystkich było szczęściem i
[illegible]

st[illegible] naszej i drogiej stolicy.

Nie chcąc dłużej zabierać [illegible] pr-
[illegible] o-
[illegible] się [illegible]
życzeń i zamiarów, prosząc nakoniec naj-
[illegible] Czcigodnego Pana [illegible]
[illegible] najgłębsze-
go szacunku i czci z jaką zawsze zostaję
Pana.

[illegible]

w Stanisławowie.

Dnia 19 marca 1875.

Przezacny i Drogi

Panie!

Proszę mi łaskawie przebaczyć, że w tym świętym i pamiętnym dniu dla nas i naszej Ojczyzny, odważę się i ja złożyć Ci w ofierze Zacny Panie tych kilka słów z serca płynących.

Obok życzeń całego narodu racz Panie i to łaskawie odemnie przyjąć a wniem poznaj życzenia tej całej wdzięcznej i kochającej młodzi, w której sercach pamięć i wdzięczność ku Panu nigdy, nigdy nie wygaśnie!

Od tej więc młodzi, która Cię Drogi i Zacny Panie tak wielbi, czci a razem tak po sy„

nowsku Kocha, racz przyjąć Panie
przez usta moje tych skromnych
i nieudolnych słów kilka tem
sercem, jakiem są ofiarowane.
Oby Panu Łaskawemu Bóg dozwo=
lił dla naszego także szczęścia
przeżyć jeszcze długie i szczęśliwe
lata i dożyć, czego i my tak
szczerze i gorąco pragniemy, wolnej
i szczęśliwej Ojczyzny polskiej!

Łącząc przytem wyrazy najgłębszej
czci i poważania, polecam się
pamięci Szczodrego Pana i Dobrodzieja.

Maryan Jul. Orłowski
uczeń 8 kl. gimn.
w Stanisławowie.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]

Ulica Sławkowska 268.

W Krakowie d. 17 marca 1879.

Czcigodny Panie!

Jak corocznie proszę i dziś w dniu Imienin szczere moje życzenia przyjąć tak łaskawie i z tem samem pobłażaniem co dotąd i raczyć nadal zachować w pamięci swej prawdziwie przychylnego sobie sługę i jednego z tych wielu młodych, których się Swem słowem i zasadami wskazało na drogę życia.

Niech choć tych kilka słów będą dowodem szczerej podzięki i wdzięczności.

Co do mnie pośpieszam się donieść że złożywszy we Wiedniu egzamin wojskowy oficerski, wróciłem znowu do Krakowa aby tu obecnie ukończyć ostatni kurs studyów prawnych a z nim i błogie czasy akademickie. Z góry już cieszę się na możebność ujrzenia Czcigodnego Pana w Krakowie, a jeżeliby mi stosunki prywatne nie dały dostąpić tego szczęścia, spodziewam się przecież kiedyś osobiście moc złożyć zapewnienie najszczerszej życzliwości i prawdziwej

czci, z jaką dla Wielmożnego i Szczygodnego Pa-
na zawsze zostaję

Maryan Juliusz Orłowski.



W Stanisławowie
w marcu 1880.

Wielmożny i Czcigodny Panie!

Stało się dla mnie to tak miłym obowiązkiem i z taką niecierpliwością wyczekiwanym, że jak rokrocznie, raczy Wielmożny Pan i obecnie przyjąć zawsze równie szczere i serdeczne życzenia, które Ci w dzień Imienin razem z tylu innymi życzącymi przesłać się ośmielam. Już wiadomość sama o zamiarze przesiedlenia się do Krakowa serdecznie kraj cały ucieszyła a jakżeż radośnie stały pobyt w Krakowie wszystkich by przejął, tego doprawdy że i wypowiedzieć nie możnaby. Życzę Ci zatem Wielmożny i Czcigodny Panie,

Wszelkiej pomyślności, spełnienia wszelkich zamiarów dla dobra Twego i kraju, sobie wzajem i nam wszystkim życzę, aby wiadomość o zamieszkaniu w Krakowie jak najrychlej spełnić się mogła.

Łączę wyrazy szczególnego szacunku i najgłębszego poważania, przepraszam jeszcze za zabieranie czasu.

Maryan Juliusz Orłowski
Prakt. Sądowy
w Stanisławowie.

744
284

W tej chwili dowiedziałam
się o bytności Szanownego
Pana - chciałabym Mu złożyć
moje uszanowanie - lecz również
dowiedziałam się że dziś opuszcza
Gdańsk - więc jeżeli mi by-
ło nie [illegible] tej sposobności - pro-
szę zatem przyjąć mój hołd
i szczere podziękowanie za ułat-
wienie mi podróży z Drezdna
do Paryża w 1864. -
Mam mój dom własny
handlowy w Paryżu i mój
syn którego Sz. Pan
zna - jest moim spólnikiem.
Zawsze mam nadzieję kiedy
kolwiek [illegible] [illegible].
z szacunkiem prawdziwym
Fj. Ostrowski

DÉPÔTS & AGENCES

de

MANUFACTURES FRANÇAISES & ETRANGÈRES.

COMMISSION EXPORTATION

pour tous Articles.

COSANDEY ORLOWSKI & FILS

7, Galerie de la Bourse,

passage des Panoramas,

PARIS

Succursales:

DANTZIG Poggen-pfuhl 12

BRUXELLES

Représentation dans toutes les principales Villes de l'Europe.

Envoi sur Demandes Affranchies

de tous Renseignemens, Prix-Courants

& Echantillons.

[illegible]

[illegible] Warszawie [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] nac zacznie za [illegible]; [illegible]

[illegible] kilku [illegible] rozumb [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] Generała [illegible]

[illegible]

[illegible] Austrię

[illegible] tez dużo i ciałem samym

o najświętszym [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

čuvstva Pruštić [illegible]

[illegible]

[illegible] "Ovi moga Parlamenta" [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] ih [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Czcigodny Panie!

Dzięki stokrotne za łaskawe [illegible]
pismo, [illegible] nas [illegible]
[illegible]
[illegible] wszędzie zawsze [illegible]
[illegible] i ten sam węzeł miłości [illegible]
[illegible] nasze [illegible]
[illegible] ramieniem sprawiedli-
wego na korzyść uciemiężonych rozwiąza[illegible]
[illegible]
[illegible] Katolików [illegible]
[illegible]
[illegible] nas samych [illegible]
[illegible] zawiedzeni byliśmy [illegible]
naszych [illegible]
[illegible] z naszej [illegible]
[illegible]

ne tkwi i twórczej [illegible] — znany ze

nam [illegible] w niegroźnej [illegible] ukołysane —

widzimy już [illegible] umrzeć [illegible]

[illegible], że jednemu [illegible]

[illegible]

[illegible] — [illegible] tot et a [illegible]

[illegible]" Silna i wytrwała bywa ocean.

[illegible] na drożej [illegible] świat [illegible]

umiłowani i wolniejsi [illegible]

[illegible] — wszystkie [illegible]

abyś w sławie [illegible] za to oczom [illegible] —

[illegible] różne [illegible] — [illegible].

nowe i bezowocne [illegible] ofiarująca [illegible]

pociągnąć mogą — że nas samych [illegible]

dziś [illegible]

[illegible]

powinniśmy byli – [illegible] się że [illegible]
[illegible] Boża [illegible] polity-
mą się rządzi – dziś [illegible]
w której nie tylko [illegible] ale [illegible] na
[illegible] się rozstrzyga – Dziś [illegible]
[illegible] że [illegible] serca zostaliśmy przez [illegible]
[illegible] Europy [illegible]
[illegible] więc dziś na [illegible] rozumu [illegible]
[illegible] się jednak głosu serca – [illegible] ta-
kimi politykami jakimi dziś być potrzeba,
[illegible] obecnie [illegible] dziś [illegible]
o [illegible] nas o [illegible] –
[illegible] Nasza Najłaskawsza Pani, nie
[illegible] nas [illegible] i [illegible]
[illegible] przedewszystkiem aby droga którą nasi
[illegible] obecnie obrali, doszła [illegible]
nego celu i abyśmy [illegible] w [illegible]
grzechi [illegible]

[illegible] bieżące i wszelkie [illegible] —
[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible]
naszej — i o tem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] —
[illegible] być może — w jesieni — [illegible]
[illegible] chodzi o nas [illegible] [illegible] o [illegible] —
a [illegible] chwili w tem samem jesień [illegible]
[illegible] rozćwiartować [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] dołączając [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] zrobić z [illegible]
ludzi lub czynem [illegible] w miejsce [illegible]
trzeba?

Przy [illegible] [illegible] [illegible]
przesyłając najszczersze życzenia [illegible]
[illegible] nowym rokiem. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Łącząc wyrazy najgłębszego poważania
[illegible] 29/12 16. Zostaję Waszmu szczerze oddany
[illegible] Orłowski

Najszczególniejszy Obywatelu!

Drżącą ręką chwytam w dłoń pióro aby do licznych objawów wdzięczności, czci i hołdu Wam niesionych z powodu pięćdziesięcioletniej rocznicy zasług Waszych na polu prac literackich i usług nietylko Ojczyźnie ale ludzkości niesionych, choć słabemi słowy i moje maluczkie uczucia Wam złożyć — Raczcie nie gardzić tem co z serca pochodzi — wszakci Czarniecki powiedział:

„Jam nie z soli ani roli,
Ale z tego co mnie boli!"

Otóż, mimo całej radości z jaką powitałem myśl solennego obchodu tej kosmopolitycznej uroczystości, nie mogę się wstrzymać od wyrażenia Wam szczerej prawdy iż, w czasie mego pobytu w Konstantynopolu w zimie z 877/8 roku, tuszyłem się nadzieją że uroczystość ta odbędzie się w Warszawie.

w gronie nietylko polskiej ale słowiańskiej braci – jednakże, mimo braku uczuć patryjotycznych ile niedołęstwo i zazdrość bydląt ostów i kpiów galicyjskich (proszę mi darować to nieparlamentarne wyrażenie) z jednej strony i niekoronowanej ras i zbrodnia żydów i jezuitów Austro-Węgierskich, pod przywództwem zdrajcy Andrassego z drugiej strony, skrzyżowały szyki i spełnienie wielkiego dzieła nietylko patryjotycznego lecz dzieła ludzkości – dzieła świato-wej doniosłości uległo odroczeniu – prawdo-podobnie nie na długo – „co się odwlecze to nie uciecze" – Bóg da że niezadługo zatkniemy na murach poczciwej War-szawki rozwinięty sztandar zjednoczo-nych stanów słowiańskich – zatem do tej pory

Nieopuszczaj polskie syny,
I słowiańskiej strzeż całości,
Tobie kwiaty i wawrzyny,
Tobie cześć – w nieskończoności!!!

Przebaczmy, zapomnijmy krzywdy nam prze-
ciwnych wyrządzone — dłoń w dłoń złączeni
siłami i niezachwiani idźmy naprzód —
a z krzywymi dziś zachwianą potęgą ludo-
żerców !!! —

Wracając do intryg potęgi, czuję się w obo-
wiązku donieść iż będąc od kilku lat po-
prostu okradanym z mojego dobytku
przez rożnych paryżanów i Wasze
Kanonowe pismo, swego czasu do Lwó-
wie Tarnawce nie przestane, zostało mi
usuniónem, uprzedzam Was zatem że
ktokolwiekbądź ważyłby się w mojem
imieniu Wam przedstawić lub działać
jest oszustem — niegodnym zaufania
Co do mnie, po nader uciążliwej i przy-
krej wędrówce po francji, anglii i niem-
czech od kilku tygodni przebywam —
nolens - volens - w Frankfurcie zu-
zatrzymany przez władze policyjne
i znowu ogołocony z papierów — Adres
mój jest — Breitegasse 32 — 1 Etage.

jednakże proszę najusilniej o oględność w listach, gdyż zbyteczna opieka wszystkich ludzi do naszych interesów przejmuje do mnie i odeimie powracać listy. —
Polecając się i nadal Tatkowym i wysokim Waszym względom Najszczęśniejszy Obywatelu, proszę Was raczcie przyjąć zapewnienie niezłomnej czci mojej z najszczerszem poważaniem z jakiem mam zaszczyt pozostawać niezmiennym —

Waszym sługą i zwolennikiem

Władysław, Aleksander, Joachim, August Orłowski

B. K.
Le même.

Frankfurt $^{a}/_{m}$
d. $19/_{10}$ 1879

Breitegasse N° 32.
— 1. étage —

Mam honor przesłać Panu ostatnią
serję mojego Albumu — Proszę ona przyjąć
z tem sercem z jakiem ją Panu ofiaruję.
Skończyłem zrysowywać całą Litwę i Biało-
ruś — Zwrócę się teraz na Ukrainę mam
zamiar zwiedzić Galicyę i X. Poznańskie —
aby skompletować mój zbiór pamiątek
naszej przeszłej Sławy — Sam tego wydać
nie zdołam więc może ktoś po mnie
skorzysta z mojej kilkoletniej pracy.
Jadąc tego roku do Paryża będę w Dreźnie
aby uścisnąć dłoń Panu tak świetnie
Zasłużonemu Krajowi —

Mam honor pozostać z głębokim
Szacunkiem Szanownego Pana
Najniższym Sługą
N. Orda

JWP. J. J. Kraszewski.

Posyłam Kochanemu Panu - regestr moich szkiców do Albumu poznańskiego który się będzie składać z 30 widoków - jeżeli właściciele wzajemnie przyjmą moj warunek przyczynienia się do Wydawnictwa wtedy rozdzielę moje rysunki na dwie serye. Na przyszłą wiosnę będziemy się widzieć w Krakowie i ztamtąd rozpocznę moją wycieczkę artystyczną po Galicyi a jak Bóg mi da jeszcze siły i zdrowie to zwiedzę i Królestwa Polskiego widoki we dwóch seryjach - Zachęcaliście mnie Kochany Panie może mi Bóg w tem pomoże - Upraszam o rychły artykuł w którym piszę ten list na cyrkularzu wydrukowanym w Poznaniu Załączam też bilet premiowany

Ściskam dłoń Szanownego i Kochanego Pana Józefa i pozostaję życzliwym Sługą

N. Orda

19 Lutego 1878
Drezno

DALSZY CIĄG

ALBUMU HISTORYCZNEGO

NAPOLEONA ORDY.



Upraszam łaskawych Kolektorów prenumeraty na wydawnictwo Albumu Prus Zachodnich i Księstwa Poznańskiego, o zapisanie na bilecie nazwisko Kolektora, oraz imię i adres nabywcy. Wtedy bilet swoją wartość nabywa a ja umniejszam ambarasu Kolektorom w rozsyłaniu egzemplarzy. Pieniądze zebrane przyjmuje Bank kredytowy w Toruniu na imię dyrektora Pana Antoniego Donimirskiego lub można wprost odsyłać do Pińska, gubernia Mińska (Rossya) na imię autora.

Napoleon Orda.

Serya 30 rysunków kosztuje 10 rubli (22 marki).

[illegible] (DR. W. ŁEBIŃSKI) W POZNANIU

Widoki Poznańskie w ilości 30 rysunków

1. Malborg
2 Jabłonowo
3 Radzyn *. zamek w ruinie, Krzyżacki
4 Golup. do do
5 Dom gdzie się urodził Kopernik w Toruniu
8 Żnin wieża na rynku ur. Klemensa Janickiego poety
9. Wenecya } sławne siedzibą Leszka Białego
10 Gąsawa }
11 Kruszwica z wyspą zwaną ogrodem Rzepki
12 Gopło Mysia Wieża
13 Gniezno Kościół (Zwłoki Ś. Wojciecha)
14 Mogilno Kościół założony przez Chrobrego
15 Strzelno Kościół Cystersów i Kościół Ś. Prokopa z XI w.
16 Klasztor w Trzemesznie gdzie się uczył i Śniadecki
17 Trzemeszno Kościół z pamiątkami Dąbrówki i Ś. Wojciecha I
18 Poznań Kościół Ś. Maryi Magdaleny i Katedra
19 Kościół Maltański Ś. Jana (Poznań)
20 Toruń Brama Stara Krzyżacka
21. Inowrocław Wieża gdzie Jadwiga przyjęła Krzyżaków
22 Inowrocław ruiny Fary
23 Szamotuły ruiny Zamku (Wieża)
24 Rogoźno tu umarł Przemysław I
25 Wągrowiec urodzenie X. Wujka tłumacza biblii
26 Miłosław siedlisko dobroczynnej Rodziny Mielżyńskich
27 Winna Góra dom gdzie umarł G. Henryk Dąbrowski
28 Złotorya pod Toruniem Ruiny Zamku nad Wisłą
29. Gołuchowo zamek założony przez Rafała Leszczyńskiego
30 Kórnik zamek Działyńskich —

na wypadek zamiany.
{ Piła urodzenie Staszica
{ Zbąszyń zamek w ruinie X. Przemysława
{ Leszno Zamek Leszczyńskich —

Czcigodny i Szanowny Panie Józefie!

Kończy się wystawa i ja skończyłem moje szkice poznańskie — zapewne niedługo zabawię w Paryżu i wyjadę na początek do Poznania dla dowiedzenia się czy się zbierają pieniądze na wydawnictwo tej serji — Ponieważ tak gorąco raczyłeś mnie namawiać abym zwiedził Galicyę dla dokompletowania mojego wydawnictwa otóż racz Łaskawy Panie poprzyj mnie swoimi artykułami a szczególnie w Dzienniku Poznańskim i w Kłosach — mam bowiem dużo prenumeratorów ze naszych prowincyał — to może zachęci publiczność aby wsparła moje zamiary — Tak wielkie uznanie Stowa Szanownego Pana Józefa Dobr. wiele dobrego może sprawić

Dopóki jeszcze niejest czas zimny, a liście i drzewa ogrody — racz dotrzymać przyrzeczenia w rysowaniu domku na [illegible] Strasz. 27. Będzie to dla mnie bardzo droga pamiątka [illegible] temi dniami w [illegible] a [illegible]

Zaleskiego zrysowałem jego dom w którym
mieszkał ze swoją wnuczką — dodam i za
moim powrotem do których —

Wracać będę na Drezno aby jeszcze
raz uściskać dłoń szanownego Pana Józefa

Pozostaję ze czcią i z szacunkiem Jego

Życzliwym i Twoim

[illegible]

d. 29. Paźd. 1878
Paryż 8. r. St Georges

Szanowny Panie Józefie Dobrodzieju

Uczyniłem raz mu zakład abym całą nasz kraj zwiedził i zrysował, jest jeden przy tomie mojego z Albumu. Królestwo Polskie które ma bardzo dawne i piękne pamiątki historyczne będzie przedstawione w dwóch Seryach, pierwsza jest już w Litografii mam nadzieję że w roku przyszłym skończę moją dziesięcioletnią pracę – Bóg mi dał siłę, zdrowie i wytrwałość za co Mu dzięki codziennie składam bo ważną po sobie zostawię pamiątkę szkoda tylko że tak jest drogie dzieło bez się rozpowszechnić niemoże. – Polecałem Księgarni Gebethnera i Wolffa aby przesłali pod Waszym adresem do Drezna V i VI Serye proszę one przyjąć jako pamiątkę od Waszego Wielbiciela i Sługi

N. Ordy

16 Listop. 1881.
Pinsk G. Mińska

Lausanne 1. 9bre. 869

Wielmożny mości Dob.

Przysłano mi przed miesiącem broszurkę (Studium polityczne) pana Tretera, drukowaną polskim nakładem. Dziś śmiem posłać na ręce polskie do Londynu, dwa egzemplarze mojego artykułu drukowanego po francusku w Lozanie, z prośbą, ażeby WPan był łaskaw jeden przyjąć dla siebie a drugi przesłać panu Treterowi, którego nie mam adresu. Byłbym bardzo wdzięczny, gdyby WPan był także łaskaw donieść mi

czy to na exemplarze dziś od-
dane tu na pocztę, dosyć rzeczą
pańską i względnie nie mógł
postać takim sposobem 50 exem-
plarzy — które by zupełnie pod
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible] jednak w [illegible]
[illegible] [illegible] przestać je-
nie [illegible] mógłby pan
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] nie sprzedać [illegible]

[illegible], a każdy emigrant nie jest [illegible]
[illegible] bajty. — [illegible] nie miewa
[illegible] [illegible] to mu.
[illegible]
[illegible] — to nie warto na to
[illegible]. —
[illegible] się, że (od [illegible]
[illegible] razu [illegible]
[illegible]
[illegible] od każdego [illegible]

Uniżony sługa
L. Orpiszewski

[illegible]
Villamont — Lausanne

Villemont - Lausanne
7. 7bre 1859

Wielmożny panie Dob[rodzieju]

Wdzięczny za rysunki i Fonkowicza odpowiedź, posłałem się z wysłaniem 5 pięciu egzemplarzy jutro do Drezna pod W. pana dyspozycję — Że jednak broszurka napisana nie jest dla cudzoziemców zajmujących się polityką, [illegible] dobrze było wysadzić [illegible] ją siłą na sprzedaż, rozdawszy [illegible] [illegible] kolwiek będzie ceny. [illegible] [illegible] Tylko w środku, [illegible] [illegible] jednak [illegible] będzie najlepiej jak tylko się zdarzy.

Zatem [illegible] nie wypisał [illegible] adres na liście pani [illegible] imienia, [illegible] brania, [illegible] [illegible] nie [illegible] [illegible] jednak i [illegible] nie [illegible] [illegible] polityczne do tego między [illegible] [illegible]

że żaden z nich nie mieszał się do podobnych rzeczy. Jeden siedzi spokojnie u siebie na wsi w Królestwie, drugi chory, zamyka się we Włoszech. To jest stary buntownik i emigrant, dawny kolega Bowta Woronicza, szwagra podobno pańskiego, czasem co najpierw i podpisuję albo L. Orp., albo Ludwik z Krzewia albo jeśli po francusku: L. de K.—

Tylko powiastka, jak np. Stefanik, nie daje mi pretensji do czwartego K.—

[illegible] się bardzo z nadzieją [illegible] mowa, bo [illegible] [illegible] nie doszła [illegible] jak dla mnie [illegible]

[illegible]
[illegible]
stary
[illegible]
Ludwik Orpiszewski

Lozanna 17 [illegible] 1869.

Mój miły panie Boże

Przyślij pan mi [illegible] egzemplarz Zbiorowskiego, contre remboursement, [illegible], to jest: [illegible] pan [illegible], [illegible] sobie [illegible] także na pamiątkę [illegible] kartki, którą bym ja tu [illegible], tylko [illegible] bardzo [illegible], bo [illegible] potomności [illegible] [illegible] Juliusza obok wielkiego [illegible], jedynie [illegible] sobie [illegible] i Juliusza [illegible].—

[illegible] pan [illegible] [illegible] na drugiej stronie okładki,

„50 ex. dosyć" lub też nie dużo. —
pustane do Francyi już bawiąc czasu
[illegible] mój może być broszurka nie
[illegible]. Chciałbym widzieć czy
Niemcy sprawiedliwości? Wypra-
witem je był, także pod bandą,
w dziurach srebrnych pałkistach
nazywając po ostatnim [illegible]
[illegible]. — Znak na odtwarzania Raciborow-
skiego będzie [illegible]. Nie
chcę bowiem na odpisywanie za-
bierać czasu, a Liry u pana [illegible]
mosi bardzo być drogi. ——)

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku
Uniżony sługa
L. Orpiszewski

113,
[illegible] [illegible]
[illegible] Wiśniewskiego



20/4. 68.
Pisa.

Łaskawy Panie Dobr.

Zaraz posłałem do D.ra Fedeli po informacye, bo ja cierpiący i wychodzący na świat tylko w pogody, sam przytem mało wiem w jakim stanie Ś.p. [illegible] interesa zostawił.
Dr. Fedeli w skutek rekomendacyi z Florencyi od Senatora D.ra Bufalini, specyalnie chorym opiekował się, po śmierci zajął się pogrzebem i konta opłacił. Od Pana miał otrzymać telegram, żeby opieczętował pozostałości i czekał na przybycie kogoś z familii. Tak też zrobił.
Na przypadek nie przybycia nikogo, prosi o oddanie pieniędzy, a pre-

dziwnych

dowszystkim o telegram wprost do nie-
go z ich obietnicą – aby miał coś
w ręku na wszelki wypadek, i wy-
perswadować właścicielom aparta-
mentu, który nieboszczyk zajmował,
że będą zaspokojeni, ci bowiem nie-
cierpliwi chcą mieć już do prefektury,
ta do właściwej Konsula etc. –
Karty Pana Fedeli zatrzymam sam dla
niego – i jego notatki – nie mo-
głem dokładniejszych otrzymać.
Z prócz tych pasywów pobierał był
u mnie upłynionych ... 150 papie-
rami, u Pani Hotyńskiej fr. 200
złotem.
Dowiedziałem po nim następujące:
u Pana Fedeli stoi przed samą śmier-
cią paltocik, w którym fr. 250 i
pieniądz. We Florencji zachowa-

ny zegarek u Sig. Matteozzi, ojca u-
rzędnika z poczty, za 180 fr. na co
nie ma dowodu i więcej w tej materyi
[illegible] nie wie. [illegible] Fideli [illegible]
[illegible] ten zegarek wykupił, ale
kosztuje 180 fr. Marii Lenartowicz
Pamiątka ta wakit. Zrenka pozosta-
ła garderoba, książki, papiery i
[illegible]
[illegible] nie [illegible] ni [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]

[illegible]

—

Stambuł dn. 31 Października
1871 r.

Szanowny Panie,

Losy tułactwa, rozrzuciwszy nas w różne kraje, przerwały od dawna nić stosunku naszego; ale ten, choć pod ciężarem tylu nowych wrażeń, pozostał zawsze drogiem wspomnieniem dla piszącego te słowa. Wspomnieniem o tyle milszem, że się ono ściśle łączy z pamięcią ostatnich lat w kraju spędzonych.

Dziś, pozwoli Pan że się Mu znowu przypomnę, a robię to tem śmielej, że nie z próżnymi rękoma do Niego przychodzę.

Każdy z nas winien jest swą cegiełkę do ogólnej dziejowej budowy. Moją cegiełką tutaj, jest praca nad przeszłością i obecnym stanem Turcyi, a pierwszy tom pracy tej, ośmielam się przy niniejszem załączyć.

Łaskawe zdanie Pańskie o tej Książce będzie dla mnie niezmiernie cenném, i o które bardzo upraszam.

Z konieczności musiałem pisać po francusku, a konieczność ta z względu głównie wynikała, aby pokazać Turkom, że emigracja nasza pracować umie, i tem może odwdzięcza się im za doznaną gościnność.

Łącząc wyrazy wysokiego szacunku z jakim dla Pana zostaję, pozwalam sobie uścisnąć go serdecznie

Sługa
Tadeusz Orzechowski

<u>adres</u>

Oksza-Bey
Constantinople. poste restante.

Suisse. par Frauenfeld, Islikon

Chateau Kefikon.

dn. 4 Listopada 1874r.

Szanowny Panie,

Ośmielam się przesłać Panu „Wspomnienia", ułożone przeze mnie z papierów pozostałych po ś.p. Karolu Kaczkowskim, z prośbą o łaskawe przejrzenie ich i zadecydowanie czy się one mogą lub nie kwalifikować do feuilletonu Dziennika, który P. Gołembeski z dn. 1go Grudnia wydawać zamierza.

Całość tych „Wspomnień" stanowić będzie dwa spore tomy. Do dokompletowania ich pozostają jeszcze: 1/ Notatki z podróży za granicą. 2/ Rok 1831szy i 3/ Wspomnienia wojskowe z lat 1833–1840go. Mam nadzieję wykończyć to do Nowego Roku... Gdyby się kwalifikowały do Dziennika, druk ich można by rozpocząć, ponieważ cały tom pierwszy i znaczna część drugiego są już gotowe. – Gdyby zaś w Dzienniku umieszczonemi być nie mogły, drukowałbym je w Poznaniu lub w Krakowie, albo też znalazłbym może na nie nakładcę.

Bardzo będę wdzięczny, jeżeli Szanowny Pan zechce mi

dać swe doświadczone zdanie o tej pracy. Pisząc dotychczas wciąż po francuzku, uciałem się do niej nie będąc dostatecznie wdrożonym w polską redakcyę, a ztąd obawiam się aby pod względem języka nie znalazło się wiele usterek.—

Niezabierałbym Szanownemu Panu drogiego czasa, ma prośba, gdybym nie był do niej przez P. Gołemberskiego ośmielony; w każdym jednak razie przepraszam za tę natrętność i proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku i szczerej przyjaźni, z jaką zostaję

Szanownego Pana

uniżony sługa

Tadeusz Oksza Orzechowski

Szwajcarya. Kefikon dn. 1° Grudnia 1874r.

Szanowny Panie.

Pan Golemberski zawiadomił mnie o wiadomości jaką otrzymał od Szanownego Pana, a dotyczącej „Wspomnień Kaczkowskiego."

Bardzo jestem wdzięczen za łaskawe przejrzenie tego rękopismu, i przepraszam raz jeszcze za moją śmiałość, żem Go tém kłopotał.- Niektóre ustępy, rozwlekłe istotnie, zostaną skrócone, a w tém, jak i we wszystkiém innem, do tego cennych wskazówek, zastosować się nieomieszkam.- Proszę właśnie, p. Włodzimierza Milowicza, mającego wejść do Redakcii projektowanego dziennika, aby się skróceniem owych ustępów zajął.- Osobie obcej łatwiej to zrobić, niż temu co sam układał i redagował.- Dla tego też proszę Szanownego Pana o łaskawe przesłanie rękopismu do Lwowa, ulica Wałowa, N° 2, pod adresem P. Milowicza.

Cieszę się z góry nadzieją iż może będę mógł, wracając ze Szwajcarii do Krakowa, latem przyszłego roku, osobiście złożyć Panu podziękowania moje w Dreznie, za tyle okazanej mi dobroci.- Nim to nastąpi, proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania i szczeréj przyjaźni, z jaką dla Pana na zawsze zostaję, sługą

Tadeusz Oksza Orzechowski-

307

Paris. rue de Beaune. 22.
Dnia 20 Lutego 1881 r.

Szanowna Pani

Osiadłszy w Paryżu mam zamiar wydawać tu tygodnik w języku francuskim, popularny, traktujący kwestye bieżące, a mający dodatek poświęcony tłómaczeniom celniejszych powieści polskich. Celem wydawnictwa jest obznajomienie francuzów z literaturą naszą, dając im zdrowszej potrawy jak powieści Zola i nowoczesne ich utwory, a przez to stopniowe rozbudzenie w ludności tutejszej sympatyi dla sprawy naszej, sympatyi która niestety bardzo przygasła.

Jak mi się to uda, jak pod względem celu jak też środków – przyszłość pokaże.

W każdym razie myślę zacząć wydawnictwo w Marcu i na początek chcę dać w tłómaczeniu

„Boni Rywali". Mam już więc [illegible] gotową. [illegible] jednak przed nią gorzej nieco, i tem więcej mi nie mogę zaraz [illegible] nie może nad to pomyśleć [illegible] Szanownego Pana.

O takowe więc udaję się, w nadziei że mi jej Szanowny Pan odmówić nie zechce.-

Nie będąc pewnym jak mi się wydawnictwo powiedzie, nie jestem teraz pewny w możności zaofiarowania Szanownemu Panu odpowiedniego wynagrodzenia za tego rodzaju [illegible], gdyby jednak wydawnictwo moje miało pewne powodzenie, pozwoli Szanowny Pan naówczas i będę sobie uważał za święty obowiązek uiszczenie długu którego dziś mu zaciągam.

Oczekując łaskawej odpowiedzi zostaję

Z wysokim szacunkiem

sługa

Tadeusz Oksza Orzechowski

[illegible]

Szanowny Panie

[illegible] na ręce [illegible] Jego, [illegible]
które [illegible] przesyłam Panu dzisiaj, [illegible]
i [illegible] potrzebie [illegible]
[illegible] zamieszczenia kilku listów p. [illegible]
Ostatecznym wynikiem korespondencji tej
jest wiadomość, którą przesłał mi p. [illegible]
o [illegible] o myśli [illegible]
[illegible] niezmiernego, przez [illegible]
dostrzegam się w [illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] burz i gróźb — [illegible]
[illegible] całą na siebie mogę. — [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] do tego natury ogólnej, p. [illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] wszystkich którzy [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] ten jest
z Czerwonej Rusi [illegible]
[illegible]
[illegible]
przedstawiane w powieściach obrzędy religijne,

[illegible] stanie, urządzenie [illegible]

[illegible] w literaturze [illegible]

[illegible]

[illegible] do [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

L 2 78

Grodno

Szanowny Panie

[illegible]

[illegible] radosny mię [illegible] Szanowni [illegible] Forma wyrażania [illegible] przyszło mi [illegible] jest one [illegible]

które jednak rzadko się udają i wielce

przystąpimy [illegible] do autorów, któr-
[illegible] niechętnie i bywa, jak do
publiczności, która z góry oczekuje od nich
[illegible] i [illegible] bardziej skie-
rowanych [illegible], wybraliśmy
[illegible]. Do skutku materyałów
i smutków z niepowodzenia owelkiego
wypadających, [illegible] przygotowani;
z drugiej jednak strony mamy nieco
nadziei, że przez nasz [illegible] ogół
rodzinnicom, ogniskowe skarby i drobne
oddamy przysługi. W najgorszym razie,
zamanifestujemy to istnienie, mocy
inteligencyi naszej [illegible] w pobudzeniu na-
[illegible] do [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Karamu, kra

owa — na celu mając, [illegible]
naszego, [illegible]
najświetniejszych, [illegible]
przedstawicieli [illegible] naszej
[illegible]
[illegible]
i browar. [illegible]
ny ostatecznie [illegible]
wiedzieć, [illegible]
[illegible] Pana:
w poprzedzającym liście [illegible]
[illegible] Pana o [illegible]
[illegible]
[illegible] i [illegible]
odpowiedzi, [illegible] nie mieli. Jedno
jeszcze pytanie: czy zdrowie szanownego
Pana, [illegible]
pozwoli [illegible]
Załączając [illegible]
i [illegible]
braterstwo [illegible]
[illegible] Pana [illegible]

[illegible]

się i cierpień, o wskazówki, radę, wsparcie...
Z księdzem Matejem [illegible] ta nie spędził, – [illegible]
to okoliczności o których pisał będzie [illegible]
[illegible] niepotrzebnie. [illegible]
[illegible] byłam [illegible]

[illegible]

najwyższ[illegible] ...

[illegible] stąd
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] ale [illegible]
[illegible] utraty [illegible]
[illegible]

powtórnie [illegible]

[illegible]

[illegible] czenie i Dr [illegible]
[illegible] Hugiej [illegible]
[illegible] malandam i
[illegible]

[illegible]

[illegible] wództwo odwzajemniali się nam odwdzięczeniem.
[illegible] aby pamiętali oni te odległe w czasie
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] wyrazić [illegible] szczerych i go-
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] z nas [illegible],
[illegible]
nieprzyjemnościami [illegible] wszystkiem, [illegible]

[illegible]
Księgarnia odradza się [illegible], dzięki
dzielnemu prowadzeniu jej przez dwu spólników
[illegible], młodych, energicznych, inteligentnych
[illegible] wszelkiemi wymaganiami i dźwigniami
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] ogólnie uznanego do prenumero-
wania książek, a także panującej tu [illegible]-
lice, od wszelkiej nowości odstraszającej.
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] może to niebezpieczne, [illegible]
wciąż i [illegible] prenumeratę.
Nadzieja więc szybkiego i wielkiego rozwinię-
cia [illegible]
[illegible]

[illegible] aby można systematycznie i nie-
[illegible] wydawać książki, broszurki,
[illegible] i tym sposobem świadczyć o sobie
i [illegible] życie. Chybaby już myśl wydać
[illegible] nie [illegible]! Lecz nie spodziewam
się [illegible], wielle w niektóre naraz
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] jedną o uprawie ogrodów,
19° [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] przyjaciółmi i [illegible] 53
[illegible]. Prawdziwy, jesteśmy jednak pewni, że
[illegible] nam z czasem podsunie to [illegible] i
[illegible] i umienie nasze... Staram się teraz
[illegible] w Grodnie.
[illegible]
[illegible] Byle jakie Dotchnięcie, [illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] obejść [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] prawie wygrali. [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
Pan [illegible]
[illegible] Sprawdzeniem [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]
15/27 [illegible]
[illegible]

Szanowny Panie

W tej chwili otrzymałem cenny list
Pana i śpieszę z podziękowaniem za
[illegible] [illegible] z [illegible] [illegible] mój.
[illegible] podziękowanie jednak, pozwól sobie
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
samej ale przyczyn i intencji które ją
wywołały.

Nikt w świecie, [illegible] [illegible] [illegible]
z krytyków i znawców, nie potrafi lepiej,
głębiej ocenić i zeznać nademnie, ile
kosztowało mi do tego, abym [illegible]
[illegible] i doświadczeń, z należytą wiedzą
i [illegible] opracować potrafiłem. Wiedziałem
z góry, iż [illegible] nie zdołam napisać
[illegible], iż w [illegible] moim, będzie
[illegible] niezawodnie wiele [illegible]
[illegible], [illegible], [illegible]. Jednak,
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]", Szuchwale [illegible]

[illegible] władcami [illegible], [illegible] wszystkim,
[illegible] przez [illegible] i [illegible] [illegible] —
[illegible] potrzeby, potrzeby rozważanej
w sprawie, w której [illegible] zabrać głos
nie chciał lub nie umiał. [illegible], prawda to,
o której aby mówić trzeba — umieć mówić
się [illegible] ... [illegible] w oku
[illegible] się w
[illegible] potrzebach. [illegible],
[illegible]
[illegible] „[illegible] [illegible] dalej"
ale choćby [illegible] się [illegible] w [illegible]
kamyk, [illegible] w [illegible] wiele
cennych naszych sił, [illegible]
po trochu, nawet po [illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible] się wszystko „nad Niemnem" [illegible]
nie [illegible]
[illegible] Wilii i Niemnem, [illegible]
[illegible]
[illegible]

to wydaje się, jakoby [illegible]
zdarza [illegible] wydaje się nie [illegible]
tem się jedna [illegible]
[illegible] lekarzu [illegible]
[illegible] nie [illegible] Radzi, chleb,
[illegible]
[illegible]
[illegible] i będzie o wzmysłaniu chorób spo-
łecznych, [illegible] niezgodny nawet?
Od lat [illegible] kiedy siedział
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] nich.
[illegible]
Najgorszem przyznaniem się jest aby
[illegible], lepiej, przy-
[illegible] przemówili...
[illegible] więcej
[illegible] egzempl. [illegible]
mojej wycieczki: Milan. Że przed laty,

Wyrazem [illegible] się z [illegible] [illegible]
[illegible] się z moim, [illegible] to naj-
[illegible] jedynym [illegible] i [illegible]
[illegible] będzie [illegible]
[illegible] w [illegible].

[illegible]

[illegible]

14/2 81
[illegible]

318a

91

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible], że staraniem [illegible]
Wydania [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] 1864 [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible] wielkiego odwiedzenia. Wszakże to, [illegible]
[illegible]
[illegible]! — Nieznano [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Już o tem, jak wiadomo, wszystkie.
[illegible] nie sprzedaliśmy
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Szanowny Panie –

[illegible]

[illegible]

Redakcja illustr. pisma
„Meteor"
w Wiedniu.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Zanim ten list ogłoszę w druku przesyłam go do aprobaty Wielmożnego Pana Dobrodzieja.

„Protestacja W-go Pana zamieszczona w Dz. Poznańskim z powodu portretu skarykaturowanego przez W-go [illegible], polega nie na problematyczności, lecz na zapomnieniu, co temu lat 26, i dla tego śmiem [illegible] wszystkie [illegible] Mu na pamięć.

~~Roku 1850~~ przejeżdżając przez Żytomierz byłem nader uprzejmie przyjęty w dom przez W-go Pana, a [illegible] [illegible] [illegible], którego właśnie 1szy zeszyt puściłem był w świat [illegible] rysunkach szlachty żytomierskiej, zaproponował mi W-ny Pan, gdyż ja byłbym tego nie śmiał uczynić, że do następnego Numeru mojego pisma, skarykaturuje siebie samego jako w wielkim stroju [illegible], zwalczającego mameluków żytomierskich.

Jak W-ny Pan powiedział — tak się też stało a ja nazajutrz byłem w posiadaniu tego rysunku, który podług naszej umowy był zamieszczony w 2gim zeszycie [illegible] z r. 1859.

A czy przypomina Wny pan sobie, jak serdecznie śmialiśmy się z ostrej krytyki Dzienników warszawskich, które poczytały moje postępowanie, że ważam się ośmieszać najzasłużeńszego w kraju męża!..

Oryginał tego rysunku który za wysoką cenę chciał nabyć odemnie do swego zbioru ś.p. Ambroży Grabowski, przechowuję do dziś dnia jako drogą mi pamiątkę, a powtórna reprodukcja tego rysunku w „Meteorze" będzie dla Czytelników rzadką i ciekawą osobliwością.

Piszesz Wny Pan że nie pozwalasz na umieszczenie karykatury przez Niego zrobionej, a to dla tego że jej egzystencja jest dla Wgo Pana problematyczna!..

Gdy więc teraz przez moje wyjaśnienie sprawa ta przestaje być problematyczną, proszę i zakaz uchylić.

Mam ja jeszcze inne karykatury ręką pańską w Wiedniu (1864) rysowane, które służyć miały do pisma humorystycznego „Bicz" jakie wspólnie wydawać zamierzaliśmy – lecz ja tych karykatur bez zezwolenia Wgo Pana reprodukować nie myślę.

Jeślim do tych czas Wmu Panu nie zakomunikował do przejrzenia wydawnictwa Meteora – jednego egzemplarza nie przesłałem – to dla tej przyczyny że nadchodzący jubileusz Wgo Pana za nadto mu poważnie nastraja umysł aby się bawił rysowaniem karykatur, jak to było przed 21 laty."

Upraszając WPana jak najuprzejmiej, o odwołanie w Dr. Poznańskim niesłusznie i niechlubnie rzuconego na mnie podejrzenia – pozostaję WPana z najgłębszym poważaniem powolnym sługą

J. A. Osiecki

Wiedeń, Fünfhausstr. 17.
d. 20 Grudnia 1878.

Redakcja illustr. pisma
„Meteor"
w Wiedniu.

Szanowny Redaktorze!

Protestacja ś. p. J. I. Kraszewskiego przesłana do Dziennika Warszawskiego z powodu portretu skarykaturowanego przez Niego samego – nie polega na żadnej problematyczności tylko na braku pamięci, więc ją niniejszem odświeżam.

Roku 1859 przejeżdżając przez Żytomierz, byłem nader uprzejmie przyjęty przez ś. p. J. I. Kraszewskiego a po dłuższej rozmowie o „[illegible]" którą właśnie pierwszy raz puścił w świat. W [illegible] szlachty żytomierskiej – zaproponował mi p. Kraszewski, by jakimś nauka [illegible] że do następnego zeszytu mego pisma skarykaturyzę Jego samego, jak z wielkim [illegible] walczy przeciw mamelukom żytomierskim.

Jak powiedział, tak zrobił, a ja nazajutrz otrzymałem rysunek, który ściśle według naszej umowy, był reprodukowany w 2gim zeszycie „Postępu" (1860) a wywołał w dziennikarstwie warszawskiem z tego tytułu ~~[illegible]~~ istną krytykę, że ja pozwalam się ośmieszać najzasłużeńszych ludzi w kraju. –

Oryginał tego rysunku, który za ~~drog~~ wysoką cenę do swego zbioru chciał odemnie nabyć p. Ambroży Grabowski przechowuję do dziś dnia jako drogą pamiątkę! — a reprodukcya tegoż w Meteorze z powodu 50letniego jubileuszu p. Kraszewskiego będzie dla Czytelników rzadką osobliwością.

Mając raz już pozwolenie p. J. I. Kraszewskiego na zamieszczenie w mem piśmie tej ryciny, nie uważam za stosowne trzeci raz powtórnie o takowe [illegible]

Upraszając Szanownego Redaktora o zamieszczenie tego sprostowania, pozostaję z wysokiem poważaniem sługą powolnym

J. A. Osiecki

Wiedeń, 20 grudnia 1878.

Redaktor Meteora w Wiedniu

Wielmożny J. I. Kraszewski w Dreznie

441.
325

Redakcja „Postępu"

22/2 864.

Szanowny Redaktorze i Łaskawco mój.

Uczyniwszy zadość wezwaniu Pańskiemu, łączę zarazem prośbę moją, którą ośmielam się zasadzać na obietnicy i słowie przez Pana danem na pierwszej Szczakowskiej. – Była to chwila rozstania – a rzekłeś Pan: „Napiszę i powieść do Postępu… daję słowo!… a ręka w rękę jakby świadkowie stwierdziły owe verbum nobile.

Minęło lat pięć!… nastały inne czasy… i właśnie na podstawie tych wypadków, pod którymi wrażeniem tak porządkowo serca biją, godziłoby się napisać Jego krótką, pokusić się chociaż o gawędę… którą ozdobną pięknemi rysunkami Grottgera… w 1000 eleganckich egzemplarzach w ciągu 3. miesięcy nadesłał Panu.

Drogi Łaskawco! nie odmawiaj nam tej prośby i teraz łaskawie zawiadomić kiedy rękopisu spodziewać się możemy, by się z wydaniem pisma zastosować. – a może przyjechać po powieść! i to chętnie uczynię – bo i tak na wyszukanie Pana jechać chcieliśmy do Pragi lub Drezna.

Dziwne to miasto musi być Drezno!.. liczymy bowiem naszych abonentów w New-Jorku, Lizbonie Palermie, Stambule, tylko Drezno mimo 1000 familii polskich nie dostarcza ani jednego.

Warto by nawrócić ich na katolicyzm.

Oczekując odpowiedzi pozostaję z prawdziwem poważaniem. Warszawa powolnym Sługa

J. J. Lisiecki

26/2 864.

Szanowny Redaktorze Dobrodz(iej)!

Na list Wasz z d. 24 l. pospieszam odpowiedzieć, a to w następujący sposób. — Najpierw co się tyczy honorarium radbym takowe w inny system ułożyć t. j. zamiast po 200 Talarów za tom, raczcie przyjąć odemnie po 100 Złp. od arkusza druku. (jak Postęp.) Może to wypadnie trochę mniej — ale też za to jak się czasy odmienią a „Postęp" zwiększy liczbę abonentów, to mi będzie prawdziwą przyjemnością udzielić Wam parę tysięcy gratyfikacji — boć kogoż nie cenić jak takiego Koryfeusza jak Wy. Jabym i dziś — przysięgam na honor — żeby kasa pozwalała, nie ważył się odmieniać warunków, ale świadczę się Bogiem że zamiast 1700 abonentów, których liczyłem w 2gim roku, liczę teraz nie spełna 800. ab. To na pismo illustrowane diablo mało! — Więc w tym roku raczcie łaskawie przyjąć moje skromne honorarium po 100 Złp od arkusza druku, a jeśli zażądacie to Wam w dodatku przyślę kilka(dziesiąt) książkowych odbitków. — Co się tyczy treści, to nie inna jak rewolucyjna, bo „Postęp" nie idzie do Polski pod nazwą Bolesławity — Niechaj to będą szkice — niech powieść — lecz nie wielka n. p. 5—6 arkuszy druku — ale treść ognista, siarczysta, tak żeby każdego ochota brała chwytać za kord i hajże na Moskala — psiawiarę! Przedmiotów z obecnego powstania nie zabraknie. — (./.)

Gdybyście Państwo wpłynęli na umysły Polonii zamieszkałej w Dreźnie i zapropagowali „Postęp” — to Was upoważniam do odebrania przedpłaty, po 4 Talary — do zatrzymania pieniędzy na rachunek — lecz raczylibyście przesłać mi listę osób prenumerujących, abym im natychmiast pismo przesyłał. — Wszak się tam znajdzie ze 25 abonentów.

Grottger za wasze pochwały — i pamięć dziękuje — Może na wiosnę zrobimy wycieczkę do Drezna.

Upraszam Was donieść kiedybyśmy Powieść czy szkice otrzymali? jakiej wielkości? — tj. wiele mniej więcej arkuszy druku? Są to szczegóły niezbędnie dla wydawcy i Artysty potrzebne.

Polecając się raz jeszcze pamięci i względom powtarzam iż to wyjątkowy stan, jest przyczyną iż się poważam zmieniać Wasze warunki — ale i biada też — od rana drzwi się nie zamykają — ten bez nogi — inny ranny — inny z fortecy a każdy domaga się wsparcia — bo głodny... tu filozofia nic nie pomoże tylko kasę trza mieć otwartą — bo wszyscy do Redakcji o pomoc jak w dym. Od Rządu narod. jeszcze z zeszłego roku należy mi się 2000 Złp. za poczynione zaliczki i t. p. — — i t. d. —

Sługa powolny i życzliwy

[illegible]

Redakcja „Postępu"
w Wiedniu.

10/3 864.

Szanowny Redaktorze!

Na pismo Wasze z d. 5 t. odpisuję w ten sposób, że wiórz honorarium jakie jestem w stanie Wam posłać, dochód ze sprzedaży 100 egzemplarzy osobnych odbitków, dla Was przeznaczam. Raczcie zatem zastosować Waszą pracę tak, aby utworzyła choćby mały tomik.

Za Wasze uwagi nad Postępem serdecznie jestem wdzięczny — i radbym się do nich zastosować, lecz trudno — chyba Sędziwie wcześniej zdecydować zamienić Drezno na Wiedeń, podnieść Postęp w górę a ja się obowiążę: „Dochód z pisma po wyżej 1000 abonentów do równego podziału z Grottgerem Wam oddaję."

Mówię po wyżej 1000 abonentów, bo ich tyle potrzebuję aby pokryć koszta druku, papieru, rycin, ekspedycji pocztowej i t. p. i t. p. Że zaś już przyszłym (na)mniej 1700 abonentów, to aż będzie można i do 3000 doprowadzić, zwłaszcza gdyby dwóch takich koryfeuszów jak Wy i Grottger wzięli pismo na swe barki. Ja Wam moję pracę administracyjną offiaruję za darmo — tylko prawo przedruków sobie zastrzegam.

Jeśli Wam ta propozycja przypada do przekonania -

to gotowi jesteśmy z Grottgerem Was w Dreznie odwiedzić aby się bliżej porozumieć. — albo macie tu przybyć albo się zjedźmy do Pragi. —

W Wiedniu jednak tam będzie dozwolony, to jest moja rzecz! — a jest tu taniej, a może i przyjemniej! —

Racznie się nad tym projektem zastanowić i mnie rychło uwiadomić.

Żądać jeszcze muszę, żeby Postęp wychodził we formacie illustracyi Lipskiej, po 2 arkusze co dni 14.

Oddawcą niniejszego jest jeden z naszych Eustachy Chodzylski (Ostoja) który zmuszony także do opuszczenia kraju i pewno jakiś czas zabawi w Dreźnie. —

Sługa Wasz powolny

Osiński

Redakcja „Postępu"
w Wiedniu.

22/3 864.

Na mój list ostatni przez Ostoję pisany, nie otrzymałem żadnej odpowiedzi — więc Was znowu trudzę korespondencją – powtarzając treść poprzedniej. —

Była tam mowa — właściwie propozycja o objęciu berła redaktorskiego dwóch pism t.j. Postępu i Ducha Czasu, który od 8. kwietnia b.r. wychodzić zacznie. —

Gdybyście mogli się tak zastosować, ażebyście Wasz pobyt w Dreźnie zamienili na pobyt w Wiedniu — toby pisma prosperowały, i Wam by lepiej było, ja bowiem zdeklarowałem się cały dochód z pisma — powyżej 1000 abonentów — na Wasz oddać pożytek. —

Z tym jednak, zdecydujecie się objąć kierownictwo części beletrystycznej literackiej w Postępie (większego formatu), to nie odmówcie współpracownictwa pisma dwutygodniowego — politycznego p. n. Duch Czasu. Chodzi tu o artykuły wstępne czyli Przeglądy polityczne pisane jasno — z zapatrywaniem się szczególnie na sprawę polską. Sądzę że się lepiej zgłosić nie mogłem jak do Was — Honorarium raczcie mi w liście objawić — za owe artykuły co dni 14 pisywane — a t.j. każdego 4 i 18 w miesiącu bowiem Nr Ducha wychodzi 8 i 22 każdego miesiąca. Wszystkich tak może wchodzić 2 arkusze pisma.

Raczcie mi przez oddawcę tego pisma
na [illegible] odpowiedzieć, abym
dziś mógł zastosować się na czas.
Z poważaniem Wasz życzliwy sługa
[illegible]

Redakcja „Postępu"

30/3. 864

W odpowiedzi na pismo Wasze z d. 24 b. pospieszam donieść, iż szczególną zwróciłem uwagę na słowa Wasze: „Jedno chyba: czyby się starał przestrzeni z postępem tam gdzie i ludzi znaleźć można i większą swobodę działania".

Myśl ta wpadła do mego przekonania zupełnie — ale racz teraz oznaczyć takie miejsce — Rzecz dana czyli Drezno byłoby to miejsce które za takowe uznajecie? Bo to niby terytorium neutralne — Polski najbliższe — mające króla spadkobiercę tronu polskiego — a zatem kokietującego z Polakami. — Gotów jestem tam emigrować bo Austryjackie prowincyi nie służą się do wolnych — Saskie zaś swobodne. O Chinie więc jednym słowem odrzec — a za dni 14 jestem między Wami.

Radbym jeszcze jedno wiedzieć, jakie są ceny drukarskie t.j. ile będzie kosztować arkusz Postępu w 1000 ex. za składanie druk i papier.

Nie sądzę aby doszło jak tu t.j. 24 Talarów.

Zamorze jednak No 1szy z ducha Czasu wyjdzie 8 kwietnia i dla tego uważam Was o większy artykuł — im rychlej tym pożądańszy — który umieściłbym. Dnia 4 kwietnia wyjmowię z Dziennika tym do 6 dał do druku.

Głównym jego przedmiotem pogląd na sprawy Polski ze stanowiska dyplomacji zagr. i stosunków emigracyjnych, a głównie zachęcający powstańców do wytrwałości.

Oddawcy tego pisma raczycie dać odpowiedź. Sługa Wasz Biał.

Lwów d. 6 Maja 1866

330

Kochany Panie Józefie

Nie tylko „Ciepła wdówka" ale i Miłaszewski i ja oczekiwaliśmy Waszego tu przybycia — a to tymbardziej że ono miało na celu Wasz przyszły pobyt we Lwowie.

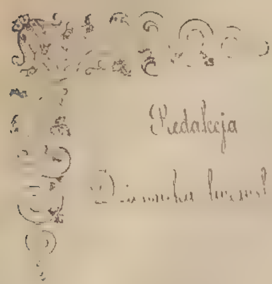
Otóż teraz dopiero kochany i drogi panie Józefie jestem w możności być Wam skutecznie pomocnym. —

Przytoczę Wam przykład:

i Wojaki Felicyan Orzechowski, bawiący tu od kilku tygodni — z Wołynia pochodzący — w powstaniu mocno skompromitowany — a jeszcze bardziej wobec władz Moskiewskich — bo in-wraz z Murzyną i Sapiehą umknął z Kryminału — był mi polecony przez pułkownika Rudzkiego z Monachium. /.

Przybywszy do Wiednia starał
się o pobyt we Lwowie – a po 4
tygodniach zamiast pozwolenia
kazano mu we 24 godzin
opuścić Wiedeń i Austrję.
Prowadzę go do Belcrediego
ministra – przedstawiam jego
za Panią – i proszę za nim –
Minister mu obiecuje i we
3 dni dostaje pozwolenie
przebywania swobodnie we Lwowie.
A gdzież tu porównywać
Krasińskiego ze zbiegiem
Brzechowskim – przeto
wyprowadzam taki wniosek:
gdy chcecie mieć pobyt we
Lwowie – donieście mi na
tychmiast o tem – ja pojadę
do Wiednia – tam się
na umówiony dzień zjedziemy

i rzeczy nam mogę za pomysły
skutek. — Koszt mać to będzie
tylko Audyencya u Belwederego.
a następnie z Wiednia pojedziemy
prosto do Lwowa — Dziś dla
Was przygotuję i kwaterę i
przyjęcie — jak na naszego
Koryfeusza — przystoi. —
A uwierz Wam prócz tego
że z Widmanem i Zamorskim
na miejsce Tygodnika nau-
kowego zakładamy pismo
illustrowane — wraz z dodat-
kiem politycznym — a zapewno
że



Lwów dnia 15 grudnia 1866.

Szanowny Panie Józefie!

Nadzieja Waszego zamieszkania we Lwowie a nawet w Krakowie, znać spełzła na niczem.

My tu tymczasem chwytamy się gorąco do pracy i już dawno projektowany Dziennik wprowadzamy od N. Roku w życie.

Znając Wasze gorliwość około piśmiennictwa, śmiemy Was zaciągać pod sztandar noszący godło dobra ogólnego. —

Życzeniem naszem byłoby aby ktoś od czasu do czasu obznajmiał nas z pojawami życia emigracyjnego, płodami pracy lub współudziału w polityce emigracyi, — tak w Dreznie jako też Paryżu i innych miastach znaczniejszych.

Dobry korespondent w Dreźnie, mógłby całą emigracyę polską reprezentować gdyby tylko o wszystkiem był dobrze poinformowany. Otóż nie odmawiajcie nam tej pomocy

i albo sami, albo kogoś z waszej
spółki raczcie nam polecić... –

Wiadomości nam dostarczane
mają być treściwe – zwięzłe a interesujące.

Oprócz spółpracownika w Dreźnie
racz nam Panie Józefie wymienić
jakiego w Warszawie – któryby
w tym samym duchu donosił
o sprawach krajowych. –

W oczekiwaniu waszej rychłej
odpowiedzi, i powtarzając jak dotąd
tak i nadal Waszym szczerze życzliwym
i powolnym sługą

J. Lisiecki

Redakcja
Dziennika lwowskiego.

Lwów dnia 2 października 1867

Szanowny Panie Józefie!

Dotychczasowe pismo tygodniowe „Przyjaciel domowy" które od lat 7 wychodzi we Lwowie i liczy 1300 abonentów, zamieniam od dziś dnia na „Tygodnik Lwowski" illustrowany albowiem takie było żądanie wielkiej liczby czytelników.

Mając zapewnione współpracownictwo koryfeuszów naszej literatury jak Leszek Borkowski, Kornel Ujejski, Jan Zachariasiewicz, Miłkowski i t.p. pragnąłbym na ich czele stawić Wasze imię Panie Józefie — i w tym celu zgłaszam się do Was o napisanie powieści lub coś podobnego jak „Szachinki" a honorarium nasze natychmiast gdy tego tylko zażądacie, przesłać nie zaniedbam.

Oczekując odwrotną pocztą odpisu pozostaję jak zawsze — najszczerszym życzliwym i prawdziwie przywiązanym przyjacielem i sługą

Psiecki

Lwów dnia 24 marca 1868.

Szanowny Panie Józefie!

W krótce po założeniu Tygodnika (illustr.) Lwowskiego, zgłosiłem się do Was kochany Panie Józefie z prośbą, o udzielenie pisma mego jaką powieścią lub utworem Waszym. — Na to moje wezwanie żadnej nie odebrałem odpowiedzi — a teraz zgłaszam się, honorarium i uzupełniłem Klebera ale odebrałem od Wolfa należące mi się 62 talary, a od Brockhausa 165 tal. a takowych z góry Waszą pracę honorowałem.

~~Ja tu we Lwowie osiadłem zupełnie~~ — nabyłem kamienicę przy Wałach Hetmańskich i mam nadzieję, że na przyszłość za przyjazdem do Lwowa, wyłącznie moim będziecie gościem! —

Mógłbym się zupełnie nazwać szczęśliwym gdyby nie jakieś plotki których źródło Wam przypisuję. — Oto Maligórski, istota [illegible] [illegible], służebnik z urodzenia — nie wynalazł on prochu — ale za to jak kret nurtuje przeciw tym którzy go darami obsypywać przestali.

Był on u mnie przez pięć kwartałów, używany przy Dzienniku jako tłomacz artykułów politycznych,

./.

Kychler pradziebiona spekulant — nie mogąc znaleść lepszego chwycił Walęzowskiego i zrobił redaktorem Strzechy — którą to czynność każdy rzeczy biegły w stanie wyprowadzić. Mimo to nie oddalałem go od siebie — lecz obecnie dowiaduję się że różności po Lwowie niesie jakoby i już Panna Józefie mieli mówić — że Was oszukałem, czy dłużny zostałem 300 talarów i jakieś trzy ttam niestworzone rzeczy — —

Aby więc tym wszystkim plotkom, koniec położyć, nie wypada, jak tylko abyście Panna Józefie napisali do mnie list — który tym osobom mógłbym pokazać, którzyby podawali ucho baśniom. — Przypominam Wam raz jeszcze, że jeśli Dawidowi od którego kupiliście willę w Błażowicach zatrzymałem weksel, to dlatego, aby do ogrodu przyległy grunt dokupić za tamże pieniądze — inaczej nie mógłbym nigdy być z weksla korzystać — boć sami płacić go byliście winni. Chcąc więc to nieporozumienie w [illegible] Waszym wygładzić

bo inaczej musiałbym aż do Drezna jechać, aby tę sprawę wyjaśniać! — Co się tyczy kilkunastu talarów, to były one dla Chodylskiego który w takim był niedostatku, że nie miał co jeść! — Atoli te nieporozumienia powinny były dawno pójść w zapomnienie — i nie sądzę, Panie [illegible] aby Wasze szlachetne serce najmniejszą przeciw mnie zachowało zawiść.

Oczekując jak najrychlejszej odpowiedzi w obu tych wyrażonych przedmiotach pozostaję Waszym [illegible]

C. Siecki

P. S. Czyby nie dało się określić honorarium, ceną od arkusza druku?

334b
325b



HÔTEL DE LA VILLE.

Trieste le 12 Octobre 1879.

Czcigodny Jubilacie Dobrodzieju!

Jam wysłałem z Wiednia mój telegram do Krakowa ten znać utknął w koszu — bo ani śladu o nim nie wyczytałem.
Teraz Czcigodny Jubilacie Dziennikarstwo włoskie daje mi asumpt do pisania tego listu albowiem wysnuwa ono z uroczystości Krakowskich niezbędną konieczność odbudowania Polski.
Treść tych pism czytałem mniej więcej taka:
Jubileusz Kraszewskiego dał powód zachodnim społeczeństwom do zastanowienia się nad sprawą Polski i do wniosku, iż aby raz zbudować bulwar (wałowanie) pomiędzy Zachodem a Moskwą, potrzeba nad wszystkiem Austryi. Przez przywrócenie byt polityczny narodowi, który [illegible] ziemie swoje szerokie.
Pierwszym tego dowodem, odznaczenie jakiego Jubilat doznał od Austryi — Drugim: zerwanie stosunków przyjaznych jakie dotąd łączyły Prusy z Moskwą.
Moskwa została izolowana i przemyśliwa nad sposobem zjednania sobie sprzymierzeńców: w Polakach i Turcyi.
Pierwszym i Drugim jest zatem pierwszym wielkie [illegible] — [illegible] w rzeczy Panującym, przed sojusznikiem.

Broszura p.t. La Russie ou la Prusse podlega ogromnej krytyce — albowiem padnięcie w objęcia Moskwy uważane jest za największy błąd polityczny, raz że barbarzyńska Moskwa nie może dać Polsce liberalnych instytucyj — nie może jej dać gwarancyi zachowania tych instytucyj, a powtóre, iż stojąc na czele Słowiańszczyzny, nie mogłaby uczynić Polski niepodległą; Porównując zaś Austryę i Prusy przyznać [illegible] Polsce — mniej ją uczyni niezależną [illegible] ani Prusy ani Austrya nie mogą w [illegible] rozdziale secundo-geniturę — lecz żadne z tych dwóch państw nie wywierałoby wpływu na ten nowy naszej kraju. —

Nieszczęśliwy też zdrowe zatrzymanie się dziennikarstwa katolickiego [illegible] w kraju, — ale części światłych mieszkańców Królestwa nie hołdowała ideom kolportowanym przez powyższą broszurę.

Nie mogąc być obecnym na bankiecie w Krakowie — wysłałem dwa listowne: Strzeż Boże; — a Ojciec Święty w Genewie lub Florencyi wyprawi osobiście moją cześć — jeśli Oczcigodny Jubilat raczy mnie zaszczycić kilku wierszami, odnoszącymi o dniu swego przyjęcia —

do jednego z powyższych miast:
Mój adres do 18 b. m.
Venezia – Pension Suisse potem:
Firenze, Hôtel Washington, jako do załatwienia;
Racz przyjąć Czcigodny Jubilacie zapewnienie
głębokiego szacunku i przywiązania od swego
powolnego sługi

J. Osiecki

Czcigodny Jubilacie!

Fiałek, Ramaszkan, Bańkowski i Jedliński, składając Wielkiemu Panu swoje uszanowanie proszą o wyznaczenie dnia i godziny. Z głębokiem poważaniem

Sługa powolny

Monaco. rue Grimaldi 21.

J. Osiecki

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement rés





Monsieur le Baron

N. de Kruszewski

[illegible]

à San Remo.

Hôtel des Iles Britanniques.

Wielce Szanowny [illegible]

[illegible]!

[illegible] jest [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] na [illegible]

[illegible], a [illegible]

[illegible].

[illegible] włoskim

[illegible]

[illegible] przyjąłem myśl
przetłumaczenia jego z [illegible]
[illegible] Mistrza aby [illegible]
poznać szerszemu [illegible]
jak i [illegible] i Polska
posiada w [illegible] w [illegible]
[illegible] literackim.
W celu tych przekładów upraszam
Szanownego Pana o udzielenie mi
pozwolenia na przetłumaczenie [illegible],
[illegible] Daimon.
W [illegible] [illegible] Pan

zawsze zasłużonego starego Weterana
z 1830 r. odpowiedzią, zostanie z wyzna-
niem najgłębszego szacunku
najniższym Sługą
J. Ciecki

Nicea 15 Marca 1883
Rue de Paris No 1.

Najszanowniejsze Panie,

Jeżeli mnie pamięć niemyli, to otrzymałem od Szczanego Pana odpowiedź na mój list w r. 1879 z pozwoleniem tłomaczenia na język francuski jednego z Pańskich utworów Paniskich, Daimona.
Owoż po ukończeniu pierwszego tomu który powierzyłem do przejrzenia jednemu z mych przyjaciół, francuzowi bardzo biegłemu w swoim języku, udałem się do kilku znaczniejszych wydawców, a następnie do dziennikarstwa paryskiego w celu ogłoszenia tej pracy drukiem.

Znużony bieganiami i korowodami, przyszedłem w końcu do przekonania, że tłomaczenia z chińskiego z japońskiego a mianowicie z moskiewskiego chętniej zostałyby przyjęte jak tłomaczenia mistrzowskich dzieł polskich. Głęboko w duszy upokorzony opuściłem natychmiast Paryż a wkrótce później i Francią.
Udałem się do znajomej Przezacnemu Pani Florencyi, gdzie przeszło dwa lata przemieszkałem. Mój pobyt chwilowy w Nizzi mam zamiar zamienić w miesiącu Wrześniu na stalszy pobyt w Neapolu, gdzie

przez lat dziewięć pełniłem obo-
wiązki profesora w kolegium kró-
lewskiem.

Obecnie postanowiłem skreślić kil-
ka stronnic w języku polskim z
moich wspomnień piędziesięcio le-
tnich na obczyźnie i upraszałbym
w tej mierze Łaskawego objaśnienia
Szanownego Pana jako najgruntow-
niej oznajomionego z faktami hi-
storycznemi, w mojem wydarzeniu
odnoszących się do naszego przo-
dka Jana Osieckiego sławnego Kra-
kowskiego a który wybitnie zaj-
mował stanowisko Kanclerza Pań-
stwa za Zygmunta I.

Ślady o istnieniu tego męża stanu,

znajdują się wprawdzie w zbiorze herbów przez Niesieckiego i Bobrowicza, lecz to są tylko ślady a dalszych poszukiwań użyczył tym sob. posiadać wś więcej, przeto pozostałb. bardzo wdzięczny najszczerniejsz. mu Panu gdybyś raczył mi udziel. ze swej wszelk. wiedzy innych je. szcze o Nim szczegółów, tudzież o zamku Osieckich w Osiecku..

Wnadzieci iż Przezacny Pan uwzględni moje oczekiwania, pro. przyjąć wyznanie najgłębszego po. ważania od najszczerszego Sługi

Théophile Osieck.

Szanowny i Łaskawy Panie
(Redaktorze)!

Za uprzejme, pełne serdecznej zachęty objaśnienie nadesłane mi przez Pana, a co do mojej nieopatrzności wskazując podziękowanie, rozpoczynam z tłumaczeniem się własnem.

Kiedy mój towarzysz uniwersytecki zacny Apollo K. zamierzył wydawać „Świat" który niestety światła nie ujrzał z notatek swoich w różnych czasach zebranych skleciłem, i posłałem mu na próbę rzeczony artykulik. Lecz zdarzyło się jakoś po tę właśnie porę, kiedy Apollo utracił możność doprowadzenia do skutku zamierzonego wydawnictwa, i czem rozumie się aż później dowiedziałem się.. i że przesławszy rękopism przez osobę mi obcą, z racji okoliczności czasowych, miałem powód mniemać że takowy nie doszedł rąk naznaczonych i conajprędzej wraz z mym listem został zniszczony. — wśród trosk otaczających nas wszystkich szukając ulgi w cichej pracy, z notatek rzeczonych napisałem zwłaszcza nie tylko część pierwszą, ale i trzy dalsze moich wspomnień

Skrypt przesłany Apollonowi, był napisany od ręki, nie mając więc u siebie brulionu, a pisząc powtórnie acz według tegoż samego planu, w samem układzie poczyniłem niektóre zmiany, i nie mało szczegółów dodałem. Nic więc dziwnego, że czytając w Tygodniku Illustrowanym moją tę ramotkę, a nie przypuszczając że została wydrukowaną z pierwotnego szkicu, poczytałem ją za zbyt może obciętą, - czyli okrzesaną, gdyż tego osłabienia wrażenia zdaje mi się uniknąłem w liście pisanym do Szanownego i Łaskawego Pana Redaktora i darujesz mi Pan, że przytoczone przeze mnie w cudzysłowie wyrażenie: „co ją okrzesać," jako stosowne tylko do odmalowania ceremonii religijnej niektórych krajów wschodnich, liczę tylko na karb nieczytelności mego pisma ale nie dobrej woli. I przepraszam Pana za to zboczenie, i ciągnę dalej: wszystkie te członki części opisanych przeze mnie, wyjątkowo przesłałem następnie Panu Kraszewskiemu, który jak się okazuje z nadesłanego mi listu, uczynił mi nadzieję, że może kiedyś, kiedyś, w części zamieści rzeczone opisy w Przeglądzie Europejskim - raczej przez pobłażanie dla mnie nowicjusza na polu literackiem, niż dla jakiejkolwiek wartości utworu),

jak sam to należycie pojmuje, że wszech miar
niedogodnego dla tego rodzaju publikacyj.
Z początku więc sądziłem, że pan Kraszewski
wyjeżdżając za granicę, przekazał moje rę-
kopisy na rzecz Tygodnika Illustrowanego
i dla tego o dalszy ich ciąg dowiadywałem
się u Pana.

W tem całem nieporozumieniu, mógłbym
tylko obwiniać zbieg tych smutnych okoliczno-
ści, wśród których Kochany Apollo, nie mógł
mię zawiadomić o otrzymaniu mego skryptu,
i tym sposobem sprawił, że poczytując go za-
stracony, zawarłem z Panem Kraszewskim
pewnego rodzaju zakontraktowanie, i te, obe-
cnie, kiedy bez jego i mojej wiedzy pierwsza
część opisów została wydrukowana, stawia
mię względem mego w nader niekorzystnej
sytuacyi. Aby oczyścić się z pod zarzutu,
nie widzę innej drogi, jak uprosić Szano-
wnego i Kochanego Pana o trud skomu-
nikowania się bezpośredniego co do
rzeczy pismem z Panem Kraszewskim, z któ-
rym lubo żadne materyalne względy mię
nie wiążą, przecież oddawszy raz do
jego dyspozycyi moje opisy, nie poczuwam
się w prawie bez jego zezwolenia obecnie
niemi rozporządzać. W razie, gdy tego
żałuje, że Pan Kraszewski zechce mię winić
za wydanie tej Powieści za wynagrodze-
nego, i ustąpienia rękopismów wiadoma

mniemam, że w takowej tymczasowo mierze
Pan kazać zareklamować do Redakcyi „Prze-
glądu Europejskiego" – gdyż zapewne jako na-
w jéj zawiadywaniu pozostają.

Nadmienić tu jeszcze uważam potrzebę
że sądząc po zakresie wydrukowanej w Ty-
godniku mojej ramotki, iż dalszy ciąg tejże
pewnie nie przyda się do pisma Pańskiego
i że takowy znajduje się w jego Redakcyi
upoważniwszy niedawno p. Alexandra K.
Kraśnickiego księgarza, do wydostania ręko-
pismów z tamtąd – jeżeli się więc zgłasza
racz go Pan kazać objaśnić o stanie rzeczy,
a za fatygę, ja sam go przeproszę.

W każdym zaś razie, tuszę sobie, że
otrzymam ze strony Pańskiej wczesne zawia-
domienie o tem, jak się ta rzecz ostatecznie
da załatwić – i nie poczytaj mi Pan za zbytek
śmiałości z mej strony, iż nie mając
adressu Apollona K. pozwalam się najusil-
niej upraszać Pana o przesłanie mu ode
mnie serdecznego pozdrowienia, i przypo-
mnienia się jego koleżeńskiej pamięci.

W końcu, stosownie do wezwania
Pańskiego nadmieniam, że pod względem
honoraryów, tak z Apollonem K. jako
z panem Kraszewskim żadne mię zobowią-
zania nie ciążą.

Przyjm Pan, Szanowny, Łaskawy (a)
Redaktorze wyraz Szczególnego Poważania z ja-
kiemi pozostaję Sz: i Łask: Pana
Najniższym Sługą
Aleksander Ciszewski

Suwałki
dnia 1 Kwietnia 863.

571

Hliboka (na Bukowinie) d. 14 Grudnia 1881.

Wielce Szanowny i Miłościwy Dobrodzieju.

Przed kilku laty słyszałem, że Wpan Dobrodziej cierpisz na bezsenność. Od lat 5 i ja wiem co to znaczy, jakie to piekelne męki. Objechałem całą Europę szukając ulgi w tem cierpieniu i dopiero teraz znalazłem, czegom tak długo szukał. Spieszę więc z udzieleniem Wpanu dobrej rady a skutecznej, bom ją na sobie wypróbował.

Na 1/2 godz. przed pójściem do wczasu zajmij się Wpan Dobr. lekką mechaniczno-umysłową robotą, n.p. układaniem obrazów z kostek lub t.p. Następnie każ Wpan nalać świeżej wody zimnej do szaflika i stanąwszy w tej wodzie na krótki, każ Wpan sobie wycierać nogi po pół uda szczotką bezustannie maczając ją w tej samej wodzie aż dobrze poczerwienieją. Od czasu do czasu trzeba jedną (nogę) stopę po drugiej wyciągać z wody i kazać ją silnie trzeć. To wycieranie powinno trwać około 20 minut. Po tym czasie wyciera się nogi na sucho i kładzie się do łóżka, nogi lekko tylko nakrywszy. Podczas wycierania raz i wtóry, nawet i w dzień nakryć trzeba głowę ciepłą czapką. Już po tygodniu będzie Wpan Dobr. lepiej sypiał, a po 2 tygodniach tak daleko krew z mózgu do nóg ustąpi, że sen prawidłowy i pokrzepiający zupełnie wróci.

Daj Boże, żeby ten środek i Wpanu Dobr. którego zdrowie całemu narodowi drogiem jest, tak pomógł jak sobie tego życzę.

Z wysokiem poważaniem
Konst. v. Kragiełło.

REDAKCYA „ATENEUM."

~~[illegible]~~

Mazowiecka. 5.

Warszawa, d. 11 Grudn. 1876 r.

Szanowny Panie!

Ostatni list Pański z 21 Czerwca obiecywał nam najpierw nadesłanie artykułu: O odrodzeniu liter. w połowie XVIII wieku. — Nie chcielibyśmy zniecierpliwić Pana przypominaniem się, wiedząc że nie zawsze zdrowie pozwala mu pilnie zajmować się pracą; że jednak rok się kończy, a na początku przyszłego roku chcielibyśmy mieć i móc zaraz drukować w Ateneum rzecz. O _odrodzeniu_; więc w imieniu redakcji Ateneum, której tymczasowe sprawowanie mnie się obecnie losem dostało; ponawiam niejednokrotne prośby redaktorów ażeby Pan był łaskaw o nas pamiętać, zaszczycając nas swojem współpracownictwem, nie kazał nam zbyt długo albo

narzędzi tak ciężkiego jest przeszkodą. Gdyby on nasz tygodniowy zeszyt jest dawno pojawić się nie mogła, to żebyśmy szybciej mniej mogli którymi odniej rozpaczy.

Chociażbym nie miał zaszczytu być osobiście znajomym Panu, pozwoli Pan jednak złożyć ten wyraz prawdziwego i szczerego szacunku, i prosić o przyjazne dla mnie uczucia

Sługa najniższy

Alexander Ostierka

343c

3 Października 1877 r.

REDAKCYA
ATENEUM
NIECAŁA 7.

Najszanowniejszy Panie!

W końcu zeszłego roku otrzymaliśmy byli łaskawą obietnicę Szanownego Pana, wygotowania dla nas studyum o Ig. Krasickim i odrodzeniu litteratury w końcu 18 wieku; wiedząc o ciągłej nieustającej pracy Pańskiej, nie odważałem się utrudzać Pana przypominaniem się i prośbami o prędkie spełnienie przyrzeczenia; gdy jednakże tak dużo czasu już przeszło, a nieukazywanie się w szpaltach Ateneum nazwiska Pańskiego robi się już dla nas bardzo przykrem, i nawet w publiczności rodzi myśli o tem że Szanowny Pan cofnął nam swoje sympatyje, do czego my ze swojej strony żadnego zdaje mi się nie daliśmy powodu, przeto ośmielam się obecnie ponowić prośby nasze)

przypomnieć Sz. Panu Jego obietnicę, i tę pracę o Krasickim, która dla publiczności będzie bardzo interesującą, a drukowanie której w Ateneum zrobi nam największą przyjemność. Proszę o łaskawe nadesłanie rękopismu na 14 Grudnia, żeby on mógł być w Styczniowym zeszycie drukowanym — i polecając się łasce i pismo nasze uprzejmej pamięci Szanownego Pana, proszę przyjąć wyrazy najszczerszego szacunku i uszanowania

Najniższy Sługa

Aleksander Ośkierka

Do prób redakcyi Tygodnia i innych.
Trudno się nam trzymać w warunkach tej formy jednak się trzymamy i na rok przyszły utrzymamy się a dalej

w Bogu. – Wyjątek z listu Pańskiego zakomunikowałem Pani Ciechanowskiej i uprosiłem ich zwrotu manuskryptów. –

Najuprzejmiej oddany

W. Spasowicz

REDAKCYA
ATENEUM
NIECAŁA 7.

3438 e

14 Listopada 1877 r.
Warszawa

Najszanowniejszy Panie!

Dnia wczorajszego tym Pan był bi był w Redakcyi, lecz iż mnie nie znalazł pozostawił tylko wiadomości o tem co dziś Pan pisał; niewiem więc czy z wiadomości dostatecznie zrozumiałem myśl Szanownego Pana, i zadane nam pytanie. Dla nieodwlekania tej sprawy, natychmiast spieszę z odpowiedzią. —

Prawie niepodobieństwem jest dla nas podejmować się drukowania w Ateneum pracy zajmującej tom spory, a tem bardziej nie możemy się na to zdecydować, że skoro praca jeszcze nie skończona i objętość tomu niewiadoma być musi. — A w skutek tego nie możemy przyrzekać, że dzieło wypełniłoby przyjęte zobowiązanie którego rozciągłości, miary, nie znamy.

Panu samemu najlepiej wiadomo jak trudno jest w pismach czasowych pomieszczać rzeczy zbyt długie, które publiczności w częściach podawane tracą przez to na interesie; i nad wyraz smutnem jest mnie że się muszę wyrzec nadziei drukowania tej tłumaczonej pracy polskiej. Jeżeliby jednak Sz. Pan nie mógł zaniechać drukowania jej natychmiastowego, czyniż możnaby tak rzecz urządzić, żeby części jej naraz oddać np. — wstęp i zakończenie, któreby mogły wejść do dwóch zeszytów — a jeżeliby Pan dopiero po roku chciał drukować całość, a chciałby po pół roku, toby w tem dla nas korzyści było. — Zawsze jednak o trzeci miesiąc zwłoki musielibyśmy prosić. —

Jeżeli szanownemu Panu podobna kombinacya zda się niedogodną lecz

niepotrzebną, tem śmielej a otwar-
tem usilniej prosimy o łaskawą pamięć
o nas, i dostarczenie nam czegokolwiek
bądź z pod Twojego cennego pióra —
Czy jakiego studyum literackiego, czy
jakiegoś obrazu społecznego czy historycz-
nego, co się Panu zdawać odpowiedniej-
szem, i pozwalam sobie mieć nadzieję,
że prośby nasze nie pozostaną bez
skutku, a tymczasem proszę przyjąć
wyrazy prawdziwego szacunku i usza-
nowania

Najniższy sługa

Alexander Ośkierka

A T

N

REDAKCYA
ATENEUM

NIECAŁA 7.

20 Listopada 1877

Najszanowniejszy Panie!

Spieszę odpowiedzieć na list Pański z 16 b.m. prosząc przed ostateczną decyzyą o jedno jeszcze objaśnienie. Pan wspomina, że praca Pańska zajmie około 500 str. mniejszych — to jest Pan mówi o stronicach drukowanych? czy tylko o rękopiśmie? Ponieważ Pan wiedzieć [illegible] mniej-więcej stosunek zwykł. rękopiśmiennych do druku, proszę bardzo łaskawie objaśnienie ile mniej-więcej arkuszy druku praca pańska (naturalnie mniej więcej) zająć może. Co do ceny [illegible] pozwolilibyśmy [illegible] wysokiej — ale jeżeli chodzi nam o to czy możliwa będzie to zmieścić w zeszyty. Jeżeliby tak się nie dało zrobić, t.j. jeżeliby trzeba było raz rozdzielić na więcej niż trzy zeszyty, to [illegible]

tego musiałbym inny inne rzeczy drukować, to czy Pan przystałby na to żeby wyjątek jeden lub drugi, na pięć do sześciu ark. dr. wydrukować w naszych zeszytach, zaznaczając że to jest wyjątek z drukującej się całości, i jednocześnie edycyę całości prowadzić. —

Przepraszam bardzo Szanownego Pana że drugi tak szczegółowo, i proszę o szczere objaśnienie, niech mi za wymówkę służy niepospolita chęć wydrukowania w Ateneum pracy Pańskiej, a z drugiej strony i to że obecnie nie jestem zupełnie w decydowaniu się swobodnym, bo jak wnoszę Pan tam z tytułu formuje się teraz kółko ludzi chcących podtrzymać wy. t. j. ułatwić S. Sporowskiemu część powstających dotąd przez niego jednego ciężarów, otóż przy takiej kombinacyi muszę się

oglądać zostaną prawie, czy zechce wziąć na siebie wydawnictwo, które jakkolwiek korzystnemby było, wymaga jednak zaawansowania funduszów niemałego [?]. — W każdym razie mam nadzieję że nie długo cierpliwości Pańskiej nadużywać będę, i że albo mi Pan Łosbowi [?] udzieli żądanego objaśnienia, za tydzień jaki najdalej stosowną odpowiedź kwestionowanemu [?] będę mógł przesłać. —

Z najwyższym szacunkiem i uszanowaniem.

Sługa oddany

A Oskierka

26 Listop. 1877. 543e 2/7/1

REDAKCYA
ATENEUM
NIECAŁA 7.

Najszanowniejszy Panie!

Dziękuję bardzo za nadesłane mi objaśnienia w liście z 23 b.m., nie które nie stoi na przeszkodzie drukowaniu rękopismu Pańskiego w Ateneum, ponieważ stronic takich jak z Pan mi przesłał 543 wynieść około 12 ark. drukowanego, musimy to więc w trzech zeszytach pomieścić, i z miłą ochotą wydamy to osobno. Nakład t.j. wyniesie pod po skończeniu w Ateneum, i wtedy żądane exemplarze Panu prześlemy. — Co do pieniędzy to 450 rub. postaram się Panu wysłać jak najprędzej, nie mogę jednak ręczyć tego że około 14 Grudnia w Dreźnie u Pana będą, w każdym razie jednak zawczasu nie później jak 15 Grudnia. Odbitki korekty będą one Panu dostarczone, przy tem ...

Sprawozdanie rachunkowe za rok 1876 i tobie Panu za komunikuję. – Niezależnie tak stoi, że rękopism potrzebujemy zaraz, bo będziemy go musieli zaraz składać już 18^e^ Grudnia, mam nadzieję że Pan nam raczy zacząć i wysłać wybo- pisem przed odebraniem pieniędzy. – Zarazem proszę o zaznaczenie należytym miejscem najodpowiedniejszych do podzielenia go na trzy części. – Chciałbym jeszcze w tym tygodniu mieć od Pana odpowiedź pozytywną, abyśmy mogli przy zebraniu – Grudniowym zamieścić ogłoszenie – i z ostatecznym rozpoczęciu druko- wania pracy prawdziwej. – Proszę też po- wiedzieć mi na wiele egzemplarzy mamy my drukować osobno przypisków – Proszę przyjąć wyrazy najwyższego szacunku i prawdziwego uszanowania

Sługa Najniższy

Aleksander Ostrowski

Pokračování str. 143 v rukopisu zachováno není.

REDAKCYA
ATENEUM
NIECAŁA 7.

18 Grudnia 1877.

Najszanowniejszy Panie!

Wczoraj tu wieczorem tedy dostałem do rąk moich rękopism powieści, i większą część nocy go czytałem, ale nie wprawionemu jeszcze do czytania pisma pańskiego bardzo to wolno idzie, i tem większa bierze niecierpliwość że rzecz tak ciekawa żeby się chciało ją od razu przeczytać. — Najserdeczniejsze podziękowanie składam Panu za trudy i za P. Sprawozdanie, które mi tak przesłał, i polecam z osobna i pismo nasze przyjaznej pamięci Pańskiej, i łaskawej opiece. — Na koniec według żądanego z drugiej strony rachunku załączam z najwyższym poważaniem i uszanowaniem Oddany sługa

A. O[illegible]

Należy Panu . . 1350 marek —
za Rub. 80 (po 48½ kop. . . . .
za jedną markę) wypada 164 m. 94 pf.
Pozostaje należytych 1185 m. 6 pf.

[illegible] zostawiam ten weksel
Warsz. Banku handlowego na
J. P. Bassenger i C. w Dreźnie. —

A

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

REDAKCYA
ATENEUM

NIECAŁA 7.

12 Grudnia 1877.

Najszanowniejszy Panie!

Pieniądze mam dla Pana gotowe, nie wysyłam ich dzisiaj, bo jeszcze nie doszedłem do posiadania rękopismu, wysłany w pośpiechu, trafił na komorę, celną, (zkąd) przesłano go do Kancelaryi Jen. Gub., skąd musiał być oddany do Komitetu Cenzury, przyrzeczono mi że w Piątek 7 Grud. będzie już w Komitecie Cenzury, ale tymczasem do dnia dzisiejszego nie ma go tam, dziś jeszcze lub jutro będę miał wiadomość z Kancelaryi Gub. i jeżeli tylko będę miał pewność że mi go oddadzą to natychmiast pieniądze wyekspedjuję — Zrachowałem

1876 roku wypadało Panu wypła-
no d. 8 St. 1876 r. Rubli 200, dwa
razy drukowano próbki w
Zeszytach Styczniowym i Marcowym
1876 r. wyniosą 2 ar. 14 kol. – co wielkości
ćwiartkowej arkuszy po 40 r. za arkusz
wynosi za 3 ark. 120 r. z tem należało
to uważać Panu 80 r. i takowe –
z gotowej obecnie do przesyłki [illegible]
450 tal. będą potrącone. – Wielką
stosowności Pan tę kopię na
kilka listów nie rozdzielił w
kopertach rekomendowanych, przez to
by do naszej poczty trafił i daremne
przybytku go mieli, a także Zeszy-
cie Styczniowym [illegible] [illegible]
[illegible] drukowanego, i [illegible]

[illegible] od niegotowości polecając się uprzejmej pamięci Pańskiej, proszę przyjąć wyrazy szacunku i uszanowania

Sługa najniższy

A. Oskierka

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

REDAKCYA
ATENEUM
NIECAŁA 7.

14 Kwietnia 1878
Warszawa

Najszanowniejszy Panie!

Dzisiaj tutaj się odbył uroczysty pogrzeb L. Kronenberga, wobec tej świeżej mogiły wszyscy chcieli nie tylko uczcić jego pamięć, ale i trwalsze uchwycić jego wskazania które jutro zostaną może zapomniane. Kilku ludzi blisko znających Szanownego Pana, a obeznanych z pióra mocą, radziło mi udać się do Pana z prośbą o napisanie, nie nekrologu, ale dość krótkiego życiorysu, bo takiego, jakiego którego, oprócz oddanej mu za życia obszernych pióro dał, dziś nie znamy, a więc ogólnikowo tylko zaznaczyć, opowiedzieć praktyczne i realne zasługi człowieka jako twórca dzieł, wskazać od wyższego jako gałęzi kupieckiego rolnictwa, jako przemysłowca, przedsiębiorcy, wpływowym mężem i obywatelem przewodniczącego o sprawie tego, tych umiejętności. Jeśliby Szanowny Pan przyjął mi

Zadziwporę przestać Pan wołotke urzędem
tego rodzaju czynności niebezpieczna, a pomogą
tylko kosztówne tworzyby moje, ale w [illegible]
ich [illegible] i najszybciej [illegible] że Pan
[illegible] był w najbliższym [illegible]
że charakter jego i dzieciństwo Pana był dotknięte
znane, [illegible] że nikt nie potrafi stawić
przeciw tych ryzyków uwydatnić, ani też [illegible]
przeciwnego zrobić, bo sposoby bardzo [illegible]
nie obiecujemy, mogli mieć to co pojęcia
jak na 25 Miesiąca.

Przesyłając wyrazy [illegible]
i zachowania zostaję [illegible]

[illegible]

REDAKCYA
ATENEUM

NIECAŁA 7,

6 Maja 1878

Szanowny Panie!

Wczoraj otrzymałem rękopism pracy o ś.p. L. Kronenbergu, za który najserdeczniej składamy podziękowanie. — P. J. Natanson wyjechał na dni kilka z Warszawy pono zagranicę i ledwo pojutrze ma wrócić, do tego więc czasu odłożyć musimy wspólne przeczytanie. Polecając się łaskawej pamięci Najszanowniejszego Pana proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku i uszanowania

Sługa najżyczliwszy

A Wiślicki

30 Września 1878

REDAKCYA
ATENEUM

NIECAŁA 7.

Szanowny Panie!

Krasickiego drukować będą osobno PP. Gebethner i Wolf, a rzecz ma być dokonaną w Krakowie u Anczyca, P. Wolf mówił mi iż oznajmi P. Anczycowi aby się z Sz. Panem skomunikował co do poprawek i dodatków. — Za Kronenberga żywot należy Panu Rubli czterdzieści, które czy rosyjskiemi pieniędzmi czy wekslem nam odesłać proszę o rozporządzenie. — Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania od oddanego sługi

AOtkierba

REDAKCYA
ATENEUM

NIECAŁA 7.

4 Paźdz. 1878

Szanowny Panie!

Stosownie do żądania wyrażonego w liście tylko co otrzymanym załączam tutaj weksel na Rs. 80 płat. 60 — tyle wiszą wynoszą Rs. 40 złotych. Polecając się nadal pamięci uprzejmej i łaskawej pomocy, proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i uszanowania

Sługa oddany

A. Ośkierka

376

REDAKCYA
ATENEUM

NIECAŁA [illegible]

24 Stycznia 1879.

Najszanowniejszy Panie!

Znowu kołaczę z prośbą do Pana, i to o powieść dla pisma naszego, powieść chociażby krótką jeżeli dłuższej nie można. – Szanowny Pan tak bardzo obdarzany pracą dziennikarską, iż lękam się trochę nabrać przynajmniej odmownej odpowiedzi z powodu braku czasu, mam jednak nadzieję że udzielając się innym, niechże Szanowny Pan odmówi pismu naszemu tego rodzaju strony poparcia, podtrzymania, jakie daje dla niego współpracownictwo najpierwszego i najlepszego w kraju naszego pisarza. Pomimo ciągłej pracy nad rozpoczętemi

szczami, wszak wiem, chwila szczęśli-
wego natchnienia przynosi z sobą, jakiś
nowy kwiatek, który chociaż na bo bu-
ah wcześniej piękniej rozkwita, i tylko
pełen woni dość zapomniany i odstawia-
ny zanadto, jeśliby Panu się zdarzyło
w tych czasach wyglądać tak kwiatka
w swym wspaniałym ogrodzie przeróżnym
upodobaniem, tym razem proszę więk-
szego otrzymać kiedy uwagi. — W każdym
razie polecam się nadal łaskawej pa-
mięci społecznej, i proszę przyjąć wyrazy
najgłębszego szacunku i uszanowania
od szczerze oddanego sługi

Alexander Ostkierka

347 ~~444~~

25 sierpnia 1879 r.

REDAKCYA
ATENEUM
~~Niecała 7~~
Włodzimierska 14

Najszanowniejszy Panie!

Niech Pan nie bierze za natręctwo moje, ale, otrzymawszy na parę listów odpowiedź dającą nadzieję że z czasem możemy dostać jaką pracę pańską, dzisiaj znowu kołaczę, i proszę aby Pan był łaskaw o nas nie zapomnieć, znowu z najusilniejszą i najserdeczniejszą odzywam się prośbą o powieść dla Ateneum. — Nie pozwoliłbym sobie naprzykrzać się Szanownemu Panu, gdybym nie widział że pomimo [illegible] cierpień, Pan tak łaskawie udzielasz prac swoich innym pismom, i gdyby to mnie nie bolało że moje jedyne prośby zdają się być bezskuteczne. —

Zapewne i tak sam osobiście nie mam żadnych praw do którychbym się stanowczo mógł odwołać, ale zdaje mi się że i wydawca i redaktor Ateneum, usilnem staraniem o podtrzymywanie pisma, nie zasługuje na to aby Pan odmawiał nam swego tak wysoko cenionego przez nas współpracownictwa. Jeżelibyś Pan miał nam co do zarzucenia, prosimy o wskazówki, i albo wytłomaczymy się z zarzutów, albo zastosujemy się do wskazówek niezwłocznie. Wszak to jeśmy od początku roku 1878 nic nie mieliśmy od Pana, pozwoli więc Pan nam cieszyć się nadzieją że ku końcowi roku bieżącego dostaniemy od Pana powieść, tak abyśmy roku nowego 1880 rozpocząć mogli pod opieką

Szanownego imienia polskiego. —
Żegnam i proszę o łaskawe przyjęcie
wyrazów prawdziwego szacunku i
najgłębszego uszanowania

Szczerze oddany

Aleksander Oskierka

toue

vife.

lou é

Ner

Lij

[illegible]

dye

2 Września 1879 r.

347 d.e.

REDAKCYA

ATENEUM

~~NIECAŁA 7.~~ Włodzimierska 14.

Najszanowniejszy Panie!

Prawdziwie wdzięczny jestem Panu za list serdeczny z 27 Sierp. i zawiadomienie o „Szalonej," nie tyle treść czy mnie powstrzymywać może, bo wiem że mistrzowską ręką dotykane słabości ludzkie, zawsze będą miały barwę właściwą — ale objętość drukowana, i niepewność czy będę mógł zaraz użyć należycie, każą mi korzystać z udzielonej łaskawie p. Pana zwłoki, i wziąć czas do namysłu, i skomunikowania się z wydawcą we wszystkiem —

Z najwyższym szacunkiem i najgłębszym uszanowaniem

Sługa oddany

[illegible]

d. 5 mca Czerwca 1885 r.

REDAKCYA

ATENEUM

WŁODZIMIERSKA 14



Monsieur et honoré maître!

Mr Spasowicz nous a communiqué Votre lettre du 28 Mai, c'est avec le plus vif plaisir que nous nous empresserons d'imprimer dans notre Revue l'article sur la cour de Ladislas IV, que Vous avez l'aimable intention de nous destiner. Nous Vous prions de nous écrire dès àprésent quand compter Vous finir ce travail et à quelle date nous pourrons l'avoir ici, quelle dimension il aura àpeuprès et le prix que Vous voulez recevoir comme honoraire. - Agréez Monsieur l'expression de ma haute considération et profonde estime. -

Alexandre Okhierba

Warszawa d. 1 Września 1885

REDAKCYA
„ATENEUM"
WŁODZIMIERSKA 14.

Monsieur et honoré maître!

Ce n'est qu'aujourd'hui à mon retour à Varsovie que j'ai eu connaissance de Votre lettre du 27 Août. – Le retard que Vous nous annoncez dans l'envoi de Votre travail nous fait de la peine à cause de ce que nous aurions désiré d'imprimer le plus vite Votre intéressante étude; mais outre cela il ne nous causera aucun embarras. – Ménagez donc cher maître Vos forces ne Vous fatiguez pas trop, et nous attendrons patiemment. –

Ces jours-ci je quitte Varsovie et je vais m'établir à Wilna, par suite

de cela je suis obligé d'abandonner
mes occupations à l'Ateneum,
je regrette beaucoup que je serai
en même temps privé de la
possibilité d'exister en relations avec
Vous cher maître. Notre correspondance
a été très rare, néanmoins elle
me laisse la plus vive impression.
Je me recommande à Votre bon souvenir
et Vous prie d'agréer l'expression
de ma haute considération et des
sentiments très vifs d'un dévouement
parfait. Votre serviteur

Alexandre Obédi

Gniezno, 26 Lutego 1884.

Wielce Szanowny
Panie Jubilacie!

Na wstępie przepraszam najuniżeniej za śmiałość i za trud, który Wielce Szanownemu Panu Jubilatowi sprawiam udając się do Niego z prośbą następującą:

Pewien obywatel z Gnieźnieńskiego ma 8ro dzieci, pomiędzy któremi 5 synów. Jak każdy Rodzic życzy sobie dać dzieciom jak najlepsze wykształcenie, na co atoli funduszów odpowiednich nie ma, chociaż bez środków żadnych jeszcze nie jest. Dowiedział się ów pan, że w

Z wogóle istnieje zakład, w którym synowie obywatelskich rodzin za opłaceniem odpowiedniego wstępnego kształcą się bezpłatnie lub też za małą remuneracyą roczną.

Oz pan a jest nim jeden z Chrzanowskich, a więc rodziny znanej, prosi Wielce Szanownego Pana Jubilata o łaskawe doniesienie pod moim adresem, czy powyżej wzmiankowany zakład istnieje, i czy Wielce Szanownemu Panu Jubilatowi znane są warunki wstępu i czy wogóle rzeczą możliwą za wstawieniem się obywateli —

zakładzie tym obłoków u-
umieścić. –
Przepraszam raz jeszcze
za fatygę, a oczekując łaskawej
odpowiedzi pozostaję z uwiel-
bieniem dla Wielce Szanownego
Jubilata

sługa uniżony
Józef Osmolski

Kraków. 20 Kwietnia 89.

Ulica Św. Jana N° 309. – 317

Czcigodny Panie.

Ośmielony zachętą Ks. A. Sołtana, i pozwoleniem danym Czcigodnego Pana udaję się do Niego w wiadomym Mu interesie z P-ną Działowską. – Jest to ostatnie remedium z mej strony, jakie w celu jakiej kolwiek zgody, z mej strony przedsięwziąść mogę.

S.p. Z. Działowski wstąpił ze mną w obustronną umowę, w skutek której, z jego strony, poświęcony miał być potrzebny zasiłek pieniężny na badania naukowe w Prusach, a z mej strony – praca i wiedza w uskutecznianiu tych badań. Celem zobopólnych ofiar tych było – najprzód zachęta do ruchu umysłowego w prowincyi, a następnie

-przyczynić się literaturze naukowej wydawnictwem dzieł pożytecznych, w których każda ze stron miała zająć właściwe sobie stanowisko: jedna hojnego wydawcy i mecenasa nauki, druga – autora. Jako jedyne wynagrodzenie za prace moje, ś.p. Z. Dz. zobowiązał się wydać moją mapę geologiczną Wołynia, opracowaną poprzednio, własnym swym kosztem na mojej wyłączną korzyść".-

W tym zacnym celu, jaki mi przedstawiał ś.p. Z. Dz., niewahałem się poświęcić wyrobione poprzednio stanowisko, które pod względem materyalnym bez żadnego porównania było korzystniejsze i podjąć się kilkaletniej ciężkiej a sumiennej pracy.– Pani A. Dz. wiedziała dobrze o podstawie tej umowy i po zgonie brata oświadczyła się z zamiarem doprowadzenia do końca przedsięwziętych prac wydawnictwem tam drukowanej w r. zeszłym mapy archeologicznej Prus na własną korzyść", jako i mapy geologicznej Wołynia – na własność moją.–

Już przed oddaniem do litografii swych map, Pani A. Dz. wystąpiła z urzędową plenipotencyą wydaną na moje imię dla zawarcia umowy z litografią na koszt jej.– Zdziwiłem się, to wystąpienie nagle ucharakteryzowało urzędowym, lecz nieprzeczuwając ukry-

tych zamiarów, zwoliłem jéj zadość i stosow-
nie do twéj plenipotencyi, zawarłem umo-
wę. — Na pierwszą wiadomość o tem za-
warciu A. Dz. zarzuciła mię raptownie
najniesłuszniejszemi zarzutami, jakoby
przypisania sobie własności jéj brata, od
czego już chroniło samo brzmienie, jakkolwiek
poczucie uczciwości i wewnętrzne je przekona-
nie powinno były ją powstrzymać. Na
tym punkcie jednak — jak sama to pisze w
swym liście — postanowiła zerwać umowę.

Odpisałem, że nie mając zamiaru ani myśli
przypisywać cudzą własność sobie, zastrze-
gam dla siebie należne mi najzupełniej
w mapie archeolog. stanowisko autora,
nie roszcząc pretensyi do własności jéj ma-
teryalnej, która (w skutek wydawanych
środków materyalnych i opłaty edycyi mapy
geologicznej na mojéj korzyść) — należy do mnie.

Jednocześnie, napisałem w tym że sensie
do Hr. Engeströma, jako biorącego udział
główny w całej poprzedniej korespondencyi.
Ten, zamiast wyjaśnienia rzeczy, zagmat-
wał ją jeszcze więcej. W 4 arkuszowym
liście swym dawniéj, którego treść jest za-
plątana i niezrozumiała, Hr. Eng. zdaje się
twierdzić w tem, że ś. p. Z. Dz. był autorem ma-
py, a wkońcu występuje z dziwną propo-
zycyą zdania się na łaskę i niełaskę p-ny
A. Dziatowskiej. — Żąda uznania tego akta-

mi notaryalnemi.

W korespondencyi dawniej, P^ni^ A. Dz. rości pretensyę tylko do własności (której nikt jej pod względem materyalnym niezaprzecza), na więc zaś ogólnikowo; z listu zaś ustępu wiąc Szanownego Czcigodnemu Panu jej listu i z innych źródeł, okazuje się że pod tą ogólnikową własnością rozumie ona autorstwo do którego w imieniu ś.p. brata swego prawa żadnego rości niemoże. - W przekonaniu, że mapa arch. najzupełniej jest wykończona i że bez jego udziału wydawnictwo jej już obyć może, P^ni^ A. Dz. zerwała z własnej inicyatywy wszelkie wzajemne nasze zobowiązania się, w skutek czego rozumie się, zmuszony byłem niezwłocznie uponić [illegible]. O... takim swój czyn z zupełnym namysłem dokonany P^ni^ A. D. tłumaczy niby zaszłym nieporozumieniem ze strony pełnomocnika jej - p. Ap. Działowskiego, w tem przekonaniu że własnoręcznego jej listu do p. Ap. D. ani ja, ani nikt inny nieczytał. Znaczy się jednak że Własnoręczne jej wyrazy, kilka słów i jakie ona własne wręcz udzieliśmy i te wątpliwości żadnej wpięj stanowczym zamiarze niewzbudzają. Telegram zatem i następnie sam list malany wszystko zaszłe na nieporozumienie - tą tylko zmyśloną komedyjką. Zerwanie wzajemnych zobowiązań miało m

celu, albo czemprędzej wyrugowanie mię z Kraju, aby swobodniej mogła rozpowszechniać tytułem mapy, albo zmuszenie mię do zdania się na proponowaną przez Sz. Ing. Taszkę i nietaszkę. Należności pieniężnej także ni zatrzymała. –

Oto jest cała treść tych niby to nieporozumień. – Jeżeli p^ni A. Dz. nie rozważyła do tychczas całej niestosowności swego zamiaru w przywłaszczeniu autorstwa mapy archeologicznej ś. p. swemu bratu i trwa w nim dalej, to rozumie się, że wszelkie środki pojednawcze pozostaną bez skutku. Należącego mi stanowiska autora zachciankom p^ni A. Dz. – i zachciankom których urzeczywistnienie takiemi drogami się zdobywa – ustąpić nie mogę. W przeciwnym razie – gdyby zaniechała marzeń niemogących się urzeczywistnić – cała ta sprawa dałaby się najłatwiej zakończyć, gdyż z mojej strony żadnych pretensyj nie roszczę a liczne urazy w zapomnienie puszczam zupełne. Obstaję tylko jak powiedziałem za nietykalnością moich praw autorskich, opłaceniem kosztów wydawnictwa mapy geologicznej i zwrotu należnych mi, a

niewypłaconych, a raczej zatrzymanych 317 Rob. 70 f., które p[an]i A. Dz. obowiązaną nie jest zapłacić. Ostatecznie, jeżeli już tak p[ani]ej A. Dz. wiele zależy na tem aby oszczędności badaj niewypłatą należności uzyskać, niech jej te 317 należnych mi zarobek na jej korzyść jako wydatek zaoszczędzony posłużą. Pozostaję w takim razie tylko przy powyższych dwóch punktach. –

Jakieby nakoniec niebyły na teraz zamiary p[ani]ej A. Dz. – jestem najzupełniej pewny, że na jej dalsze kroki powaga Czcigodnego Pana wpływu mieć będzie i pod jej osłoną, ośmielony łaskawym Jego pozwoleniem z całą ufnością się oddaję. –

Z dobrą więc nadzieją, upraszając o wiadomość ostatecznego wypadku w tej sprawie, mam zaszczyt z wysokim poważaniem i prawdziwym szacunkiem pozostawać Czcigodnego Pana

najniższym sługą

G. Ostrowski

Kraków 26 Maja 1879.
Ul. Św. Jana 309. —

3578 d

Czcinajgodniejszy Panie.

Przyczyną niezwykłej z mej strony niniejszej odpowiedzi jest kilkodniowa nieobecność moja w mieście, gdy list Szanownego Pana nadszedł. Dziś dopiero, otrzymawszy go, spieszę złożyć najprzód najserdeczniejsze dzięki moje za Jego łaskawy udział w pośrednictwie i w zakończeniu sprawy, która się już nazbyt była zawikłała, a której uregulowanie najważniejszym tylko trudom i dostojnej powadze Czcigodnego Pana zawdzięczam.

Słowo w umowie dodatkowej, przez Panią Antoninę Działowską podpisanej, widzę gwarancyą wyraźną słusznie należnych mi praw autorskich mapy archeologicznej Prus i gwarancyą tę złożoną w ręce czcinajgodniejszej osoby Pańskiej; — już

tem samem wszelkie obawy z jej strony w tym najważniejszym punkcie są usunięte.-

Exemplarz dosłownie i ostatecznie przepisanej umowy, podpisany przezemnie mam zaszczyt przy niniejszym złożyć.-

Panna Ant. Działowska może być najzupełniej spokojna, że jak poprzednio, tak i teraz nie miałem i nie mam żadnej myśli zaprzeczać słusznie jej należnych praw współwłasności materyalnej tej Karty, a nawet dodaję, że wszelkie dopełnienia dotyczące doprowadzenia do końca wydawnictwa tej mapy będą przedmiotem najszczerszych i najsumienniejszych moich zajęć. Spodziewać się też należy, że do ostatecznego ukończenia tego wydawnictwa, żadna już więcej nieufność ani podejrzenia z jej strony miejsca mieć nie będą; — owszem, że wszelkich dalszych czynności dobra wiara i ufność stron obu będą kierownikiem.-

W nadziei tej zabieram się niezwłocznie do uporządkowania na nowo odnośnych materyałów do textu i postaram się o to, aby pomimo zwichniętego toku rzeczy, mapa, po jej ukończeniu w litografii na tekst nie oczekiwała.

Nie pozostaje więc P-ni Ant. Działowskiej, jak uczynić ze swej strony p-u Haueisenowi do rychłego obu map wykończenia (co postanowionem zostało chwilowo jej telegramem)

i do nadsełania mi korrekt pierwszych,
a robota pójdzie swym torem uporządku.-
Co do tytułu mapy Archeol., P.u Hr. Zyg. Dzia-
łowskiemu przyznawszy już wyraźnie w pod-
pisanej umowie należne mi prawo autorstwa,
niezechce bezwątpienia pozostawić i sam
tytuł zagadkowym. - W tytule podanym
przez P.a Hr. Z. Dział. ułożenie go po polsku
(wykonana przez G. Ol.. - Wydana staraniem
Z. Dz.) wątpliwości autorstwa nie pozosta-
wia. Lecz w tłumaczeniu francuzkiem wy-
raz publiée poprzedza oba nazwiska (pu-
bliée d'apres les recherches de G.O. par les
soins etc. de Z. Dz.), a że francuzi pod
słowem publiée rozumieją autorstwo,
przeto w tym wypadku ~~u~~ widzą autora
jedynie tylko w osobie Z. Dz., który publi-
kuje d'après les recherches de G.O. - Dla oz-
najamiających się z stanowiskiem wchodzą-
cych w tytuł tych imion, okoliczność ta
nie podpada uwadze, lecz każdy obcy tej spra-
wie francuz inaczej tej kwestyi nie pojmuje
jak tylko w znaczeniu które przytoczyłem.
Otoż, z tego powodu w tytule mojej redakcyi,
kopiję którego Szanownemu Panu przesłałem,
wyrażono to jaśniej, przez użycie dla autora dressée;
Nie upieram się wcale o takie miano. Dla
p. Z. Dz. les propres [illegible], które z tytu-
łu wykreśliłem zupełnie, chciałbym się zgo-

dzić najchętniej na wszelką inną redakcyę, jeżeli tego wymaga potrzeba, ale niechże ten tytuł będzie jasnym, niezagadkowym. –

Ostatecznie, najlepiej by było dla przyszłych czasów nawet, aby tytuł był mi przysłanym już zredagowany, abym w większej jego możliwie najmniej lub wcale żadnego bezpośredniego udziału. – Byłby to jedyny środek usunięcia niezadowolenia, – zwarów i t.p. – W tem też polega teraz prośba moja, którą nie śmiałbym już nawet nadużywać łaskawości i dobroci Czcigodnego Pana, gdybym niebył do tego własnym Jego zezwoleniem ośmielony i gdyby nie obawa aby pomimowolnie nawet niepodać żadnego powodu do jakichkolwiek nowych zarzutów ze strony P[ni] Antoniny Działowskiej. –

Należy mi się teraz – po załatwieniu niepomyślnem odnieść się do P[ni] Ant. Działowskiej listownie. – Niebędę więc poruszać wcale kwestyi tytułu, lecz oczekiwać jego nadesłania. –

Raz jeszcze składając najpokorniejsze i najserdeczniejsze podzięki, z najlepszemi nadziejami na przyszły przebieg rzeczy, i z wdzięcznością należną mam zaszczyt zostawać

Czcinajgodniejszego Pana

Sługą najniższym

G. Ossowski

P. S. – Od 1[go] Czerwca zmieniam mieszkanie i mój adres od tego dnia jest: Ulica Floryańska N[r] 358, p. 1[e] –

Kraków 1 Czerwca 1879.
Ulica Floryańska No 358.
str. 414

Czcinajgodniejszy Panie.

Na list Jego powtórny od 27. Maja spieszę wyjaśnić powód zwłoki, która spowodowała opóźnienie mej odpowiedzi i przesłanie umowy z WPanem Działem przez mnie podpisanej, a która nie z mej winy pochodzi.-

Gdy list rekomendow. Czcigodnego Pana nadszedł do Krakowa, byłem wówczas w Zielonkach, gdzie rozkopując jaskinię, jedenaście dni przesiedziałem w podziemiach. List tymczasem, z adnotacyą listonosza o wyjeździe moim do Zielonek złożony został w pocztowem uwarowaniu i bez powiadomienia mnie do Zielonek leżał aż do powrotu mego. Otrzymawszy go dopiero 26° Maja, tegoż samego dnia umowę

przepisałem i nawzajem wraz z odpowiedzią oddałem na pocztę, t.j. w ten sam dzień, w którym datowany jest list powtórny Czcigodnego Pana. – Rozminęły się więc te listy w drodze. –

Jako dokumenta usprawiedliwiające to moje tłumaczenie, przyłączam tu kwit pocztowy pod datą 27. Maja na list mój i kopertę listu Czcigodnego Pana z odnotacyą na niej listonosza. –

Korzystam z tej sposobności, aby raz jeszcze wyrazić Czcigodniejszemu Panu wyrazy najwyższej mojej wdzięczności, oraz zapewnienie, że powierzywszy losy mej sprawy opiece Jego osoby, wiedziałem dobrze komu je powierzam i nietylko nierozczarowałem się na sobie naumyślnie w podpisaniu umowy, lecz gdyby tego potrzeba wymagała, gotów byłbym być jej w każdej chwili nieczytając z zupełnym spokojem podpisać. –

Racz Czcigodny Panie przyjąć przytem wyrazy najwyższego szacunku i głębokiego uszanowania, z jakiemi mam zaszczyt być wdzięczny Mu

Jego
najniższy sługa
J. [illegible]

W Krakowie 24. Czerwca 1879. r.

Szanowny Panie.

Na szanowny list Jego od 12. b. m., który także w ostatnich dniach otrzymałem, mam zaszczyt odpowiedzieć:

1° Co do tytułu. — Zmożony przeważnym a uciążliwym przedstawianiem szczegółów pomniejszych w tym tytule, nie chcę już więcej wchodzić w to, czy raczej będzie Occidentale, czy royale, i co z niem mają uważać, czy ma być wtrącone ancienne province polonaise, czy nie, i nie robiąc z tego żadnej nadal kwestyi, pozostawiam tę część tytułu (według uwagi Szanownego Pana) bez żadnej zmiany. Lecz w tytule tym kwestyą kardynalną jest wyrażenie autorstwa mapy, które mi ściśle wyłącznie należy, a przypisana jest innemu. — „Publiée d'après les ze-

cherches de G. Oss. 1875-1878 par St.
Z. Dz. – znaczy tyle co na obrazach
– d'après Rubens, d'après Raphael
albo według Rubens i t. p. Jak ci ini-
sas, w tym wypadku twórcami owych
dzieł, tak ja, w tytule tak zredagowa-
nym, niebyłbym wcale mapy auto-
rem. – Autorstwo będzie wyraźne,
jeżeli w tej części tytułu wyrażone
będzie: Dressée par G. Oss. d'après
les recherches 1875-1878 et publiée
par les soins et aux frais de St. Dział-
ski. – Ponieważ zaś p-ni A. Działow-
ska w umowie zawartej piśmiennie
i przez nas podpisanej w obec czci-
godniejszej osoby Pańskiej, paragrafem
1m tej umowy przyznała wyraźnie należ-
ne mi prawo autorstwa tej mapy, a
jak widzę z listu Czcigodnego Pana, rzecz
całą na Niego zdała, a ja, z mojej
strony także się światłej powadze i
sprawiedliwości Czcigodnego Pana –
najpierwszy się oddałem, więc osta-
teczne i jasne postawienie tej kwestyi
w tytule mapy Jego wydanej ze
wszech miar się należy. –
W tym celu przytaczam tu tak tytuł
przez p-ną A. Dz. zaprojektowany, jako
– tej

i drugi przeczennie ułożony, iż Którym, oprócz jasnego postawienia kwestyi autorstwa, żadnej innej zmiany nie robię i oczekuję na jego decyzyję aby nakoniec ten mógł być wylitografowanym. —

2.do Tłumaczenie tekstu we Warszawie jest niemożebnem. Wydawnictwo i tak lat kilka do skutku by nie przyszło, a kłopotów więcej by było jak to, a kłopotów więcej by było jak rzecz warta. Podjął się tłumaczenia w Paryżu p. Zaborowski za 40 fr. od arkusza, a przejrzenia p. Garanot ~~[illegible]~~ — bezpłatnie. — p. Zaborowski tłumaczy już inne prace przez Akadem. Umiej. w publikacyach już rozpoczęte i będąc archeologiem, zna się też i na geologii. Jest to więc najwłaściwsza i najtańsza droga, — na inną nie widzę możności z nieznanymi i nie wiadomymi tłumaczeniami za korektę, wyrazić dobrze, uczoną. — Jeżeli nakoniec ma tu zamiast jak tamte, przejrzeć wedle życzenia Szanownego Pana — Martinez, nie i przeciw temu nic mam do nadmienienia.

3.cio Z powodów wysłania p. A. Dz. korrekt, nigdy nie stawiałem opozycyi, — stanie się zaraz jej życze-

mianie wstrzemięźliwości.—

4te W zamianie obowiązującego
A. Skiałowską do wypłaty należnego
mi honorarium każdomiesięcznie
na wyjątkową wypłatę 250 rMrk.
(z określeniem terminu ukończenia
pracy w ciągu 4 miesięcy), chociaż za-
miana taka pozbawia mię znacz-
nej części należności umówionej, kon-
tent jednak robię niejako z tym, że
wypłata ta nie będzie już więcej wy-
rwaną, i nie ma być tylko obiecaną,
lecz winna być wypłaconą.— Poło-
wę tej należności, jednak mi [illegible]
A. Skiałowska wypłacić naprzód
t.j. 125 rMrk., wraz z należnymi
mi od niej zaległościami 158 Mrk. 70
czyli razem 283 rMrk. 70 f. — Inaczej
byłbym pozbawiony możności od-
niesienia pracy.—

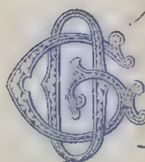
Zastrzegam też jednak wyraźnie, aby
nie dać powodu do nieporozumienia
jakiego bądź, że w liczbę tę, niewcho-
dzi 70 talarów, czyli 210 rMrk.,
które obowiązana Pani A. Sk. wypła-
cić mi, jako koszta zwrotny, podró
po ukończeniu wydawnictwa ni

Carte archéologique de la Prusse Occidentale
(ancienne province polonaise)
et des parties contiguës du Gd Duché de Posen,
~~dressée~~ dressée par
G. Ossowski
d'après ses recherches en 1875-1878
et publiée par les soins et aux frais de
Sigismond Działowski
Président de la section archéologique-historique
de la Société scientifique de Thorn

Mapa archeologiczna Prus Zachodnich
z przyległemi częściami W. Ks. Poznańskiego
wykonana przez
G. Ossowskiego
według badań jego w latach z 1875-1878. -
Wydana staraniem i nakładem
Zygmunta Działowskiego
Prezesa wydziału archeologiczno-historycznego
Towarzystwa naukowego w Toruniu; [illegible]
[illegible]
[illegible]

1798 22

py, a ściślej § 6go zawartej
umowy zobowiązała się osobno...



5to Druku tekstu objaśniającego
do mapy archeologicznej zamierza-
tem wykonać zmniejszenie mego po-
bytu, aby tem zmniejszyć sobie kło-
potów korrektorskich, które przy
takich dziełach są nader uciążliwe,
a przy 4. Dział. — wydatności. Jeże-
li to do jej przekonania nie tra-
fia, to niech się drukuje gdzie ona
chce. Ostatecznie rzecz to dla
mnie obojętna. — Nakoniec,
6to Ofiarowanych do Mok. na
podróż do Mgowa zrzekam się
wraz z Mgowem. —

Sądzę, że Czcigodny Pan i na tem
raz uwzględni wszelkie z mej strony
gotowości do uproszczenia rzeczy,
usunięcia wszelkich powodów do
zwłoki i gmatwaniny tej sprawy,
do czego tylko wysoki szacunek
Jego Dostojnej Osoby i wzgląd na
Jego wielce i nieocenione tru-
dy przedsięwzięte w interesie

li tylko nauki są mi w tym ra-
zie pobudką.—

Co się zaś tyczy nowego pomy-
słu (Dedié etc.), który, co wszędzie
zawsze niespodziewanie wystę-
pującym pomysłom, nie jest pierwo-
tnym, a wątpię czy jest ostatnim,
to pod tym względem zwracam
uwagę na to, że P^ni^ A. Dziat. będąc
właścicielką materyalnej tylko
strony rzeczy, może też tylko
jej materyalną wartością rozpo-
rządzać: może sprzedać nakład,
darować, lub ofiarować na rzecz
osoby lub instytucyi wedle swej
woli, — słowem zrobić z nakładem
co jej się będzie podobało i co też
sobie gwarantowała. Jeżeli więc
chce to może dodać na tytule
„na korzyść (lub na rzecz) takiej
osoby albo instytucyi". Tego jej za-
przeczać ani chcę, ani mogę, lecz
Dedykacya pracy literackiej, jest
nietykalną własnością samego auto-
ra, a tej w danym razie ja, jako

autor nikomu przypisywać zamiaru stanowczo nie mam. —

Oczekując więc od Szanownego Pana rozstrzygnięcia kwestyi ostatecznego, ufam w Jego powagę i życzliwość chęci w interesie nauki. —

Racz Szanowny Panie przyjąć przytem i wyrazy tego wysokiego szacunku i poważania, z jakiemi mam zaszczyt być

Jego
Najniższym sługą
J. [illegible]

P.S. Od 1go Lipca zmieniam mieszkanie i adres mój nowy jest: 513. Ulica Rogacka (na parterze). —

Zwracam jeszcze uwagę że Towarz. [illegible] niema dwóch wydziałów (archeologicznego i historycznego) osobno, lecz jeden tylko: archeologiczno-historyczny. Sądzę, iż czytelny błędnie twórcy wydziału tych nieistniejących na tytule mapy.

Kraków 7 Lipca 79r.
Ulica Rogacka N° 513.



Czcigodny Panie.

Odpowiedź na szanowny list Jego wysłałem jeszcze 25 Czerwca pod adresem wskazanym (Homburg pr. Frankfort post restante). Z jakich powodów ta 30 czerwca nie doszła jeszcze do rąk Szanownego Pana, zrozumieć nie mogę. Dziś jeszcze będę o to reklamować na urzędzie pocztowym. —

W odpowiedzi mej, stosując się do życzeń i rady Szanownego Pana, uśrobiłem za drugą kwestyą i przyjąłem zmiany jakie Pa Ant. Białowska na nowo wprowadziła. Upraszam tylko czcigodnego Pana o jaśniejsze zredagowanie w tytule mapy miejsca odnoszącego się do autora i o nadesłanie

mi onego, aby nareszcie, tytuł ten mógł
być wylitografowanym.–
Co do dedykacyi – tej nie miałem nigdy
i nie mam zamiaru nikomu przypisywać,
ani też o tem poprzednio żadnej wzmian-
ki nigdy nie było. – Na korzyść zaś, czy-
li na dochód jakiej osoby lub towarzyst-
wa jakiego, P-ni Ant. Dział. może roz-
porządzać wedle swej woli jako dwa
wyłączna właścicielka materyału i prze-
ciwko napisaniu w tym sensie na tytule
nic nie mam z mej strony.–

Do przyspieszenia roboty około
mapy najchętniej bym się przyczy-
nił, lecz, cóż ja tu mogę zrobić? –
korrekty mi jej jeszcze nie nadesła-
no. P-ni A. Działyńska, ciemnemi
i wcale niepotrzebnemi telegramami
swemi do Paryża wstrzymała wiele
czasu w litografii.–
Co do tekstu – ten na czas wyzna-
czony byłby wykończony niezawod-
nie, lecz prosiłbym o nadesłanie mi
zaległej należytości i o połowę przynaj-
mniej umówionego honorarium, o

czem szczegółowiej pisałem w poprzedniej odpowiedzi; bez tego ustaje możność oddania się wyłącznie temu zajęciu. I tak zmitrężył mi około 3 miesięcy czasu P. Dział. swemi coraz to nowemi pomysłami, a które coraz to uciążliwsze są dla mnie. Pomimo zawartej już na piśmie umowy ciągle się jej żądania zmieniają, a końca ich, ani skutku umowy dotychczas żadnego nie ma.

Oczekując z niecierpliwością ostatecznego od Czcigodnego Pana zawiadomienia, abym wiedział przynajmniej co mam w końcu robić i czego się trzymać, łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania, z jakiemi mam zaszczyt zostawać Jego

Najniższym Sługą

G. Ossowski

Krakowie 12 Września [illegible]
Rogacka 513.

357 zn

Czcigodny Panie.

List szanowny Jego od 26. m. z. z dołączeniem 150 i Mrk. otrzymałem, za które dziękując, rewit[?] żądany przy niniejszym przedstawiam.

Tytuły obu map jak podobnie zostaną oba niezmienione i to takie, jak je w kopijach dostanie na arkuszach korrektowych szanowanemu Panu przesłałem. Prawdopodobnie bowiem zostały one do tych czas już wyrznięte.

Odesłanie do litografii korrekty z temi tytułami, na wszelki nieprzewidziany wypadek wyrozumie od nich napisałem, że rozkład wierszy, rozmiary wybór pisma i t. p. pozostawiam tym

pełnej woli grawera i jego gustowi, oraz zastosowaniu się jego do miejsca pozostającego na tytuły, lecz, co się tyczy wyrazów i całego składu tytułów, te pod żadnym względem, ani w jednej literze zmieniane być nie mogą.

Dziś wysyłając tam list z prośbą, o pospiech w robocie, nadmieniam o geologicznej, że na wypadek tylko [w geologicznej] niezbędnej potrzeby, może przeci- doMt etc. użyciu albo o ile można mniejszemu, albo, w ostateczności, wypuścić. — Co do archeologicznej, raz piszę mu powtarzam że najmniejszej zmiany robić niemożna. —

Niema zatem wątpliwości że tytuły pozostaną te same, bez zmiany.

W dalszym ciągu wydawnictwa, którego ukończenia teraz przewidywać można, a co rzeczywiście tylko skromnej pracy Czcigodnego Pana zawdzięczam, zawik-

Tam żadnych zdaje się być niemożna przypuszczenia, że tak... z mojej strony nie nastąpią, na to może Szanowny Pan liczyć z pewnością.

Dobrze by było teraz, aby choć kilku stowami Szanowny Pan zechciał ze swej strony przynaglić litografiję do prędszego wysłania mi do rewizyi pierwszej korrekty, z dopełnieniem jej na mapie archeologicznej oznaczeniami pierwotnych [illegible] ([illegible]) d'ancien ab[illegible]). Francuzi potrzebują niemiłosiernie zwykle potrzebują przynaglania. Ja od siebie [illegible] przy p. Flamm. o pospiech, a będzie ten [illegible] jeżeli jednocześnie i od Szanownego Pana to nastąpi. — Pozostało tam jeszcze wiele mi do zrobienia: uzupełniania znaków archeologicznych i oznaczenia kolorami formacyj, co razem potrzebuje jeszcze dni pracy i czasu, a tem więcej przemija niespostrzeżenie.

Po uwolnieniu tych robót wielki
ciężar mi spadnie. —

Tekst rozpoczętemu.. — Wiele z
więcej innych przeszkód, jutro wy-
jeżdżam w okolicę na tydzień zatem
poczem prawie wyłącznie nim bę-
dę się mógł zająć. —

Składając raz jeszcze podzięko-
wania moje za wszystkie trudy,
w sprawie której cały ciężar do-
kładnie pojmuję, mam zaszczyt
zostawać z najwyższym szacun-
kiem i najgłębszym uszanowa-
niem Czcinajgodniejszego Pana

najniższym sługą

J. Kleczyński

3574 P

Mapa archeologiczna Prus Zachodnich
z przyległemi częściami W. Ks. Poznańskiego
według badań w latach 1875–1878 dokonanych
przez G. Ossowskiego.

Wydana staraniem i nakładem
Zygmunta Działowskiego
Prezesa wydziału archeologicznego i historycznego
Towarzystwa naukowego w Toruniu

Carte archéologique de la Prusse Occidentale
(ancienne province polonaise)
et des parties contigues du Gd. Duché de Posen
Publiée d'après les recherches de G. Ossowski
1875 – 1878.
par les soins et aux frais de Sigismond Działowski
Président de la section archéologique et ~~scientifique~~ historique
de la Société scientifique de Thorn.

Kraków 8 Listopada 1879.
Stawkowska Nr 278.

273

Szanowny Panie.

W tych dniach otrzymałem od p. Hausermann'a, poprzednio uwiadomość, a następnie i część "zatatwiane już korrekty 1szą, a także przyobiecanie prędkiego nadesłania i reszty.—

Nie śpiesznie jakoś idzie robota, lecz mając na względzie że wykonanie jest we wszystkiem starannie, obawiam się nawet nazbyt naglić, aby pośpiechem niezepsuć znajdującej się już na ukończeniu i tak sumiennie

przez p. Hanusz. prowadzonej roboty.

Z końcem Grudnia zmuszony jestem udać się do Kraju. Pięcioletni pobyt mój zagranicą upłynął w Styczniu. Konieczność wymaga pokazać się tam na jakiś czas. Do tego więc czasu uwagą tym zadań-czyć zupełnie zatem wydawnictwem.

Tekst objaśniający postępuje. Jak Szanowny Pan uważa za lepsze; nadesłać go do tłumaczenia czy po zupełnem ukończeniu wszystkiego, czy też częściami, w miarę ich wykończenia? Zdaje mi się, że dla zyskania na czasie lepiej by było częściami. Zanim reszta się ukończy, części gotowe mogłyby być przetłumaczone i w takim razie mógłbym w końcu bieżącego miesiąca sporą część tekstu nadesłać.

Łączę przytem wyrazy najwyższego szacunku i najgłębszego uszanowania z jakiemi mam zaszczyt być Szanownego Pana najniższym sługą.

[illegible]

Kraków 14 Listopada 1879.
[illegible] 27/8.

924
35765

Czcinajgodniejszy Panie

Wszystko wypowiedziane w szanownym liście Jego o[illegible] tam o przetłumaczeniu już dokonanem <u>wstępu przedwstępnego</u> do tekstu mapy, jako też i o zaniechaniu tłumaczenia nadal całego tekstu przez tegoż samego tłumacza jest tak świętą prawdą i tak się zgadza z moim za[illegible] Serdeczniejszym i gorętszym na tę kwestyę, że najpierw, złożywszy Czcigodnemu Panu moje najszczersze uczciwe podziękowanie za tak życzliwe i najlepsze rady, winienem objaśnić jak się ta rzecz stała.

Wszystkie te fatalności wiadomemu [illegible]. Przeciwnie, - w samym początku przedstawiałem WPanu A. Dział. niewątpliwą potrzebę dobrego przetłumaczenia dzieła. Zdawało mi się, żem trafił do przekonania, gdyż dała mi upoważnienie załatwienia tej sprawy w Paryżu. Opierając się na tem, udałem się z prośbą do Prof. Jasztowta. Przy jego zacnej dla nas uczynności, łatwo rzecz poszła i stanęło na tem, że on bierze to na siebie, z tem nawet, że części wymagające specyalnej znajomości archeologii a także i geologii (która musi być dotknięta we wstępie) przetłumaczy odnośny specyalista ~~p~~ przy jego bezpośred-

nim wykończeniu stylu. Za tłum. konwencyjnej pracy spe-
cyalnej porozumieliśmy się na 40 funtów od arkusza druku.
Zdawało się wszystko ukończonem jaknajlepiej, gdy nieszczę-
śliwie p-ni A. Działowska cofnęła się i zawiadomiła mnie,
że tłumaczem będzie ktoś inny (niepodano mi nawet jego
nazwiska), pod [illegible] Pańskiego. Wiedząc
dobrze czego można było oczekiwać od takiego przedsięwzię-
cia, przedstawiałem poniekąd całą fatalność te-
go wyboru; — nic jednakże nie pomogło. Uskarżając się na po-
śpiech, który jako naprędce narzucony na jej żądanie,
w żaden sposób w takim stanie drukowanym być nie może
i o zwrot którego prosiłem dla przerobienia, już mi
nie zwróciła. — Widząc, że ani przekonać, ani usunąć
jakichś niepojętych podejrzeń i obawy nie zdołałem, mu-
siałem dać pokój. —

Dziś pozostała mi tylko z tego wszystkiego ta jedyna
pociecha że przewidywania moje były niebezpodstawne,
gdyż sam Czcigodny Pan, bez żadnego z mej strony
uprzedzenia orzekł toż samo o tej już dokonanej czę-
ści. Szczęśliwym jednakże, że dziś wydawnictwo to
to pozostaje w tak godnej opiece Czcinajgodniejszej
Osoby Pańskiej, że nigdy nie sądzę aby kwestya tłuma-
czenia mogła teraz napotkać jakąkolwiek [illegible]
ze strony p-ni A. Działowskiej. —

Teraz więc proszę moje zdecydowania tego naj-
zgodniej z wolą Czcigodnego Pana, która jest i moim

najgorętszym życzeniem i potrzebą [illegible] t.j.
ponownem Wznowieniem całego dzieła p. Prof. Gosz-
towtowi. Skoro tylko otrzymam odeń od Szanow-
nego Pana zawiadomienie, odeślę je niezwłocznie
w Jego imieniu do zacnego p. Gasztowta i niewątpię
że rzecz ta powróci do stanu poprzednio umówionego.
W dalszym zaś ciągu co wypadać będzie, załatwię
wszystko [illegible], uwzględniając, [illegible] zad-
nych Uchwał Paryskiej osobnych pod tym względem
trudów.

W oczekiwaniu Zdecydowania, Tęczę wyrazy naj-
wyższego szacunku i najgłębszego poważania z ja-
kiemi mam zaszczyt być Exc. najgodniejszego
Pana — najniższym powolnym sługą

G. Ossowski

Kraków 22. List. 79.
Sławkowska 27 B.



Czcigodny Panie.

Zaraz po otrzymaniu Szanownego listu Jego, napisałem i niezwłocznie wysłałem list do profesora Gąsztowta. Po otrzymaniu od Niego odpowiedzi, niezwłocznie wyślę przeszło już połowę gotowego tekstu do tłumaczenia, a zanim to się zrobi – reszta będzie gotowa. – Po przetłumaczeniu, oba teksty (polski i francuski) wyślę Czcigodnemu Panu do przejrzenia.–

Łącząc przytem wyrazy najwyższego poważania, szacunku i wdzięczności, mam zaszczyt pozostawać Czcigodnego Pana

najniższym sługą

[illegible]

Kraków 2 Grudnia 79.
Sławkowska 278.

92b

Czcigodny Panie.

Odpowiedź przysłaną od Prof. Gasztowta otrzymałem i w tych dniach wysłałem pod jego adresem około 30 arkuszy gotowego już rękopisu. - Dla niewyraźnego pisma, niektóre potrzebują przepisania. - Zanim się te przetłumaczą, - reszta wygotowaną będzie. -

Łączę wyrazy najwyższego szacunku i poważania Czcigodnego Pana

najniższy sługa

G. Adamski

Kraków 19. II. 1880
Sławkowska 278.

748
z 74 v

Czcigodny Panie.

Otrzymałem od p. Hausermanna odbitkę koloru czarnego mapy archeologicznej z tytułem.

Jednocześnie z tym listem spieszę z odesłaniem Czcigodnemu Panu obu razem map z tytułami (archeolog. i geologicznej) i oczekuję łaskawego Jego zawiadomienia czy te są zgodne z żądaniem p[an]i A. Działyńskiej i czy nie ma już nic do poprawienia?—

Korektę błędów ortograficznych w tytule polskim zrobiłem. Co do francuskiego zdaje się że w nim takowych nie ma, lecz na moją odpowiedzialność nie biorę.—

Oczekując łaskawej wiadomości łączę wyrazy najwyższego szacunku i najgłębszego uszanowania z jakiemi mam zaszczyt zostawać Czcigodnego Pana najniższym sługą

G. Ossowski

2)

Wziąłem też i kosztorys druku dla tekstu, choć nie zamierzam drukowania tam, to dla porównania z kosztorysem toruńskim. Oba je razem tu przyłączam. Z tych przewaga za Toruniem znaczna. Czcionki podług nich są daleko ~~piękniejsze~~ ładniejsze, a ceny przystępniejsze. Format przedstawiony jest właśnie dogodnym i podług niego mapa dobrze się składa. Za paryskiem przemawia wprawdzie dobroć papieru. Różnicy w papierze dziś, póki obydwa wzory są nowe nie znać wiele, ale po małem użyciu nawet książki, różnica ta wystąpi bardzo. W toruńskim papierze jest surrogat drzewny, wskutek czego papier szybko się szyfonuje. Sądzę jednak że dodając p. Buszczyńskiemu jakie trzy Mrk. więcej, można tenże sam papier otrzymać, a zawsze różnica w cenie o jakie 10 do 12 Mrk. na arkuszu będzie mniejsza. Licząc bowiem ceny postawione w Paryżu za Nr 1 - 85 fr. a z korrektą 95 fr., czyli 76 Mrk., cena toruńskiego Nr 1, - 60 Mrk, za dodaniem na lepszy papier 3 Mrk, razem 63 Mrk, zawsze o 13 Mrk taniej. - Co do czystości zaś druku w Toruniu prawdziwie po amatorsku i wzorowo robią. Zrobi także i Martinet w Paryżu ale u tego mniejszej ceny od 120 fr. (bez korr.) niema. Czcionki sądzę za dostateczne te, które na wzorze Nr 1 toruńskim są podane. Wzór Nr 2. czy nie będzie za wielki? - Ja tak.

ku potrzebne są znaki osobne, za które żą-
dają w Paryżu aproxymatywnie 130-150 fr.,
gdy Buszczyński za mniejszą połowę tej sum-
my podejmuje się sporządzić. Wziąwszy po-
trzebę na uwagę, że drukowanie pod bokiem
wiele znaczy, wszystko przemawia za tem,
że powierzony zamiast drukowania w Toru-
niu tekstu jest najdogodniejszym. — Z wybo-
rem ostatecznym czcionek jest jeszcze czas,
lecz co do papieru, proszę Panią o prędką
decyzyę, gdyż Buszczyński potrzebuje
dość czasu na ekonomiczne onego sprowa-
dzenie. Razem z tem proszę i zwrot prób-
ki do mnie, albo o ucięcie mi kawałka
onej.—

Teraz pozostaje mi jeszcze słówko co do
tłumacza. Chociaż z wiadomości udzielonej
mi uprzejmie p. Mr. Engestroma wiedziałem
o znajdującym się już w zapasie tłumaczu w
Warszawie, nie zaprzestałem jednak starań
pod tym względem w Paryżu, raz dla tego
że lepiej mieć zanadto, jak za mało, a po
drugie że na Warszawę wiele liczyć nie
można. Obiecanych, a nawet i istotnie dobrych
chęci, które w każdym razie na szacunek
zasługują — pod dostatkiem, lecz ostatecznie
wypadki najczęściej tam zawadzą wszelkie
pokładane nadzieje. Wiem o nieszczęście
z własnego doświadczenia, bo mi dwa rę-
k[illegible] tam już dotychczas ugrzęzły bez
żadnej nadziei powrotu. Co do znajomości

archeologicznej – znamienitej zdolności na
wylot, i uparte błędy większości. Cóż dopie-
ro mówić o przyrodoznawstwie, bez ~~ktoś~~
znajomości którego archeologija jest dziś
niczem, a tłumacz zaradzić sobie nie będzie
w stanie. W Warszawie ten tylko się pod-
niósł nad poziom licznych dyletantów,
kto do francuzkich przyrodników po
radę się udał i ich znajomością prace
swe dopełnił, przyznając sam we wstę-
pnym dziele tę ważną pomoc. – Ztąd ani
terminologii ani dokładnego zrozumienia
rozdziałów o przyrodnictwie opartych
w tłumaczeniu tem spodziewać się zadowa-
lającego niemożna. Po długiem oczekiwaniu,
przyjdzie się o poprawki, i pomoc znowu do
Paryża kołatać. – Otóż pomimo tych na-
dziei niezaprzestałem starań i te mi się
nadzwyczajnie szczęśliwie powiodły. Tłuma-
czenie przyjął na swą odpowiedzialność
Prof. Gasztowt znany tłumacz Słowackie-
go i profes. lit. fran. z tej we wszyst-
kich pierwszorzędnych instytucyach nau-
kowych Paryża, o którym największe powag.
tameczne wyrażają się, że posunąć dalej zna-
jomości języka fr. nad pr. Gaszt. niemożliwe.
Pierwotne tłumaczenie wykona p. Zabo-
rowski, przy udziale co do terminologii p.
Norblet. – znanej powagi. – Nic więcej do
życzenia zdaje mi się nie pozostaje. – Koszta:
110 fr. od arkusza druku dla spec. tłumacza,
a reszta mnie. Dopuszczając największy roz-
miar tekstu 4 ark. druku: wydatek wyniesie

mi się, wielkim w obec rękopisu; - wypłata po ukończeniu całego druku. Niewiem co żądają w Warszawie, ale gdyby i nie mierzyli, to jeszcze niebyłoby tanio bo też prawie dobrze nic, albo mało co się za to otrzymuje. Przetłumaczenie 30 przeszło arkuszy potrzebuje czasu, lecz głosi jak końcu pracy i może stawiać wszelką gotowość ofiarowości. Jeżeli zaś przypadek jeszcze zechce, aby rękopis jaka część dostała się do wydziału cenzury, tam jaki wielki wiele przeleżała, to będzie zecisłem wszystkiego co z tej strony oczekiwać można. Słowem ryzyko wielkie.

Jeżeli „Słowo wstępne" już przetłumaczone, prosiłbym o przysłanie mi onego do przeczytania. Niechże i ja wiem jak to wygląda w tłumaczeniu. A to ostatnie był wstęp do pisma pr. Gasztowta.-

Stan zdrowia p. Zaleskiego - jak to przewidywałem - jest bardzo smutny. Ochoczo jednak pomoc mi swoją cenną przyrzekł, - rozumie się z wyjątkiem tego coby wymagało wyjścia z mieszkania. O tem zaś pomyślałem w swoim miejscu i znalazłem Tarkowskiego, który przez cały ciąg roboty opiekować się nią kolejno będzie, a w razie objaśnień według potrzeby udzielać.-

W tych dniach kończę mozolny i nudny spis miejscowości, który raz poprzednio już wygotowany dla litografa zaginął w Lipsku, a po odesłaniu onego na termin co najprędszy, zabieram się stanowczo do tekstu.-

Przy tej sposobności racz Szanowna Pani przyjąć wyrazy wdzięcznego szacunku i wysokiego poważania, z jakiemi mam zaszczyt być

Jej
najniższym sługą
G. Ossowski

Żytomierz 16 Kw. 1886.
Ul. Podolska N° 336.

749
357

Najszanowniejszy Panie.

Od czasu wyjazdu z Krakowa nie mogłem dotychczas dać o sobie wiadomości. Przyczyną jest długa uciążliwa podróż kołami w czasie okropnych wiosennych roztopów, a która z tego powodu przeciągnęła się nadbyt.-

Od dni kilku zaledwo dostałem się do Żytomierza i starałem się przedewszystkiem o załatwienie interesu paszportowego. Mam wszelkie nadzieje załatwienia go w krótkim już czasie.

Będąc jeszcze w Konstantynowskiem, otrzymałem list od p. Stan=

Germanistów, w którym powiadamia że roboty jego są bliskie ukończenia. Prosiłem, aby w razie ukończenia ich przedniego, dla mnie i Umiecia zembaki; wysłał je pod moim adresem do Żytomierza do ostatecznej korrekty. Nie zastałem tu jednak nic, z czego wnoszę że nie są jeszcze ukończone.

Ponieważ według wszelkiego prawdopodobieństwa najdalej za dni 10. będę mógł z tąd wyjechać, dałem przeto znać p. Haus. aby już teraz z wysyłaniem korekt się wstrzymał do mego powrotu do Krakowa. Mógłbym się z niemi rozminąć.

Prof. Garstowtowi wysłałem już prawie wszystko; ostatnie arkusze kilka odeszlę jeszcze przed wyjazdem z tąd, i sądzę, że za przybyciem do Krakowa, będę mógł całe tłumaczenie od niej

otrzymać i niezwłocznie do rozpoczęcia druku przystąpić.—

Po drodze, zbierałem materyał do naszych kurhanów wadyńskich z wielkiem powodzeniem, a Kisiele zrabowałem z zabytków archeologicznych. WP. Ostrowski obdarzył mię prześlicznym młotem kamiennym znalezionym w Łabuniu, a tak rzadkim i ciekawym, że gdybym nie miał zamiaru złożyć go do zbiorów Akademii, nie odważyłbym się w interesie własnym przyjąć daru tak rzadkiego okazu.—

W zamian tych powodzeń, w domu zastałem Ojca przygnębianego wielkiem, zaszłym ostatniego i z tąd stratą w interesach, jak dla mnie, bardzo znaczną. Wyjeżdżając znowu, ryzykuję pod tym względem wiele; oby to

przynajmniej na jaką bądź
zaczynająca karyerę naucz przy-
dać się mogłu! —

Racz Szanowny Panie
przyjąć przy tej sposobności wyraz
należnego Mu najwyższego sza-
cunku i najwyższej czci, z jaką
mi mam zaszczyt pozostawać

Jego
najniższym sługą
G. Ossowski

Kraków 5 Maja 1880.
Ul. Floryańska N° 356.

781
255

Najszanowniejszy Panie.

Przybyłem nareszcie z nowym i odświeżonym paszportem do Krakowa i ku wielkiej radości mojej — nazajutrz po przyjeździe otrzymałem jednocześnie ze mną nadeszłe od p. Hauserманна odbitki korrektowe obu map.

Mapa archeologiczna jest już w komplecie, ze wszelkimi żądanymi dodatkami. Pozostaje mi tylko zrobić ostateczną korrektę znaków, raz jeszcze przepatrzeć, upewnić się, że niema błędu i niedokładności i potrzeba

żyć swoje kon i tirek. Chociaż wątpliwości nie podlega, że wszystko żądane przez pną A. Działowsky w tytule tej mapy oraz w dodatkach (dedykacyi, Deposé etc. i propriété etc.) jest w porządku, za nim jednak aprobatę dam do utłoczenia, abym ty ze sposobu zupełnym mógł położyć, posłałam jednocześnie z tym listem pod adresem Pańskim jeden jej exemplarz dla osobistego obejrzenia. –

Ponieważ ta ostatnia korrekta zajmie mniej więcej tydzień – do 10 dni, upraszam przeto najpokorniej o łaskawe mię powiadomienie pod tym względem w przeciągu tego czasu. Prosiłbym także i o przysłanie zwrotnie tego exemplarza, który teraz posełam. Potrzebny mi jest dla

pozostawienia w tekście dubli-
katu rozwórki i dla skierowa-
nia się nim przy druku tekstu,
po ukończeniu którego, jeżeli
potrzeba mnie będzie, odeślę
go razem z tymi wszystkimi
szpargałami, które pan A. Dz.
życzy sobie mieć jej nadesłane.

Co do mapy geologicznej – ta
potrzebuje jeszcze poprawek
znaczących w kolorach i oznacze-
niach, tej nadeślę dopiero po
ukończeniu jej w litografii.

Dzięki Bogu, zakończenie robo-
ty z mapami jest już wcale nieda-
leko. Pozostanie tylko tekst,
z którym i prędzej i łatwiej
będzie zakończyć. —

Oczekując rychłej wiadomości
łączę przy tem wyrazy najwyż-
szego szacunku i najgłębszego po-
ważania z jakiemi mam zaszczyt
pozostawać

Najczcigodniejszego Pana
najniższym sługą
G. Ossowski

Kraków 12 Maja 1880.

Floryańska 356.

Czcinajgodniejszy

Panie.

Otrzymawszy przed chwilą łaskawy list Jego, cieszę się niewymownie że z powodu jubileuszu Długosza będę miec szczęście oglądania czcinajgodniejszej Osoby Pańskiej tu w Krakowie.—

Do tego czasu uporządku ją się tak nazywane przez pz A. Dr. dokumenta, które były w styczności z wydawnictwem Mapy archeologicznej, a które po jej uwiecznieniu w druku, staną się prawdziwym rupieciem do niczego

=

i z którym nie wiedzieć coby było robić, gdyby je nie raczyła zabrać. Zdam też je wszystkie oprócz mapy Geograficznej Prus wsch., która znajduje się jeszcze do tychczas u p. Mauseru. O tej zaś napiszę mu aby już wcale ją do mnie nieodsyłał, lecz bezpośrednio wysłał pod adresem Państwa. –

Tymczasem korrekta się opracowuje, lecz nadspodziewanie jest tak wielką, że nie będę mógł ryzykować położyć aprobaty tłoczenia, lecz muszę żądać przedstawienia mi raz jeszcze jej do rewizyi. Przeszło 50 do tychczas oznaczyłem błędów (i to ważnych). Szczęściem że wszystkie są łatwe do poprawienia. Nic to wprawdzie niema dziwnego. Z tymi nowemi znakami archeologicznymi jeszcze się litografowie

nie obyli i wyprawy do niektórych
nabrali. Wszystko się jednakże da
Bóg zrobi i gdy już cała masa
roboty ukończona. –
Co się tyczy wszystkich odbi-
tek (całego nakładu, bez wyjątku)
– co się z niemi stanie – nie mam
nawet prawa w to się wdawać.
Nie mam wcale żadnej własno-
ści i nic do rozporządzenia. Po-
łożenie oprawy ukończenia jest
ta do mapy archeologicznej os-
tatnią mają czynnością, o której
pilnuję sumiennie, a na niej
się i kończy wszystko co dawniej
i dla mnie należy. W razie zatem
jeżeli wyraźne otrzymam po-
lecenie Najszczęśliwszego
Pana dać znać p. Hans. aby na-
kład pod adresem Jego wy-
słał, to jak w tym, tak w każ-
dym innym razie zaszczyt-
nie mi będzie rozkazy Jego
spełnić. – W przeciwnym
razie – nie otrzymam – czy ta-
kiego polecenia, ani wysłałam

ani też mogłam w tę kwestyi
się wdawać, która niedawnio
należy.—

Za nim nastąpi szczęśliwe Po-
wrót Męża powitania Naj-
Oświeceńszego Pana w Kra-
kowie, składam wyrazy mej
Najgłębszego szacunku i naj-
wyższego poważania, z jakiemi
mam zaszczyt nazywać

Oświeconej Jego Mości
Jego
najniższym sługą
G. Ostrowski

363

Kraków 20 Maja 1880.
Floryańska 356.

Najszanowniejszy Panie.

Ponieważ dla zatrudnień zjazdowych, niewszystkie kwestye, dotyczące wydawnictwa Przewodnika do mapy archeologicznej były omówione, dopełniam je teraz następnemi uwagami.

Stosownie do upoważnienia Pańskiego, urządzone zostały w drukarni p. Anczyca druki do przewodnika i [illegible] archeologiczne do niego potrzebne.

Papier wybrałem stosowny do edycyi mapy i gatunku druku

niebibułasty i bez domieszki tło-
wej, jak to w papierze toruńskim.
Format jego także większy i
wykwintniejszy od toruńskiego.
Okaz jego przyłączam. — Cena
umówiona za druk na tym pa-
pierze od cycera 43 fl. 50 c. a gar-
monu 39 fl. 50 c. czyli 75 (?) Mrk. i
68 Mrk. (za 500 exempl.). — Najze-
na względzie większy format pa-
pieru, różnica w cenie edycyi tej
w porównaniu z toruńską jest
prawie żadna, a w względzie do-
dobroci papieru, jest niezawodnie
wiej znacznie niniejszy od toruń-
skiej. —
Przerywniki znaków Warszawskich
kosztują po 2 fl. (4 Mrk.) każda;
a tych jest 15, — razem kosztuje
30 fl. (60 Mrk.). —

Koszta ogólne edycyi tej mog-
łyby się w przybliżeniu obliczyć
w następujący sposób:
Druk textu polskiego okoła
4 arkuszy i tyleż francuskiego

razem z papierem za 8 arkuszy najmniej więcej 200 talarów; drzeworyty 20 tal., razem 220 tal. – Dodając jeszcze karty tytułowe, okładki i broszurowanie, koszta ogólne mogą wynosić 250–300 talarów.

Super rewizya tekstu francuskiego kosztować będzie po 2 do 2,50 fl. od arkusza, czyli razem około 16 do 20 fl. (30–40 Mrk)

Honoraryum za tłumaczenie francuskie umówione było 40 franków od arkusza druku.

Przedstawiając Najczcigodniejszemu Panu to sprawozdanie do wiadomości [illegible] uwidocznionych, łączę przytem i wyrazy tego najgłębszego szacunku i poważania, z jakiemi mam zaszczyt zostawać

Jego
najniższym sługą
G. O[illegible]

Kraków 17 Czerw. 1880.
Floryańska 356.

Czcinajgodniejszy Panie.

Właśnie zabierałem się do sprawozdania o postępie ruchu wydawniczego, gdy otrzymałem Szanowny list Jego od 15 Czerw., a za tem najprzód nań odpowiadam.

O możliwej ekonomii w czas jeszcze udało mi się pomyśleć. Spostrzegłszy, że Przewodnik zajmie przeszło 4 arkusze, zamieniłem cały prawie (z wyjątkiem bardzo małych) Cicero na garmond, a i ten ostatni wybrałem jak najszczuplejszy. Do garmontowych zaś umyślnie wybrałem ciaśniejsze pismo. Oprócz tego rozszerzyłem kolumny o 1/2 kwadrata. Wszystko to umniejszy możliwie objętość i zekonomizuje co się da. To wszystko co mogę, to zrobiłem jak we własnym mym interesie. Reszta nie w mojej już mocy. Skracać tekst niepodobna, bo tak jest streszczony że ani jednego wyrazu do wyrzucenia niema. P. A. Dzied. przecież widziała

od początku o takiéhże rozbiorach dwu-
tomu, a nawet więcej, bo pierwotnie
życzenia się były tylko, aby dwa jed-
nego tylko tekstu pierwszego objętości
150-200 str. a nieprzewidział cyfry os-
tatniej. Kiedy zaś zaprojektowała
wydać go w dwóch językach, byłem
natychmiast odtwórczym, żem nalegała
więcej zwracał uwagę na to że też
Kurta zwracają, co najobszerniej
przyjęta. - Było to jeszcze więcej
jak przed 2 laty gdy zwróciła do tekstu
były uzupełnienia. Po zwiększeniu
się tych szczegółów w ostatecznie dzie-
ło przeważnie naturalnie zyskało
na objętości. Co do mnie, nie liczę
się z wyznaczonym przez P. A. Dz.
ryczałtowym wynagrodzeniem, wia-
tem na celu dać robotę o ile można
najzupełniejszą i wyczerpującą.
w dobrze streszczoną. Inaczej gdy-
bym o zapłatę dbał interes, mógł-
bym zatrzymać to nawet 1½ arku-
szami, ale z pewnością robota
ta nie mogłaby być złożoną od ca-
ła i bez żadnej korzyści byłaby dla
kraju i literatury. —

Na kwestie 8 arkuszy dobrze
streszczonych będzie stanowcze jeszcze
nie brotaury lecz tam dość poważ-

ny i cena 300-uwo tal. nie zdaje się
być wysoką. Na bibule znowu,
nie byłoby harmonii z edycyą zwycz.
Dziś zmienić nawet papier niepo-
dobna, gdyż trzy arkusze nabranych
musiałyby się przełamywać na inne
kolumny stosownie do nowego for-
matu, co wyrównałoby kosztowne
lepszego papieru, a ostatecznie i ten
pier jest sprawiedliwy.
A teraz, co do rzeczy wydawnictwa:

P. Gaszowt nadesłał część swego
tłumaczenia. Język jest piękny,
ale pisane niestety — a [illegible]
[illegible]: tak-pak. Dwa, do trzech ar-
kuszy mego, dość ścisłego pisania, spa-
kowałem na jednym. Czytam teraz pod-
lupą, a do tego otwarcie błędy. Męczy-
łem się nad przejrzeniem tej części
przeszło dwa tygodnie, sądząc że
ot lepiej. Poprawek w terminologii
(których gwałtownie tego wymagała)
nie było gdzie robić dla braku miejsca.
Przepustki się też zdarzyły. Po prze-
sylabizowaniu nareszcie tych rum
mikroskopijnych poszło to szczę-
śliwie do drukarni, lecz ostatecznie
wyszło jeszcze nieszczęśliwsze
z rąk zecera. Język francuzki
stał się więcej podobnym do mat-
[illegible]. Wyrazów niektórych

ani odgadnąć, ani się domyślać. W i-
więcej biedzie cięższej, niemogłam już
poprzestać na p. Danton (dla języka
polskiego), a niemogąc się udać do p.
Mien z robotą p. Garstowta, udała
się do przyjaciela jego — p. Evarda,
ry w interesie już raczej p. Garst. p.
jest się tej egzystencji roboty rozumie-
nia sprawą recenzentki. Oprócz tego
zamówiłam sobie łaskawą panną
w tym przypadku, Dra Janikowskiego
prawdziwego mistrza korrekt w
wszystkich prawie językach euro-
pejskich, bez approbacyi którego po-
dzieła akademickie wyjść nie mogą
Tym sposobem zabezpieczyłam to
ze wszystkich stron, aby co najlepiej
i najprędzej to wyszło w świat.
Teraz jednakże bardzo się uskarża
i parę razy już przychodził do mnie
z przedstawieniem tych wszystkich
trudności jakie ma do zwalczenia.
Nic mu innego niemogłam powie-
dzieć jak tylko zapewnić że to co
zwykła od wydawców recenzja
według zwyczaju coś daje — to i
teraz go nieminie.—
W tej chwili trzeci arkusz jest
już w obrabianiu drukarskiem.
Szczęście jest wielkie, że się u-
to uniknąć drukarni tamtej —

szej; przyczyniłoby się chyba prze-
się dalszej roboty, a koszta, przy
tem druku okrągłym a volumenach
zmniejszonych byłyby co najmniej
o 1½ raza mniejsze. —

Co do mapy orohologicznej, tę
otrzymałem zamówioną od p. Hauss-
mann'a poprawioną dobrze. Wy-
słałem jeszcze 6 marca po-
prawek, a że nie miały być
znaczne, aby nie zwlekać ani bez-
wania, położyłem bon à tirer
z dodatkiem: po dokonaniu w niem
dostatecznej poprawy miejsc oz-
naczonych punktami. — Tak
tedy choć jedna już się ostatecz-
nie zakończa. Dałem mu też
znać, że po odtłoczeniu tej mapy
obowiązany jest cały bez wyjąt-
ku nakład wysłać pod adresem
Pośpiesznie do Drezna, a do mnie
przysłać jeden exemplarz dla
udowodnienia dostatecznego po-
prawienia, abym mógł o tem
wydać poświadczenie, bez
którego zapłata należności
mogłaby być kwestyą.

Mapę geologiczną obiecał także
niekrótce nadesłać poprawną
dla uzyskania bon à tirer, inną
tę oczekuję w tych dniach.

A teraz najpokorniej prze-
praszam za tak długi i niezrozumia-
ły list, którym i czas najdroż-
szy Czcigodniejszemu Panu
zabieram i trudów Mu
przyczyniam. Łącząc zaś naj-
gorętsze życzenia najlepszych
skutków z podróży przed-
sięwziętej mam zaszczyt po-
zostawać z najwyższym sza-
cunkiem i najgłębszym usza-
nowaniem

Czcigodniejszego
Pana
Najniższy sługa
G. Ossowski

Kraków 2 Sierpnia 1880.
Floryańska 356.
369

Czcinajgodniejszy Panie.

Od niejakiego czasu nie dawałem wiadomości o postępie wydawnictwa, które dziś jest w stanie następującym:

1º Mapę archeologiczną, według wiadomości od p. Hausera, już przed dniami 10 zaczęto tłoczyć i sądzę że dziś jest już może odtłoczoną całkowicie. Okazu jednak gotowego dla sprawdzenia dotychczas nie otrzymałem.—

2º Na mapie geologicznej położyłem także bon à tirer i według wszelkiego prawdopodobieństwa, przystąpiono pewnie dalej odtłoczenia.

3º Pod względem wypłaty należności, rozumie się po ukończeniu roboty i po przedstawieniu mi okazów ostatecznego odtłoczenia dla sprawdzenia z ostateczną korektą (gdyż bon à tirer obu map było uwarunkowane wykonaniem kilku jeszcze oznaczonych poprawek) dałem p. Hausermanowi do wyboru: czy życzy sobie otrzymać pieniądze

w Paryżu i tamże oddać robotę, czy też wysłać całą edycyę pod wskazanymi mi adresami z przyłączeniem rachunku? Wybrał ostatnie, t. j. po wysłaniu całej edycyi mapy archeologicznej pod adresem Pańskim do Drezna, a geologicznej pod moim, nadesłać rachunek należytości. —

Przed otrzymaniem jednakże tej obowiązany przysłać mi okazy odbicia dla sprawdzenia. —

Co do druku tekstu. —

Mozoła z drobnym pismem rękopisu francuzkiego jest wiele. Kłopot też niemały był z powodu <u>znaków archeologicznych</u>. Udaliśmy się najprzód do najpierwszego z zakładów wiedeńskich, lecz po kilku przysłanych na próby odciskach okazało się, że nie dało się użyć ich w końcu całkiem wypadło tę robotę odrzucić. Zupełnie była daremną, a czas przeszedł długi. — Odesłano do Paryża, lecz tam zbyt wygórowane były żądania (za 17 znaków 300 fr.), na które nie mogłem się zgodzić ~~ani~~ ani je czynić bez uprzedniego Pani przedstawienia. Nakoniec trafiliśmy

do <u>Pragi</u>; te ostatnie pokazały się najlepszemi. Po pierwszej korekcie z 17 znaków przyjąłem 14, a trzy tylko zaznaczone zostały do poprawy. W tych dniach oczekujemy odlanych już czcionek, poczem arkusze nabrane będą odtłaczane.

Druk jednak szybko iść niemoże, z powodu rękopisu francuzkiego. We trzech (p. Evard, Dr Janikowski i ja) musimy robić niepraktykowaną ilość ciężkich korekt (<u>sześć</u>) i jedną jeszcze wspólną superrewizyję. <u>To</u> zabiera czas.—

Co do mnie — ponieważ ostatnie przesyłka do litografii w interesie wydawnictwa map została już odesłaną i więcej takowych się nie przewidzi, przyłączam przeto tu kwity pocztowe na wszystkie opłacone przesyłki porto, wynoszące razem <u>12 florenów 60 centów</u> upraszając najpokorniej o zwrócenie mi tych wydatków. Opłaty te, według kontraktu z p. <u>Hauselmanem</u> powinien był temże czasowo załatwiać i Pa Działowska z nim te rachunki miała mieć. Lecz, mając na względzie, że w razie nieopłacenia zwiększa prze-

tytek odesłanie do litografii, przeto wynosiłoby według ustaw pocztowych dwa razy tyle, już tem samem w interesie oszczędności p. A. Dział., byłem do opłacenia frankowania zobowiązany.—

Otrzymawszy z niemałą przyjemnością, lecz zmuszony potrzebą, pozwalam sobie jeszcze dołączyć prośbę (jeżeli to niezwykłej różnicy w porządku rzeczy, a czego nie przewiduję), ażebym niemógł na konto należących mi jeszcze 250 Mrk., otrzymać teraz Mrk 50.— Jeżeli to jest w żebrem, to najpokorniej bym prosił dołączyć takowe do wydatków pocztowych, i razem je nadesłać. Wypłata zaś pozostałych jeszcze 200 Mrk. już by się odłożyła aż ukończenia druku tekstu.—

Jednocześnie z tem, wysełam Czcigodniejszemu imieniu Pana osobno (pod opaską) exemplarz odbitki tylko-co ukończonego wydania Sprawozdania mego z badań języka o takowe przyjęcie którego najpokorniej upraszam.—

Łączę przytem wyrazy mego najszczerszego szacunku i poważania, z jakiem mam zaszczyt pozostawać Czcigodniejszego Pana

najniższym sługą

G. Ossowski

Kraków 1 Września 1880
Floryańska 356.

Najczcigodniejszy Panie

Spiészę z odpowiedzią na szanowny list Jego w chwili jego otrzymania.

Niemając żadnego upoważnienia do wzięcia bezpośrednio z zakładu 10 egz. mapy archeol., a zatem, niemając do tego prawa, nic a nic w tym względzie nie robiłem. Oczekiwałem bowiem, że je bezpośrednio od Szanownego Pana otrzymam, co też [illegible] nastąpiło i za co tymczasowo składam podziękowanie a ekwiwalent tych egzemplarzy w mapie geologicz-

nej niezwłocznie przyszle.

P. Hauserm. niemógł je także posyłać w tym celu w tiedni, gdyż nie uważałem za potrzebne co kolwiek mu o tem pisać. Zawiadamiając zaś mię oten że mapa archeologiczna jest już wysłana do Drezna dodaje że w skrzynce tej zawiera się 503 exz. t. j. o trzy exzemplt. więcej (co jest zwyczajem zwyczajem zakładów litograficznych, że dorzucają jakiś nadwyżkę). Tym sposobem nie 10, lecz 13 exz. by brakowało. Jakim zaś to sposobem stać mogło — trudno zgadnąć. Czy tylko księgarnia odbierająca mapę dobrze przeliczyła? albo jaka inna omyłka zajść mogła:

Mapa geologiczna nadeszła

i paka sprowadzona pierw zo-
stała dawniej. Nieszczęściem już
jeszcze przejrzeć. Niezwłocz-
nie się do tego zabiorę i złożę
ich bądź mniej na względzie spra-
wdzić!

Spiesząc z odesłaniem tego
listu, dołączam wyrazy naj-
wdzięczniejszego podziękowa-
nia mego Czcigodnemu Pa-
nu Panu za wszystko czem
tak wiele obowiązany jestem
w całej sprawie tego wydaw-
nictwa i składam wyrazy
tego najwyższego szacunku
i najgłębszego poważania
z jakiemi mam zaszczyt
pozostawać Osoby Jego

najniższym sługą

J. Olszewski

Kraków 9 Wrz. 1880.
Floryańska 356.

Najczcigodniejszy Panie.

Stosownie do życzenia Jego, pisałem do p. Hausermanna w [illegible] brakujących 10 exemplarzy; odpowiedzi jeszcze nie otrzymałem, a po otrzymaniu jéj, niezwłocznie zakomunikuję.

Mapę geologiczną rozpakowałem, ilość exemplarzy sprawdziłem i ta znalazła się najzupełniej zgodną z podaną przez p. Haus. w jego fakturze. Niemało mi jednak szkodę wyrządzili na tutejszej komorze celnej – w Krakowie. Po rewizyi, zabijając pakę jeden gwóźdź wpędzili na wskroś i tem przedziurawił znaczną ilość exemplarzy.–

Dnia wczorajszego wyprawiłem pod adresem Pańskim 12 exem=

płacy mapy geologicznej. Wszystkie one są dla WPani Antoniny Dziatowskiej w zamian za otrzymane 10 exemplarzy archeologicznej. –

Exemplarz dla Najjaśniejszego Pana będę mieć zaszczyt w krótkim czasie nadesłać, upraszając o łaskawe jego przyjęcie. Jednocześnie zaś z tym listem wysyłam pod opaską exemplarz tylko co wyszłej monografii archeologicznej *Porzecza Wisły*.

Wewnątrz rulonu z mapami geologicznemi zwinięta jest jedna z korrekt mapy archeol., która pozostawała jeszcze dotychczas u mnie, a która należy do tak zwanych *dokumentów* z wydawnictwem tej mapy styczność mających. Odsyłam ją przeto dla przyłączenia do tych, które poprzednio złożone już przezemnie zostały. –

Czcionki znaków archeologicz-
nych już nadeszły; są nieco nawet
tańsze jak w anszlagu poprzed-
niem podałem i są zupełnie dobre.
Dwa arkusze tekstu już zostało
wytłoczone.–

Łączę przy tej sposobności wy-
razy najniższego szacunku
i najgłębszego poważania z
jakiemi mam zaszczyt zostawać

Czcinajgodniejszego Pana

Sługą najniższym

G. Ossowski

Kraków 11 Paźdz. 1880.
Floryańska 356.

Najczcigodniejszy Panie.

W oczekiwaniu odpowiedzi od p. Hausermanna, dotychczas nie dawałem też z tąd żadnych wiadomości. Nie otrzymawszy zaś jej do tego czasu, sądzę, że albo nie powrócił on do Paryża z podróży jesiennych, które mu tam zazwyczaj w tej porze odbywają, albo też, może takowej w kwestyi mego zapytania ma, ale nie otrzymałem. Przysyłam przeto wyjątek z odnalezionego u mnie listu p. Hausermanna, w którym, donosząc mi

o wydaniu do Drezna na-
py archeol., wyraźnie podaje
liczbę exemplarzy 503. —

Druk tekstu postępuje powol-
niej, dalszy ciąg rękopisu fran-
cuzkiego przedstawia coraz
większe trudności. Ślipając
nad tym maczkowatem pis-
mem, często całe ustępy prze-
rabiać wypada: widocznie za-
lecie wszystko wyszło z pod pió-
ra jednego tłumacza. Z tem
wszystkiem i pomimo że i
Zecer po parę tygodni zapija,
a zastąpić go innym nie-
można, bo tu braku zecerów
znających język francuzki,
robota postąpiła o tyle, że
już 3 arkusze wytłoczono,
a dalsze dwa są naskładane
i w obrabianiu korrekto-
wem. Jesteśmy zatem w
drugiej już połowie robo-

ty, a choć tej wiele przeszkód
i trudności wiele, jestem jed-
nak pewny że źle nie będzie. –

Jednocześnie z tym listem,
wysyłam pod Adresem Ojca
najgodniejszego Pana, jeden
exemplarz mapy mojej geo-
gnostycznej, który najpokorniej
upraszam przyjąć odemnie
jako słaby wyraz najżywszej
wdzięczności mojej za Jego
uwagi mi w tej sprawie i współ-
udział, bez którego niewąt-
pliwie że praca ta, światła
dziennego albo by wcale nie-
ujrzała, albo bardzo nierychło.

Racz Ojcze najgodniejszy Panie
przyjąć przy tem i wyrazy tego
najwyższego szacunku i poważa-
nia, z jakiemi mam zaszcz-
czyt pozostawać Osoby Jego
wdzięczny sługą najniższy

G. Ossowski

Kraków 2 Listop. 1880.
Floryańska 356.

Najczcigodniejszy Panie.

Rozpoczynam od wytłumaczenia się z powodu zwłoki w niniejszej odpowiedzi.

List szanowny Jego przyszedł tu w czasie mojej nieobecności. Korzystając z pogody jesiennej wybrałem się na dni kilka do pobliskiej z kąd jaskini w Mnikowie. Pierwsze próby podawały nadzieje, — zabrałem się zatem do zupełnego jej rozkopania, gdy raptowna zmiana pogody, słota, deszcze ciągłe, a następnie i gwałtowne zamieci i mróz zastały mię w połowie rozpoczętej roboty. Cofnąć się już za późno było, a walcząc z klimatycznemi klęskami, dopiero po 10 dniach utrudzającej tam pracy zdołałem zakończyć badania. Nadspodziewanie jednak obfite plony wynagrodzi-

ty w zupełności zapieczone trudy. Zd
było przeszło 800 sztuk samych wyrob
kościanych, złożonych z szydeł (na pa
bieństwo szesztowaczynych), z igliс (z dzia
kami), z strzał, strzałek, widełek, ło
patek i rozmaitych innych narzędzi
do robót ceramicznych, rozmaitych
narzędzi, wielkości i techniczne ob
licznia. Mnóstwo rzeczy bardzo pięk
nych i bardzo ciekawych. Z krzemia
zdobyto przeszło 3000 rozmaitych prz
miotów (narzędzi, klocków, odłupków
i odpadków); kilkanaście ostrzów i p
rz wyrobów kamiennych ślicznej
szlifowanej roboty. Oprócz tego – skor
py naczyń glinianych i kości zwierz
Pomiędzy wyrobami kościanymi znajduj
jeden szczególnie rzadki oraz przedstaw
jący bardzo nieudolnie, lecz wyraźnie r
rzniętą twarz ludzką w profilu na ko
płaskiej. Zanim będę mógł nadesłać fotog
fię tego ciekawego wyrobu, przyłączam
tymczasowo, chociaż na prędce lecz do
dokładnie ołówkiem zrobione kontu
jego, odrysowane według samego przed
miotu.–

Obciążony blisko 4000 zdobytych prze
miotów, przed paru dniami powróciłe

Kraków 10 St. 1881.
Floryańska 356.

Czcinajgodniejszy Panie:

Ukończone nareszcie fotografie twarzy mnikowskiej, której egzemplarz zarazem tu przyłączam. Daje ona dostateczne wyobrażenie o rzeczy. Doskonale odbiło się nie-tylko staranne obrabianie brzegu twarzy w rodzaju fasetki, czyli też fugi idącej przez całą długość jej konturu (fig. 1.), lecz także rysy, które wskutek obrabiania zadatne zostały krzemieniem na całej płaszczyźnie krzemi. Zdaje się, że rzeźbiarz miał zamiar wyrobić usta; jest tam znak do ti rzeczy, lecz, albo nie umiał sobie poradzić, albo nie dokończył.

Inne figury dołączone na tejże tablicy wyobrażają:

fig. 2, 3 i 4. – wisiorki z małżowin skojek rzecznych gatunku

Unio pictoris; fig. 5, 6, 10 i 11 — takież wisiorki ozdobowe z kości (5, 6 i 10) i z kamienia (fig. 11). Kamień jest blaszka bardzo mocnego wapienia naciekowego. Fig. 7 — wyobraża także jakąś niby ozdobę w kształcie podobnym do grotu wielkiej strzały. Fig. 9 — rurka kościana okrągła, z której ucinano kółeczka, czyli paciorki, a z których jedno krótko jest na fig. 8, i to z tej samej rurki, gdyż jedna krawędź jego pasuje zupełnie z krawędzią rurki. —

Co do przewodnika, tego po odłożeniu arkusza ósmego, następny jest już w korrekcie, a dalej się składa; zecer wyprowadził z cierpliwości ciągłem pijaństwem i został nareszcie wydalony z drukarni, a robotę oddano innemu.

Drukarnia żąda 9 egzemplarzy mapy, który wraz z tekstem obowiązana jest złożyć prawnie

tu przypisanym instytucyom na-
uczonym, bez czego niemoże wy-
puścić nakładu pod karą 25 do 100
zł. r. — Aby niebyło przy tem
mitręgi z tego powodu, upraszam
zaraz o rozporządzenie nade-
słania takowych albo pod moim
adresem, albo bezpośrednio do
drukarni p. Auczyca. —

Słowo wstępne (od Autora), po
złożeniu jego, a przed odtłoczeniem,
przeszlę w odbitce Czcinajgod-
niejszemu Panu, aby P-n A. Dz.
miała sposobności poprzedniego
przejrzenia, aby niebyło znowu
Boże uchowaj jakiej pretensyi;
czego jednak niespodziewam się.

Nienadesłanie do tychczas 155
Marek mojej należności wysta-
wia mię na wiele przykrości,
a niewidzę powodu dla czego
wypłacając innym w swoim cza-
sie, dla mnie złotówki częstsi i
długie. Na prośbę moją poprzed-
nią o zwrot wydatków poczto-
wych niemiałem nawet odpowie-

dzi, a i teraz do tychczas tak ważnej n[...]
wysłuchano, chociaż idzie o załatwi[enie]
nie dawno zaległych rachunków.
w czasie, kiedy załatwienie to jes[t]
tem dla mnie potrzebne. Najpo-
korniej upraszam czcigodniej-
szego Pana o łaskawe Jego odd[zia]-
łanie w tej kwestyi, na Pną A. Dz.-

Dołączam także i akwarelę tw[...]
rzy mnikowskiej. Robota rzeczy-
nie jest w tych przypadkach dosta-
teczną, ale daje wyobrażenie o ko-
lorze kości. Sama kość jest do ta-
go stopnia przetrawiona (a chociaż
na oko wygląda bardzo świeżo), ż[e]
za lada nieostrożnym obejściem
się pęka. Czasami nawet bez ża-
dnego powodu rozpada się. Miałem
wiele mozołu aby utrwalić wszystk[ie]
te kilkaset wyrobów kościanych
przy pomocy krzemiano-potasu cz[y]
jak nazywają szkła wodnego. Oko[ło]
16 jednak przedmiotów rozpadły się.

Oczekując łaskawej odpowiedzi, i [...]
upraszając o nadesłanie proszonej sum[y]
łączę wyrazy najniższego szacunku
poważania z jakiemi mam zaszczyt być
Sługą najniższym G. Ossowski

Kraków 12 II. 1881.
Floryańska 356.

Najczcigodniejszy Panie.

Zaledwo wyprawiłem list mój i fotografię twarzy Stalikowskiej, jak, wślad za tem, otrzymuję szanowny list Jego. Najpiękniejsze składając podzięki za Jego pomoc i kołatanie w interesie należności mojej, upraszam Czcigodniejszego Pana na wszystko, nieopuszczać mię w tej ostatecznej chwili ukończenia wydawnictwa swojej ofiary. Te słodkie zapewnienia wypłaty w przyszłości ze strony ks. E. niewystarczają gdzie idzie o natychmiastową zapłatę dawniejszych zaległości, które także obie-

czynkami wzywano. Nadto wzgląd,
ona we mnie obawę, czy nie był m
powtórzeniem tego samego mane
wru, który już raz przedtem był
w tej sprawie zastosowany. Przy
wyłoczeniem bowiem ze strony P.
A. Dz. owej pretensyi o mianowanie
przyrutaszczenie mapy, sypały się
pełne słodyczy listy, w których nie bra
kło przyobiecanek i najsolenniejszych
zapewnień, a wszystko to w imieniu P.
Dz., ale od Jer. E. – Tymczasem, kiedy
już sądzono, że rzecz całą mają w swej
ręku, sprawa inny obrót wzięła, raptem
nic i teraz sam Jer. E. zmienił słody
cze na gorzkie przyprawy, a P. A. D.
niewtrącająca się poprzednio do sprawy
i wyręczająca się w każdej nawet dro
bnostce panem Keralio, zaczęła działać
dosyć energicznie, chociaż w sposób
częściowo Panu dostatecznie wia
domy. Bardzo się tedy obawiam, ale
i teraz, skoro wiedzieć będą, że dzieci
ukończone, aby nie wystąpili znowu
z jakiemi pretensyami. W każdym ra

W. Wejście; — J. — Jaskinia

A Warstwa wierzchnia z napływów gliniasto czarnoziemnych, ze szczątkami fauny współczesnej i wyrobów naczyń glinianych danych, lecz już na kole garncarskim toczonych.

B Humus (próchnica) gliniasty, zawierający ogromną masę kości łupanych zwierząt domowych i, z wyrobów rogu [illegible], narzędzi i ozdób kościanych 767; krzemiennych przeszło 3000, [illegible] i kilkanaście ozdób z muszli ślimaków rzecznych. —

C. Warstwa gliniasta z domieszką ziemi roślinnej — pusta. —

m (Miejsce to) komórka [?] leżącej za słupem (S) gdzie się znajdowała [illegible] kościana, narzędzia do ceramiki i ozdoby ze ślimaków, na głębokości 2 metrów od powierzchni namuliska. —

Grubość warstwy A = 0,45 m.; B = 1,75 do 2 metrów C = 1 m. —

NB. Wszędzie nad [illegible] jeszcze [illegible] [illegible] ze zrównania [illegible], który [illegible] potem [illegible] [illegible] —

W Krakowie 17/I 1881.
Floryańska 35b.

Najczcigodniejszy Panie.

Otrzymawszy tymczasową odbitkę Słowa przedstępnego (Od autora) do Przewodnika, bez ostatecznej korrekty jego pospieszam wysłać jednocześnie z tym listem pod adresem Pańskim.(1) Skreśliłem ten ustęp poprzedzający dzieło, nie naruszając znaczenia tego, który dawniej na pospieszne żądanie P.J.A. Dz. przesłałem był jej w pierwszym szkicu. Zastosowałem go tylko do rozmiarów dzieła, t.j. zrobiłem krótszym. Pozostawiłem również nawet zakończenie inwokacyi Hr. E., które on swoją ręką widać na żądanie P.J.A. dodał, nie zmieniając wcale ani jednego słowa.

(1) Wszystko zajęły dwa dni czasu; a tego tak mało.

Sądzę, że ustęp ten cały najzupełniej
odpowiada temu wszystkiemu, co Pan Red.
chciała mniej więcej; w każdym razie,
pragnąc uniknąć jakichbądź napa-
ści, przed odtłoczeniem jego przesyłam
do przejrzenia. Upraszam też Czcinaj-
godniejszego Pana rzucić okiem na
te kilkadziesiąt wierszy, a gdyby, zda-
niem panów, należało w nich co
dodać lub ująć, będzie to dla mnie obo-
wiązkiem najmilszym do spełnienia.
Pragnąłbym tylko aby natomiast mi-
nął ten ustęp przeróbek nowych
ze strony Red., bo się obawiam aby
zbytkiem czułości chłodnej niebył
przeładowany.

Nadmieniam także, aby się korek-
tą jego ani polską ani francuzką
nie zajmowali, – ta się tu zrobi do-
kładnie. Prosiłbym także o nazna-
czenie mi pewnego terminu i to
niedługiego na odpowiedź czy mają
co przeciw temu ustępowi, czy nie,
a to raz dla tego, że drukarnia nie mo-
że zbyt długo zatrzymywać pisma
w rozkładanej formie, a powtóre,

aby nie posełano go to do Warszawy
to do Paryża, jak to robili poprzednio
z każdą drobnostką która im w ręce
wpadała.
Z naszym rzeczem składanie poszło lepiej, w następującym tygodniu
mam nadzieję, że się dwa arkusze od-
stawy.—
Składając raz jeszcze podzięki moje,
za kołatanie o pieniądze, nie potrze-
buję dodawać, że tych z dnia na dzień
z wielkim upragnieniem oczekuję,
i z trwogą wielką ~~[illegible]~~ na samą myśl,
że jeh wysłanie się opóźni.—
Ks. E. i w początkach tej sprawy na-
robił kłopotu i teraz, jak uważam
trochę sposobnościami do tegoż samego.
W tych dniach i Pan Evard nadmie-
niał mi, że radby otrzymać należności
za te arkusze, które korrektę zupeł-
na przebyły i są odtłoczone t. j. za
8 arkuszy. Prosiłbym przeto, nadcze-
kając dłużnie pieniądze, dołączyć
i na konto należności Pu Evardowi
chce 25 flor., na które umiał jego z
pierwszej poczty. Czcinaj jednej
Panu wyślę.— Jeżeli do wyjazdu Pań-
skiego, t. j. do 26. nie otrzymam pro-
szonej zaległości należnej, to po wyjeź-

dzie Jego czując się zupełnie wówczas
bez obrony, a pragnąc nie doczekiwać
się możliwych skandalów wynikających
w skutek niemożności uregulowania
swych rachunków, zmuszony będę cały
czas swój zwrócić na załatwienia przy-
noszące bezpośrednią korzyść, albo czem
prędzej wyjechać. Ukończenie zatem
dzieła na ukończeniu już będące będzie
musiało zawiesić się na czas nieograni-
czony, albo że dokończenie go pr. A. komu
innemu zechce polecić, rozumie się za-
ciwszy się z należności dla mnie. —
Przechodząc do przedmiotu milszego ja-
ko interesu ściślej, to j. do wykopalisk
mnikowskich, o nich w tych dniach postaram
się jeszcze Czcinajgodniejszemu Panu prze-
słać protokół z mego sprawozdania, do któ-
rego dodam dopiski uzupełniające stan rze-
czy. Spodziewam się że jutro lub pojutrze będzie
on już odesłany. Przynajmniej tak mi
zawiadomił Dr. Kuczyński (prezes Kom.
fizjogr. i kierujący wydawnictwem Rozpr.
i protokołów posiedzeń). Zdąży on zatem
do Dorna przed Pańskim wyjazdem.
Wiadomości, które ~~nie były~~ już przesłał
razem z tym protokołem wyjątkiem
strony antropologicznej przedmiotu

Jeżeli by zaś potrzebne były jeszcze wiadomości odnoszące się do fauny tej umiłowanej jaskini, to szczegółowe co do tego materyały będę mógł także nadesłać, lecz takie wypada jeszcze parę tygodni poczekać, gdyż opracowaniem tej części zajął się Dr Kopernicki (znany kraniolog) i od dwóch już miesięcy pracuje nad tem usilnie. Praca na ukończeniu i rękopis będzie mi oddany do zużytkowania. Musiał to uczynić, któremu sam jednak podołać niemógłbym; poprzestałem na tej części, która wskazuje na diluvium, a faunę czwartorzędną poleciłem opiece i uczynności przyjacielskiej czcigodnego Dra Kopernickiego.

Co do samej twarzy, ja wpadam na tę myśl, że za rozwiązanie mógł służyć cień padający od twarzy, czy głowy na ścianę bodaj nawet samej jaskini. Co zaś do charakteru wyrazu, to pierwotności jego twórca z tego dziełka i najzupełniej się

zgadzam ze zdaniem Czcinajgodniejsz.
Pana, że w porównaniu ze znanymi
do tychczas rysunkami na kafli (ucho-
dzącymi za pierwotne, chociażby takimi
były) twarz umiłkowanka nietylko
nie traci na własności archeologicz-
nej, lecz utrzymuje nawet jej bez-
względną starożytność, stojąc daleko wyżej
od tamtych. Nieudolność wyrobu
pod względem sztuki jest wprawdzie wi-
doczną, ale zarazem widać rutynę
wyrobie całej wielkie umiłowanie
i tenże nożyk, z jakim starał się sno-
bięgły wykończyć to dzieło. Brak
niewątpliwy odpowiedniego do tej ro-
boty narzędzia (mógł być nim tylko
krzemień) i brak technicznego wpra-
wy niepozwoliły mu wyrobić dzieła
tak, jak widocznie chciał, uwidocz-
nić myśli w formie odpowiadającej
dążeniu.—

Będę też mógł, ale po niejakim cza-
sie nadesłać i fotografie tych narzę-
dzi ceramicznych, które razem z twa-
rzą znajdowały się w Komórce

za stopniem jakkolwiek. Roboty te są marudne, potrzebują czasu, a jak w tym przypadku to i brak funduszów powstrzymuje roboty.–

Na odbitce którą zamiast odesłać osobno, wkładam w kopertę razem z tym listem zrobiłem kilka poprawek, które ~~się~~ w oko najprędzej wpadły; reszta w swoim czasie się zrobi, – oczekuję tylko aprobaty.

Łączę przytem wyrazy najwyższego szacunku i najgłębszego uszanowania, z jakiemi mam zaszczyt pozostawać Czcinajgodniejszego Pana

najpowolniejszym sługą

G. Ossowski

Kraków 20 Stc. 1881. 44
Floryańska 356.

Czcinajgodniejszy i najszanowniejszy
Panie.

Oba szanowne listy Jego i zwrot
odbitki otrzymałem, a zarazem i wia-
domość bardzo przykrą o uporze Pt. A. Dr.
co do wypłaty należności. Niepotrzebuję
się upewniać atem, że cenię sobie wy-
żej od wszystkiego spokój Czcinajgodniej-
szej Osoby Pańskiej i te względy i po-
mocy jakichkolwiek ciągu dalszy tej sprawy
od Niego doznałem, ani bym nowrót
teraz Jego na te wszystkie ambarasy
i trudy, ani bym nawet nie zważał na
to, gdybym widział też należności za
to zupełnie przepadłą. Droższy nam
spokój Jego i zdrowie, jak te 300 nie-
szczęsnych marek w pocie czoła wy-
pracowanych. Nieodstraszyłyby mię z pra-
to wiele te nadużycia i kaprysy Pt. A.
D. i jej uczciwego wyręczyciela p. Dr.
E., gdybym widział jakąkolwiek moż-
ność obejścia w tym czasie bez otrzy-
mania należności. Proszę jednak wejść
w moje nader krytyczne położenie.
Cały miesiąc rok ciągnąłem się jak

mogłem i wyczerpałem wszystkie mo
je zasoby pracując z tą drukarnią, ro
nadziei prędkiego ukończenia wydania.
Prace nad temi korrektami ...
pochłaniały mi ogrom czasu. Niebyło ko
rekty, którabym mniej od 3 dni czasu robo
złożyłem je wszystkie jako kuriosum ga
ne widzenia, a które gdyby ktoś, co z
natarczywego się dzieła, za żadne pieniądze
bym się niepodjął. Ostatecznie robiłe
wydatki przez wzgląd na oszczędność.
Za to wszystko, towarz kapryśny wpo
Co będzie jednakże, rzecz o tyle jest
dla mnie przerażająca, że w tkwa ko-
nie niewidzę sposobu takie zawadz
Jeżeli niema żadnej możności wyd
bycia nakłonić pieniędzy, czy nie
mógłby Ojciec najgodniejszy Pasa wsk
zać mi kogo tu, albo polecić mnie
do kogo z tutejszych mieszkańców
u kogo bym mógł chociaż na nie
wielką kwotę zasilić się, pożyczy
żeby ją chcąc na jedną miesiące do
ukończenia tych rachunków owa
z końcem druku. Niewidzę sposobu
wyjścia innego z tej biedy.

Tyle co do mnie, a rzecz jeszcze
ważniejsza co do Garbowata. W pierw
szych dniach Grudnia odesłałem mu
rękopis do przetłumaczenia. Odpowie

Kraków 24/4-1881.

Floryańska 35.

Najczcigodniejszy Panie.

Oto jest adres p. Gąsztowta:

81. rue Nollet.-

Będę się też starać o co najrychlejsze ukończenie druku i jeżeli się uda, może wyrobię dobie drugiego jeszcze zecera w drukarni, bo z jednym bardzo tępo idzie.-

Listy i doniesienia adresować będę według życzenia Pańskiego do Drezna; w razie potrzeby proszę dać znać o adresie czasowym.-

Najpomyślniejszej życząc podróży i najszczęśliwszego powrotu, łączę wyrazy najgłębszego szacunku

Sługa najniższy

G. Adamski

W Krakowie 15 Marca 1881.
Floryańska 356.

Najczcigodniejszy Panie.

Od czasu wyjazdu Pańskiego z Drezna nic jeszcze o stanie roboty w drukarni nie donosiłem. Niechciałem być natrętnym w chwilach odpoczynku i poratowania zdrowia Jego dla nas tak cennego; z drugiej strony że nic oprócz tej samej powolności w robocie jaka i przedtem była, niemiałbym do doniesienia. Przy końcu nawet i trudności się zwiększają, więc powolniej jeszcze rzecz postępuje. Tłumaczenie wstępu zatrzymało nawet trochę robotę: jedna jego połowa potrzebowała bardzo wiele pracy w poprawieniu jej, a druga – zupełnego przerobienia z gruntu. P. Gasztowt pomimo usilnej mej prośby, jak

rownie mogę, nieprzejrzał tego co na-
tłumaczył p. Jasiewicz, a ten podobno
że ani po polsku ani po francuzku nie
tego nie umie. Przyprowadził to do
porządku p. Evard. - Prawdziwą
niemiecką kanwą tej z niej należy
mu na ten interes. humorarium.
P. Evard natyle jest delikatny i uczy-
ny, że widząc mój kłopot, pomimo
braku czasu który stanowi całą jego
zasób życia, w niczem nie odmówił
i z życzliwą ochotą pomaga mi i
będzie bardzo skutecznie. Bez nie-
go tłumaczenie oszpeciłoby wyglą-
du. -
Z nadesłaniem ostatnich kartek
tłumaczenia p. Jasiewicz pisuje
się do Krakowa, wymawiając się
czy niemożliwy wziąć pieniądze i
czy te są pewne. Jestem pod jego
zdaniem i obserwacyą. Gdyby też
można było od tego uwolnić tem
aby mu były wypłacone przynaj-
mniej za jakie 5 arkuszy druku
tymczasowo, dostatecznego ra-

chwilkę, byłbym z tego bardzo rad.

Doszliśmy wreszcie przynajmniej do tego, że pozostał teraz tylko wstęp i końcowe dodatki, jakoto: skorowidz autorów, indeks i t.p. – Całe dzieło obejmie niewątpliwie 15 do 16 arkuszy. Będzie zatem tom przyzwoity co do objętości, a stosunkowy o ile tylko to możliwem było, a dla przewodnika ułatwieniem.—

Dla pospiechu kazałem rozpocząć broszurowanie, tak, aby z odbiciem ostatniego arkusza, dzieło mogło jednocześnie wyjść od introligatora.

Co do indeksu, tenże dałem do zrobienia fachowym do tej roboty. Sam gdybym zrobił, co właśnie chciałem, niemógłbym sprawdzić roboty, a że za zrobienie, albo sprawdzenie żądano zarówno, 10 guldenów, wolałem dać zrobić, a samemu dla pewności wziąść się do sprawdzenia. O wydatku tym niezapytałem wprawdzie poprzednio o decyzyję, ale już ani czasu nawet na to niebyło, a przytem obejść się bez niego niemożna. Sądzę że P. A. Dr. nie będzie w tym punkcie mieć nic przeciwko

temu, gdyż robota ta wychodzi po za
obręb mocy dziecka, więc dla mnie nieprz
obowiązującą, ani też możliwą dla jedn
nej osoby w jej wykonaniu. –
Jednocześnie z wyjazdem Czcinaj-
godniejszego Pana, wypłacono mi naj
niespodzianiej 155 Mk. z których wów
czas prosiłem, przez p. Anczyca
Cały zatem rachunek mój po wy
kończeniu ostatniego arkusza wyna
sić będzie tylko 125 Mk. –
Ponieważ wiosna już nadchodzi, z tąd
mam nadzieję prędkiego już powrotu
Czcinajgodniejszego Pana w lepszem
zdrowiu, którego więcej niż dla siebie
samego życzymy. – Spodziewam się tem
że ukończenie przewodnika do tego cz
su nastąpić musi. Wydrukowania
kosztowało mnie o wiele więcej prac
jak samo napisanie; tak to szło trudno
i niespokojnie, ale cieszę się tem że będ
już przynajmniej tej roboty, będę ją widzi
doprowadzoną o tyle poprawnie, na ile mo
sił i możności ludzkich. –
Łącząc najgorętsze moje życzenia pow
rotu co najprędszego w jak najlepszem zdr
wiu, składam wyrazy najgłębszego szacu
ku i poważania z jakiem mam zaszczyt
zostawać Czcinajgodniejszego Pana
najpokorniejszym Sługą
J. Stanisław

Kraków 8 Maja 1881.
Floryańska Nr 356.

Czci najgodniejszy Panie

Pismo oddawna zapowiadało powrót Czcinajgodniejszego Pana około 1 Maja. Spodziewam się zatem, że list niniejszy zastanie Go już w Ocernie i powita z powrotem do kraju najserdeczniejszemi wyrazami najlepszych i najszczerszych życzeń, jakie Mu z całego serca mego mam zaszczyt złożyć.

Z drukiem tekstu do mszy jesteśmy tu już przy samym końcu. Po ostatnim przebytem już największe i nazbyt już ciężkie trudności. Dość przytoczyć, że dwa ostatniejsze arkusze musiały przebyć 8 i 11 korrekt, zanim mogłem dać aprobatę do druku. Wizowiniej. Ty to wydawnictwo nawet i takie

niespodzianki, jak rozsypanie przypadkowe złożonych i wykorrygowanych już form. Jeden arkusz ciągnął się literalnie od Środy popielcowej do Wielkiej Soboty, czyli pełnych 40 dni. Dr Janikowski niedokończył korrekty całego dzieła; przed tygodniem zmarł na tyfus plamisty. Bez niego już ratuję się z superrewizyją, co jeszcze więcej utrudnia.

Tem radośniej po tem wszystkiem widzieć, że pozostało już teraz bardzo niewiele: końcowe dodatki (Skorowidz, tytuł, Indeks) i zakończenie wstępu. Według najprawdopodobniejszych obliczeń, między 15 a 20 bieżącego Maja dzieło będzie i musi być ukończone. Może zatem WPani A. Działowska wyporządzić się już teraz o przygotowania na ten czas potrzebnych do wypłaty pieniędzy z całą pewnością.

Ilość pieniędzy w przybliżeniu wiadoma jest z kosztorysu poprzednio przeze mnie wysłanego; będzie jednak że potrzeba więcej nieco pieniędzy,

gdyż wszystko więcej arkuszy druku,
umiżili rzecz na początku obliczył.
Jest to zupełna historya ze wszyst-
kiemi drukowaniami w naszym kraju.

Po wytłoczeniu ostatniego arkusza
każę co rychlej z tłoczni jeden egzem-
plarz i ten wraz z rachunkami
szczegółowemi, które na ten czas
posiadam nadeszlę pod adresem
najszczególniejszego Pana.

Zdawszy to sprawozdanie ze ~~stanu~~
stanu rzeczy, łączę przy tej sposob-
ności i wyrazy tego najwyższego
szacunku i najgłębszego poważania,
z jakiemi mam zaszczyt pozosta-
wać Czcinajgodniejszej Osoby

Jego najpokorniejszy sługa

G. Olszewski

Kraków 7. Czerwca 1881.
Floryańska 356.

Czci najgodniejszy Panie.

Szanowne pismo Jego przyszło do Krakowa w parę godzin po odjeździe moim do Mnichowa, gdzie w tym czasie rozkopałem znowu jaskinię drugą, niemniej obfitą w wykopaliska jak i zeszłoroczną. Dostałem przeto list ten już po powrocie.

Niewymownie zasmuca mnie wiadomość o stanie zdrowia Czci najgodniejszego Pana, którą w liście wyczytałem. Daj Boże aby co najprędzej to przeminęło, a trwałej zmiany na lepsze z całego serca mego najgo-ręcej pragnę i życzę.

Spodziewałem się z powrotem z Mnichowa zastać w drukarni wszystko ukończone i gotowe do odesłania egzemplarza już zbroszurowanego;

pokazało się jednakże, że ostatni zawód
nie został jeszcze spełnionym. Zgubili mi
kawał ~~ind~~ rękopisu z indeksu i to iście da-
remno, o czem milczeli, zwodząc nadzieją
odszukania, aż do ostatniego czasu. Spo-
woduje to 4 do 5 nowego zajęcia i co
najmniej tydzień zwłoki, albo i do 10
dni. – Szczęściem że idzie tu o ostatni
już arkusz, który musi zamknąć całą
tę mozolną robotę z drukowania.

Z interesami Przewodnika, czyli tekstu
objaśniającego nie będę już więcej kłopo-
tów Czcigodniejszemu Panu przyczy-
niał. Ośmielam się jednakże prosić
jeszcze o jedną i ostatnią grzeczność.
Ponieważ nie mam stosunków bezpo-
średnich ani z P. A. Dział., ani z Ks-
ięgarzem, pozwolę sobie przeto–
przesłać, skoro exemplarz będzie zbro-
szurowany, rachunek wszelkiego na-
leżności na ręce Najczcigodniejszego
Pana dla przekazania go Ks. Engelb.
do załatwienia. Innej bowiem drogi
do tego nie mam, przynajmniej co do
należności dla mnie, dla P. Evarda
za Notatkę francuską i za sporządze-

nie indeksu.

Dalsze badania jaskini idą, nie nadzwyczajnie szczęśliwie. Szczególnie obficie znajdują się wyroby krzemienne, których tysiącami już liczę. Zupełnie nowe także, a na wzór krzemiennych wyrobione ozdoby kamienne, zdobyte w ilości kilkudziesięciu okazów są nadzwyczajnie ciekawe. Trudno jest jeszcze teraz orzec i nazwać je ściślej, jako też i użytek dokładnie sobie wytłumaczyć. To pewna jednakże, że te to wyroby dotychczas zupełnie nieznane. Może po ukończeniu badań będzie można coś więcej stanowczego o nich wypowiadać. Skoro się za- [illegible] z Ojcowem, który mi wszelką chwilę mało zabiera, postaram się o przesłanie czcigodnemu Panu choćby szkice tych wielce ciekawych wyrobów. Materyał dla wyrobów ozdób kościanych przeważnie wzięty jest ze świata zwierzęcego. –

Ponawiając wyrazy najgorętszych życzeń wraz z najgłębszej poważany sza-

pewnego i cennego nam zdrowia Pa-
szego pozostaję z najgłębszym sza-
cunkiem i najszczerszym poważaniem
Ojca najgodniejszej osoby Jego
najpokorniejszy sługa

[illegible]

Kraków 28 Lipca 1881.

Floryańska Nr 356.

Najczcigodniejszy Panie.

Z niewymowną radością przychodzi mi nakoniec zwiastować tę pocieszającą wiadomość, że Tekst objaśniający do mapy jest już ukończony. Jako dowód niewątpliwy tego radosnego faktu wysełam jednocześnie z tym listem pod adresem Czci Najgodniejszego Pana dwa jego exemplarze już zbroszurowane. Przyłączam przytem i rachunki wszystkich należności, według życzenia w dwóch exemplarzach. Może tedy WPan Ant. Dział. rozporządzić się, o ile życzyć sobie będzie najrychlej co do zabrania zupełnie ukończonej rzeczy. Przegląd rachunków wszystkich uskut-

uczyniłem, stosownie do życzeń i napomnień Czcinajgodniejszego Pana jak najskrupulatniej, a nieuważając na poprzednią umowę, jeszczem się w końcu targował i co się tylko dało, — zaoszczędziłem. Słowem każda pozycya wydatku jest doprowadzona do minimum. Dowodem tego może służyć tak każda z osobna cyfra wystawiana w rachunkach, jako też i cyfra ogólna, która wskazuje, że druk tak obszernego tomu z 20 przeszło arkuszy w 4ce, w formie zupełnie odpowiadającej wydaniu mapy w Paryżu i na odpowiednim papierze, z zamówieniem nawet czcionek dla znaków archeologicznych niedochodzi nawet 1200 flor. (wliczając należności dla autora i drukarza, które są także wzorowo oszczędne). — —

Pozostaje mi teraz, ukończywszy tę rzecz, a dokonawszy sumiennie wszystkiego co ode mnie zrobić należało, złożyć teraz Czcinajgodniejszej Osobie Pańskiej moje podziękowanie i wyrazy niezmiernej wdzięczności za to wszystko, co w interesie tym uczy-

Tej najdostojniejszej Pani na korzyść mojej pracy i – daj Boże na korzyść nauki i literatury naszej tar-tanie uczynić. – Prośba przytem jedna, aby należności ryczałtowo zostały nadesłane, zwłaszcza mnie, których potrzebuję. Nareszcie, jeżeli o ile mi wiadomo, WPan Ant. Dział. ma zamiar rozesłać pewną ilość exemplarzy dzieła gratisowych rozmaitym instytucyom naukowym, to aby w liczbie tej niebyły pominięte i Nasza Akademia Umiejętności, Biblioteka Jagiell., Bibl. Ossolińskich, Gabinet Archeol. Univers. Krakowskiego, Uniwersyt. Warszawski i Towarz. Antrop. Paryzkie.

Kreśląc wyrazami najżywszej wdzięczności i tego najgłębszego poważania i szacunku, z jakiemi mam zaszczyt pozostawać

Czcinajgodniejszej Osoby Pańskiej

najniższym sługą

G. Ossowski

P.S. Tak zwane dokumenta z wydawnictwem książek mające, a których

zwrot zastrzeżony jest umową, aby
jak najdokładniej uporządkowane.
Nie wysyłam ich teraz ze względu
oszczędności porto pocztowego; naj
lepiej będzie przytrzymać je do transpor-
tu wydania i na każde żądanie
żądanych niezwłocznie oddane
według [illegible] i komu będzie
mają być wręczone. —

Z wykopalisk jaskiniowych przy-
było mi jeszcze jeden tysiąc wyro-
bów kamiennych. Cały ten zbiór sta-
nął przedmiotem niebywałego podzi-
wienia zjazdu Przyrodników, który
zakończyliśmy szczęśliwie 25go [illegible]
Nazajutrz ~~[illegible]~~ kilkunastu najlepszych
specjalistów odbyło wycieczkę
z nimi do jaskini w Mnikowie.
Zachwycenie było ogólne. Wszystko
to są rzeczy nowe. Przez Akad., po-
mimo wrodzonej oszczędności, na pu-
blikacje z tablicami jak najkomple-
tniejszemi żałować nie będzie. Zbiór
cały urządza się w układaniu obiecano
i już zarządzono sporządzenie osobnej
na ten cel szafy. — W tym roku prze-
kraczam Wisłę i ciągnę dalsze badania
w stronę Zakopanego i północnych
stoków Karpat. —

Kraków 17 Sierpnia 77.
Floryańska 356

Czcinajgodniejszy Panie

Po powrocie ze wsi, otrzymawszy szanowne pismo Pańskie, byłem w drukarni w celu wyprawienia edycyi tekstu do Hr. Engeströma. Dzierżycy samego nie było; jest w Zakopanem, a oczekiwano go za dni kilka. Zawiadomił jednak rzecz, że zabawi jeszcze dni 11. Osobiście to zarządca drukarni chętny był do wysłania natychmiast całej edycyi, ale stanęły na przeszkodzie roboty introligatorskie, które wymagają jeszcze około tygodnia czasu dla ukończenia zupełnego. Skończyliśmy na ten raz tem, że drukarnia wysłała powiadomienie do Hr. Engestr. o ukończeniu edycyi, z zapytaniem dokąd ma-

jej wysłać. — Po zaczęciu roboty, przez introligatora — będę nalegał aby wysłano. Ale to się tu wszystko robi tylko wtedy, kiedy stać nad karkiem i przypominać. Niedbalstwo jest ogólne i to nietylko wówczas gdy się żąda roboty, ale nawet wtedy, kiedy o własny interes ich idzie. Wolą pożyczać na procent u Żydów, jak być akuratnymi w robotach. —

Wykopaliska jeszcze powoli się zwiększają. Od początku zajęty jestem tą myślą aby Ci jak najgodniej znanym Panu przesłać rysunki niektórych przedmiotów. Kłopot wielki jest z tem, że Kitka, lub Witkiewicz figur w szkicach nie dadzą żadnego wyobrażenia o rzeczy. Z tego mnóstwa potrzebaby między przynajmniej kilkaset; tam są uważane, że niewiadomo co właściwie wybrać. Przytem, bez umiejętności rysowania, lada szkic nie jest także dostateczny. Zamierzam fotografować przedmioty średniejsze, ale na to potrzeba czekać jesieni, kiedy Szubert powróci z letniego pobytu w Szczawnicy.

głównemi materyałami wyrobów, odtwa-
rzając z nich przedmioty, które służyły
widocznie za rozmaite narzędzia, lub
istoty ze świata zwierzęcego i świat
roślinny. Ptaki rozmaite, ryby, za-
jące, wilki, [gąsienice] byki, liści i t. p. jako też
fantastyczne litery, wszystkie ozdobne
i wiele. — Między niemi jest dużo posta-
ci ludzkich bardzo starannie ~~ob~~ wyrobionych
z kości i z kamienia. Z *kości* pacierzo-
nych szczególnie zręcznie wyrabiano
kilkanaście przedmiotów wyobrażają-
cych ptaszyny; jedna z takich jest o-
zdobiona kilkakrotnie siedząca w gnieź-
dzie. Szczególniejszy pomysł, a jeżeli za-
dziwiający jest oryginalne zużyt-
kowanie kostki słupa pacierzowego.
Stosunek wyrobów kościanych do ka-
miennych, a oraz charakter ogólny jed-
nych i drugich, o ile dotychczas można
osądzić, każe się już względem chrono-
logicznym zamieścić pomiędzy ty-
pami kunsztu *Magdaleny*, a *Ro-
benhausen*. Różniąc się od pierw-
szych, a niewątpliwie stawszy się od
ostatnich. Nie należą zatem do dzieł
ostatniej epoki kopalnego, ale są najdaw-
niejszymi ze znanych dotychczas, wy-
robów z czasów przedhistorycznych;
wiek neolityczny początkowy. —

Gdyby w namuliskach nie pozostało ani jednej kosteczki, ani jednego szczątku ówczesnych zwie-
rząt i ptaków, które służyły za pokarm
to same wyroby, te byłyby zupełnie dosta-
teczne dla dokładnego oznaczenia współczes-
nej fauny a po części i flory. Charakter
zwierząt tak jest u nich wiernie wyrażony, pochy-
ciny, że z łatwością można odróżnić takie
i łatwo nawet rozróżnić jaka jest pomię-
dzy wilkiem, a psem. Wszystko to wy-
kończono wprawdzie bardzo grubo, ale
narzędziami bardzo pierwotnemi.
Przedmioty z wydrążeniem
ze względu na fundusz do tego potrze-
ny. Szczególniej wydobywana w tak
wychodzi może, że co tylko wychodzi po-
kres wszystkich wydobytych, na potęgę
trudności niezbędne do zwalczenia. Po-
czas zjazdu Przyrodników we Lwowie
części tylko tego wykopaliska. Wprawi-
ło to w zdumienie wiele osób, które w
to widzieli i wiele czytali. Dr Szokalski
mocno nalegał na aby co prędzej publi-
kować i jak najliczniejsze dać rysunki
tablice. Byłoby bardzo dobrze, aby i
prasa krajowa pokazywała naciski na te
dopomogłaby tem do wzniesienia
nej oszczędności.
Za parę tygodni będę miał przyjemność prze-
słać Czcigodniejszemu Panu egzemplarz
sprawozdania z badań przedhistorycznych. W
czym wyrażam najwyższego szacunku i pam-
żania z jakiemi mam zaszczyt nazwać
zostawać Czcigodniejszej Osoby Pańskiej
najniższy sługa G. Ossowski



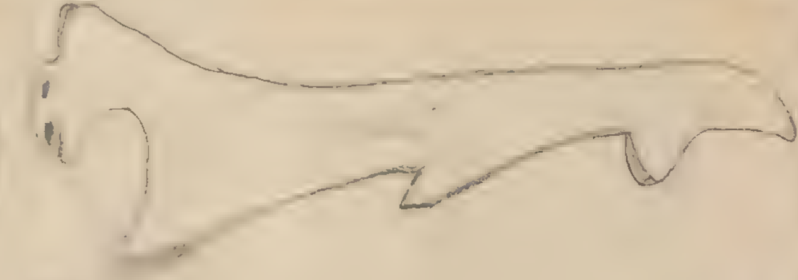
















Czem na ten raz mogę, tem służę. Jakiekolwiek wyobrażenie o ustbatkach dadzą te 12 figur, których rysunki zrobiłem według samych wyrobów. —

Kraków 22 Sierpnia 1881
Floryańska 356.

Czcinajgodniejszy Panie.

Szanowny list Jego, który otrzymuję w tej chwili, zastał mię na wyjezdnem w stronę Zakopanego, dokąd udaję się dziś popołudniu na zwiady w szukaniu jaskiń. Ukończywszy prawie po Wisłę potrzeba teraz torować sobie dalszą marszrutę na rok następny. Mam nadzieję mocną, że na południe od Nowego-Targu, na linii pomiędzy tem miastem a Szczawnicą, oraz w okolicach leżących na zachód od Zakopanego muszę wynaleźć jaskinie. Podają mi też nadzieję utwory geologiczne, które do tychczas posłużyły mi za wskazówkę nieomylną.

W podróży tej przebędę do 1 Września a powróciwszy będę w Krakowie do 15 a może nawet do 20 września, potem na dni 15 wyjadę do [illegible]

nii na Kongres międzynarodowy geologiczny.

Dziś przed odjazdem będę jeszcze w drukarni i u introligatora, którym, jeżeliby robota niebyła jeszcze ukończoną nakażę aby niezwłocznie, za dni najdalej trzy została ukończoną. Bardzo się cieszę że wypłata z rąk Czcigodnego Pana będzie nastąpić i że czekać nie trzeba będzie powrotu Jego Ekscelencji. I ja też swojej dwaletniej należności także wyglądam, czując ciągłą potrzebę. —

Teraz pospieszam z objaśnieniami dotyczącemi wykopalisk.

Co do kości zwierzęcych. Fauna połączona w jednej warstwie z wyrobami krzemiennymi, kamiennymi i krzemiennymi, słowem z całym wykopaliskiem głównym jest współczesna; różni się ona od dzisiejszej tego stron bardzo słabo. Składają ją gatunki: koń, wół, jeleń, łoś, daniel owca koza, sarna, dzik, świnia, Niedźwiedź szary (varietas nieco odmienna od dzisiejszego), Bobr, wilk pies, zbik, kret, tchórz, zając, ... Widać z tego spisu że różnica polega tylko w tem, że łoś, jeleń, żbik, dzik i niedźwiedź zostały już tu wytępione przez ludność, a daniel należy do

niejszych [illegible]. Toż samo ~~można~~ można uważ
odnieść do Niedźwiedzia, którego odmia-
na dziś nie zdaje się, [illegible] ni tu,
ani w Karpatach.

W warstwie, w której leżą brązy, a
która znajduje się wyżej, nad warstwą
głównego wykopaliska, kości zwierzę-
cych niema wcale.

Czaszek ludzkich całych, z którychby
można było coś stanowczego pod wzglę-
dem kraniologicznym orzec, niema wcale w Bu-
nie. Znajdowano tylko szczątki, ale
jest wiele [illegible] [fragmen]tów z czaszek ludzkich
obrabianych ostrymi samymi charakte-
ru co i inne wyroby ozdobne. Po-
nad kości ~~[illegible]~~ [illegible] znaj-
dują się mnóstwo. W jednej jest [illegible] rzydła
Łopatek i [illegible] narzędzia wy-
robionych z kości [illegible] sprychanych, tancio-
wych i z obyczajów, ludzkie [illegible]
to szczątki należące do 11tu indywiduum
ludzkich. Wszystkie je badał obecnie
Kopernicki i o tem będzie w-
więcej szczegółowy w mojem
sprawozdaniu drugiem, które za dni
10–14 wyjdzie, i niezawodnie je przyślę.

Szczątków ceramiki jest massa wiel-
ka, a ornamentyka jej różni się od
wszelkiej innej dotychczas znanej.
Odbudowałem kilka naczyń na cało;
kształty piękne i oryginalne; przewa-
żają naczynia miskowate
są także kształty garnków  [illegible]

Spaleniska tą towarzyszą. Dla rozdzie...
[illegible] kamienne i krzemienne, a
odłupków i tak zwanych nożów i piłek
krzemiennych została nieprzerwana.

Potrzeba więc na uwadze mieć, że brązy i...
są znalezione wyżej od wykopaliska
głównego, pomiędzy wyrobami z kości
i z kamienia, żadnego śladu metalu w...
nie. Brąz nie był jeszcze analizowany.

Ornamentacya na wielu wyrobach
się znajduje, ale nie przedstawia nawet p...
dować jej rysunki, — potrzeba ...
jej widzieć, ale i z tej nie można się...
nie dało wyjaśniać.

Fauna dyluwialna (mamut, nosoro-
żec, mał kopalny etc.) leży w warstwie
niższej, pod wykopaliskiem, ale da...
na ta warstwa nie jest dyluwialna
lecz aluwialna.

Idzie teraz o zdefiniowanie, z tego
wszystkiego drugiej kwestyi: chronolo-
gicznej i etnologicznej, czyli — jaki jest
wiek wykopaliska, i do jakiego lu...
ono należy.—

Co do pierwszego pytania mamy ba...
wyraźne i niezłomne ~~[illegible]~~ fakta
odpowiadające. Jak wspomniałem
już w liście poprzednim, że stosunek
ilościowy wyrobów kamiennych do inny...

ogólny ich charakter polegający w wy-
borze motywów (świat zwierzęcy i ros-
linny), ludzie charakter całej masy
przedmiotów rozmaitych i narzę-
dzia [illegible] z kamienia wskazu-
ją najwymowniej, że wykopaliska te
wszystkie zajmują stanowisko chro-
nologicznie pomiędzy Magdalenien a
Robenhausen. Byłaby tu jeszcze kwes-
tya czy je uważać za po-magdaleńskie,
(t.j. czy przyłączyć do grupy prechillo-
wej) czy też za przed-robenhau-
zeńskie (t.j. protobiltowych), Ale
dziś o tem trudno orzec aż do czasu,
kiedy kraj tej będzie lepiej zbadany
pod względem archeologicznym, a
przynajmniej na tyle że będziemy mo-
gli wyrobić sobie mniej lub więcej pew-
ne przekonanie, czy elementarczyka
współczesne mieszkańców jaskinio-
wym istnieją w tych okolicach, lub
też nie. — Jeżeli się elementarne kości
nie znajdą to Odwieku, należy do przej-
ściowych czyli do grupy czółenka
kopalnego, który nie grzebał [illegible]
[illegible]; [illegible]
będą one stanowić okres początkowy
typu robenhauseńskiego. —
Niezmiernie ważną okolicznością
dla chronologii tego wykopaliska w [illegible]

ocenie mniej ważnem jest to, że w warstwie brązowej znaleziono części naszyjnika złożonego z ~~[illegible]~~ zawieszadełek wyłącznie takich samych jakie się znajdują na owem cmentarzysku kwaczałowskiem ciałopal-nem. Mając zawieszadełka ten kształt f. 1, 2. Pokazuje to, że wykonanie [illegible] (wyrobów [illegible] w kamieniu), leżące w warstwie niższej od tych brązów, jest dawniejsze od cmentarzyska kwaczał-skiego.(1) –

Daleko trudniejszą sprawą jest chrono-logija. Czaszek całych dotychczas nie mamy wcale; ornamentyka, na wyrobach kamiennych rozsypana i jednostajna, tak, że dotychczas nie jesteśmy wyczy-tać z niej niezmiernie i trzeba nadzie-ji czy co z niej wnosić przekonać się. Orna-mentyka naczyń w ~~[illegible]~~ stosunku do znanej z cmentarzysk rodzimych tych krajów nie da się porównać z żadną. Od wszystkich się różni i ma wybitnie taki charakter, który identycz-nym jest z ornamentyką [illegible] naczyń znajdowanych (w jaskiniach) na Węgrzech i ja

(1) Niezaprzeczalnem jest to, że cmentarzysko to zostało najprzód zrabowanem, a następnie badaniem wcale nie szanowane. Wiadomo potem wszystkim Kopernickiemu, przy [illegible] tej strony, a cmentarzu, iż nie wiele zostało. –

o której literatura nic do tychczas niewzmiankowała i same te jaskinie systematycznie badane nie były. Tak zwane świstawki marchowskie wyrabiane z kości paleozoicz. znajdują się i tutaj. Z braku materyałów nieprzesądzając takowego rozwiązania rzeczy, przynajmniej co do siebie samego to mogę powiedzieć.—

Cieszy mię niezmiernie nadzieja przyjazdu Czcigodniejszego Pana do Krakowa, a jakbym był szczęśliwy gdybym przez ten czas mógł być tu na miejscu. Jeżeli termin przyjazdu Pańskiego będzie mógł być przewidziany na jakiś czas, przedtem najpokorniej upraszam o powiadomienie mię o tem; odstąpiłbym o ile to się da od programu mego wyżej przytoczonego, aby mieć szczęście, oglądając tu Czcigodniejszego Pana służyć Mu za tłumacza wszelkich szczegółów dotyczących wykopalisk i takowe najdetaliczniej przedstawić.—

Pocieszam się nadzieją, że może z tak uchwaliczną złożą, co sprawiło

by dla mnie największą radością.

Z nadzieją tą, kończę ten list, ...

jeszcze przed odjazdem być w drukarni

i u introligatora. Łączę wyraz

najwyższego szacunku i poważania

z którem mam zaszczyt być

Pani najpokorniejszym ... Pani

Najniższym sługą

G. Oelsner ...

W drukarni byłem, - odszedł dnia

jubilerskiego wyprawianą legią ...

Kraków 19 Października 1881.
Floryańska 356.

Czcigodniejszej Pani.

Przed godziną powróciłem z Bolonii. Nazbyt się przeciągnęła ta kongresowa wycieczka. Ale też dogadzano nam, wożono i fetowano bez przestanku i z królewską hojnością. Niedawano nam ani chwili spoczynku. Dziś niezdolny jestem dać Czcigodniejszej Pani według przyrzeczenia sprawozdania z całego przebiegu tak kongresu, jako też i więcej jeszcze od niego interesującej, a prawdziwie pożytecznej wycieczki do Carrary. Niepozbyłem się jeszcze turkotu wagonowego w —

ksząch i tego niemiłego stanu, który nastąpił wskutek nader szybkiej zmiany łagodnego ciepła Włoch, na wietrzny i zimnem przejmujący klimat stron naszych. Wypraszam się przeto z mem sprawozdaniem na dziś krótko, gdyż w tej chwili myśli zebrać i wszystko razem niepodobna. Wspomnę tu tylko, że moja mapa geolog. Wołynia i Wołyniit nader mile bardzo się uwydatniły na tym kongresie. Po ukończeniu wystawy wołyniit rozszarpano na kawałeczki na licznie cząstki i rozchwytano w rozmaite strony. Prof. Szabó (wymawia się u Węgrów Saabó) z Pesztu zabrał się do studiów specialnych nad tym skałą, według swego znakomitego nowego systemu badań petrografizcznych. Przejeżdżając przez Peszt widziałem już wołyniit z preparo-

wany pod mikroskopem, i pracę swo-
ją już rozpoczął. Jest to wielka
znakomitość pod względem badań
petrograficznych; stoi na równi
z prof. Cossą, a może go nawet
przewyższa. Badania p. Szabó
będą ogłaszane w języku niemiec-
kim i węgierskim. Swoje mi je
nadesłał za wyjątkiem jej Czeiga-
nem Parisu. Samoistność tej [illegible]
zyskała jednomyślnie uznanie od
wszystkich.

Przechodzę teraz do kwestyi je-
szcze bliżej mię samego obchodzącej,
właściwie do prośby o łaskawe
nadesłanie mi teraz pozostałej
należności z rachunków z WPą
A. Działowską, mianowicie 84 zł.
reńsk. 30 centów. Tak jestem wy-
czerpany finansowo, że rad-
bym się z tą summą zobaczył
jak najprędzej.

W nadziei prędkiego, łaskawego
załatwienia tej mojej najpokor-

niejszej prośby, raczy wyrazy tego najniższego szacunku i najgłębszego poważania, z jakiemi mam zaszczyt być Czcigodnej Osoby Pańskiej

najniższym sługą

G. Ossolański

P. S. Przed oddaniem tego listu spotkałem p. Evarda, który mi nadmienił że także jeszcze nie otrzymał należności. — Polecam się łaskawej pamięci Pańskiej w tym względzie. —

Kraków 12 Listop. 1881.
Floriańska Nr 27.
405

Czcinajgodniejszy Panie.

Wiadomość zawarta w poprzednim liście Pańskim o stanie Jego zdrowia przyjęta mię prawdziwym smutkiem. Są to prawdopodobnie skutki zmiany klimatu, które i ja także przeniosłem miesiącem. Długi czas niemogłem wyzwolić się od stanu zaziębienia, tak że ledwo w dniach ostatnich przychodzę do siebie.

Kawał czasu zajęło mi jeszcze sprawozdania z badań tegorocznych w jaskiniach dla Komis. antropologicznej, które złożyłem na ostatniem posiedzeniu. Dziś przeto dopiero mogę nadesłać przyobiecaną notatkę o Kongresie lizbońskim, którą tu przyłączam. —

Należność ostateczną z rachunków z Wł. A. Dziat. otrzymałem

w druk. P. Wł. Anczyca i koszt na to
złożył sam. Składam Czcinajgodniej-
szemu Panu moje najpiękniejsze po-
dziękowania. Chwała Bogu, że się
interes ten raz już ukończył zu-
pełnie i mnie od pracy egipskiej, a
Czcinajgodn. Pana od ciągłych kłopo-
tów i ambarasów uwolnił. Nic je-
szcze dotychczas nie słychać o ma-
pie i tekście w obiegu księgar-
skim. Wielu interesuje się tem i
dopytują o to; — nie ma wątpliwości
że rozkup dzieła zyskałby na przy-
szłem oddaniu go księgarni; — szko-
da by było długiem przetrzymywa-
niem go wydawnictwo to marno-
wać. — Dobrze by także było aby
Wpani A. Dz. zaofiarowała jakie
10 exemplarzy dzieła z mapą dla
rozesłania Redakcyam celniejszych
pism krytycznie przeglądowych
francuzkich, angielskich i nie-
mieckich. Sąd o dziele wydany przez
poważne organa przyczyniłby się

wiele do prędszego rozpowszechnienia exemplarzy przeznaczonych dla handlu księgarskiego. —

Zabieram się do zwykłych zajęć zimowych, t. j. do uporządkowania w [illegible] tego wszystkiego co się w ciągu lata wykopało. Z łaskawie [illegible] niczego, których się tego lata zdołać udało będzie pracy dużej. —

Raz jeszcze składając najgorętsze podziękowania moje za wszelką tak czynną mi pomoc i opiekę w ukończonej już sprawie mapy i tekstu; składając oraz najszczersze życzenia moje jak najtrwalszego powrotu Czcinajgodniejszego Pana do zdrowia, łączę wdzięczne wyrazy tego wysokiego szacunku i poważania, z jakiem mam zaszczyt być Osoby Jego

najniższym sługą

G. Ossowski

Kraków 20 Listop. 1881.
Floriańska N° 27 (nowy)
402 482

Czcinajgodniejszy Panie.

Zaczynam od podziękowań najpiękniejszych za Jego łaskawe zaopiekowanie się moim maleńkim artykułem, a raczej prostą wiadomością, którą miałem zaszczyt Mu przesłać o kongresie balonistów. Przysyłając ją jednakże, byłem tego przekonania, że tylko dla użytku Pańskiego ma służyć: jako prosta notatka faktów dotyczących kongresu; dla tego też pominąłem uwag i wywodów potrzebnych dla publiczności czytającej. Następnie, przytrafił się do tego jeszcze jeden mały casus fatalis. Prawie jednocześnie z odesłaniem tej notatki, na żądanie Red. Tygodnika Powszechnego posłałem tam artykuł o tymże kongresie. Ten się wydał Redakcyi

Zaobserwowanym dla czytelników jej
pisma i zapytano o pozwolenie skró-
cenia go. Jestem w obawie, aby
przez to skrócenie niewyszło kto
dwóch zupełnie identycznych, albo
co najmniej bliźniaczo podobnych
do siebie artykułów, co mogło by
być niebardzo pożądanem i miłem
dla którejbądź z Redakcyj lub też
dla obu. Odpisałem tedy do redakto-
rów obu tych pism (Bibl. warszawsk.
i Tygodn. powszechnego) aby przed
wydrukowaniem, porozumieli się
pod tym względem z sobą. Zapropo-
nowałem nadto, aby — co najlepszem
mi się wydaje — zamienili z sobą
rękopisy, gdyż zdaniem mojem
artykuł dany do Tyg. powsz. daleko
lepiej się nadaje dla Biblioteki, gdy
jej rękopis byłby najstosowniejszy
do Tygodnika powsz. — Jak tam mię-
dzy sobą uradzą, niewiem, ale zapew-
ne zechcą mię o tem pawiadomić.
Co się tyczy 100 odbitek, to, oprócz
miłej pamiątki, która mi pozostanie,

się, zaraz i najmniejszym wynagrodzeniem, jakie za rzecz tak drobną spodziewać się można było.

Dla pisma illustrowanego istotnie trzeba by było coś zrobić o jaskiniach. Postaram się chyba zużytkować coś z gotowych fotografij i do tego zastosować artykuł. — Skoro ten ukażę, będę mieć zaszczyt niezwłocznie go Ojcu najgodniejszemu Panu przesłać. Chciałbym się jeszcze postarać o jakiś widok zewnętrzny wzgórza z jaskiniami, zwłaszcza że się one nader malownicze, a powtóre że naszą czytającą publiczność przyciągają również do przeczytania artykułu do końca.

Od Prof. Szabó otrzymałem wiadomość, że prace jego nad wszystkiem z każdym dniem przedstawiają więcszy interes pod względem mikrograficznym. Przystępuje on teraz do analizy większych ziarn feldspatowych i spodziewa się otrzymać bardzo interesujące wy-

padki mikromechaniczne. Prace dalsze mają jeszcze potrwać kil-ka tygodni. Pod takiemi tortu-rami dzisiejszej nauki meteoryt będzie prawdopodobnie musiał wyśpiewać o sobie wiele, - czem jest i co z nim było od początku świata. -

Łączę wyrazy najwyższego sza-cunku i najgłębszego poważania z jakiemi mam zaszczyt być Czci najgodniejszej Osoby Jej

najniższym sługą

G. Ossowski

Kraków 24 St. 1882.
27, Floriańska, 27.

Czcinajgodniejszy Panie

Przeglądając rozmaite papiery w Akademii spostrzegłem dwie tablice należące do Zabytków przedhistor. ziem polsk., z których jedna jest kolorowana. Domyślam się, że przez pomyłkę mogli takowych nie dołączyć do 2go zeszytu tej publikacyi, który w roku bieżącym był Czcigodnemu Panu odesłany; jednocześnie więc z tym listem odsyłam i te dwie tablice (XII i XIII). —

Gazety podają nam wieść radosną, że 1go lutego, Kraków będzie mieć szczęście

oglądania Czcinajgodniejszą osobę Pańską, ja się z tego cieszę podwójnie, a to w nadziei że będę mieć szczęście przedstawić Mu wykopaliska jaskiniowca w naturze.—

Tej zimy rozpocząłem uporządkowanie muzeum Akademii. Żałuję, że dopiero rozpoczętą tę robotę niebędę się jeszcze mieć czem chwalić. Zaledwo się można było rozpatrzeć w tym materiale nagromadzonym w bezładzie, podobnym więcej do Kjökkenmöddingów, aniżeli do zbioru archeologicznego. Spodziewam się jednakże, że z końcem nawet tej zimy da się w nim spostrzedz cale inny ład.—

Z powodu rozpoczętego Nowego Roku Szkolnego Czcinajgodniejszemu Panu

410

moje najlepsze i najserdeczniejsze życzenia, a zarazem proszę przyjąć i wyrazy tego najwyższego szacunku i poważania, z jakiem mam zaszczyt zostawać Czcigodniejszej Osoby Pańskiej

Najniższy sługa

G. Ossowski

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]

Warszawa
20-2-82.

Szanowny Panie Józefie
Dobrodzieju!

Wiem jak Szanowny Pan jesteś zajętym i jak niegodzi się zabierać Mu czas, zdarzają się jednak okoliczności w których i ja zmuszonym się widzę stać się natrętnym, na szczęście dość rzadko się to przytrafia.

W Marcu wyprawiamy tu oryginalną biesiadę dla F. Kostrzewskiego na tej biesiadzie będzie

wydana pamiątkowa
książeczka, w której
niektórzy z naszych
literatów zamieszczą
stosowne do okoliczności
i osoby, artykuliki,
wiersze, wspomnienia
lub co się tem rodzaju
komu podoba, pojmuje
Szanowny Pan jaki by
to był zaszczyt dla na=
szego humorysty, gdyby
się kilka słów Pańskich
znalazło, ośmielam się
więc z tą prośbą
Szanownemu Panu

w nadziei że do
uświetnienia uroczystości
i Księżniczki Taskawie
przyczynić się zechcesz.
Miło mi jest przy
tej sposobności przesłać
serdeczne wyrazy czci
i szacunku z jakiemi
dla Szanownego Pana
pozostaję

M. Olszyński

Oborna 1.

Kraków 17 Lipca 1882.
27. Floriańska 27.

214
473

Czcinajgodniejszy Panie

Jednocześnie z tym listem najprzyjemniej mi jest wysłać pod adresem Jego dwie tablice fotograficzne wykopalisk jaskiniowych z Mnikowa, które w osobnej paczce wyprawiam.

Wkrótce wyjdzie i sprawozdanie z badań przeszłorocznych, a chociaż zawierać one będzie plany i fotodruki niektórych przedmiotów wykopaliska, to nie w takiej ilości, jak na tablicach, z których można mieć przynajmniej ogólne wyobrażenie o charakterze i rozmaitości wyrobów. – Na tablicach tych pomieściłem postacie ludzi, zwierząt i ptactwo. Co się zaś tyczy najważ-

mniejszych narzędzi, ozdób i przed-
miotów niezrozumianych, te na
dalszych będą tablicach. — Trudnem
było tak liczny a tak rozmaity
materiał opanować.

Przed dwoma dniami zamknąłem
[illegible] zupełnie z Mnikowem.
Dało się z tamtąd wydobyć jeszcze
kilkaset przedmiotów. Sądzę że
tą niewyczerpaną skarbnicę wy-
kopalisk wyeksploatowałem o tyle
o ile przy dzisiejszych słabych środ-
kach można było dokonać. Głów-
ny kierunek badań dalszych prze-
niosę teraz na Tatry, dokąd w
pierwszych dniach Sierpnia się
udam.

Byłem na Zjeździe przyrodników
i lek. w Pradze, po czem zwiedzi-
łem jaskinie morawskie w oko-
licach Błanska, które od lat kil-
kunastu bada Dr Wankel. Są to
prawdziwe cuda natury pod wzglę-
dem niezwykłego ich ustroju, ni-

by wcześnie widziane czarodziejskie obrazy z tysiąca i jednej nocy. Wykopaliska z nich także są piękne, ale głównie z czasów późniejszych od naszych i nie tyle są obfite. Powstało z nich okazałe muzeum prywatne Dra Wankla. Część najpiękniejsza – to brązy i złoto.

Dołączam także szczupłą książeczkę moją Jaskinie gór naszych, w której próbowałem popularyzować wiadomości dotyczące znaczenia naszych jaskiń dla przeszłości przedhistorycznej.

Składam przy tej sposobności wyrazy mego najniższego szacunku i najgłębszego poważania, z jakiemi mam zaszczyt być Czci najgodniejszej Osoby Pańskiej najniższym sługą

G. Ossowski

Kraków 18 Sierpn. 1882
27. Floryańska 27.

Czcinajgodniejszy Panie.

Szanowne pismo Jego jeszcze od 20 pr. m., w skutek nieobecności mojej w mieście, dopiero teraz otrzymałem i korzystając z ostatnich chwil przed nowym wyjazdem dziś do Żywca a z tamtąd do Kościeliska i Zakopanego, spieszę odpowiedzieć na kilka danych pytań.

Opis złotego wykopaliska hr. Dzieduszyckiego — o ile mi wiadomo — przygotowuje się od dawna, lecz kiedy wyjdzie prawdopodobnie sam autor jego jeszcze nie wie. Nazbyt zwolnym idzie to krokiem, a samo objaśnienie charakteru wyrobów tego wykopaliska nie jest łatwem. Sądzę że opis cały ograniczy się do objaśnienia tablic. Tyle się tylko korzystnie z tej publikacyi spodziewać można. I to jednakże byłoby nader pożądanem, gdyż

ułatwiłoby niejednemu możność roz-
patrzenia się w przedmiotach i
ocenienia ich naukowego znaczenia.

Wyroby ze złota w jaskiniach Blan-
ska są istotnie pospolitsze aniżeli
w okolicach naszych. Życie tameczne
w dłuższym tam pozostawało związ-
ku z jaskiniami, aniżeli u nas. Do-
trwało ono tam aż do czasów ~~za~~
wielkiego rozpowszechnienia żelaza
i użycia złota. Z tych to późnych
już czasów żelaza i złota znajdują
się tam w grobach ciałopalnych.
Dr Wankel trafił szczęśliwie na
miejsce spalenia jakiegoś ówczes-
nego magnata, może jakiego wo-
nowładcy i zabrał tam wyroby zło-
ta oraz części kolasy <u>żelaznej</u>, na
której leżał nieboszczyk na stosie
ciałopalnym. Szczątki cięższych
ze złota kutych branzolet i kil-
kanaście czarek kobiecych na
połowę <u>poprzecinanych</u> należały,
jak sądzić można do żon zmarłego,
które po spaleniu jego ciała zgła-
dzone zostały na miejscu pogrzebu,

W jaskiniach naszych, może z po-
wodu że niezbyt dość obszerne, życie
tak długo się nie rozwijało. Najwięk-
szy jego rozwój — to okres neolitycz-
ny, do którego należy ~~[?]~~ główna masa
[?] wykopaliskowa i wyroby kamien-
ne, wapienne i krzemienne. Zajmuje
to warstwę dolną, a wyżej nad nią,
wyjątkowo tylko (w trzech jaski-
niach), znajdowały się nieliczne
wyroby bronzowe ze śladami po-
czątkowego okresu żelaza. Nie-
dawno od tych późniejszych już ~~[?]~~
jaskiń ~~[?]~~ naszych nie zawierz-
Niewiele. –

O wypadkach badań moich w
jaskiniach p. Zaborowski daje
krótkie sprawozdania w <u>Maté-
riaux pour l'hist. primit. de
l'homme</u> i w <u>Bullet. de la Soc.
Anthropol. de Paris</u>. Pisma an-
gielskie robią z tego także wy-
ciągi, a na żądanie redakcyi
<u>Matériaux</u>, dałem dość obszerny
artykuł od siebie (2 Sér. <u>T. XIII
janvier</u> 1882). Wszystko to jed-
nakże nie jest dostatecznem
aby dało dokładne wyobrażenie

o całej działalności krakowskiej tych wykopalisk i wyraźnie odpowiedni należyty rozgłos. Na to potrzeba opisu wyczerpującego, zaopatrzonego co najmniej kilkudziesięcioma tablicami. Opis taki choćiaż przygotowuję, jednakże obawiam się czy da się w prędkim czasie opublikować, a to z powodu potrzebnych na to wielkich kapitałów. Główna przeto przyczyna opóźnienia takiego opisu leży w nadzwyczajnem bogactwie i rozmaitości materiału.

W Wiadomościach archeol. widziałem od dawna niczego. Z wszystkiem oszczędności na rysunki dla autorów nienależących do redakcyi, poza artykuły, a w obietnicach wiele słów.

Cieszę się, jeżelim tablicami mógł zrobić najszczególniejszemu Panu choćiażby najdrobniejszą przyjemność, a jednocześnie z tym listem wyprawiam pod opaską Sprawozdanie moje trzecie. —

Łączę zatem wyrazy najgłębsze szacunku i najwyższego poważania Czci najgodniejszej Osoby Jego

najniższy sługa

G. Ossowski



Kraków d. 14/10.
ulica Podzamcze
nr. 3. dom
Grabowskiego.

Wielmożny Panie!

Dwa lata upłynęły od czasu
kiedy to na mój list proszący o odpo-
wiedź, odebrałam od Pana Dobrzań-
ski tylko kartkę, ale serdeczne
słowa jego. Z pewnością nie przeczy-
ta o wdówce nic. List ten chowam
jako drogocenną relikwię.
A za zaszczyt — co za chluba posia-
dać własnoręczne pismo tak
wielkiego człowieka. Tak wiel-
kiego i tak zacnego który pomimo
tak wielkiego nawału pracy — zechciał

/.

znalazł wolną chwilę do napi-
sania słów kilka — do osoby
zupełnie obcej; — i uwierzył
jej! Podczas bytności Wgo
Pana w Krakowie koniecznie
chciałam zbliżyć się do Niego
ucałować te ręce, które nie
poskąpiły mi ratunku, uca-
łować te ręce, najdroższe jakie,
bo nigdy nie strudzone pracą;
ale niestety przystęp do Wgo P.
był tak trudny, że dla mnie
stał się niemożliwym. Widzia-
łam Pana, ale wśród tłumów
zbyt niedokładnie, nawet
fotografii Pana nie mam,
kupić jej nie mam za co.

Przez rok cały miał mój mąż posadę prywatną, stracił ją bo handel w którym jako buchhalter pracował zwinięto – i tak, od kilku miesięcy jesteśmy znów na lodzie. Dr. Zyblikiewicz zna dobrze i protegujе mego męża, lecz dotąd prócz solennych obietnic nic. Na dowód załączam bilet Dr. Zybl. W przeszłym tygodniu wyjechał mąż do Widnia, ponieważ zawiadomiono (tem posada przy jakimś banku, nami z dziećmi zostawił bez żadnych środków do życia. Wyczerpało się wszystko i dziś już głód daje się we znaki.

[illegible]

Czyny ludzi rozpaczonych
są rozpaczliwe najczęściej.
Dowodem tego jest prośba jaką
znów zanoszę do Wgo Pana o
udzielenie choćby najskromniej
pomocy – może Bóg da, że będę
w możności zwrócić dług święty
który winna Wielmożnemu Panu
będę. Rumienię się na myśl,
że mnie mię Pan posądzić o
brak wstydu – O panie wierz
że gdybym sama była – umrzeć
z nędzy nad dalsze upokorzenie
ale ja mam dzieci. Ty mię Pan
zrozumiesz dla tego nie udaję
się o pomoc do znajomych.
Przebacz Pan... może zuchwa-
[illegible], że prośba moja wysłuchaną
będzie – więc już naprzód ręce
z wdzięcznością całuję
Józefina z Rycharskich Ostiad

[illegible] Panie [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] dostarcz [illegible]

[illegible] [illegible] Pokorskiego dawn tyle drogocennego

[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]. Przesyłając Panu Szanownemu

[illegible] mego [illegible] [illegible], jest [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i Politycznej [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] literatury [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] miejscach

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] przed 14 miesią-

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] (inne) podobne [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ojca

w r. 1848 [illegible] [illegible] się do Galicyi

[illegible] ojca nie [illegible] [illegible]

[illegible]

niemając nic do wyboru objął posadę
[illegible] [illegible] i tu się [illegible] Jego
[illegible] [illegible] bez uwięzienia i męczeństwa
[illegible] [illegible] do Warszawy i sam dobija
się losu — ja w Krakowie wyszłam za mąż
za [illegible] Tomasza który najmniejszej
mi dokuczył [illegible] [illegible] lat pięć
[illegible] [illegible] [illegible] od [illegible] moi
[illegible] wszystkie 8. tysięcy [illegible] [illegible] się z nim
na [illegible] [illegible]orstwo — w Wiedniu ~~[illegible]~~
[illegible] [illegible] na [illegible] ([illegible])
[illegible] [illegible] mi [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] nam nie [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
radzi trudno o niego — mam lata jak
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] kolwiek,
[illegible] [illegible] [illegible], ale [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] w [illegible] [illegible]ami.
To samotne. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

i z tamtemi mówim – za 3. miesiące bowiem
mam zostać matką i wtedy [illegible]
ale mamy wcale przyjaciół coćo się nie
mienili – opuścili nas teraz – opuścili
nas wszystko [illegible] się w drogę, nawet
zapomnieli o nas – Jestem upadona mi
jest do tego nie [illegible] [illegible] [illegible]
braci ducha – Utlepić [illegible] – a sama
bez silna – Ham w [illegible] [illegible]
familii [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] ma [illegible] [illegible] w [illegible] domu
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
mam ale – przekonałam się [illegible]
mamy [illegible] nie [illegible] nie [illegible]
[illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
się 10. talarami [illegible] [illegible]
O Pani [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
mała – niezmiernie [illegible] wówczas! Ty
Pani [illegible] [illegible] mi nie znasz
ale ja nam [illegible] tak dobrze poznaiam,
bo mając lat 15. od tego czasu wielbię
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Tyś mię nauczył wiele – wszystkie
czytałam i czytam prace Twoje – one
[illegible] są pokarmem mej [illegible]

z nich poznałam i kochałam wielką [illegible]
[illegible] - korzę się przed nią wielbiąc!
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] na ludzi, świat - i dole i niedole
ludzkie - więc Ty jedynie uwiedzieć mo[illegible]
[illegible] - rozumieć ją.
[illegible] nam tyle zrozumienia, że
[illegible] pomroczności
[illegible] Wiem z góry że pospie[illegible]
[illegible]
pomroc [illegible]
[illegible]
osobiście nie miałabym dość odwagi
prosić wspomnienia - bo wiem ilu mężowi
odmówił - [illegible]
Pani Szanowny niech się wstydzę [illegible]
prawda [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] ten [illegible]
[illegible]
ja biedna matka - słaba, [illegible]
błagam [illegible]
[illegible] nawet
na ulicę [illegible]

[illegible] przyjacielu? — [illegible] wyszłaby do [illegible] [illegible] udać — niewiem! — stąd
zapewne [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wyilon,
[illegible] [illegible] zetchnąć mię mię.
[illegible] [illegible] kwota [illegible] [illegible]
obecnie kapitałem [illegible] [illegible]
40 — do 50. fl. [illegible] nas zbawi! [illegible]
zechcesz, że nam ofiarować, — gdy się od-
restaurujemy [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] oddzielemy. t. j. jaz bo mai
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] dopiero gdy [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
jeniu — a zamiar [illegible] [illegible]
na nas biednych śmiertelni [illegible]
[illegible] na [illegible] [illegible] [illegible]
Dzieci [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
ta kwota [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
ubogaci — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] niewa-
[illegible] Pan. Po Dobro-
dzieju mój dzięki z serca płynące.
Nie tylko w kopercie pieniądze
[illegible] oddane [illegible]
[illegible]jąc — wysłem [illegible] pod adresem
u p. Jerzego [illegible]
Kraków ul. Zwierzyniecka
Nr 30.

[illegible] Wielmożny Pani
[illegible]
[illegible] najwyższej [illegible]
[illegible]

[illegible]

Racz mnie zawiadomić wypadkiem —
kalendarzyk albo zrobić okłady zimną
wodą — albo na sucho z watą. —

Co się tyczy listy konduity — niej
jakby skończona — bo p. Polenz
oświadczył się chętnie — na propozycję
idącą z urzędu — pełnomocnictwa za-
stąpienia Ciebie — czyli — że
przyrzekł we środę o 12 godz. bę-
dzie w sądzie hipotecznym
Zakończy się sprawa bez dal-
szego: Verhaltscheini

Za półtrdnia będę u Ciebie
a. Ściskam Cię przyjaźnie ucało-
wanie rączek Pani dobrej
Pozostaję życzliwym

J. Słomka

26/6 '84.

Wielmożny Kraszewski w Dreznie.

Upraszam o niezwłoczne przesłanie mi pokwitowania z odebrania Weksla przez Dawida co mi jest niezbędnie potrzebnem a o co już parę tygodni dopominałem się — bezskutecznie.!

Przestrzegam Pana abyś przed ukończeniem procesu nie opłacał Weksla Dawidowego, i tudzież w razie potrzeby zeznał sądownie, jako za sumę 3000 ƒ miał należeć do domu w Błażowie grunt za ogrodem położony co było istotnie. —

Słyszę iż Pan jesteś w zamiarze sprzedania swego domu, gotów jestem takowy nabyć — proszę więc oznaczyć cenę!

Z poważaniem

Dr Ostonecko

Loschwitz Nr 241.
D. 26/8 864.

1863

Wielmożny Panie Dobrodzieju

Bardzo dziękuję, żeś odesłał mi pieniądze, niezmieszkam podług życzenia W. P. dać znać Żdziarowieckiemu o odebraniu ich. Tym czasem bądź łaskaw Panie przyjąć prawdziwego szacunku i poważania

najniższy sługa

Ostrowski

Wczoraj Niedziela

No 3619 Ostrowski i Sp. 44

Zakład Rolniczo-Przemysłowo-Leśny

OSTROWSKIEGO I SPÓŁKI

w Warszawie przy ulicy Senatorskiej No 473 obok Klasztoru X.X. Reformatów

Utrzymuje Skład i dostarcza wszelkie nasiona ogrodowe, pastewne, leśne, zboża do siewu. Główny Skład dla Królestwa i Cesarstwa machin parowych rolniczych i narzędzi z fabryki H. Cegielskiego w Poznaniu. Sikawki przenośne i Amerykańskie. Nawozy sztuczne i t.d.:

Warszawa, dnia 26. Maja 1863 r.

Zajmuje się urządzaniem fabryk z gospodarstwem rolnem i przemysłowem związek mających, dostarcza na obstalunek machiny parowe, kotły, apparata gorzelniane, cukrownicze i t.d.

Jaśnie Wielmożny J. I. Kraszewski
w Dreznie (Prager Str. 14)

W dniu 1 Maja r.b. mieliśmy zaszczyt pisać do W. Pana z prośbą o wprowadzenie nas w posiadanie należnej nam od W. Łozińskiego summy Rs. 639 kp. 73. Dotychczas wszakże bez żadnej odpowiedzi od W. Pana zostając, przypuszczamy że list ten gdzieś w drodze zaginąć musiał.

Podając tedy w kopii treść onego, mamy zaszczyt powtórnie upraszać W. Pana o łaskawe przypomnienie Panu Łozińskiemu że wielki już jest czas, aby nam Tenże należność naszą zapłacił, na którą już prawie 2 lata oczekujemy. Jesteśmy pewni że W. Pan wpływem swoim wyjedna u Pana Łozińskiego jak najprędsze zaspokojenie nas i przepraszając Go za natrętność naszą, wywołaną jedynie obecną stagnacją handlową i brakiem gotówki, mamy zaszczyt pozostać

Z najgłębszem uszanowaniem
Ostrowski i S.

Verte!

Franco

1.

Copia

Warszawa dnia 1go Maja 1863

Jasnie Wielmożny J. J. Kraszewski
w Dreznie (Prager Str 14

Uprzejmym listem J. W. Pana z d. 25 Listopada z. r. zawiadomieni zostaliśmy o bliskiem urządzeniu interesów handlowych zięcia Jego Wo Bolesława Łozinskiego. Tymże listem żądał J. W. Pan jeszcze nieco cierpliwości i przesłania rachunku Wu Łozinskiemu, — co też uczyniliśmy, lecz do dnia dzisiejszego przypadającej nam od tak dawna należności nie odebraliśmy.

Ogólna stagnacya handlowa zmusza nas być natrętnymi i dla tego pozwalamy sobie upraszać niniejszem J. W. Pana o łaskawe wejrzenie w ten interes i po rozważeniu towarzyszących mu okoliczności, nakłonienie Wo Łozinskiego do nadesłania nam należnych Rsr 639.73.

Pewni skutku naszej prośby, mamy zaszczyt pozostać z najgłębszem uszanowaniem

franco

Menton, le 15 Février 18[illegible]6

Photographie Artistique
DE
W. M. OSTRC[illegible]

Saison d'Hiver
à MENTON (Alpes Maritimes)

Saison d'Été
à TROUVILLE-sur-MER
Calvados)

Szanowny Panie
Dobrodzieju.

List, którym raczyłeś zaszczycić mnie Pan, doręczyła mi Pani Kuzimowicz córka nieboszczyka pułkownika Wielhorskiego. Wstawienie się Pana Dobrodzieja za Panią Kuzimowicz zobowiązuje mnie i ma się rozumieć, zrobię wszystko, co będzie w mojej mocy, gdyż uważam za święty obowiązek dla siebie — radość uczynić osobie Pana Dobrodzieja. Wątpię jednak czy będę mógł być użytecznym dla Pani Kuzimowicz w sprawie która sprowadziła ją tu do Mentony. Pani Kuzimowicz, nie słuchając rad moich które jej niejeden raz dawałem i kiedy raz ją przyjąłem tu w Mentonie w przeszłym i zaprzeszłym roku, i następnie w listach pisanych do niej przez zmarłego pułkownika — postąpiła tak nieoględnie że dziś oburzyła przeciw[illegible]

wszystkich do kogo się udawała w Montonie
a najbardziej postawiła się względem
gospodarzy domu, w którym mieszkał
i umarł jej ojciec, w ten sposób iż
sprawa nie może być załatwiona inaczej
jak drogą sądową. - Przewidując to Pani
Kurimowicz udała się o protekcję do
Konsula Russkiego i innych dygnitarzy
Moskiewskich w Nicei. - Ja zaś, jako
polityczny emigrant nie mogę i nie
chcę mieć nic wspólnego, ani nawet
spotykać się z Russkim konsulem. Coteż
otwarcie wypowiedziałem pani Kurimowicz.
Postaram się jednak i spodziewam się że
wszystko da się ułatwić; jednak najpierw
mogę przepowiedzieć, że Pani Kurimowicz
będzie mocno zawiedziona w swoich oczeki-
waniach, gdyż mając doskonale pótkownika
Wielhorskiego przez 14 lat jego pobytu w Men-
tonie - nie widziałem ani nawet słyszałem
o żadnych rękopismach, a tym bardziej o żadnych
skarbach, na które Pani Kurimowicz zdaje
się bardzo rachuje, nie zważając na to że

wiadomo jest wszystkim, iż Kółkownik żył zawsze w wielkiej nędzy i egzystował li tylko dzięki wsparciu przyjaciół jego.
Z prawdziwym szacunkiem i poważaniem mam honor zostać Pana Dobrodzieja uniżonym sługą

W. Ostrogu

Do

Wielmożnego Kraszewskiego Ojca Literatury
i Dziejów Ojczystych nowych Pokoleń Polski!

[illegible] „Pamiętnik Dziejowy” [illegible]

[illegible] ! [illegible] gdrające ze skąpstwem czasu

[illegible] sz na usługi

[illegible] jak meteor Cele=

[illegible]

[illegible] dzielnych szeregów dawnej Armii

[illegible] nim żgalnie bez śladu, obecnym listem

[illegible] nakarmić swój wzrok [illegible]

[illegible] rzetelności na chwilkę uradowany

[illegible] mówiem blisko ½ Wieku tułacz

w obczyźnie, bo stałem się już tu u siebie i tam depaysé!

[illegible] był nie stracił resztkimego znakomitego

majątku w 1874/5 to byłbym wszędzie paysé!... Ale

[illegible] jednocześnie z utratą tych resztek, jakby [illegible]

[illegible] przeznaczenie obdarowało mię rozpacliwemi

[illegible] oślami na [illegible] [illegible]

[illegible] ; przytomność um[illegible]

nogi [illegible] wszystko wypowiedziało mi

[illegible] pióro i kij, ta ostatnia

[illegible] ! A żona, dzieci, [illegible]

[illegible] z grobu, by mię podeprzeć.

[illegible] mi pióro lub

[illegible] Tak, [illegible]

[illegible] ręki do nie [illegible]

[illegible] tem przypominało!

[illegible] aniżeli ten, który [illegible]

[illegible]

[illegible] niech ledwie jeden człowiek z [illegible], choć [illegible] rozgniewanej moje [illegible] boleśnie odpowie! [illegible] mrozem [illegible]

A przecież, nie pójdę ode drzwi do drzwi zapukać lub w kruchcie [illegible] ręki wyciągnąć. Przeciwnie, gdy do kogo piszę, to z prośbą: że jeżeli jest w stanie podać [illegible] Jego [illegible], o tem nie [illegible]

[illegible]

[illegible] wyrazów go kłaść nie mogę. [illegible] [illegible] a więc układy, wołać nad grobem – niemo [illegible] o ważnych ma być dla mnie [illegible] Cnót społecznych [illegible] papierową, a będzie to dla mnie [illegible]

[illegible] stro[illegible]

[illegible]

[illegible] wszystkiw[illegible]

[illegible] czyli licząc na

[illegible] [illegible] fertunnych

[illegible] niespocznij [illegible] więc [illegible]

mi miesięcznie [illegible] tylko do 1. października w Kalecz[illegible]

[illegible] na [illegible] mieszkanie — a takowe po=

[illegible] pamiątkowych smutnego 50. let.

[illegible]

[illegible] jesieni już [illegible]

[illegible] ulgi zapomogowe

niewygórowanego wyraźnemu rozkazowi społeczeństwa:

[illegible]!...

Gdyby Sapiehowie [illegible] czyli, to pewnie ta rozpacz=

liwa ucieczka — [illegible] czystszy byłaby zapewniona,

[illegible]

razą do Nich się udawać? — I tak, ten Dompteur

[illegible], co mikroskopem patrzy w nie=

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

wieczór i rano aby jutra nie doczekać!

Racz Czcigodny Mistrzu, darować mej śmiałości pisania

[illegible]

i prosić Go o zatknowanie się do Ducha tego listu, zapewniając

[illegible] zarazem, iż [illegible] bez granic, ku każdej [illegible]

[illegible] Wenerowej

[illegible]

[illegible]

E. [illegible]

[illegible]

[illegible] w Sandomierskie

d. 1. Sierpnia 81. r.

[illegible]

w mieszkaniu [illegible]

Kamienica hr. Borkowskiej.

1)" Ja wiem że Panmię będzie czytał, więc dodaję: Dziwi mię Intelli-
gencja twórcza, która [illegible] mózgu nadwyręża. Że w Twoim [illegible]
piszą, wszystko [illegible] bez ładu — pełen mola. Lecz gdy Twe [illegible]
[illegible] pra-prawnuki i tego pełen mole
drugi pomnik nieśmiertelności i niewygasłej pamięci. Ci wystawią
za co? i czego? z Twego pełen mole. Tak, jak ten, co to
[illegible] dzieciom radził przed śmiercią: kopać ziemię, bo tam ich
skarby i [illegible], tak i Ty [illegible] mię [illegible]
[illegible] — porządkuje, a tam
wszystko znajdą!! Ostaniesz tylko porządkiem ładu, jak naj-
nieporządniejszy i najszybko umiejszy. Idioty tylko a co myślą i ducha
nie
próżniaczą [illegible] największy ład i szyk, z którego [illegible] niewyrad-
[illegible] tylko w murach [illegible],
[illegible] [illegible] i t. d. tamte podrzucone są
potrzebne i konieczne —
[illegible]



Szanowny i czcigodny nam Panie Józefie!

List Pana z dnia 24 Października, z Niemiec pisany, otrzymałam dopiero wczoraj, w Pieniakach i dla tego spóźniony mój obecny, a do pisania, do Szanownego Pana, czułam się już dawno obowiązaną. Dziś po tak serdecznych słowach Jego spieszę podziękować bo one mi wiele dobrego zrobiły. - Wyczekiwałam z pisaniem aż pierwsze wrażenie po doznanej klęsce złagodzi się, i razem ustala się nadzieja i warunki wspólnej naszej rehabilitacji. Bogu dzięki z zupełna już otucha patrzę na moje gospodarstwo i na odbudowanie folwarku, który naturalnie będzie mi wzorowy i szczerze mówię, że mnie to tak zajmuje, że o doznanych stratach prawie nie myślę. Dopomogło mi bardzo do tego szczupłe grono moich przyjaciół a najczynniej i najskuteczniej Pan Jan Romański Administrator fabryk Cukrowniczych Hr. Potockiego i X. Sanguszki w Szepetówce. Mam nawet powody mieć przekonanie że w tej pomocy Szanowna Osoba Pana Józefa nie jest bez udziału, to jest, że Jego osobiste

zasługi i praca tak usilna dla dobra ogółu były dla Pana Romanickiego bodźcem w udzieleniu nam na pierwszym wstępie pomocy niezbędnej, a że wyrażonej w porę, to i skutecznej.-

Kilka tygodni temu widziałem się z panem Janem kiedy przeprowadzał żonę z dziećmi z Odessy do Warszawy a ja jeździłem do mojej chorej siostrzenicy do Kiszyniowa. Z Warszawy jeździł do Petersburga, a tej chwili odbieram telegramm od Niego z Odessy w którym zawiadamia że dziś wyjeżdża do Warszawy. Do Kijowa mi ma drodze wstąpić i wzywa mnie abym jutro to jest $\frac{9}{21}$ listopada (w Czwartek) przyjechał do Dworca Proskurowskiego dla widzenia się z Nim - O świcie wyjeżdżam aby na godzinę 1^{szą} po południu tam stanąć.-

Nie Szanowny Pan mi pisze o swoim zdrowiu a ono nas wspólnie tak obchodzi, jak postąpiła winogradowa kuracya? Moje zdrowie wytrzymało ciężkie próby a że wytrzymało, może da Bóg że lepiej

bicie.

Z Warszawy od żony Pana niedawno miałem list pełen serdecznych i przychylnych wyrazów; wszystko to wynagradza mi sowicie moją złą dolę. jak Pan widzi z tego listu, moje położenie nie da się porównać z osamotnieniem i wyłączonością Cygana w „Chacie za wsią”

Polecając się pamięci i łasce

pozostaję z wysokim szacunkiem

i szczerą życzliwością

Najniższy sługa

J Ostrowski

dnia 8/20 listopada
1872 roku
z Kisiel.–

26 lutego [illegible]
10 marca [illegible]

[illegible] i czcigodny mój Panie!

[illegible] swobodniejszej [illegible] z długo-
[illegible] Panu za łaskawą pamięć
o mnie. [illegible]
[illegible] powiedzieć [illegible] więcej
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Bergerowa [illegible]
[illegible]
[illegible] potrzebna a do tego [illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

d. 24 Maja 1879 r.
5 Czerwca
Kisiele

Szanowny [illegible] Panie!

[illegible] wypada mi wątpić abym [illegible] w obchodzie jubileuszowym, dla nas wszystkich [illegible] i pamiętnym, ośmielam się tymi kilku słowami szczerze z serca płynących, wypowiedzieć moje niezmienne dla Szanownego Pana uczucia uszanowania i wdzięczności.

Otrzymałem list od pana Jana w interesie p. Wiktorii Bielickiej – pojmuję przyczynę jaką dorosły syn pana po otrzymaniu jego listu [illegible] się w obowiązku interes cały objaśnić, bo jeśli ten kto winien, że dług p. Bielickiej dotychczas niezapłacony, to z pewnością nie Pan Jan. Interes z p. Bielicką został mnie polecony i na ten cel wyasygnowana summa z pożyczki Bankowej rubli 1500. Kiedy p. Bielicka odmówiła przyjęcia tych pieniędzy, z przyczyny że jakoby jej więcej należało się, złożyłem całkowitą summę tysiąc pięćset rubli w Żytomierzu u p. Franciszka Samborskiego, do nawysłania i oddania pani Bielickiej. – U pana Samborskiego leżały te pieniądze więcej jak rok cały, następnie z upoważnienia pana Jana użyłem te pieniądze na inny przedmiot a gdy w końcu p. Bielicka zgłosiła się że pragnie

skończy rachunki polubownie, wypłaciłem jej na
procent rubli 800 i wymogłem że mi dała zobowią-
zanie się na piśmie: że ostateczne zrobienie rachunku
jej należności zdaje na pana Aleksandra Kossackiego
Było to w roku 1877 i w owym to czasie zapytany
przez pana Jana odpowiedziałem że uważam interes
z p. Bielicką za ukończony bo nie przypuszczałem
aby cofnęła zobowiązanie się jakie dała mi na piśmie
- pan Kossacki po rozmówieniu się z p. Bielicką w
lutym 1878 roku przysłał mi taką odpowiedź: że
w żądaniach p. Bielickiej żadnej słuszności ani praw-
dy, że p. Bielicka widocznie obliczała na to że dokuczając
wszystkim zdoła wymódz że jej zapłacą co sobie
z góry sama postanowiła - taki też rodzaj doku-
czania obrała, trudno wypowiedzieć, dość że nikogo nie
oszczędziła i, jak to mówią, na nikim suchej nitki
nie zostawiła.- Pan Kossacki obecnie usunął się od
dalszego pośrednictwa w tym interesie a że go p. Bielicka
sama wybrała i oświadczyła że przyjmie taką
cyfrę długu do odebrania jaką pan Kossacki uzna
za słuszną i sprawiedliwą, prawdziwie mierzi mię
taki tenor sprawy - Wspominał mi pan Jan

dawniej jeszcze aby pieniądze złożyć do Sądu
ale zdaje mi się że toby jeszcze bardziej pod
syciło złości tej swojej niewiasty - tymczasem
mam w rezultacie niezadowolenie pana Jonas
któren, jak sądzę z jego listu, pod wpływem
przykrego wrażenia i innych swoich kłopotów
całą tę sprawę ocenił na moją niekorzyść.

Z wyrażeniem wysokiego szacunku
i Uszanowania pozostaję

Szanownego Pana

Najniższym sługą,

F. Ostrowski

d. 10 Listopada 1880 r.
Żytomierz

~~737~~ 435

Szanowny Panie!

Gdyby nie szacowne pismo Pana z dnia 6 t. m. nie miałbym odwagi przytaczać tu powody i tłumaczyć się dla czego w tym roku nie wysłałem pieniędzy Szanownej Żonie Pana. Obecnie cała moja kreslencya zborowa i wszystko co posiadam zasekwestrowano przez p. Mowulskiego i to w sposób tak mylnie wytłumaczony (p. Mowulski posługuje się w tej sprawie adwokatami żydami) że jeśli będzie mi dłużej odmawiać polubownego sądu, jak to dotychczas stanowczo oświadcza, to sprawa ta, siłą okoliczności, musi pójść przed kratki kryminalnego sądu. Rzecz cała tak stoi. Byłem dłużny Panu Mowulskiemu 1600 rubl. i Cecylii Lewickiej (zamieszkałej w Dworcach) 800 rubl. – Dając płatne weksle swoje p. Mowulskiemu na 1600 r. doręczyłem jemu i weksel dla Lewickiej na 800 r. Kiedy w 1878 roku w skutek dobrowolnej zgody

wysłałem p. Moczulskiemu nowe, także same
na zamianę weksle, dla niego i [illegible] p.
Moczulski starych weksli mi niezwrócił.
Że to było przy okolicznościach niebudzących
najmniejszego podejrzenia i przy nieograniczonej
mojej dla niego ufności, kwestya powrotu weksli
została nierozwiązaną. — W 1879 roku, grudniu
miesiącu p. Moczulski podał swój weksel na
1600 rubli do wyskania — pojechałem do [illegible]
czr. i prosiłem go o zwłokę, tłumacząc że w roku
klęski takiego nieurodzaju jakiego najstarsi
ludzie niepamiętają, jeśli mi sprzedaż remonad
i ruchomości to mnie zupełniej zapełnię i
prosiłem aby poczekał do chwili sprzedaży pro
duktu z urodzaju bieżącego roku, na co przy
stał i chociaż we Wrześniu miesiącu wypła
ciłem na rachunek tej należności 1200 rubli. —
W Październiku p. Moczulski za pośrednictwem
swojego adwokata Żyda — przedstawił do wyskan
1mo niezwrócony mi weksel ~~de~~xpplikat-
swój na 1600 rubli. — 2do Krzywiły dług.

Lewickiej na 800 rubli i 3ci weksel niezwróconymi Lewickiej na 800 rubli. (Weksle Lewickiej p. M. nabył od niej na własność)

Z tych szczegółów proszę osądzić moje położenie jeśli nie moje z kilkunastu lat ubiegłych szczere intencye, pracy koło interesów majątku Szanownego państwa, że nie uchylałem się od płacenia dla jakich bądź przyczyn mogę posłużyć do obrony tem także że w 1872 roku kiedy pożar w Kisielach zniszczył cały mój dobytek, pieniądze pozostające temuż zapłaciłem. — W roku zeszłym, niewypowiedzianie ciężkim, wysłałem Szanownej Żonie Pana pieniądze (przeszło 1000 rubli) i te pożyczone. — Dziś, przybity i złamany, śmiem tylko pokornie prosić o folgę w przeczekaniu

pozostaję z wysokim szacunkiem

i najgłębszym uszanowaniem

Najniższym Sługą

Fr. Ostrowski

Wielmożny Panie!

Przekonany jestem że pozna-
nie się [illegible]
że dla [illegible] oddany zostanie
do [illegible]
ny pr. [illegible] Radke, naukowo
[illegible] — a chociaż
[illegible] krótki czas, bo tylko
rok jeden pozostawało jednak
na całe życie moje miłe wspomnie-
nie. — Dzięki Opatrzności,

przy

przy tak ważnej pracy, która Mu
zjednała [illegible] całego świata
literackiego, [illegible] [illegible] —
Na ręce Jego [illegible] przy-
jąć [illegible], aby życie Wielkiego Pana
uprzyjemniane [illegible]
wszystkich życzeń Jego, przedłużone
było na najpóźniejsze lata —
[illegible] się [illegible]
a także [illegible] [illegible]
nie będzie [illegible] —
[illegible] [illegible] [illegible]

Julia

jakie przeżyłem Pani Radziwiłłowa

d. 4 marca 1849, a zatem przeżywam

chlubnie szczęśliwy prawie lat 29.

Bóg Państwa dał [illegible], ale co

do pamiętności był także przeda-

dzieje - straciłem dwóch synów

[illegible] już Urzędników -

straciłem Żonę, i trzy Córki -

z których jedna była panną lat 16

mająca - druga Mężatką - a trzecia

wdową! —

Nie ośmielam się zajmować

[illegible]

czas dłuższy mój, korespondencyjny — zakończam więc polecając mnie łaskawej pamięci i powtarzając wyrazy głębokiego szacunku

z jakim

pozostaję życzliwym

sługą

[illegible] Ostrowski

b. Insp. Gim. Radomskiej,

Emeryt.

w Radomiu

d. 2. Sierpnia r. 1878. — —

Ctěný Pane!

[illegible]

[illegible]

a tím

a teraz [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] od [illegible] ja [illegible]

[illegible]

[illegible], a na dawniej uwielbianej

[illegible]

[illegible] z takiem sercem z takiem

ja [illegible]

Przesyłam [illegible]

serdeczne [illegible], ale nie [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
nega [illegible]
[illegible]
Boga [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

ważnych Osób których portrety
umieścić ma zamiar. Jeżeli
Redakcja wybierze z własnej woli.
Kłaniam pięknie, polecając mnie
łaskawej Jego pamięci i życząc
zdrowia jak najdłuższego
życia. — Przesyłam zapewnienie głębokiego
szacunku — z jakim
pozostaję
prawdziwie
życzliwym
w Radomiu d. 30. Września r. 1878. —
Ostrowski

Wielmożny Panie!

Dobra wola [illegible] dla mnie okazana ośmieliła udać się z prośbą, w interesie bardzo ważnym dotyczącego pamięci.

Że mój szwagier Szeligowski jest obecnie podleśnym Strażnikiem pod Szczytnem [illegible] w Leśnictwie Księstwa Łowickiego — poprzednio służył w Leśnictwie Rządowem

przez kilkanaście lat. –
J.W. Marszałkowa Wielopolska
jest Administratorem Księstwa
Łowickiego i Kamieniecka Urzę-
dnikami Łowickiemi wyłącznie
i głównie od Niego zależy-
ktorzy mają zamianować
dwie posady to jest. Nadleśnego
i Łowczego jedną z tych
posad a szczególnie drugą
pragnąłby Tytus mój Karol.
Szczęśliwym dla otrzymać –
jeżeli kto by był mocną
Łowczego tak przynajmniej

Nadleśnego. — Dla przysłania
pamiętnego skutku potrzebna
jest łaska Wielmożnego Pana
o którą usilnie upraszam —
polepszenie bytu Zięcia mego
mającego czworo dzieci - a szcze-
gólnie dwie Córki potrzebujące
czyli edukacji + pociechy moim
w mojej starości.
Racz wstawić się do J.W.
Margrabiego w tym interesie
listownie a jeżeli nie Zięcia
bliższe stosunki znajomości

raz

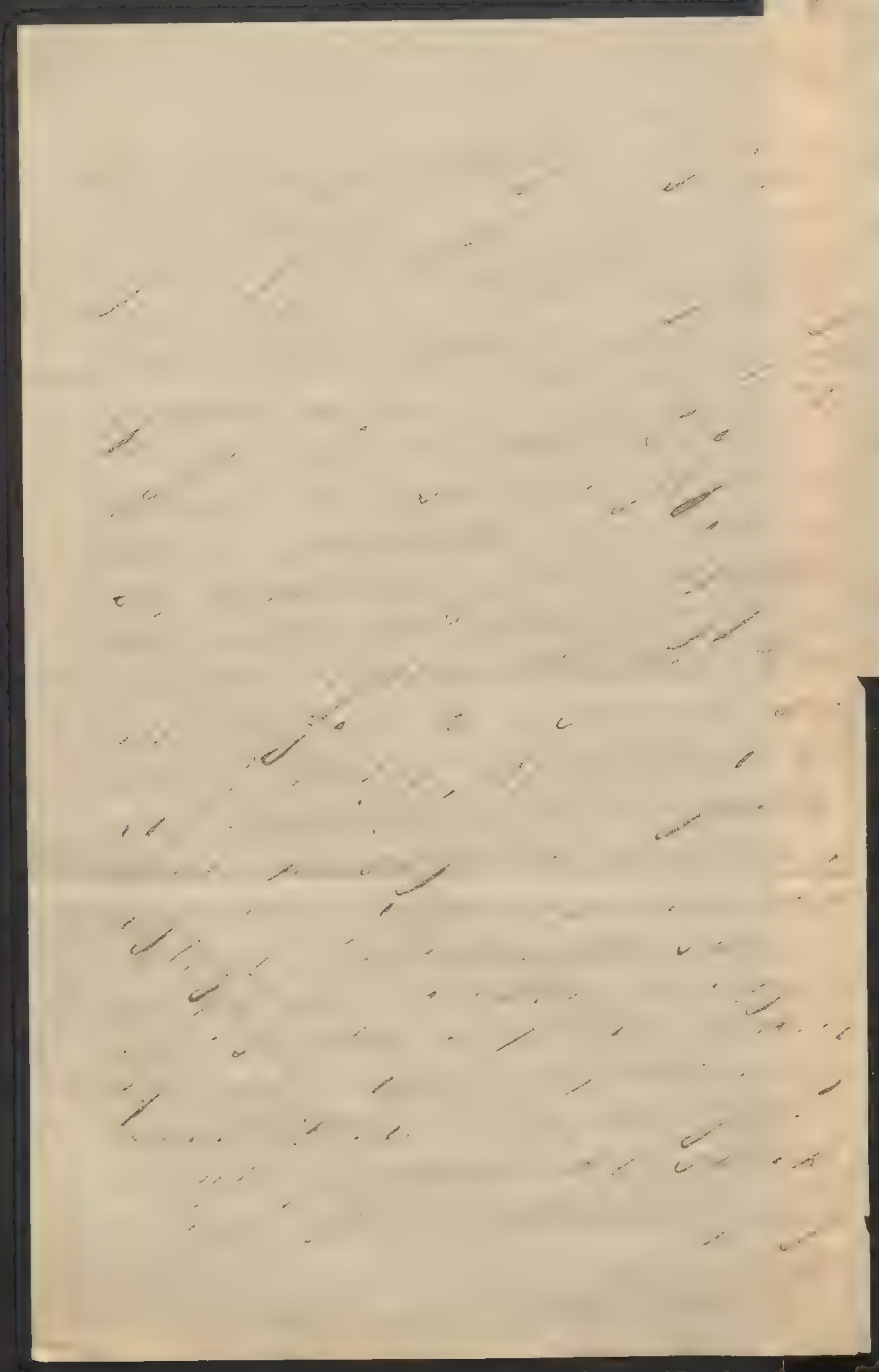
racz użyć Osoby Której Margra-
bia nie odmówi wstawiennictwa.
Starania jakie Wielmożny
Pan uczynisz w pomyślnym
bytu zgoda mego udziału na
mnie obowiązek dozgonnej
wdzięczności, które Bóg na
mają w opiece zachowa...
Polecając się łasce i pamięci
Pana Dobr. mile mi przesłać
wyrazy głębokiego szacun-
ku z jakim jestem

życzliwym sługą

Ostrowski

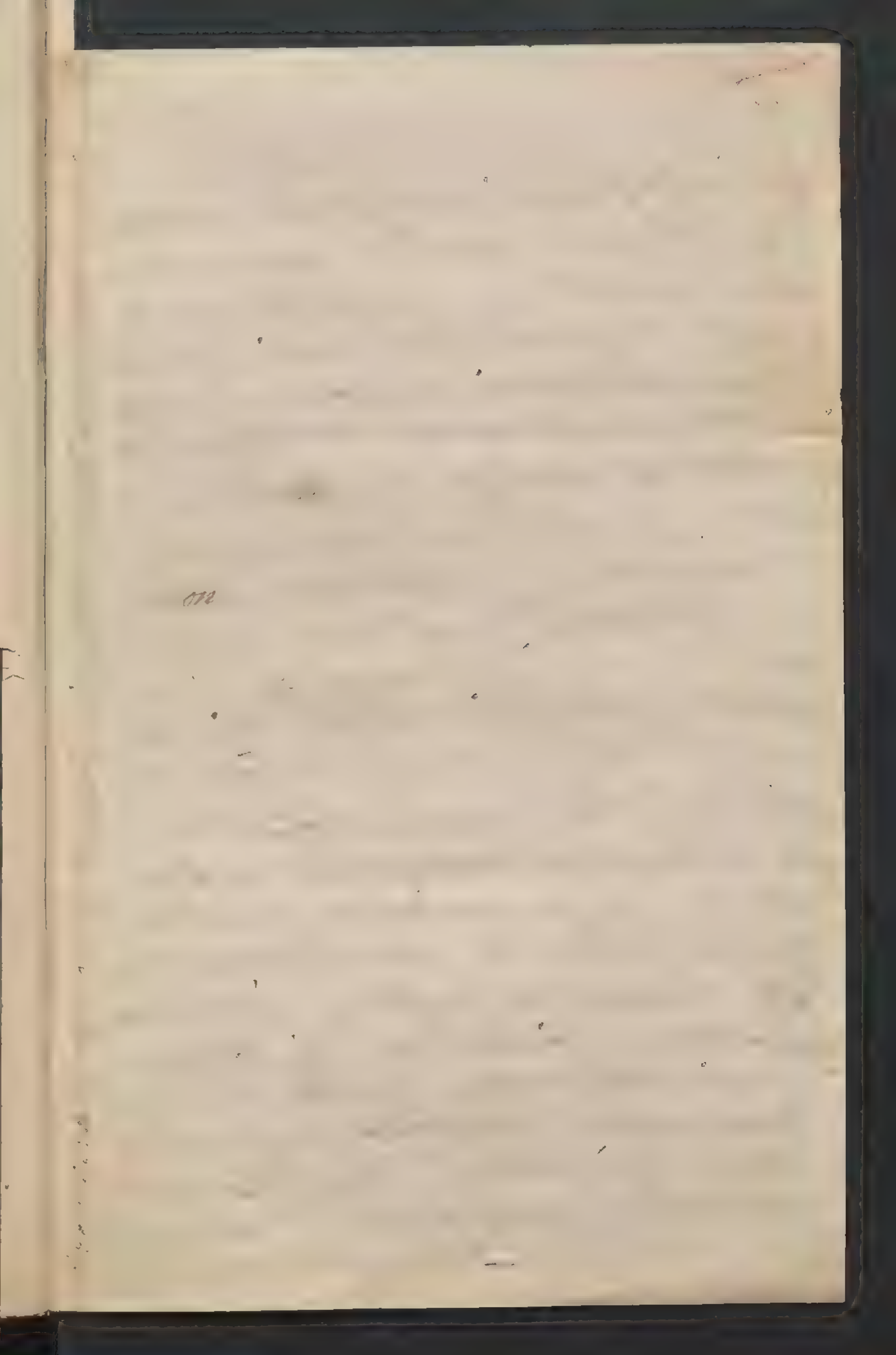
Radawnicy
d. 5. Sierp. r. 1881.

KAŹMIERZ



Kaźmierz

74



REDAKCJA
KŁOSÓW
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO.
Ulica Mazowiecka Nr. 1346 lit. D.

Warszawa, dnia 13 Kwietnia 1866

№ 624

do Wc J. I. Kraszewskiego.

Stosownie do życzenia Pańskiego przesyłamy 115 talarów, według rachunków przynależnych Wc Panu, - nadmieniając iż z niecierpliwością oczekujemy na przyobiecany dalszy ciąg „Religi"

w imieniu Redakcji:

[illegible]

452

[illegible] Warszawa

36

Szanowny i Kochany Panie!

Dawno umówiona [illegible] Pana, która miała się
[illegible] odbywać w Podolsku u [illegible]
[illegible] [illegible] do Pana, [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Pan, może tylko [illegible] mego
Jankiewicza [illegible] [illegible] Pa-
nu, [illegible] [illegible], w którym może
[illegible] mojej córki [illegible] i obecnie moje
[illegible] [illegible] [illegible] mnie. [illegible]
[illegible] ludzi, ale żadnego nie [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] radę Pana, [illegible]
o [illegible] stronie, może wyjaśnienie [illegible]
[illegible] Pana, [illegible], natomiast [illegible]
[illegible], [illegible], [illegible], wszystko [illegible]

się ważnemi przysługami a ich pewnie drogie
serca jego i oddziała dobre się mi Panie
nie odmówi swej protekcyi, rzecz jest taka,
Córka moja ma ładny głos, od trzech lat
uczy się lekcyje śpiewu, kształci się na
artystkę, głos jej silny, do sceny, ale chcąc
żeby mogła być przyjętą do teatru potrzeba
koniecznie rok żeby była w [illegible];
my na to funduszu nie mamy, otóż więc
uprzejmie Pana proszę czyby za nią nie
przemówić do której z Pań w Krakowie,
lub zagranicą, pomocy dania na jeden
rok dla ukończenia nauki, będzie to dla
niej całe życie, którego opisać jak dojdzie
do zamierzonego celu, tu, nasza arystokracyja

tak ona drzwi zamknięte że wejść do nich za-
stukać nie może, zaczem tak ogólna bieda
w kraju że ani pozornie znaleźć o takiej
pomocy, postanowiłam do Pana z prośbą
się udać. Jego świętej pamięci dawniej wspomnienie
się u ważny mego Ojca, może przez względ
na przywiązanie którego doznawali i
dla Córki jego będzie Pan przychylnym,
łaskawym, może nas Pan polecić komu,
może jakiej rodzinie wiejskiej, jeden tylko
rok tanie pracy pod kierunkiem dobrego
ogrodnika a przyszłość byłaby zapewniona.
Zacnemu sercu Pana polecam czasy ten
interes, temu sercu które mnie zechce
interesować się nami, i dla którego.

wspomnienie [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] być zawsze [illegible], [illegible]
[illegible] Pan [illegible] na [illegible] wyższego [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible], aby się [illegible].
[illegible] o [illegible] o [illegible] [illegible]
[illegible] u [illegible] Pawi[illegible]
[illegible].

[illegible]
Ostrowska [illegible]

Warszawa

Ulica Dobra Nr 25 domu.

Cieszyn, 2 Grudnia 1868.
na Szląsku austryjackim

Szanowny Panie

Zaszczycony listem p. Ksawerego Szleichera, pospieszam z udzieleniem szanownemu panu wiadomości i spostrzeżeń o Szląsku austryjackim. Racz i przyjąć panie, niech wyjaśni i uzupełni, co się tyczy niedostateczném lub słabem.

Pozostaję zawsze serdecznym wielbicielem
Pańskim
Dr. ks. Otto
pastor.

Szląsk austryjacki, rozdzielony na dwie odrębne połowy: obwód Opawski i Księstwo Cieszyńskie, stanowi ważną, pod względem strategicznym część Austryi, jest albowiem owym obszarem, który ciągle usilują zagarnąć Prusy. I tu, uwydatnia się nieoględność polityki austryjackiej, zamiast albowiem [illegible], przeciwnie [illegible] ludu rozumny pierwiastek słowiański, i tym sposobem utworzyć żywe [illegible] o które by się rozbiły zakusy pruskie, austryjaccy mężowie stanu, o tyle ile mogą i umieją, starają się o zgermanizowanie Szląska. Sejm, obradujący w Opawie, jest niewiernym [illegible], [illegible], a złożony, wyjąwszy jednego Czecha, [illegible], i zgermanizowanego Szlązaka, Walacha, z samych niemców, nie reprezentuje ludu, lecz wyłącznie zniemczone i niemieckie miasta. Sejm Opawski, jest uosobistnieniem konstytucyjnej [illegible], i dowodem, że i Austrya, gdzie może, usiłuje wynarodowić.

Obwód Opawski, zamieszkały jest, w miastach przez niemców, po wsiach, w [illegible] większości [illegible], to jest [illegible], [illegible] i [illegible], to jest niemiecką. W Księstwie Cieszyńskiem

ludności wiejskiej, jest wyłącznie polska, w miasteczkach, mięszana, skutkiem napływu niemców i zgermanizowania się polaków. Cały Szląsk austryjacki, na 84 milach kwadratowych, liczy 27 miast, 647 wsi i około 450,000 ludności, z której mniej więcej 70000 przypada na miasta. Z ogółu ludności, jest ewangelików 66,955 prawie wyłącznie narodowości polskiej, reszta katolików, żydów niewiele. Pod względem oświaty, ze wszystkich polskich ziem, chłop polski na Szląsku austryjackim, przoduje i należy do najoświeceńszych. Na znanym Szląsku zaś, chłopi ewangelicy mają pierwszeństwo nad katolikami, i dla tego też, w walce o narodowość, stoją na czele ewangelicy. Jest to zjawisko osobliwsze i może jedyne w swojem rodzaju, świadczy jednak dodatnie, że uczucie narodowości, pod sumieniem wolnem w człowieku przed Boga.

Szląsk, do roku 1848, drzemał uśpiony przez absolutyzm w błogim śnie nieświadomości. Księża katolicy i ewangelicy, hołdowali germanizmowi, a wśród ewangelików, uczucie polskości, które jednak nieśmiało wyrażano wedle własnego mniemania, lecz, chowane starannie, rozwijało się i utrzymywało się, jedynie przez czytanie Biblji polskiej i Postylli Dambrowskiego. W szkole, uczono po niemiecku i po czesku, w kościele, śpiewano także, tylko kazania odprawiane były w zepsutym języku polskim, tak zwanym narzeczem wasserpolskiem. Wybuch rewolucji w Wiedniu, spowodował na Szląsku uwłaszczenie chłopów, którzy, nie krępowani przez szlachtę, bo tej zwłaszcza w księstwie Cieszyńskiem prawie wcale niema, zwolna ale energicznie wzięli się do poprawienia materjalnego bytu swego. Dziś, nie tylko byt materjalny wiele na oku chłopi: przyjęło się więcej i szkoły, a ewangelicy mają ich obecnie 58, a uczących się w nich dzieci 7023.

W rozbudzaniu narodowości polskiej na Szląsku wielką zasługę „Gwiazdka Cieszyńska”,* istniejąca i wydawana pod redakcją

Pawła Stalmacha roku 21. Tygodniowe to pismo, odznacza się rzetelną uczciwością i miłością kraju. Ubogie, bo czytelnicy ubodzy, ubogim jest redaktor jego, walczy ciągle z niedostatkiem materyalnym i prześladowaniem Prokuratoryi, która w gorliwości swej germanizatorskiej, dotykały procesami prasowemi zgnieść biedne pismo, w czem gorliwie dopomagał, ówczesny Naczelnik kraju Śląskiego, ostatni Alex hrabia Merkel, najemnik moskiewski, a zacięty wróg polaków.

Ruch narodowy jednak, objawił się najwybitniej na Szląsku, mianowicie w Księstwie Cieszyńskiem, po innej stronie. Częste wzrosty czytelników wśród ludu, założenie Gwiazdki, powstanie naprzód pisma religijnego polskiego w Cieszynie „Zwiastuna Ewangelicznego", rozbudzenie się chęci czytania książek polskich, oddziałały, jakby jakieś cudowne natchnienie Ducha bożego, i lud, zwany w okolicach miasta Cieszyna, począł się nie wstydzić nazywać: ludem polskim. Zjawisko to, przestraszyło zarozumiałą ludność niemiecką, to jest urzędników i nauczycieli obudwóch gimnazyów Cieszyńskich, oraz wraże polskości kupiectwo miasta Bielska, i zaraz podniesiono okrzyk trwogi, że Szlązacy, chcą być polakami. Po licznych naradach, rozpoczęła się kampania. Najpierw pojawiły się w pismach Niemieckich, jako to Cieszyńskiej Silesji i Wiedeńskiej Nowej pressie artykuły denuncyujące: Gwiazdkę, Cieszyńską Czytelnię Ludową, nauczycieli szkół ludowych, szczególniej zacnego i wielce zasłużonego męża Nauczyciela Cieszyńskiej szkoły [illegible] Jana Śliwki, i przybyłego z Warszawy na pastora Zboru Cieszyńskiego Dra Ks. Otto. I o cóż denuncyowano? Ni mniej i nie więcej, tylko: o szerzenie panslawizmu i polszczyzny. Istne zestawienie. Denuncyanci, widzieli w tem rozsiewane ruble moskiewskie i zachwianą kulturę ger-

manistką. Kiedy jednak spostrzeżono, że to nie skutkuje, za mocą rzeczonych korrespondencyi denuncyacyjnych, czyż wyjednano u Merkla nagany dla nauczycieli szkół ludowych w okręgu Pszczyńskim i dla pastora Otto; za agitacie polityczno-narodowe. Okólnik ten wydał z polecenia superintendenta Śląskiego Senior Śląski Haase, a Gwiazdka, zato, że wytknęła ostremi słowy, że ci politykierzy, ubliżają duchownemu stanowi swojemu, stając się policiantami, otrzymała proces, o zburzenie pokoju publicznego. Proces Gwiazdki, bronionej przez Dr Gumplowicza z Krakowa, okazał w całej nagości jak Temis, przedzierzgnąwszy się w Germanią, wygląda ... i naprawdę jest ślepą. (Opis procesu jest w trzech z miesiąca Listopada r. b. w Gazecie Narodowej i Dzienniku Lwowskim).

Niedość jednak na tem, klika Niemiecka, wzięła się do środka godnego mozolnie: założono przez ... niemieckimi pismo polskie, pod nazwą: Nowiny Śląskie. Redaktorowie, mają cel podwójny: zniszczyć Gwiazdkę i ogłupić lud. Redaktorem nominalnym jest księgarz Prochaska, nierozumiejący po polsku, rzeczywistemi zaś pracownikami suplent Gimnazyum Cieszyńskiego Karell i kilku pastorów. Wychwalanie rządu Państwa i ministrów i obrzucanie błotem religii i księży katolickich, oraz wszystkich osobistości zajmujących się sprawą narodową, wyprzysłanie na Czechów, wychwalanie tego co pruskie, — oto główna treść Nowin, a wszystko pod firmą liberalizmu i postępu.

Walka na Śląsku, tym ostatnim środkiem podsycona, jest nader ważna i trudna. Ważna, jako w prowincyi położonej na kresach naszej połaci; trudna, bo walczący stoją osamotnieni. Lubo sąsiadką naszą jest Galicja, prawie nie się nami nie zajmuje, a dziennikarze Krakowscy i Lwowscy, zaledwie raczą przyjąć nadesłane

im korespondencyę. O Śląsku, nikt ani pomyśli; Szlachta polska w Poznaniu, traktuje Śląsk „Hier non sunt”, a jedyny polak, który zakupił dobra ziemskie na Szlązku, książę Jerzy Czartoryski, nie umieścił w rzędzie obywatelstwa, ani jednego polaka. Wielką pomocą dla umocnienia polskości, byłoby założenie w Cieszynie Domu narodowego, lecz (cz) niema na to pieniędzy, chłopi, trudno by ich tak zebrać ..., by sobie na ten cel kapitał. Brakuje obywateli polskich: gdyby choćby kilku zakupiło majątki na Szlązku, mieliby chłopi na kim się oprzeć, tak, osamotnieni, muszą wytrzymywać cały nacisk niemieckości. Tym cięższe jest ich położenie, iż księża trzymają z niemcami, wyjąwszy księży proboszczy Orła z Suchej i ks. Matuszewskiego, którzy całem sercem popierają sprawę narodową. Ta zaś nasza inteligencya stoi także po stronie niemczyzny i chwalebny wyjątek stanowią ~~ks~~ niektórzy nauczyciele szkół ludowych. Partya katolicka, która obecnie szybko naprzód i [illegible] wie, cy, popierana przez narodowców z górnego Szlązka, [illegible] Józefa [illegible] [illegible], nie przeciągnie ewangelików. Zwłaszcza, iż prawie wszyscy bezwyjątku pastorowie szlązcy, są nieprzyjaciółmi polszczyzny, a zachęcani przez Seniora Haasego, popadli w nowy protestantyzm i występują przeciw pozytywnym prawdom chrześcijaństwa. Walczy wprawdzie przeciw temu Kuryer ewangelicki Cieszyński, lecz, jeżeli w walce ulegnie, runie także i sprawa narodowości, która w ewangeli-

Ów ślązaczek jest ściśle rzymsko i prawowierny.
Prawowierny ewangelik, jest zaś szczerym i narodowcem,
zwolennik zaś tego protestantyzmu, który je dziś
czyni.

Cieszyn na Szląsku
austryjackim
(Teschen österr. Schlesien)

Wielce szanowny panie.

Na zamianę przeszlę będę „Zwiastuna ewangelicznego" a nadto, jeżeli będę umiał i mógł i niektóre prace. Upraszam także o „Szyldzi"

Łącząc wyrazy szczeregu poważania
Dr Ks. Otto

Cieszyn d. 22 Listopada
1866.

27/3-72

Czcigodny Panie!

W obec objawów polityki rzeszy niemieckiej przeciw narodowości polskiej, mógłbym się odezwać do narodu niemieckiego. Coś podobnego, w formie listu otwartego przesyłam czcigodnemu Panu, z prośbą, abyś jeśli to uznasz za stosowne, list rzeczony dał wydrukować w formie broszury, w liczbie 300 egzempl: — po jednym egzemplarzu rozesłać do niektórych przynajmniej redakcji dzienników niemieckich i polskich, a resztę oddać w skład jakiej uczciwej księgarni. Koszta jakie stąd wynikną zwrócę, proszę tylko o nie wymienianie mego nazwiska w druku, ponieważ, od czasu do czasu wysyłam mu projekty do ks. Poznańskiego, uważam sposobności tu i owdzie rzucić dobre ziarno; sposobność ta ustałaby skoro by wiedziano kto pisze w świat list otwarty.

Jeżeli czcigodny Pan uzna niestosownym

lub borowemu odezwania się do niemców,
oraz wypis emisyi. –

Szczerze i zawsze niezmiennie
życzliwy.

Ks. Dr. [illegible]

16/IV 72

Czcigodny panie!

Dziś dopiero odpisuję na list pański, gdyż byłem w Warszawie i właśnie wróciłem.

Pozostawiam zupełnie pańskiemu uznaniu, drukowanie lub zniszczenie rękopisu. Szyderstw, nie należy się obawiać, pamiętając o tem, że Bogu, który jest prawdą, wyszydzono na krzyżu. Żądań o złożeniu świadectwa, że się pu-dało, — nie obawę! cóż robić: Bóg nas i ich sądzić będzie. Lecz, powtarzam, postąp czcigodny panie wedle uznania swego, gdyż ja nie mogę osobiście i jawnie działać.

Czasy są ciężkie, — lecz nie rozumie ich nikt, nie wierzy w istnienie szatana. Są to zarania czasów Antychrysta, — potęgi demoniczne działają.

Co do kościoła, — i ów, czy jest katolickim, czy ewangelickim, szarpany jest także potęgą demoniczną. Tylko świadomi dzieci Anty-

chrystni będą mogli się ostać, — Dla takich jest napisana Apokalypsa i dla tego zamieszczam w Zwiastunie jej wykład: Fałszywi prorocy w kościele katolickiem spłodzili arjanizm, [illegible], jezuityzm i ultramontanizm, — w kościołach ewangelickich, wypielęgnowali: racjonalizm, cezaro-papizm a obecnie duch pod godłem narodowości stworzył niezmierne prawosławie protestanckie.

Czy odbierasz regularnie pisma Zwiastuna?

Żegnam teraz, polecając opiece Bożej wszystkich przyjaciół, Bogu, któregom bronię drogi.

Ks. Otto

26/IV 72.

Czcigodny Panie!

Załączam 25 Rsr., które raz jeszcze [illegible] na druk. Sądzę, że [illegible] będzie 200 egz. Najlepiej, drukować w Krakowie, bo w Lipsku [illegible] by to więcej [illegible] [illegible] Pana. Myślę, że [illegible] w [illegible] [illegible] by mógł ściągnąć [illegible] [illegible] [illegible] Pana [illegible]. Proszę raz jeszcze, o zachowanie [illegible] od autorstwa.

[illegible] [illegible] uważa Pan za dobre przesłać egzemplarze, tym przesłać je proszę. Dla siebie proszę o 2 egzempl. pod opaską.

Z tekstu jeszcze, powtarzam, jeżeli sądzi szanowny Pan, że [illegible] jest nie przyda się, [illegible] [illegible].

Części są [illegible], przejdą [illegible] [illegible], [illegible] się jednak [illegible], że są to [illegible] [illegible].

Byłem w Krakowie i zauważyłem, że jest tam niedobre usposobienie. Wielka [illegible], [illegible]

się na literaturę. Oto to znak, — czem jest prasa w rękach żydów, świadczą o tem liczne. Młodzież, mającą się zarozumiałością, — starzy służą z nieczystemi rękami, — kobiety tańczą z próżności. Obawiam się, — że wyrodzi się w kształcie Kongresówki nowy, utylitaryzm. Ludzie, owszem jednakie. Stare-miasto, piwna, Nowowiejska, — po zmurszały. Na podwalu i Marszałkowskiej, rozsiadła się publiczna rozpusta. Którą rolę odgrywają tu przedsiębiorcy żydzi, i kobiety żydowskie.

Gości, zwabiają, a tańcowaniem po lotnych Saskiego ogrodu, rosną z tąd wieczorne kombinacje.

Żydzi niemczeni w ogólnie, — więcej dziś przeczą. Jest to rzecz, który stoi wobec polskich starszych braci. Skutek tego naturalny: niemczenie dla niemców. —

Polecając się szczególny Panie, opiece Tego, który wszech panowaniem stoi swoich szerokości świat

Zostaję niezmiennie
życzliwym
x Dr. [illegible]

20/v – 72.

Szanowny panie –

Za przesłaną broszurę dziękuję serdecznie. Wydanie jest piękne. Co dalej zrobić – pytam? Nie wiem, – może dać jakiemu księgarzowi w komis. Rachunek między nami niepotrzebny. Dosyć tylko Panu sami czy wystarczyło!

Dopiero w tych dniach czytałem tomu „Na Wschodzie". Rzeczywiście istotną prawdę! Szczególna, że interesowani tak mało czują i pamiętają grożące im niebezpieczeństwo. Jest to wszakże naturalny skutek rozbioru Polski. Współnictwo zbrodni, przy jednych a drugich dało zawsze względy. Że ktoś w interesie Rzeszy germańskiej podburzał przeciw Polakom, – widziałem to na własne oczy, w mieście, w którym tylko niemiecki czytali korespondencje z Warszawy do Kreuzzeitung, Schlesische Zeitung i t. d. aby się przekonać z dnia podrzędnego podejrzewania. Tą samą metodą posługują się i sami Niemcy wobec Czechów i reszty Słowian w Austryi, gdzie obecnie mało kto wszech-

nych przeciwników w Niemczech. Trudno wszakże
że znaleźć Niemców, którzyby się specjalnie poznać
wypracowaniem tych sztuk i zachcianek krzyżackich:
Niemcy w ogólności mogliby być przedmiotem
ciekawych studjów. Na północy — stare krzyżactwo,
wspomnienie nienawiści słowiańszczyzny, są to albo
ziemie najprawdziwiej bezbożny niemiec ze swoim
hymnem; — na południu bawarczycy, — lud szczery
we względzie moralnym niewinniejszy, — wreszcie
środkowych element intelektualny. Im więcej wyj-
tuję się w Objawieniu S-go Jana, tem silniej jestem
przekonany, że antychrystyzm wyjdzie z Niemiec.
Byłoby to rzeczą naturalną racją. W Europie
świata wszędzie spotykamy antytezę. Bóg — szatan,
światłość i ciemność. Kiedy Żydów rodzi się Bóg, ich
tam i żydzi go krzyżują, lud, który miał naj-
wyższe zadanie. Tym opanowanym świat, aby
ustalić nazwanie się chrześcijaninem. Niemcy kolebka
reformacji, — z Niemiec musi też wyjść anty-refor
macja, to jest antychrystyzm. Błogosławiony, kto
niedaje się porwać żadnemu z tych prądów! Na jakiej
drodze pójdzie Słowiańszczyzna? Któż to wie? Egoizm
niemiecki pcha ją na drogę antychrystyzmu,
i chyba to może wytłumaczyć ich nienawiść
dla Polski. W Polakach jest dużo usposobienia
do męczeństwa, — antychryst nie znosi ludzi

zdolnych sięgać po koronę męczeństwa. Uwodzić —
to zadanie szatana, — zabijać pocichu, na dnie,
albo w strasznych bojach wojennych zapasów, — za-
bijać pod sztandarem szatana na ludzi, — bo to
nam przypomina wszystkie ofiary na Golgocie prze-
szłość. Metodę szatańską rozwinięto w pełni, widzimy
w Jezuityzmie, który jest rozumny, Lojolowski
i Bismarkowski, Socjalistyczny i Ultramontański,
Merkantylny i Umiejętnościowy. Jedna pociecha,
że jednak co święte, „umiemy niewiary zetrzeć
szatanowi głowę węża!" —

Serdeczne, braterskie uściśnienia.

Sercem Twoim życzliwy

K. Ul.

nal

me

Szanowny Panie.

Czyniąc zadość przyrzeczeniu i żądaniu przez Szanownego Pana, przesyłam maleńką pracę, której może znajdzie pomieszczenie w Tygodniu. Posługuję się pseudonimem nie z obawy, lecz z powodów czysto osobistych.

Pozostaję z prawdziwym poważaniem

Ks. Otto

18/3 70r.

Czcigodny Panie

Czy 27 list. polskiego protestanta nie doszedł ~~do~~ rąk pańskich? [illegible] w tym względzie wiadomości?

Życzący zdrowia i błogosławieństwa Bożego

zostaję

prawdziwie życzliwym

Dr Ks. Otto

Cieszyn 23 Maja
1870.

prani
nie
Bog

rod p
nich
wo S
I
sut w
polski

Cieszyn, d. 21 września 1870.

Czcigodny panie.

Piszę pod wrażeniem którego doznałem przeczytawszy treść tom. Tułaczów. Pełne łez i boleści było serce Twoje gdyś pisał, — bez, niepodobna pisać o narodzie naszym bez łez i bólu. Cięższe i coraz cięższe nastają czasy. obok twoją wytworzonej Moskwy rozrasta się coraz potężniej cielsko olbrzymiej Germanji, a biedny nasz naród cóż ma w tej strasznej prasie czynić? Oto ludzie dobrej woli niech strzegą świętości narodu i zachęcają do wytrwania w wyznawaniu prawdy bożej. Bo to co stanowi istotną treść dziejów narodu polskiego, czyliż nie jest prawdą bożą? Męczeństwo za miłość do ojczyzny, prześladowanie zato że jesteś polakiem, — to wyznawanie owej prawdy zawartej w słowach Zbawiciela: Kto mnie nie wyzna przed ludźmi, tego nie wyznam przed Bogiem.

I ty zacny panie prawdę bożą wielomową w narodzie polskim wyznałeś i wypowiedziałeś w Tułaczach; — niech Bóg zleje na tę pracę Twoją, błogosławieństwo Swoje.

I słabi powinni pracować; jeden z takich słabych napisał w ostatnich numerach Gwiazdki Cieszyńskiej: O odwadze polskiej, — racz to przeczytać szanowny panie.

Chłopi śląscy, którym pożyczam książki z mojej bibljoteki, z wielkiem zajęciem czytają utwory Bolesławity, lecz niestety pogubili mi wiele książek. Tym sposobem zagubili mi pierwszy tom Tatarów, czyżbym mógł bym też [?] go dostać o szanownego pana? W takim razie prosiłbym o nadesłanie pocztą i oznaczenie ceny w guldenach austryjackich.

Niech Bóg czuwa nad tobą czcigodny panie i obdarza zdrowiem i swym Duchem świętym.

Dr Ks. [illegible]

Cieszyn. Szląsk austryjacki
d. 24 Października 1870 r.

Czcigodny panie.

Ostatni numer Tygodnia przeraził mnie. Czy być może abyście zechcieli zaprzestać wydawnictwa pisma, które w obec codziennej prassy, stanowi tęczę świecącą nad potopową wzburzoną otchłanią gazeciarstwa polskiego? Jeżeli kiedy, to właśnie teraz obowiązkiem jest wszystkim chwycić za pióro. Myśl narodu rozdarta, chwieje się, widząc i upatrując wybawienia już to nad Szprewą już nad Newą. Inny, również liczny zastęp rodaków, stoi skamieniały, porażony w nieruchomości ociali. Ile skorych, tyle leniwych. Zdecydować się trzeba, — trzeba wytknąć drogę po której by razem kroczyły. Czyim że to obowiązkiem, jeżeli nie Kapłanów słowa i ducha? Wystąpienie to jest tem konieczniejsze, — że mimo przeróżnych uwag, nawoływań i upomnień, ani massy ani pojedyńczy nie mogą się spostrzedz że z tych potoków krwi i szczęków żelaza, że z tej siły dręczącej prawo boże i ludzkie, — wyłania się duch antychrystyzmu. Jestem atowiedkiem

biblji i w jej świetle rozglądam się w tem co obecnie. Antychryst wciela się, — oby Bóg zachował ciało, naszego narodu od stania się narzędziem powołanem ducha wrażego. Z przezornością wczesną a czystością z głębią należy ostrzegać. Biada wszystkim, ale szczególnie biada nam, ludowi Ukrzyżowanego jeżeli zegniemy kolana przed Baalem 19 stulecia. Nam przystoi praca po nie naszemu. My musimy powstać żywym protestem grozy, bo dzieje obecne świadczą, że jak nad Gangesem rodzi się cholera, tak zbrodnia spełniona nad Wisłą, jest morową zarazą która zaczyna toczyć ciało i ducha Germanji i potwierdza, że kultura nie jest zdolną pokonać w człowieku to co z jego cielesnej natury jest zwierzęcem. Historycznie Germanji szatkę a cywilizacja europejska zamanifestowali się jako najzupełniejszy poganizm.

Nie składajcie więc piór, a Tydzień niech powstanie z głębią wypuszczony, z [illegible] polskiego społeczeństwa.

Jeżeli kiedy, to zdaje mi się że teraz było by na czasie zgromadzenie się polskich dziennikarzy i złożenie do wywieszenia wspólnego sztandaru pod którym by zawsze gromadzić się musieli wszyscy -

stwo. Piszą o polityce polskiej! Politykę polską nie może brać w dzierżawę jeden dziennik, należałoby rozważyć jaką ma być ta polityka i następnie wyrażać ją zgodnie we wszystkich polskich dziennikach. Zwłaszcza dla sprawy dziennikarzy uczonych, zdolnych, a gdyby możliwem było i niezawisłych ruskich pisarzy, musiałoby wreszcie oddziałać na przekonania ogółu. Jest to chwila stanowcza i wszystkie nabożne [?] gadaniny o zachodniej i wschodniej cywilizacji, o turanizmie i azyatyzmie [?], polacy winni dziś inicjatywę do wytworzenia unji słowiańskiej — chrześcijańskiej, a tym samym zbudowania przytułku w którymby ~~się~~ schroniła się prawda, gnębiona i [illegible] ~~w środkowej europie~~.

Kończę, — bo może i tak nadużyłem Pańskiej cierpliwości.

Proszę, nie przypominajcie ostatniego listu polskiego prokuratora [?].

Niech Bóg udziela Panu zdrowia, a dzieł świętych, obdarza podwójnie.

Sługa [?]

Dr K. Ott [?]

[illegible] 12 Maja 1873.

[illegible] Panie!

Winszuję młodej a już zgrzybiałej Akademii Krakowskiej, że stał się na niej cud, i przyj-[illegible], szanownego Pana jako obcokrajowca do grona swego przyjęła. [illegible] się z tego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jest to [illegible] [illegible], bo [illegible] tylko.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] mistrzu malarzu [illegible]

[illegible] serc rozdartych! — [illegible]

[illegible] — wolny [illegible]

[illegible] świata, ale Ducha. [illegible]

[illegible]

[illegible] 1880

[illegible]

